

**PRACE KOMISJI
ŚRODKOWEUROPEJSKIEJ
PAU**

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
WYDZIAŁ HISTORYCZNO-FILOZOFICZNY

PRACE KOMISJI
ŚRODKOWOEUROPEJSKIEJ
PAU

TOM XXIII

POD REDAKCJĄ

JANA MACHNIKA i IRENY STAWOWY-KAWKI



KRAKÓW 2015

Recenzenci:

dr hab. Marek Czajkowski – UJ; prof. dr hab. Joachim Diec – UJ; dr hab. Andrzej Essen – prof. Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie; dr hab. Albin Głowacki – prof. Uniwersytetu Łódzkiego; prof. dr hab. Mirosław Dymarski – Uniwersytet Wrocławski; prof. dr L'ubica Harbul'ová – Preszowski Uniwersytet; dr hab. Agnieszka Kastory – UJ; prof. dr hab. Andrzej Kastory – PAU; dr hab. Krzysztof Nowak – Uniwersytet Śląski; prof. dr hab. Lubomir Zyblikiewicz – UJ

Rada Naukowa:

Jerzy Wyrozumski – PAU, Krzysztof Baczkowski – PAU, Andrzej Essen – Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie, Antoni Furdal – Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Mirosław Dymarski – Uniwersytet Wrocławski, Jan Němeček – Instytut Historii Czeskiej Akademii Nauk, Katerina Todoroska – Instytut Historii Narodowej w Skopiu

Redaktorzy naczelni:

Jan Machnik, Irena Stawowy-Kawka

Redaktor językowy i techniczny:

Małgorzata Święch-Płonka

Redaktor statystyczny:

Mirella Korzeniewska-Wiszniewska

Skład i łamanie:

Edycja

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2015

Dystrybucja:

PAU, ul. Sławkowska 17, 31-016 Kraków
e-mail: wydawnictwo@pau.krakow.pl
www.pau.krakow.pl

ISSN 1233-0558

Obj. ark. wyd. 11,98; ark. druk. 9,25 i wklejki

SPIS TREŚCI

Artur Patek, <i>Profesor Wojciech Rojek (1954–2015). Wspomnienie</i>	7
Grzegorz M. Kowalski, <i>Konstytucjonalizm rumuński w dwudziestoleciu międzywojennym (1923–1940)</i>	13
Marek Bankowicz, <i>Koncepcja demokracji i niepolitycznej polityki Tomasza Garrigue’a Masaryka</i>	29
Peter Švorc, <i>Začleňovanie Slovenska do nového štátu a vznik Československa</i>	61
Grzegorz Mazur, <i>Polsko-rosyjska rywalizacja o Ukrainę Zachodnią w XX wieku</i>	83
Bohdan Hud’ , <i>Konflikty ukraińsko-polskie: potrzeba nowego podejścia</i>	97
Andrzej Kastory, <i>Rezensja artykułu: B. Hud’ »Konflikty ukraińsko-polskie: potrzeba nowego spojrzenia«</i>	107
Jan Rychlík, <i>Rozpad państw wielonarodowych w Europie Środkowej i Wschodniej w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Przyczyny i skutki</i>	109
Janusz Józef Węc, <i>Relacje polsko-niemieckie w Unii Europejskiej i NATO na początku XXI w. Próba bilansu</i>	117



Wojciech Rojek, Korčula 2014 – ostatnie wakacje.
(archiwum rodzinne)

PROFESOR WOJCIECH ROJEK (1954–2015)

WSPOMNIENIE

Profesor Wojciech Rojek odszedł w pełni sił twórczych. Chociaż od pewnego czasu zmagał się z ciężką chorobą, był do ostatnich dni aktywny zawodowo. Snuł plany na przyszłość. Cieszył się dużym szacunkiem w środowisku naukowym i akademickim. Był nie tylko znakomitym historykiem, ale również niezwykle życzliwym, skromnym Człowiekiem. Pozostały Jego prace, a w pamięci tych, którzy Go znali, sylwetka wypróbowanego Kolegi, gotowego służyć bezinteresowną pomocą.

Przyszedł na świat w Tarnowskich Górach, 10 stycznia 1954 r. Gdy miał trzy lata rodzice, Tadeusz i Helena z Gandyrów, przenieśli się do Zabrza. Tam młody Wojciech ukończył Szkołę Podstawową nr 36, a po czterech latach, w maju 1973 r. zdał egzamin dojrzałości w II Liceum Ogólnokształcącym. Kilka miesięcy później rozpoczął studia historyczne na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Od lutego 1975 r. kontynuował je w Krakowie, na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Równolegle, w latach 1976–1978 studiował nauki polityczne na Wydziale Prawa i Administracji UJ.

Osobowość naukową kształtował pod wpływem prof. dra hab. Mariana Zgórniaka. Był uczestnikiem seminarium magisterskiego, a następnie doktoranckiego, które prowadził ten wybitny znawca historii wojskowości. Pod Jego kierunkiem obronił w czerwcu 1977 r. pracę magisterską („Wielka Brytania wobec Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie 1932–1934”), a później w styczniu 1984 r. rozprawę doktorską („Morskie rokowania rozbrojeniowe 1919–1939”). W przyszłości wielokrotnie będzie korzystał z rad i naukowych inspiracji swojego Mistrza.

Jako student zwrócił uwagę pasją badawczą i rozległością zainteresowań. Studia ukończył z wyróżnieniem i po uzyskaniu dyplomu magisterskiego w 1977 r. został zatrudniony w Zakładzie Historii Najnowszej Powszechnej Instytutu Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Macierzystej uczelni pozostał wierny przez następne czterdzieści lat, wiążąc z nią kolejne szczeble akademickiej aktywności – od asystenta stażysty po profesora zwyczajnego. Zaliczał je w szybkim tempie. Po trzech latach od zatrudnienia przeszedł

na stanowisko starszego asystenta (październik 1980 r.), po czterech dalszych został adiunktem (październik 1984 r.), a w marcu 1991 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego w zakresie historii powszechnej najnowszej. Zwieńczeniem naukowej aktywności był tytuł profesora nauk humanistycznych, otrzymany 6 kwietnia 2001 r. z nadania Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Niedługo potem został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego (marzec 2002 r.), a następnie zwyczajnego (styczeń 2005 r.).

Swoje zainteresowania badawcze Profesor Wojciech Rojek systematycznie rozszerzał. W Jego dorobku znajdowały się prace obejmujące problemy związane zarówno z historią powszechną, jak i dziejami Polski, od schyłku XIX wieku począwszy po koniec XX stulecia. W dorobku tym można wyróżnić kilka zasadniczych wątków. Dotyczyły one kolejno: (1) zagadnień rozbrojenia, a przynajmniej ograniczenia zbrojeń morskich w okresie międzywojnia; (2) historii politycznej i dyplomatycznej obszaru bałkańskiego, ze szczególnym uwzględnieniem prowadzonej w tym regionie polityki mocarstw; (3) polityki mocarstw europejskich i USA na Dalekim Wschodzie w przededniu pierwszej wojny światowej; (4) strategicznych założeń brytyjskiej polityki zagranicznej (także w odniesieniu do Polski i państw mniejszych); (5) dziejów władz Rzeczypospolitej na uchodźstwie, szczególnie w okresie drugiej wojny światowej; (6) lat wojny i okupacji na ziemiach polskich 1939–1945 oraz (7) losów złota Banku Polskiego po wybuchu wojny (w latach 1939–1950).

Podjęmowane badania najdobitniej wyraziły się w monografiach oraz wydawnictwach źródłowych. Oparte na gruntownych kwerendach archiwalnych, krajowych i zagranicznych, wpisały się w dorobek polskiej historiografii, prezentując rzetelność badawczą i odpowiedzialny sposób narracji. Kwerendy archiwalne i biblioteczne Profesor Rojek prowadził m.in. w Nowym Jorku, Waszyngtonie, Londynie, Paryżu i Bazylei, a pomagała Mu w tym bardzo dobra znajomość języka angielskiego i francuskiego.

Jako pierwsza ukazała się książka *Ekspansja mocarstw w Chinach i jej wpływ na rozwój stosunków międzynarodowych w latach 1895–1914* (Wydawnictwo UJ, Kraków 1990), która stała się podstawą kolokwium habilitacyjnego. Autor zawarł w niej wielostronny obraz gry dyplomatycznej czołowych państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie w przededniu pierwszej wojny światowej. Pokazał stopień ubezwłasnowolnienia Chin, jak bardzo były one traktowane przedmiotowo i jak duży wpływ polityka mocarstw wywierała na ówczesny układ sił, który coraz wyraźniej zmierzał w kierunku globalnego konfliktu.

Kolejna monografia, *Spory o władanie morzem. Polityczno-dyplomatyczne aspekty zbrojeń morskich w okresie międzywojennym 1919–1939* (PAU, Kraków 1994), była pionierskim obrazem dyplomatycznych poczynań mocarstw, a częściowo także państw mniejszych, w sferze rozbudowy swych flot w okresie międzywojennym. Oparta na archiwaliach brytyjskich, amerykańskich, francuskich i polskich spotkała się z dużym zainteresowaniem w środowiskach historyków wojskowości.

Na kanwie zainteresowań problematyką drugiej wojny światowej powstały dwie monografie. Na plan pierwszy wysuwa się obszerna książka *Odyseja skarbu Rzeczypospolitej. Losy złota Banku Polskiego 1939–1950* (Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999), która stała się podstawą postępowania o nadanie tytułu naukowego profesora. Monografia ukazuje zawile losy zasobów złota Drugiej Rzeczypospolitej, które w trakcie kampanii wrześniowej zostały wywiezione z kraju i przez Rumunię, Bliski Wschód, Francję i Afry-

kę Zachodnią trafiły do Wielkiej Brytanii, a następnie do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Towarzyszyły temu skomplikowane polityczne pertraktacje oraz tajne negocjacje, szczegółowo i klarownie przez Autora opisane.

Rok wcześniej ukazała się, napisana wspólnie z prof. prof. Grzegorzem Mazurem i Marianem Zgórniakiem, zbiorowa monografia pt. *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze Inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz 1939–1945* (Księgarnia Akademicka, Kraków 1998). Profesor Rojek omówił w niej sytuację przed powstaniem Inspektoratu, ukazał jego działalność do stycznia 1943 r. oraz przerzut przez granicę osób i pieniędzy na potrzeby walki z okupantem. Monografia ta była próbą nowego spojrzenia na okupacyjną rzeczywistość, gdyż jej Autorzy wykorzystali również mało znane niemieckie materiały archiwalne. Monografia została wyróżniona nagrodą zespołową Ministra Edukacji Narodowej.

Wspomnianej problematyce bałkańskiej, a ściślej rzecz biorąc prowadzonej w tym regionie polityce mocarstw, poświęcił Profesor Rojek źródłowe studia. Były wśród nich m.in. rozprawy traktujące o postawie Francji wobec pierwszej wojny bałkańskiej¹, dotyczące kwestii Macedonii Egejskiej w polityce mocarstw anglosaskich w latach 1944–1949² oraz reakcji Wielkiej Brytanii na ideę utworzenia federacji bałkańskiej³.

Szczególne miejsce w dorobku Profesora Rojka zajęło wielotomowe wydawnictwo źródłowe Polskiej Akademii Umiejętności pod wspólnym tytułem *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*. W latach 1994–2008 ukazało się – w opracowaniu Wojciecha Rojka – przy współpracy dra Andrzeja Suchcitz (kierownika Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie) – osiem tomów tego wydawnictwa, liczących łącznie ponad 4700 stron!⁴ Obejmują one okres od października 1939 do sierpnia 1945 r. Edycja stanowi ważne źródło do dziejów naszego kraju w okresie wojny w ogóle, a do historii polskich władz na uchodźstwie w szczególności. Wagę przedsięwzięcia doceniło jury Nagrody Historycznej „Polityki”, wyróżniając Profesora Rojka tą prestiżową nagrodą w dziale wydawnictw źródłowych.

Prowadzone przy tym projekcie badania zaowocowały również – ogłoszonym w Londynie w 1997 r. przez Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie – obszernym tomem

¹ *Francja wobec I wojny bałkańskiej 1912–1913*, „Balcanica Posnaniensia. Acta et Studia”, t. VI, Poznań 1993, s. 125–146.

² *Kwestia Macedonii Egejskiej w polityce mocarstw anglosaskich 1944–1949*, „Studia Polono-Danubiana et Balcanica”, t. VI, red. M. Pułaski, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne”, z. 107, Kraków 1993, s. 207–224.

³ *Reakcje Wielkiej Brytanii na ideę utworzenia federacji bałkańskiej 1944–1946*, [w] *Ku zjednoczonej Europie. Studia nad Europą Środkową i Południowo-Wschodnią w XIX i XX wieku*, red. I. Stawowy-Kawka, W. Rojek, Kraków 1997, s. 99–112.

⁴ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*. Red. nauk. M. Zgórnika. Oprac. W. Rojek przy współpracy A. Suchcitz, PAU. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie. T. 1: *październik 1939–czerwiec 1940* (Kraków 1994, ss. XIX + 347), T. 2: *czerwiec 1940–czerwiec 1941* (Kraków 1995, ss. XXXIII + 416), T. 3: *czerwiec–grudzień 1941* (Kraków 1996, ss. XLII + 372), T. 4: *grudzień 1941–sierpień 1942* (Kraków 1998, ss. LXV + 460), T. 5: *wrzesień 1942–lipiec 1943* (Kraków 2001, ss. LXXVI + 546), T. 6: *lipiec 1943–kwiecień 1944* (Kraków 2003, ss. LXXIV + 660), T. 7: *maj–listopad 1944* (Kraków 2006, ss. LXXVII + 692), T. 8: *grudzień 1944–sierpień 1945* (Kraków 2008, ss. CVI + 771). Ponadto ukazał się osobny tom suplementów: *Dokumenty Rządu RP na obczyźnie. Suplementy do tomów I–VIII protokołów posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej: październik 1939–sierpień 1945*, oprac. W. Rojek przy współpracy A. Suchcitz, PAN. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Kraków 2010, ss. XXXI + 686.

dokumentów ilustrujących działalność polskiego uchodźstwa niepodległościowego w latach 1939–1991 (*Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1991*), którego był współredaktorem⁵.

W kolejnych latach wziął udział jeszcze w kilku zbiorowych edycjach źródłowych. Znajomość historii dyplomacji wykorzystał, opracowując jeden z woluminów monumentalnej serii Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych pt. „Polskie Dokumenty Dyplomatyczne” (tom obejmujący okres od września do grudnia 1939 r.)⁶. Do bliskiej sercu problematyki emigracji niepodległościowej powrócił, przygotowując, we współpracy z prof. prof. Czesławem Brzozą i Andrzejem Pilchem, obszerny tom poświęcony działalności społecznej 2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w latach 1945–1946⁷. Był również współwydawcą raportów z działalności Japońskiej Misji Wojskowej w Polsce w 1919 i 1920 r.⁸

Z czasem w kręgu zainteresowań Profesora Rojka znalazła się także autorska synteza dziejów najnowszych. Ta forma refleksji naukowej najpełniej wyraziła się w przygotowaniu podręcznika akademickiego *Historia nowoczesnych stosunków międzynarodowych* (Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010), w którym przedstawił dzieje polityczne świata od 1871 r. po koniec dwudziestego stulecia. Autor zmierzył się z materią wielowątkową. Rezygnując z nadmiaru faktografii, starał się spojrzeć na przeszłość z szerszej perspektywy. Wyraz zainteresowaniu syntezą dał już wcześniej, podejmując się redakcji i współautorstwa dwunastego tomu *Wielkiej historii świata* (Kraków–Warszawa 2006), obejmującego okres po drugiej wojnie światowej⁹. Na potrzeby tego obszernego kompendium przygotował szereg rozdziałów z historii Azji, Afryki, Ameryki oraz Australii i Oceanii (w sumie ponad 400 stron druku). Był także współautorem wielokrotnie wznawianej *Najnowszej historii świata 1945–2007* (Kraków 1997, 2009)¹⁰.

Brał udział w pracach redakcyjnych. Współredagował m.in. dwa tomy „Prac Komisji Środkoeuropejskiej PAU” (t. III i IV, Kraków 1995 i 1999, wspólnie z prof. Janem Machnikiem), a także kilka książek wydanych przez macierzysty Uniwersytet Jagielloński¹¹.

⁵ *Wybór dokumentów do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego 1939–1991*, oprac. i red. A. S u c h i t z, L. M a i k, W. R o j e k, PTNO, Londyn 1997, ss. XXXI + 809.

⁶ *Polskie Dokumenty Dyplomatyczne: wrzesień–grudzień 1939*, red. naukowy serii W. B o r o d z i e j, PISM, Warszawa 2007, ss. XLV+637.

⁷ *Działalność społeczna 2. Korpusu Polskich Sił Zbrojnych 1945–1946. Sprawozdanie płk. Kazimierza Buterlewicza*, oprac. Cz. B r z o z a, A. P i l c h, W. R o j e k, Księgarnia Akademicka, Kraków 2006, ss. 380.

⁸ *Raporty porucznika Aleksandra Mazarackiego z działalności Japońskiej Misji Wojskowej w Polsce oraz z wydarzeń na Syberii i na Dalekim Wschodzie. Grudzień 1919–lipiec 1920*, oprac. M. Z g ó r n i a k, W. R o j e k, J. S o l a r z, „Prace Komisji Historii Wojen i Wojskowości PAU”, t. VII, Kraków 2012, ss. XVIII + 102.

⁹ *Wielka historia świata. T. 12: Od drugiej wojny światowej do XXI wieku*, red. naukowa W. R o j e k, Fogra. Świat Książki, Kraków–Warszawa 2006, ss. 862.

¹⁰ *Najnowsza historia świata 1945–2007*, red. A. P a t e k, J. R y d e l, J. J. W ę c, Wydawnictwo Literackie, t. 1–3, Kraków 1997, t. 4, Kraków 2008.

¹¹ Były wśród nich studia dedykowane prof. prof. Henrykowi Batowskiemu (*Z dziejów Europy Środkowej w XX wieku*, współred. M. P u ł a s k i i I. S t a w o w y - K a w k a, Wydawnictwo UJ, Kraków 1997), Michałowi Pułaskiemu (*Ku zjednoczonej Europie. Studia nad Europą Środkową i Południowo-Wschodnią w XIX i XX wieku*, współred. I. S t a w o w y - K a w k a, Wydawnictwo UJ, Kraków 1997; *Naród – Państwo – Europa Środkowa w XIX i XX wieku*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2006) i Marianowi Zgórniakowi (*Państwa europejskie na drodze do niepodległości (w drugiej połowie XIX i XX wieku)*, współred. I. S t a w o w y - K a w k a, Towarzystwo Wydawnicze „Historia Iagellonica”, Kraków 2003).

Bibliografia prac Profesora Wojciecha Rojka obejmuje ponad 150 tytułów. Kilkaście publikacji ukazało się w językach kongresowych i trafiło na łamy zagraniczne. Dorobek ten jest wyjątkowo różnorodny zarówno w wymiarze chronologicznym, jak i geograficznym. Obok wspomnianych monografii i wydawnictw źródłowych składały się nań także artykuły, biogramy, recenzje i sprawozdania.

Pozycja naukowa Profesora sprawiła, że chętnie zapraszano Go do uczestnictwa w wielu organizacjach i instytucjach naukowych. W latach 2003–2011 był przewodniczącym Komisji Historycznej Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (wcześniej, od roku 1993 był wiceprzewodniczącym) oraz Komisji Historii Wojen i Wojskowości Polskiej Akademii Umiejętności (od 2007 r.). W 1992 r. został sekretarzem Komisji Polskiej Akademii Umiejętności dla Badania Dziejów Władz Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie. Z dwiema innymi Komisjami PAU – Środkowoeuropejską (od 1993 r.) i do Badań Diaspory Polskiej (od 2008 r.) współpracował jako członek. Zasiadał w Komitecie Nauk Historycznych PAN w Warszawie i w Radzie Naukowej Biblioteki Naukowej PAN i PAU w Krakowie, a także w Radach Naukowych Międzywydziałowych Zakładów UJ: Studiów Amerykanistycznych oraz Historii i Kultury Żydów w Polsce.

W 2010 r. Polska Akademia Umiejętności zaprosiła Go w poczet swoich członków korespondentów, a trzy lata później powierzyła Mu funkcję sekretarza Wydziału II Historyczno-Filozoficznego PAU. Uczestniczył w pracach komitetów (rad) redakcyjnych „Dziejów Najnowszych”, „Przeglądu Historycznego” i „Studiów Historycznych”. Redagował „Prace Komisji Historii Wojen i Wojskowości PAU”. Udzielał się na forum Polskiego Towarzystwa Historycznego, którego członkiem był od 1981 r.

Działalność naukową łączył z pracą organizacyjną na rzecz Uniwersytetu Jagiellońskiego. W latach 1991–1993 pełnił funkcję przewodniczącego Okręgowego Komitetu Olimpiady Historycznej w Krakowie, organizowanej przez Polskie Towarzystwo Historyczne. Następnie, od września 1993 r. przez dwie kadencje sprawował stanowisko zastępcy dyrektora Instytutu Historii UJ do spraw ogólnych, a w latach 1999–2002 był jego dyrektorem. Od 2006 r. kierował Zakładem Historii Najnowszej Powszechnej w Instytucie Historii UJ. Brał udział w organizacji wielu konferencji naukowych poświęconych problematyce dziejów XX wieku.

Cieszył się uznaniem studentów. Miał z nimi dobry kontakt. W trakcie zajęć starał się skłonić słuchaczy do krytycznego myślenia i dążył do wywołania naukowej dyskusji. Poza macierzystym Instytutem prowadził zajęcia także dla studentów slawistyki, filologii polskiej i bibliotekoznawstwa. Współpracował z Uniwersytetem Trzeciego Wieku UJ. Przez kilka ostatnich lat wykładał również w Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu, gdzie od 2008 r. pracował na stanowisku profesora zwyczajnego w Instytucie Stosunków Międzynarodowych. Wypromował ponad 100 magistrów i kilkunastu doktorów. Wystąpił jako recenzent w trzydziestu kilku przewodach doktorskich i habilitacyjnych w różnych ośrodkach naukowych.

Za swoją aktywność naukową był wielokrotnie wyróżniany. Otrzymał m.in. nagrody Ministra Edukacji Narodowej (zbiorowa, 1998), Rady Porozumiewawczej Badań nad Polonią (2000), Nagrodę Historyczną „Polityki” (2009) oraz Jego Magnificencji Rektora UJ (kilka razy). Był stypendystą Fundacji Kościuszkowskiej (1986), London School of Slavonic and East European Studies (1987), Fundacji z Brzezia Lanckorońskich (1992) oraz Polonia Aid Foundation Trust (1993, 1994–2003).

Zmarł w Krakowie, 29 września 2015 r. Pozostawił żonę i dwoje dzieci. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Piaskach Wielkich (Kraków, dzielnica Podgórze Duchackie).

W Osobie Profesora Wojciecha Rojka krakowskie środowisko naukowe straciło wybitnego badacza.

Artur Patek

GRZEGORZ M. KOWALSKI
Uniwersytet Jagielloński

KONSTITUCJONALIZM RUMUŃSKI W DWUDZIESTOLECIU MIĘDZYWOJENNYM (1923–1940)*

I. Wstęp

Zmiany ustrojowe dokonujące się w Rumunii budziły żywe zainteresowanie w międzywojennej Polsce. Konstytucjonalizmu rumuński był szeroko znany i analizowany w środowisku naukowym, między innymi w ramach prac Towarzystwa Polsko-Rumuńskiego i Porozumienia Prawniczego Polsko-Rumuńskiego, działającego pod przewodnictwem wybitnego prawnika, uczonego i polityka Wacława Makowskiego¹. Zainteresowanie to jest zrozumiałe, gdyż ewolucja systemu politycznego oraz wydarzenia dokonujące się na scenie politycznej kraju sąsiadującego z Rzeczpospolitą rzutowały bezpośrednio na stosunki bilateralne między oboma państwami oraz na położenie międzynarodowe Polski.

W nowej sytuacji geopolitycznej, która nastąpiła w Europie po drugiej wojnie światowej, stosunki polsko-rumuńskie zmieniły się diametralnie – zarówno ze względu na znalezienie się obu krajów w strefie wpływów Związku Sowieckiego i nowy reżim polityczny, jak i z uwagi na zmianę granic obu państw. Zabrakło odtąd różnorodnych bliskich stosunków, łączących państwa mające wspólną granicę. Rzutowało to także na podejmowane w Polsce badania naukowe nad ustrojem przedwojennej Rumunii. W okresie socjalistycznym było ich niewiele, co spowodowało, że międzywojenny konstytucjonalizm rumuński jest do tej chwili w Polsce stosunkowo mało znany.

Niemniej publikacje naukowe ostatnich lat dowodzą coraz większego zainteresowania badaczy historią Rumunii w pierwszej połowie XX w., również jej systemem politycznym. Nie pretendując do wyczerpania zagadnienia, należy wymienić tutaj prace powstałe w ośrodku krakowskim, w tym monograficzne rozprawy autorstwa Ireny Stawowy-Kawki²,

* Niniejszy artykuł jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego na posiedzeniu Komisji Środkowoeuropejskiej PAU dnia 21 października 2014 r.

¹ Por. *Wstęp*, [w:] *Wacław Makowski o państwie społecznym*, wstęp, wybór i opr. W. T. Kulesza, Warszawa 1998, s. 22.

² I. Stawowy-Kawka, *Ekspansja gospodarcza Trzeciej Rzeszy w Jugosławii i Rumunii (1929–1939)*, Kraków 1993.

Agnieszki Kastory³, Mariana Zgórniaka⁴. W ośrodku łódzkim nurt badań nad systemem politycznym Rumunii, głównie systemem partyjnym, reprezentuje Andrzej Dubicki⁵. Problematyce związków polsko-rumuńskich w okresie od XIX do XX w., ze szczególnym uwzględnieniem drugiej wojny światowej oraz polskiego uchodźstwa, poświęcone są rozprawy Krzysztofa Dacha⁶, Tadeusza Dubickiego⁷ oraz innych historyków⁸.

Jeśli chodzi o badania nad historią rumuńskiego konstytucjonalizmu, okresu międzywojennego dotyczą fragmenty większych prac. W tłumaczeniu konstytucji rumuńskiej uchwalonej w 1991 r. autorem obszernego wstępu, zawierającego elementy historyczne, jest Witold Brodziński⁹. Jest on także autorem opracowania zarysu systemu konstytucyjnego Rumunii, z uwzględnieniem jego historii¹⁰. We wstępie do polskiego tłumaczenia konstytucji Socjalistycznej Republiki Rumunii z 1965 r. znajduje się również rozdział na temat dziejów konstytucjonalizmu¹¹. W innych pracach powstałych w okresie socjalistycznym autorzy skupiali swą uwagę najczęściej na okresie od 1944 r.¹² Natomiast w węzłowym ujęciu całości historii Rumunii pióra Juliusza Demela autor niewiele miejsca poświęcił konstytucjonalizmowi¹³. Więcej informacji na ten temat odnaleźć można w książce Małgorzaty Willaume pod tytułem *Rumunia*, wydanej w serii „Historia Państw Świata w XX wieku”¹⁴.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie w zarysie ewolucji, która zaszła w rumuńskim konstytucjonalizmie w dwudziestolecu międzywojennym. Podstawą rozważań są wybrane przepisy dwóch ustaw zasadniczych obowiązujących w Rumunii we wspomnianym okresie, to jest konstytucji uchwalonych w latach 1923¹⁵ i 1938¹⁶. Akty te stworzy-

³ A. Kastory, *Rozbiór Rumunii w 1940 roku*, Warszawa 2002. W tej obszernej książce szczegółowo omówione zostały okoliczności zmian granic Rumunii, które nastąpiły w 1940 r. Mowa jest także o podstawach systemu politycznego, w tym o konstytucjach z lat 1923 i 1938 (s. 40–46).

⁴ M. Zgórniak, *Sytuacja polityczno-strategiczna Rumunii i państw bałkańskich w ocenach najwyższych władz wojskowych Francji 1939–1940*, [w:] *Ku zjednoczonej Europie. Studia nad Europą Środkową i Południowo-Wschodnią w XIX i XX wieku*, red. I. Stawowy-Kawka, W. Rojek, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne” z. 124 „Studia Polono-Dunabiana et Balcanica”, Kraków 1997, s. 227–233.

⁵ A. Dubicki, *System partyjny Królestwa Rumunii. Uwarunkowania i funkcjonowanie*, Łódź 2013.

⁶ Np.: K. Dach, *Polsko-rumuńskie stosunki polityczne w XIX wieku*, Warszawa 1999.

⁷ Np.: T. Dubicki, *Wojsko polskie w Rumunii w latach 1939–1941*, Warszawa 1994.

⁸ Zob. m.in.: *Druga wojna światowa na tle stosunków polsko-rumuńskich. Materiały z sympozjum*. Suceava 2000. Zawiera rozprawy: W. Rojka, T. Dubickiego, M. Căruntu, J. Bujaka, E. Istrățescu, M. Petraru, I. Agrigoroaiei, A. Dubickiego. Publikacja w językach polskim i rumuńskim; C. Păunescu, D. Matei, *Jak ocalono polskie złoto*, Bukareszt 2013; *Stosunki polsko-rumuńskie w XX wieku*, red. M. Patelski, M. Białokur, Toruń–Opole 2012.

⁹ *Konstytucja Rumunii z 21 listopada 1991 r.*, tłum. A. Cosma, wstęp W. Brodziński, Warszawa 1996.

¹⁰ W. Brodziński, *System konstytucyjny Rumunii*, Warszawa 2006.

¹¹ *Konstytucja Socjalistycznej Republiki Rumunii*, tłum. S. Gebethner, wstęp W. Sokolewicz, J. Zakrzewska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1978, s. 16–24. W dalszej części wstępu autorzy omawiają powojenny ustrój państwa, w tym akty rangi konstytucyjnej.

¹² Zob. *Rumunia*, [w:] *Konstytucje europejskich państw socjalistycznych*, zbiór tekstów pod red. A. Burdy, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967, s. 233–243. Autorem uwag wstępnych poprzedzających tekst konstytucji jest S. Gebert.

¹³ J. Demel, *Historia Rumunii*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 381, 385–386.

¹⁴ M. Willaume, *Rumunia*, Warszawa 2004, s. 101–102, 124–125 i in.

¹⁵ Tekst konstytucji zamieszczony w: I. Mamina, *Monarhia constituțională în România. Enciclopedie politică. 1866–1938*, București 2000, s. 39–54. Polskie tłumaczenie: *Konstytucja Rumunii*, przeł. Z. Litauerówna, [w:] *Nowe konstytucje*, przeł. pod kierunkiem J. Makowskiego, Warszawa 1925, s. 319–358.

¹⁶ Tekst konstytucji zamieszczony na oficjalnej stronie rumuńskiej Izby Deputowanych: www.cdep.ro [dostęp: 20 III 2015 r.]. Polskie tłumaczenie: *Konstytucja Królestwa Rumunii z dnia 27 lutego 1938 r. oraz Dekret*

ły fundamenty zgoła odmiennych systemów politycznych – demokracji parlamentarnej (parlamentarno-gabinetowy system rządów) i autorytaryzmu (zerwanie z zasadą podziału władzy państwowej na rzecz skupienia całości władzy w rękach jednego organu, to jest monarchy). Można stwierdzić, że pomimo dużych rozbieżności oba te modele mieściły się w ramach konstytucjonalizmu, a więc systemu, w którym najwyższe władze państwowe podporządkowane są konstytucji¹⁷.

Należy mocno podkreślić, że przepisy konstytucji stanowią pewne ramy, które treścią wypełnia praktyka polityczna, mająca znaczenie zasadnicze zarówno dla funkcjonowania państwa, jak i życia obywateli. Wszelako do badań nad historią polityczną państwa konstytucyjnego punktem wyjścia jest zawsze analiza przepisów konstytucji. Z tego względu w niniejszym tekście skupiam się głównie na stanie prawnym (ustawy zasadnicze z lat 1923 i 1938), pozostawiając na uboczu wydarzenia z życia politycznego Rumunii. W uzupełnieniu krótko przedstawiam podstawy prawne systemu politycznego Rumunii po 1940 r., ze szczególnym uwzględnieniem ustawodawstwa konstytucyjnego. Szerzej do kwestii praktyki władz państwowych (zwłaszcza po 1938 r.) z perspektywy zasad rządów konstytucyjnych odnoszę się w podsumowaniu.

II. Konstytucja z 29 marca 1923 r.

W rezultacie pierwszej wojny światowej Rumunia znacznie powiększyła swe terytorium. W państwie zaszło także wiele zmian na scenie politycznej. W napiętej sytuacji wewnętrznej ukonstytuował się parlament, w którym podjęto prace nad przygotowaniem nowej ustawy zasadniczej¹⁸. Jej uchwalenie miało być zwieńczeniem procesu integracji terytorialnej kraju. Celem było także ustabilizowanie sytuacji politycznej poprzez wprowadzenie pewnych nowych rozwiązań prawnych, charakterystycznych zarówno dla nowoczesnego systemu monarchii konstytucyjnej, jak również demokracji parlamentarnej, powszechnej w Europie po pierwszej wojnie światowej. Projekty konstytucji opracowywane były w Rumunii od początku lat 20.¹⁹ Nowa konstytucja uchwalona została w dniach 26 i 27 marca 1923 r. w Zgromadzeniu Deputowanych i w Senacie²⁰, następnego dnia

królewski o mniejszościach z dnia 3 sierpnia 1938 r., przeł. H. Gorazdowski, G. Chițulescu, słowo wstępne R. Franassovici, W. Makowski, Warszawa 1938.

¹⁷ Por. S. Grodziski, *Porównawcza historia ustrojów państwowych*, Kraków 1998, s. 321.

¹⁸ Obowiązująca dotychczas ustawa zasadnicza z 1 lipca 1866 r. (Monitorul Oficial nr 142) wprowadzała w państwie ustrój monarchii konstytucyjnej. Była ona kilkakrotnie nowelizowana. Szerzej zob. E. Focșeneanu, *Istoria constituțională a României 1859–1991*, București 1998, s. 26–55. Po pierwszej wojnie światowej pomimo, że Rumunia pozostała monarchią konstytucyjną, ostatecznie zwyciężyła koncepcja, iż państwu niezbędna jest nowa ustawa zasadnicza, gdyż nowelizacja konstytucji z 1866 r. nie wystarczy. Ibidem, s. 56–58.

Tekst konstytucji z 1866 r. zamieszczony w: I. Mămină, op. cit., s. 16–27. W wydawnictwie tym znajdują się także teksty nowelizacji: z 13 października 1879 r. (Monitorul Oficial nr 232), 8 czerwca 1884 r. (Monitorul Oficial nr 51), 20 lipca 1917 r. (Monitorul Oficial nr 93). Ibidem, s. 28–37.

¹⁹ M.T. Oroveanu, *Istoria dreptului Românesc și evoluția instituțiilor constituționale*, București 1995, s. 271.

²⁰ Według danych zawartych w cytowanym wyżej (zob. przyp. 15) wydawnictwie *Nowe konstytucje*, w Narodowym Zgromadzeniu Konstytucyjnym Deputowanych oddano 246 głosów „za”, 8 „przeciw” przy 2 „wstrzymujących się”. Natomiast w Zgromadzeniu Konstytucyjnym Senatu: 137 głosów „za”, 2 „przeciw” i 2 „wstrzymujące się”. Ibidem, s. 357.

tekst promulgował król Ferdynand I, a ogłoszenie ustawy zasadniczej nastąpiło 29 marca w dzienniku urzędowym²¹.

Pod względem systematyki konstytucja składała się ze 138 artykułów zawartych w ośmiu następujących tytułach: I. *O terytorium Rumunii*; II. *O prawach Rumunów*; III. *O władzach państwa*; IV. *O finansach*; V. *O sile zbrojnej*; VI. *Przepisy ogólne*; VII. *O zmianie konstytucji*; VIII. *Przepisy przejściowe i dodatkowe*. Niektóre tytuły dzieliły się na rozdziały, a te na sekcje. Należy zauważyć, że w tytule III przepisy umieszczone zostały w sekwencji: rozdział I. *O Przedstawicielstwie Narodowym*; rozdział II. *O królu i ministrach*; rozdział III. *O ministrach*; rozdział IV. *O władzy sądowniczej*; rozdział V. *O instytucjach departamentowych i gminnych*. Jak widać, przepisy dotyczące parlamentu znalazły się w systematyce konstytucji wyżej niż przepisy odnoszące się do organów władzy wykonawczej w państwie.

Przepis art. 1 konstytucji z 1923 r. stanowił, że Rumunia jest państwem narodowym, jednolitym i niepodzielnym. Terytorium Rumunii było niezbywalne, a zmiana granic mogła nastąpić tylko na mocy ustawy (art. 2). Rumunia nie mogła być kolonizowana (zasiedlana) przez ludzi obcej narodowości (art. 3)²².

Co typowe dla konstytucjonalizmu państw demokracji liberalnej, obszerny tytuł II (28 artykułów) dotyczący praw i wolności człowieka i obywatela umieszczony został na czele systematyki konstytucji. W tytule tym znalazły się także przepisy określające obowiązki obywatelskie, które jednak nie zostały w żaden sposób wyodrębnione. W ustawie zasadniczej zamieszczony został klasyczny katalog praw i wolności, jak: równość wobec prawa (art. 8), gwarancja wolności osobistej (art. 11), nietykalność mieszkania (art. 13), prawo własności (art. 17), wolność sumienia (art. 22), wolność nauczania (art. 24), wolność słowa, wraz z zakazem cenzury (art. 25), tajemnica korespondencji (art. 27), wolność zgromadzeń (art. 28), wolność stowarzyszeń (art. 29), prawo składania petycji do władz (art. 30) i inne. Jeśli chodzi o gwarancje wymiaru sprawiedliwości, konstytucja deklarowała zasadę *nullum crimen, nulla poena sine lege* (art. 14). Aresztowanie mogło nastąpić tylko na podstawie nakazu sądowego, który musiał być przedstawiony najpóźniej w ciągu 24 godzin (także w wypadku zatrzymania na gorącym uczynku; art. 11). Konstytucja zakazywała przywrócenia kary śmierci, z wyjątkiem przypadków przewidzianych w wojskowym kodeksie karnym w czasie wojny (art. 16). Zakazana była także kara konfiskaty majątku (art. 15).

Konstytucja nie ustanawiała praw wyborczych dla kobiet. Deklarowała jedynie, że ustawy szczególne, uchwalone większością 2/3 głosów, określają warunki, po spełnieniu których kobiety będą mogły korzystać z praw politycznych²³. Prawa cywilne kobiet miały być stanowione na podstawie zupełnej równości płci (art. 6 *in fine*).

²¹ Monitorul Oficial nr 282. Na temat konstytucji zob. E. Focșeneanu, op. cit., s. 56–71; M.T. Oroveanu, op. cit., s. 270–292; E. Cernea, E. Molcuț, *Istoria statului și dreptului românesc*, București 2001, s. 250–254; C. Voicu, I.T. Amuza, B. Stanciu, *Istoria statului și dreptului românesc*, București 2001, s. 358–359.

²² Materie konstytucyjne, jak określenie flagi państwowej, siedziby rządu (znajdowała się w stolicy), języka urzędowego (którym był język rumuński), zawarte były w tytule VI ustawy zasadniczej. W tytule tym określono także, że wszelka przysięga może być nakazana tylko na mocy ustawy, która określała również jej formułę (art. 127). Stanem nadzwyczajnym przewidzianym w konstytucji był stan oblężenia, który mógł być ogłoszony na obszarze całego państwa lub na części jego terytorium (art. 128, zd. 2).

²³ Wyborczy cenzus płci utrzymał się w Rumunii do 1939 r., kiedy na mocy ordynacji kobiety otrzymały prawo głosu (por. A. Kasty, op. cit., s. 44). Natomiast ustawa zasadnicza z 1923 r. dopuszczała udział kobiet pełnoletnich jako tzw. członków kooptowanych (*membri cooptați*) w radach departamentowych i gminnych (art. 108 *in fine*).

Stanowisko Kościołów w państwie określał obszerny art. 22. Przy akceptacji zasady wolności wyznania i opieki państwa nad wszelkimi wyznaniem, Kościół prawosławny oraz Kościół grekokatolicki otrzymały statut Kościołów rumuńskich (państwowych). Kościół prawosławny określony został jako Kościół panujący w państwie (*biserica dominantă în statul român*), natomiast Kościół grekokatolicki miał pierwszeństwo przed innymi wyznaniem. Ustrojodawca regulował przy tym kwestie dogmatyczne wiary, stanowiąc, że autokefaliczny rumuński Kościół prawosławny miał zachować jedność dogmatów wiary z ekumenicznym Kościołem wschodnim.

Obowiązki obywatelskie zamieszczone w konstytucji to przede wszystkim obowiązek płacenia podatków²⁴ i ponoszenia kosztów ciężarów publicznych (art. 8, zd. 2) oraz obowiązek wojskowy (art. 119)²⁵.

Konstytucja rumuńska z 1923 r. opierała się na naczelnej zasadzie suwerenności narodu, zgodnie z którą wszelkie władze państwowe pochodziły od narodu (art. 33)²⁶. Naród wykonywał władzę suwerenną poprzez reprezentantów²⁷. Mandat członków parlamentu był wolny – reprezentowali oni naród (*Membrii Adunărilor reprezentantă națiunea*, art. 42). Członkom izb przysługiwał immunitet (art. 54 i 55).

Kolejną z fundamentalnych zasad rumuńskiego konstytucjonalizmu była zasada trójpodziału władzy. Władza ustawodawcza składała się z trzech gałęzi: króla i dwuizbowego parlamentu – Przedstawicielstwa Narodowego (*Reprezentatiunea Națională*; art. 34)²⁸. Władza wykonawcza powierzona została królowi (art. 39), a sprawował ją – w imieniu monarchy – rząd (art. 92). Natomiast władza sądownicza wykonywana była przez sądy, które orzekały z mocy prawa, a wykonywały orzeczenia w imieniu króla (art. 40). Wspomnieć także należy o ważnej i nowoczesnej zasadzie generalnej decentralizacji administracji w państwie (art. 108, zd. 2).

Przedstawicielstwo Narodowe składało się ze Zgromadzenia Deputowanych (*Adunarea Deputaților*) i Senatu. Organami izb byli: prezydent, wiceprezydenci i członkowie prezydium (art. 47). Każda z izb miała prawo przeprowadzania śledztw (powoływania komisji śledczych; art. 50).

Głosowanie w izbach odbywało się nad każdym poszczególnym artykułem projektu (art. 49, zd. 2)²⁹. Decyzje co do zasady zapadały bezwzględną większością głosów, chyba że konstytucja, ustawa lub regulamin izby wymagały większości kwalifikowanej (art. 48, zd. 1)³⁰. Kadencja obu izb wynosiła cztery lata (art. 62). Szczegółowe normy odnośnie do organizacji prac izb znajdowały się w regulaminach³¹.

²⁴ Podatki mogły być ustalane i pobierane jedynie na mocy ustawy, z przeznaczeniem na rzecz państwa, jednostek terytorialnych i instytucji publicznych wypełniających czynności państwowe (art. 109 i 110).

²⁵ Zgodnie z systemem kontyngentowym stan liczebny armii uchwalany był corocznie przez parlament (art. 121).

²⁶ *Toate puterile statului emană de la națiune* [...]. Por. niżej, przyp. 52.

²⁷ System konstytucyjny Rumunii nie przewidywał form demokracji bezpośredniej, w tym referendum.

²⁸ Konstytucja stanowiła, że władza ustawodawcza wykonywana jest wspólnie przez króla i Przedstawicielstwo Narodowe. Ulegnie to zmianie w ustawie zasadniczej z 1938 r. Zob. niżej, przyp. 53.

²⁹ Interesujący był sposób głosowania. Polegał on na wstawianiu i siadaniu (art. 49, zd. 1).

³⁰ Przykładowo, większość dwóch trzecich głosów wymagana była w procedurze zmiany konstytucji (art. 129), o czym niżej.

³¹ Regulamin Zgromadzenia Deputowanych z 18 grudnia 1920 r. *Regulamentul interior al Adunării Deputaților*, edițiune oficială, București 1924, [w:] I. M a m i n a, op. cit., s. 73–95. Regulamin Senatu z 29 stycznia 1925 r. *Regulamentul interior al Senatului*, București 1926, [w:] ibidem, s. 96–116.

Czynne prawo wyborcze do Zgromadzenia Deputowanych przysługiwało pełnoletnim obywatelom rumuńskim (art. 64). Warunki biernego prawa wyborczego były następujące (art. 66): a) posiadanie obywatelstwa rumuńskiego; b) korzystanie z pełni praw cywilnych i politycznych; c) ukończenie 25 lat; d) zamieszkiwanie na terytorium Rumunii. Wybory były powszechne, równe, bezpośrednie, obowiązkowe i tajne (art. 64).

Senat składał się z senatorów z wyboru (*senatori aleși*) i senatorów z prawa (*senatori de drept*, art. 67). Warunki biernego prawa wyborczego były takie same, jak w wypadku Zgromadzenia Deputowanych, z wyjątkiem cenzusu wieku, który wynosił 40 lat (art. 75). Wybory były równe, bezpośrednie (z wyjątkami), tajne i obowiązkowe (art. 68, zd. 1)³². Czynne prawo wyborcze przysługiwało obywatelom po ukończeniu 40 roku życia.

Senatorami wirylistami byli (art. 72): a) następca tronu z chwilą ukończenia 18 roku życia (prawo głosu uzyskiwał dopiero po ukończeniu 25 lat); b) metropolici krajowi; c) biskupi prawosławni i grekokatolicy, jeżeli zostali wybrani zgodnie z prawem krajowym; d) zwierzchnicy uznanych przez państwo wyznań, jeżeli zostali wybrani zgodnie z prawem krajowym i reprezentują ponad 200 tysięcy wiernych; e) zwierzchnik religijny muzułmanów; f) prezes Akademii Rumuńskiej. Senatorowie ci tracili mandat senatora z chwilą utraty określonej godności lub stanowiska (art. 72 *in fine*). Ponadto z mocy prawa senatorami stawali się (art. 73): a) byli prezesi Rady Ministrów (jeżeli piastowali to stanowisko co najmniej cztery lata); b) byli ministrowie (jeżeli pełnili tę funkcję przynajmniej sześć lat, w jednym lub kilku rządach); c) byli prezydenci Ciał Ustawodawczych (jeżeli sprawowali tę funkcję co najmniej przez osiem sesji zwyczajnych); d) byli senatorowie i deputowani wybierani co najmniej do dziesięciu legislatur; e) byli pierwsi prezesi Najwyższego Sądu Kasacyjnego i Sprawiedliwości (którzy sprawowali te funkcje pięć lat); f) generałowie rezerwy i emerytowani, przy spełnieniu określonych warunków; g) byli prezesi Zgromadzeń Narodowych w Kiszyniowie, Czerniowcach i Alba Iulia³³. Senatorowie wiryliści powinni spełniać także warunki biernego prawa wyborczego do Senatu, z wyjątkiem wieku (art. 75 *in fine*).

Parlament obradował w sesjach. Sesje zwyczajne rozpoczynały się rokrocznie 15 października (chyba że król zwołał je wcześniej) i trwały pięć miesięcy (art. 90, zd. 1 i 2). Sesje otwierał orędzim i zamykał król (art. 90, zd. 3 i 4). Sesje nadzwyczajne miał prawo zwoływać monarcha (art. 90, zd. 5).

Specjalnym ciałem była Rada Legislacyjna, powołana do współdziałania z innymi organami w przygotowywaniu projektów ustaw i rozporządzeń (art. 76). Zasięganie jej opinii było obowiązkowe przy wszystkich wnoszonych projektach ustaw (poza ustawami dotyczącymi kredytów budżetowych). Istniało domniemanie pozytywnej opinii Rady³⁴.

Jeżeli chodzi o władzę królewską, konstytucja stanowiła, że jest ona dziedziczna w linii zstępnej Karola I Hohenzollern Sigmaringen na zasadzie primogenitury, z wieczystym

³² Procedura wyborcza przewidziana w konstytucji była dość skomplikowana. Przewidziane było m.in. głosowanie pośrednie (art. 69), głosowanie w kuriach (art. 70). Ponadto każdy z uniwersytetów wybierał jednego senatora z grona profesorów (art. 71).

³³ Jak widać, konstytucja przewidywała wiele kategorii senatorów wirylistów. Z tego względu istniała specjalna komisja powołana do weryfikacji warunków, które powinni byli oni spełniać. Komisja złożona była z prezesów wydziałów Najwyższego Sądu Kasacyjnego i Sprawiedliwości i pracowała pod przewodnictwem pierwszego prezesa tegoż sądu. Podejmowała działania z urzędu, na wniosek prezydenta Senatu lub osób uprawnionych (art. 74).

³⁴ Jeżeli w przewidzianym ustawowo terminie Rada Legislacyjna nie wypowiedziała się, można było przystąpić do prac w izbach (art. 76, zd. 2).

wyłączeniem kobiet i ich potomstwa (art. 77, zd. 1). Ustawa zasadnicza regulowała zagadnienia bezkrólestwa (art. 79), procedury podejmowanej przez parlament w razie śmierci monarchy (art. 80) lub niemożności panowania (art. 84) oraz regencji (art. 83)³⁵.

Królowi przysługiwały takie prerogatywy i uprawnienia, jak (art. 88): a) mianowanie i odwoływanie ministrów; b) sankcjonowanie i promulgowanie ustaw; c) odmowa sankcjonowania ustaw³⁶; d) udzielanie amnestii w sprawach politycznych; e) prawo łaski (jednak nie w stosunku do ministrów)³⁷; f) wydawanie rozporządzeń w celu wykonania ustaw; g) sprawowanie władzy nad wojskiem; h) nadawanie stopni wojskowych; i) nadawanie odznaczeń; j) bicie monety; k) zawieranie traktatów międzynarodowych (sprawy handlu, żeglugi i inne), zatwierdzonych przez legislaturę. Ma mocy art. 90, zd. 6–8 król mógł rozwiązać cały parlament lub tylko jedną izbę (wtedy wybory musiały się odbyć w ciągu trzech miesięcy) oraz na przeciąg miesiąca odroczyć obrady.

Zgodnie z zasadami monarchii konstytucyjnej „król nie może czynić źle” i „król nie może działać sam”, każdy akt królewski wymagał kontrasygnaty właściwego ministra (art. 87, zd. 2). Osoba króla była nietykalna, odpowiedzialni byli „jego” ministrowie (art. 87, zd. 1).

Ministrowie tworzyli radę ministrów działającą pod przewodnictwem premiera (art. 93). Misję tworzenia rządu określono ministrowi powierzał monarcha. Rząd sprawował władzę wykonawczą w państwie w imieniu króla i zgodnie z zasadami konstytucyjnymi (art. 92). Ministrowie podlegali odpowiedzialności przed Najwyższym Sądem Kasacyjnym i Sprawiedliwości, na wniosek króla lub dwóch trzecich obecnych członków każdej z izb (art. 98). W artykule tym określona została podejmowana w tej sytuacji procedura.

Zgodnie z art. 99 każda osoba, która czuła się poszkodowana przez dekret lub rozporządzenie podpisane lub kontrasygnowane przez ministra, a sprzeciwiające się konstytucji lub ustawie, miała prawo żądać od państwa odszkodowania pieniężnego za poniesioną szkodę (art. 99, zd. 1).

Sądy tworzone być mogły tylko na podstawie ustawy (art. 101, zd. 1). Zakazane było ustanawianie trybunałów nadzwyczajnych (art. 101, zd. 2). Dla wszystkich spraw karnych oraz przestępstw politycznych i prasowych (poza wypadkami wymienionymi w konstytucji) ustanowione zostały sądy przysięgłych (*jurii*; art. 105). Sędziowie byli nieusuwalni (art. 104).

Konstytucja rumuńska ustanawiała procedurę sądownictwa konstytucyjnego (art. 103). Sąd Kasacyjny w pełnym składzie mógł orzec o konstytucyjności ustawy lub o niestosowaniu ustawy sprzecznej z konstytucją. Orzeczenie takie miało moc tylko w rozpatrywanej sprawie³⁸. Sąd Kasacyjny rozpatrywał również spory kompetencyjne.

³⁵ Król stawał się pełnoletni z chwilą ukończenia 18 lat. Wstępując na tron, składał przysięgę o treści: „Przysięgam strzec konstytucji i ustaw narodu rumuńskiego, zachowywać jego prawa narodowe i integralność terytorialną” (art. 82).

³⁶ Por. niżej, przyp. 55.

³⁷ W art. 97 konstytucja stanowiła, że na podstawie rozkazu królewskiego (ustnego lub pisemnego) nie może nastąpić zwolnienie ministra od podlegania odpowiedzialności. Ponadto ustawa zasadnicza zakazywała monarsze jakiegokolwiek ingerencji w wymiar sprawiedliwości, w tym zawieszania dochodzeń lub wykonania wyroków (art. 88, zd. 6).

³⁸ Ustawa zasadnicza nie przewidywała natomiast odrębnego sądownictwa administracyjnego. O bezprawności aktu organu administracji orzekały sądy powszechne, które miały prawo zasądzać ewentualne odszkodowania (art. 107).

Konstytucja nie mogła zostać zawieszona ani w całości, ani w części (art. 128, zd. 1). Jeśli chodzi o procedurę nowelizacji, rumuńska ustawa zasadnicza zaliczona być może do konstytucji sztywnych (art. 129 i 130)³⁹. Prawo inicjatywy zmiany konstytucji przysługiwało królowi oraz każdej z izb ustawodawczych. Kolejnym krokiem było głosowanie w izbach nad pytaniem, czy ma nastąpić nowelizacja konstytucji. Wymagana tu była bezwzględna większość głosów. Jeżeli w głosowaniu obie izby wypowiedziały się za nowelizacją, powoływana zostawała komisja mieszana do ustalenia, jakie przepisy ustawy zasadniczej powinny zostać zmienione. Sprawozdanie powyższej komisji odczytywane było dwukrotnie w każdej izbie (z piętnastodniową przerwą). Następnie obie izby w połączonym składzie głosowały nad projektem nowelizacji. Wymagane było kworum dwóch trzecich liczby członków. Do przyjęcia projektu konieczna była większość kwalifikowana dwóch trzecich głosów „za”. Jednak rewizja konstytucji jeszcze nie następowała, gdyż skutkiem podjęcia takiej uchwały było rozwiązanie parlamentu z mocy prawa. Dopiero nowo wybrane izby „w porozumieniu z królem” dokonywały zmian konstytucji poprzez kolejne głosowanie osobno w każdej z nich (wymagane kworum oraz większość głosów jak wyżej)⁴⁰.

Ustawa zasadnicza z 1923 r. była aktem nowoczesnym, w zamierzeniu jej twórców gwarantującym stabilność władzy przy zachowaniu szerokiego wachlarza praw człowieka i obywatela. W literaturze rumuńskiej wskazuje się, że naczelnymi zasadami konstytucji były⁴¹: a) uwydatnienie idei demokracji; b) próba stworzenia z Senatu ciała technicznego poprzez wprowadzenie instytucji senatorów z prawa; c) transformacja idei „świętej i nienaruszalnej” własności poprzez uwypuklenie jej „funkcji społecznej”⁴²; d) zwiększenie zainteresowania państwa problemami socjalnymi, w tym zwłaszcza dotyczącymi pracy; e) ustanowienie idei praworządności jako podstawy funkcjonowania państwa. To ostatnie starano się zrealizować przede wszystkim poprzez: a) kontrolę konstytucyjności prawa, powierzoną władzy sądowniczej; b) kontrolę legalności aktów administracyjnych, wykonywaną również przez władzę sądowniczą; c) wprowadzenie do porządku konstytucyjnego prawa do kasacji⁴³; d) nieusuwalność sędziów⁴⁴.

III. Konstytucja z 27 lutego 1938 r.

W latach 30. XX w. w Rumunii, podobnie jak w wielu innych krajach europejskich, nasiliły się procesy zmierzające do centralizacji władzy państwowej oraz wzmocnienia egzekutywy kosztem parlamentu. Przybierały one mniej lub bardziej skrajne formy⁴⁵.

³⁹ Zgodnie z art. 85 zmiana konstytucji nie mogła nastąpić w czasie trwania regencji.

⁴⁰ W tytule VIII konstytucji znajdowały się przepisy przechodnie i dodatkowe, dotyczące m.in. ustaw agrarnych (*legile agrare*), które uznane zostały za część składową konstytucji. Tym samym dla ich zmiany konieczna była procedura przewidziana dla nowelizacji ustawy zasadniczej.

⁴¹ M.T. Oroveanu, op. cit., s. 272–273.

⁴² Por. art. 17, w którym zostały uregulowane zasady wyłączenia na cele użyteczności publicznej, za odszkodowaniem ustalonym przez sąd.

⁴³ Zgodnie z art. 103 *in fine* (*Dreptul de recurs în casare este de ordin constituțional*).

⁴⁴ Szerzej na temat rumuńskiego systemu politycznego w latach 1918–1938 zob. I. Mamina, I. Scurtu, *Guverne și guvernanți (1916–1938)*, București 1996; I. Scurtu, *Sistemul politic din România în anii 1918–1938*, [w:] I. Scurtu, G. Buzatu, *Istoria Românilor în secolul XX (1918–1948)*, București 1999, s. 101–112.

⁴⁵ Poza gronem państw konstytucyjnych, do których zaliczyć należy również państwa o ustroju autorytarnym (m.in. Polska pod rządami konstytucji kwietniowej), znalazły się państwa totalitarne. Mimo formalnego

W Rumunii osobą, wokół której skupiało się środowisko polityczne zwolenników silnej (autorytarnej) władzy, był monarcha Karol II. W lutym 1938 r. sprawujący władzę (od grudnia ubiegłego roku) gabinet Octaviana Gogi został obalony, a w jego miejsce król powołał nowy rząd, którego szefem został patriarcha Miron Cristea⁴⁶. Stworzyło to warunki do zmiany ustroju politycznego w państwie. Jego podstawą miała być nowa konstytucja, przyjęta 20 lutego 1938 r. Na mocy art. 100 konstytucji król ogłosił przeprowadzenie referendum konstytucyjnego⁴⁷, które odbyło się już cztery dni później, 24 lutego 1938 r. Według oficjalnych danych w referendum oddano 4 297 581 głosów „za” oraz 5 483 głosów „przeciw” (0,13%)⁴⁸. Wymogiem niweczącym zasadę wolności głosowania było to, że udział w nim określony został w dekrete jako obowiązkowy, przy jednoczesnym wprowadzeniu metody ustnego oddawania głosu w lokalu wyborczym. Ostatecznie nowa konstytucja promulgowana została przez Karola II i ogłoszona 27 lutego 1938 r.⁴⁹

Konstytucja z 1938 r. składała się ze stu artykułów ujętych w ośmiu tytułach (niektóre dzieliły się na rozdziały i sekcje). Pod względem liczby artykułów była zatem krótsza niż ustawa zasadnicza z 1923 r. Tytuł I – *O terytorium Rumunii* zawierał przepisy stanowiące, że Królestwo Rumunii jest państwem narodowym, jednolitym i niepodzielnym (art. 1), jego terytorium jest nienaruszalne (art. 2) i nie może być zasiedlane przez obcych (art. 3). Usunięty został obowiązujący w poprzedniej konstytucji przepis (art. 2 zd. 2), że zmiana granic państwa może nastąpić tylko w drodze ustawy⁵⁰.

Tytuł II poświęcony był obowiązkom i prawom Rumunów (art. 4–28). Znamienne jest, że tytuł ten podzielony został na dwa rozdziały, z których pierwszy nosił tytuł *O obowiązkach Rumunów*. Patetycznie określonymi obowiązkami obywatelskimi były m.in.: uznawanie ojczyzny za podstawową wartość w życiu, poświęcenie się dla obrony, niepodległości i godności kraju, praca nad moralnym wzrostem i gospodarczym rozwojem ojczyzny, wierność spełnianiu obowiązków społecznych (art. 4). Zakazane zostało prowadzenie propagandy na rzecz zmiany formy rządów, podziału dóbr należących do innych, zwalniania od podatków i walki klas (art. 7), co zapobiegać miało agitacji komunistycznej. Duchownym zakazano prowadzenia propagandy politycznej (art. 8, zd. 1). Obywatel rumuński, który wstąpił do jakiegokolwiek służby obcego państwa, tracił z mocy prawa obywatelstwo (art. 9, zd. 1).

Drugi z rozdziałów w tytule II dotyczył praw i wolności obywatelskich. Zagwarantowano w nim m.in.: wolność sumienia, pracy, oświaty, prasy, zebrań, stowarzyszeń (art. 10),

obowiązywania konstytucji, jak w Związku Sowieckim, ustrój totalitarny stanowi zaprzeczenie doktryny konstytucjonalizmu. Zjawisko legitymowania narzuconych, antydemokratycznych reżimów poprzez wprowadzanie w życie fasadowych konstytucji przybrało na sile po drugiej wojnie światowej w sowieckiej strefie wpływów i miało miejsce również w Rumunii, o czym niżej (pkt IV).

⁴⁶ M. Willaume, op. cit., s. 123–124.

⁴⁷ Monitorul Oficial nr 42.

⁴⁸ Takie dane podaje E. Focșeneanu (op. cit., s. 74). Natomiast I. Scurtu (*Regimul monarhiei autoritare (10 februarie 1938–6 septembrie 1940)*, [w:] I. Scurtu, G. Buzatu, op. cit., s. 345) zamieszcza tę samą liczbę głosów „za”, a 5 843 „przeciw”. Natomiast w polskim wydawnictwie *Konstytucja Królestwa Rumunii z dnia 27 lutego 1938 r. ...* (s. 34) znajdują się dane: 4 283 396 „za” i 5 412 „przeciw”.

⁴⁹ Monitorul Oficial nr 48. Na temat konstytucji zob. E. Focșeneanu, op. cit., s. 72–78; M. T. Oroveanu, op. cit., s. 293; C. Voicu, I. T. Amuza, B. Stanciu, op. cit., s. 377–380; A. Dubicki, *System partyjny...*, s. 89–92.

⁵⁰ Zachowane zostały przepisy odnośnie do flagi państwowej, siedziby rządu, języka urzędowego, przysięgi, która mogła być nakazana tylko przez ustawę (tytuł VI, art. 92–95).

wolność osobistą (art. 12), nietykalność mieszkania (art. 14), nienaruszalność własności (art. 16), wolność wyznania (art. 19)⁵¹, wolność słowa (art. 22), tajemnicę korespondencji (art. 23), wolność zgromadzeń (art. 24). Interesujące jest, że zgodnie z art. 20 sporządzenie aktu cywilnego (w wypadku małżeństwa) miało poprzedzać ceremonię religijną. Jednocześnie była ona obowiązkowa dla wszystkich członków Kościołów i grup wyznaniowych.

Zmiany dotyczyły stosowania w państwie kary śmierci. Została ona dopuszczona w czasie wojny według norm kodeksu wojskowego (art. 15, zd. 1). Jednakże, zgodnie z przepisem art. 15, zd. 2, kara śmierci mogła być zastosowana także w czasie pokoju – na podstawie decyzji Rady Ministrów – w przypadkach: zamachu przeciwko królowi i członkom rodziny panującej, szefom obcych państw, dostojnikom państwowym oraz w przypadkach napadów połączonych z zabójstwem i mordów politycznych. Z uwagi na tak szerokie określenie czynów zagrożonych karą główną, jak również oddanie w ręce rządu decyzji odnośnie do dopuszczenia orzekania tej kary, można stwierdzić, że konstytucja w istocie dopuszczała stosowanie w państwie kary śmierci.

Konstytucja z 1938 r. deklarowała zasadę suwerenności narodu („wszelkie władze państwowe pochodzą od narodu rumuńskiego”; art. 29)⁵². Jeśli chodzi o system organów państwowych, ustawa zasadnicza formalnie nie zrywała z zasadą trójpodziału władzy, jednak pierwszoplanowe stanowisko zaczął zajmować król. Został on określony jako głowa państwa (*Regele este Capul Statului*, art. 30). Zmiana nastąpiła w sekwencji przepisów w tytule III. *O władzach państwa*. Otóż w przeciwieństwie do ustawy zasadniczej z 1923 r. rozdział I został poświęcony pozycji ustrojowej króla, a rozdział II dotyczył Przedstawicielstwa Narodowego. Dalsze rozdziały w tytule III były następujące: rozdział III. *O rządzie i ministrach*; rozdział IV. *O Radzie Legislacyjnej*; rozdział V. *O władzy sądowniczej*; rozdział VI. *O instytucjach departamentowych i gminnych*.

Jeśli chodzi o stanowisko monarchy, konstytucja – wbrew pozorom – nie wprowadzała wielu szczególnych przepisów wzmacniających jego pozycję. Zbliżone do wcześniej obowiązujących przepisy dotyczyły dziedziczności tronu, wakatu, regencji. Monarsze przysługiwał podobny zakres praw i prerogatyw, jak w poprzedniej ustawie zasadniczej. Ponadto wprowadzone zostały rozwiązania nowe, dające królowi pozycję pierwszoplanową w państwie, choć, jak wspomniano, nie dominowały one w nowej konstytucji. Co wydaje się szczególnie ważne, w ustawie zasadniczej z 1938 r. władza ustawodawcza wykonywana była przez króla, za pośrednictwem Przedstawicielstwa Narodowego⁵³. *Novum* stanowiło także prawo króla do wydawania dekretów z mocą ustawy (*decrete cu putere de lege*) w okresie, gdy parlament był rozwiązany lub w przerwach między sesjami. Dekrety te miały być złożone w izbach do zatwierdzenia na najbliższej sesji (art. 46, zd. 7).

⁵¹ Tak jak w ustawie zasadniczej z 1923 r. za Kościoły rumuńskie uznane zostały Kościół prawosławny i grekokatolicki. Pierwszy z nich zajmować miał stanowisko naczelne w państwie, a drugi posiadać miał pierwszeństwo przed innymi wyznaniem (art. 19, zd. 3 i 4). Zachowane zostały przepisy odnośnie do jednolitości dogmatów (art. 19, zd. 5).

⁵² Nastąpiła tutaj drobna zmiana w stosunku do poprzedniej ustawy zasadniczej. W powyższym artykule po słowie „narodu” dodano słowo „rumuńskiego” (*Toate puterile Statului emană de la Națiunea Romană*. [...]).

⁵³ W konstytucji z 1923 r. w art. 34, zd. 1 ustrojodawca stanowił, że władza ustawodawcza jest wykonywana wspólnie przez króla i Przedstawicielstwo Narodowe (*Puterea legislativă se exercită colectiv* [podkr. GMK] *de către Rege și Reprezentațiunea Națională*). Natomiast w ustawie zasadniczej z 1938 r. przepis art. 31 zd. 1 brzmiał: *Puterea legislativă se exercită de Rege prin* [podkr. GMK] *Reprezentațiunea Națională* [...].

Monarsze przysługiwało prawo inicjatywy ustawodawczej (art. 31, zd. 7)⁵⁴. Król zachował prawo do odmowy sankcji w procesie ustawodawczym, aczkolwiek trzeba zwrócić uwagę na inne miejsce tego przepisu w strukturach obu konstytucji⁵⁵. Konstytucja utrzymała zasadę nietykalności osoby króla oraz odpowiedzialności ministrów (art. 44). Kontrasygnaty ministerialnej nie wymagało mianowanie przez króla premiera. Wzmocnieniem stanowiska monarchy było to, że charakter konstytucyjny został nadany statutowi rodziny królewskiej. Mógł być on zatem zmieniony tylko zgodnie z procedurą nowelizacji konstytucji (art. 98 *in fine*).

Pozycja izb parlamentarnych uległa zmianie, choć niegruntownej. Zachowana została konstrukcja mandatu wolnego (art. 48). Istotne modyfikacje zaszły w zakresie czynnego prawa wyborczego do Zgromadzenia Deputowanych (art. 61). Cenzus wieku wynosił trzydzieści lat. Ponadto wyborcy winni wykonywać zawód należący do jednej z trzech kategorii: a) rolnictwo i rzemiosło; b) handel i przemysł; c) zajęcia umysłowe. Przy biernym prawie wyborczym podwyższono cenzus wieku do trzydziestu lat oraz wprowadzono taki sam cenzus wykonywanego zawodu, jak wyżej (art. 62). Okres trwania mandatu (taką formułą posługiwała się ustawa zasadnicza) wynosił sześć lat (art. 61 *in fine*).

Senat składał się w połowie z senatorów mianowanych i wirylistów oraz w połowie z wyłonionych w wyborach (art. 63, zd. 2). Do pierwszej kategorii należeli senatorowie mianowani przez króla oraz senatorowie z prawa⁵⁶. Istotne *novum* stanowiła natomiast likwidacja wyborów powszechnych do senatu. Odtąd wybory miały odbywać się tylko w pewnych ciałach ukonstituowanych w państwie, stosownie do ordynacji wyborczej. Czas trwania mandatów senatorów wszystkich kategorii wynosił dziewięć lat, z tym, że co trzy lata odnawiana była jedna trzecia mandatów senatorów wybieranych (art. 64 *in fine*).

O ile według przepisów poprzedniej konstytucji parlament zbierał się bez zwoływania dorocznie określonego dnia w roku (15 października), teraz prawo zwoływania izb otrzymał król (art. 45, zd. 1). Winien on zwołać sesję co najmniej raz w roku (konstytucja nie określała daty). Posiadał on prawo odroczenia posiedzeń izb. W celu przeciwdziałania sytuacji, w której parlament nie mógłby obradować wskutek niezwołania przez króla, konstytucja stanowiła, że izby zbierają się z mocy prawa po upływie roku od daty odroczenia (jeżeli wcześniej nie zostały zwołane; art. 45 *in fine*).

Rząd składał się z ministrów i podsekretarzy stanu, którzy sprawowali władzę wykonawczą w imieniu króla na własną odpowiedzialność (art. 65, zd. 1 i 2). Konstytucja wyraźnie stanowiła, iż ministrowie są odpowiedzialni politycznie tylko przed monarchą (art. 65, zd. 3). Co do ministrów, ustawa zasadnicza wprowadzała wymóg, iż piastunem organu nie może być osoba, która nie jest Rumunem co najmniej od trzech pokoleń (poza osobami piastującymi urząd ministerialny uprzednio; art. 67). Pewnym ograniczeniem było, że funkcji ministra nie mogli pełnić członkowie rodziny królewskiej

⁵⁴ Inicjatywa ustawodawcza przysługiwała każdej z obu izb parlamentu, z tym, że konstytucja zastrzegala tutaj, że inicjatywa taka dotyczyć ma „interesu publicznego państwa” (*interesul obștesc al Statului*; art. 31, zd. 8).

⁵⁵ W poprzedniej ustawie zasadniczej przepis ten znajdował się w art. 88. W konstytucji z 1938 r. przepisy stanowiące, że król zatwierdza oraz promulguje ustawy oraz że może odmówić sankcji, umieszczone zostały już w art. 31, zd. 4, a więc na czele części dotyczącej władz państwa.

⁵⁶ Lista organów, których piastunom przysługiwała funkcja senatorów z urzędu, nie uległa w zasadzie zmianie (art. 64). Prawo to uzyskali w konstytucji z 1938 r. wszyscy pełnoletni książęta należący do rodziny królewskiej.

(art. 68). Zachowane zostały przepisy odnośnie do odpowiedzialności ministrów (art. 70). Tak jak w poprzedniej ustawie zasadniczej, z wnioskiem o ściganie mógł wystąpić król lub każda z izb parlamentu (wymagana większość dwóch trzecich głosów obecnych członków izby).

Jeśli chodzi o władzę sądowniczą, zaszła tutaj ważna zmiana – na podstawie art. 73 *in fine* zniesione zostały sądy przysięgłych. Utrzymana została sądowa kontrola konstytucyjności prawa (art. 75)⁵⁷. Dla szczególnej ochrony majątku narodowego, w ustawie zasadniczej wprowadzono przepis, iż defraudacja pieniędzy publicznych jest kwalifikowana i karana jak zbrodnia (art. 87).

Zgodnie z art. 96, zd. 1 konstytucja nie mogła być zawieszona ani w całości, ani w części⁵⁸. Procedura zmiany konstytucji uległa złagodzeniu (art. 97). Inicjatywa w tej sprawie przysługiwała tylko królowi (poprzednio królowi lub jednej z izb), po zasięgnięciu opinii ciał ustawodawczych. Miała ona zostać wyrażona – po wygłoszeniu przez monarchę mowy – większością głosów dwóch trzecich członków połączonych izb i zakomunikowana królowi przez prezydentów obu izb i specjalną komisję. Rewizja konstytucji uchwalana była następnie osobno w każdej izbie, głosami dwóch trzecich członków, co wyczerpywało procedurę

W przepisach przechodnich i końcowych znajdował się przepis (art. 98, zd. 6), zgodnie z którym z dniem ogłoszenia konstytucji uchylona została ustawa zasadnicza z 28 marca 1923 r.⁵⁹

IV. Podstawy prawne systemu politycznego Rumunii po 1940 r.

W uzupełnieniu należy pokrótce przedstawić pozostałe akty rangi konstytucyjnej obowiązujące w Rumunii w XX w. W wyniku zmian terytorialnych, które nastąpiły w 1940 r. (w tym zwłaszcza tzw. „arbitraż” czy też „dyktat” wiedeński), Rumunia straciła około jedną trzecią swego terytorium oraz tyle samo ludności⁶⁰. W następstwie tych wydarzeń upadł całkowicie autorytet króla Karola II, który utracił poparcie zarówno elit politycznych, jak i ogółu społeczeństwa. W drugiej połowie 1940 r. nastąpiło w kraju przesilenie polityczne. Król powierzył tę funkcję premiera gen. Ionowi Antonescu, który skupił w swych

⁵⁷ Tak samo, jak w konstytucji z 1923 r., spory administracyjne podlegały jurysdykcji władzy sądowniczej (art. 78).

⁵⁸ Przepis ten został złamany już w dwa lata później, po przejściu władzy przez I. Antonescu (zob. niżej).

⁵⁹ Ambasador Rumunii w Polsce Richard Franassovici (sprawował funkcję od 1 maja 1938 r. do 30 sierpnia 1939 r.) w ten sposób komentował wprowadzenie nowej ustawy zasadniczej: „Nowa Konstytucja Rumuńska [...] odzwierciedla stan społecznego i administracyjnego rozwoju, jaki osiągnął Naród Rumuński. Wprowadza Ona nowy i reformatorski duch w życie Państwa, nie zrywając związku z przeszłością rumuńską. Podstawowa zmiana polega na tym, że z jednej strony wpływ Monarchy na bieg spraw ogólnych staje się bardziej bezpośredni, z drugiej zaś strony na skutek nowego układu sił, który nastąpi w Parlamencie, życie publiczne zostaje zreorganizowane na podstawie szerszego spółdziałania klas pracujących i produkujących. Jednym słowem Nowa Konstytucja Rumuńska stanowi logiczny wynik wielorakich przemian, które zawdzięczamy mądrości J.K.M. Króla KAROLA II – naszego Monarchy. [...]”. *Konstytucja Królestwa Rumunii z dnia 27 lutego 1938 r.* ..., s. 3 [pisownia oryginalna]. Na temat postaci R. Franassovici zob. I. Mamina, I. Scurtu, op. cit., s. 172.

⁶⁰ A. Kastory, op. cit., s. 265.

rękach całość władzy w państwie, stając się faktycznie dyktatorem⁶¹. Obowiązująca konstytucja z 1938 r. została zawieszona mocą dekretu królewskiego z 5 września 1940 r.⁶² Po abdykacji i wyjeździe z kraju Karola II na tronie zasiadł jego syn Michał. Podstawą prawną dalszych zmian w kierunku jedynowładztwa w państwie były kolejne dekryty z 6 i 7 września⁶³. Rumunia została przekształcona w tzw. „Narodowe Państwo Legionowe” (*Statul Național Legionar*) pod przewodnictwem jednostki – wodza państwa (*conducător al statului*), którym ogłosił się I. Antonescu. Pomimo rychłego odstąpienia od powyższej formuły państwa i rozbicia ruchu legionowego, system polityczny Rumunii w okresie władzy I. Antonescu wyczerpywał znamiona totalitaryzmu.

Po upadku dyktatury w 1944 r. przywrócone zostało obowiązywanie konstytucji z 1866 roku, zmienionej konstytucją z 1923 roku⁶⁴. W miarę umacniania się w kraju wpływu partii komunistycznej system polityczny ponownie ewoluował w kierunku totalitaryzmu. Król Michał I abdykował. Dnia 30 grudnia 1947 r. na mocy ustawy nr 363 uchylono obowiązywanie konstytucji i proklamowano powstanie Rumuńskiej Republiki Ludowej⁶⁵. Nowy system polityczny ostatecznie utwierdziła konstytucja uchwalona 13 kwietnia 1948 r. i tegoż dnia ogłoszona⁶⁶. Określała ona państwo jako republikę ludową, powstałą „w wyniku walki ludu rumuńskiego z klasą robotniczą na czele przeciwko faszyzmowi, reakcji i imperializmowi” (art. 2)⁶⁷.

Wspomniana konstytucja rychło została zastąpiona nową, uchwaloną 24 września 1952 r.⁶⁸ Była ona jeszcze mocniej niż poprzednia wzorowana na sowieckiej konstytucji „stalinowskiej” z 1936 r. Kolejna ustawa zasadnicza – trzecia z kolei i ostatnia w okresie rządów komunistycznych – przyjęta została 21 sierpnia 1965 r.⁶⁹ Była to typowa konstytucja państwa tzw. „demokracji ludowej”, znajdującego się w strefie wpływów Związku Sowieckiego. Proklamowała ona powstanie państwa pod nazwą Socjalistyczna Republika Rumunii, będącego „suwerennym, niezawisłym i jednolitym państwem ludu pracującego miast i wsi” (art. 1, zd. 2). Podstawą władzy „ludowej” był „sojusz robotniczo-chłopski” (art. 2, zd. 2). Kierowniczą siłą polityczną społeczeństwa była Rumuńska Partia Komunistyczna (art. 3). Na jej czele od 1965 r. stał Nicolae Ceaușescu. Przed 1989 r. konstytucja była kilkakrotnie nowelizowana. Spośród ustaw zmieniających konstytucję warto

⁶¹ Na temat postaci I. Antonescu zob. K. D a c h, T. D u b i c k i, *Marszałek Ion Antonescu. Biografia żołnierza i polityka*, Łódź 2003. Na temat wspomnianych wydarzeń politycznych z września 1940 r. zob. zwłaszcza ibidem, s. 54–58.

⁶² Dekret królewski 3052. Monitorul Oficial nr 205.

⁶³ Szerzej zob. E. F o c ș e n e a n u, op. cit., s. 79–82.

⁶⁴ Dekret królewski z 31 sierpnia 1944 r. Monitorul Oficial nr 202 z 2 września 1944 r. Szerzej na temat wydarzeń politycznych w Rumunii w latach 1944–1947 z uwzględnieniem okresów wcześniejszych zob. A. K o r y n, A. S o w i Ń s k a - K r u p k a, *Geneza Rumuńskiej Republiki Ludowej*, Warszawa 1987.

⁶⁵ Monitorul Oficial nr 300 bis. Szerzej zob. E. F o c ș e n e a n u, op. cit., s. 109–110; C. V o i c u, I. T. A m u z a, B. S t a n c i u, op. cit., s. 394. W okresie od uchylenia obowiązującej konstytucji od uchwalenia nowej państwo pozostawało formalnie bez ustawy zasadniczej.

⁶⁶ Monitorul Oficial nr 87 bis. Polskie tłumaczenie: *Nowe konstytucje państw europejskich*, red. i wstęp L. G e l b e r g, Warszawa 1949, s. 183–205.

⁶⁷ Interesujące jest, że wspomniana ustawa zasadnicza zrywała z konstrukcją mandatu wolnego: „Przedstawiciele ludu we wszystkich organach władzy państwowej są odpowiedzialni wobec ludu i mogą być odwołani wolą wyborców, zgodnie z warunkami określonymi ustawą” (art. 4). Przepis ten pozostał martwy.

⁶⁸ Buletinul Oficial nr 1, 24 września 1952 r.

⁶⁹ Buletinul Oficial nr 1, 21 sierpnia 1965 r. Polskie tłumaczenia – zob. wyżej, przyp. 11 i 12.

wymienić szóstą nowelizację, która miała miejsce w 1974 r. Na jej mocy wprowadzono do systemu organów państwowych nowy, nieznany dotąd w Rumunii organ – Prezydenta Socjalistycznej Republiki Rumunii⁷⁰. Był to kolejny spośród urzędów państwowych i partyjnych, którego piastunem został szef partii komunistycznej i dyktator, N. Ceaușescu.

Po rewolucyjnym obaleniu dyktatury w grudniu 1989 r. rozpoczęto wdrażanie reform zmierzających do wprowadzenia na powrót w Rumunii systemu konstytucyjnego opartego na zasadzie suwerenności narodu. Nazwa państwa została zmieniona na Rumunię dnia 27 grudnia 1989 r. Rychło też rozpoczęto prace nad nową konstytucją, co w krótkim czasie zostało uwieńczone sukcesem. Obecnie obowiązująca ustawa zasadnicza uchwalona została 21 listopada 1991 r. i przyjęta przez naród w referendum konstytucyjnym 8 grudnia tegoż roku. Nie nawiązuje ona jednakże bezpośrednio do dorobku konstytucjonalizmu rumuńskiego XIX wieku oraz okresu międzywojnia⁷¹.

V. Podsumowanie

W dwudziestoleciu międzywojennym ustroj Rumunii przeszedł głęboką przemianę. W warstwie konstytucyjnej ustawa zasadnicza z 1923 r., stojąca na gruncie demokracji parlamentarnej i parlamentarno-gabinetowego systemu rządów, zastąpiona została przez nowy akt prawny, konstytucję z 1938 r., przekształcający Rumunię w kraj o ustroju autorytarnym. Ewolucja ta – od demokracji parlamentarnej do autorytaryzmu – była zjawiskiem powszechnym w ówczesnej Europie⁷².

Konstytucja z 1923 r. gwarantowała rozległy katalog praw i wolności obywatelskich. Spośród organów państwowych – przy zachowaniu zasady trójpodziału władzy – na czoło wysuwał się parlament. Ustawa zasadnicza z 1938 r. została wprowadzona w życie z naruszeniem zawartych w konstytucji z 1923 r. przepisów odnośnie do jej nowelizacji. Ogłoszone przez króla referendum konstytucyjne nie miało oparcia w obowiązującym stanie prawnym. Symboliczne jest, że w konstytucji z 1938 r. w rozdziale II ustrojodawca wysunął na czoło obowiązki obywatelskie. Świadczy to o przesunięciu akcentów w stosunku do poprzedniej ustawy zasadniczej – tutaj pierwszorzędne stały się powinności obywatela, który winien przede wszystkim służyć wspólnocie. Na podstawie spełnianych obowiązków można było określić pozycję obywatela w państwie, czego przykładem był wymóg wykonywania określonej pracy zawodowej w czynnym prawie wyborczym. Ustrojodawca kładł mocny nacisk na rolę państwa jako czynnika integrującego obywateli. Wśród organów państwowych naczelne miejsce zajął organ jednoosobowy, nie pochodzący z wyborów, to jest król. Nie podlegał on żadnej odpowiedzialności. Jednocześnie, co interesujące, ustawa zasadnicza z 1938 r. była aktem o mniejszym stopniu sztywności niż

⁷⁰ *Konstytucja Socjalistycznej Republiki Rumunii...*, s. 104.

⁷¹ E. Focșeneanu, op. cit., s. 156. Uwagę zwraca zwłaszcza brak rozbudowanej preambuły. Izba niższa rumuńskiego parlamentu nosi inną nazwę niż w okresie międzywojennym (*Camera Deputaților*; w konstytucjach z lat 1923 i 1938 *Adunarea Deputaților*).

⁷² Na temat rozwiązań rumuńskich w porównaniu z innymi państwami zob. A. Dubicki, *Konstytucja kwietniowa (1935) na tle konstytucji innych krajów uchwalonych w latach trzydziestych XX wieku*, [w:] *Między historią a prawem. Tom studiów dedykowanych pamięci profesora Bronisława Helczyńskiego (1890–1978)*, red. P. Leszczyński, R. Nir, M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 2007, s. 212–213.

jej poprzedniczka. Ustrojodawca nie zabezpieczył trwałości konstytucji w sposób szczególnie mocny. Wydaje się, że monarcha i jego otoczenie nie obawiali się sytuacji, w której zmiana ustroju dokonana zostałaby bez woli i zgody pałacu królewskiego.

Należy podkreślić, że pomimo pewnych rozwiązań, które z dzisiejszej perspektywy określić można jako antydemokratyczne, system polityczny Rumunii wprowadzony przez ustawę zasadniczą w 1938 r. mieścił się w standardach państwa konstytucyjnego. Autorytaryzm rumuński nie miał tak silnej podstawy w normach konstytucji, jak było to w innych państwach realizujących ten model ustrojowy. Co innego praktyka sprawowania władzy. Już bowiem w kilka tygodni po wejściu w życie konstytucji (31 marca 1938 r.) zostały rozwiązane wszystkie partie polityczne. Trudno znaleźć argumenty na poparcie poglądu, iż państwo naruszające jeden z fundamentów konstytucjonalizmu, jakim jest zasada pluralizmu politycznego i swoboda zrzeszania się obywateli w partie polityczne, mogło nadal być postrzegane jako konstytucyjne. Tym bardziej, jeżeli w kraju dochodzi z polecenia władzy do mordów politycznych. Chodzi tu zwłaszcza o dokonane w listopadzie 1938 r. zabójstwo lidera Legionu św. Michała Archanioła Corneliu Zela Codreanu i jego współpracowników⁷³. Dyskusyjne jest zatem, jak zakwalifikować ustrój Rumunii w okresie 1938–1940. Wydaje się, że określenie „państwo autorytarne” jest tutaj najbardziej na miejscu⁷⁴. Bardzo problematyczne jest jednak, czy państwo to może zostać określone – pomimo formalnego obowiązywania ustawy zasadniczej – jako konstytucyjne⁷⁵.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że ogłoszona w 1940 r. przez gen. I. Antonescu dyktatura, wraz z zawieszeniem obowiązywania ustawy zasadniczej, zamknęła definitywnie okres konstytucyjny w Rumunii. Państwo przeobraziło się w kraj o ustroju totalitarnym. Pomimo prześladowań mniejszości narodowych i przeciwników politycznych był to wszakże totalitaryzm bliższy faszyzmowi niż narodowemu socjalizmowi. Późniejszy formalny okres monarchii parlamentarnej (od upadku I. Antonescu do 30 grudnia 1947 r.) był już czasem, w którym Rumunia znajdowała się w sowieckiej strefie wpływów. Można przyjąć zatem, że – pomimo usunięcia I. Antonescu i krótkotrwałego przywrócenia konstytucji z 1923 r. – Rumunia powróciła do grona państw konstytucyjnych dopiero po obaleniu reżimu komunistycznego w 1989 r.

Jak podkreślono na wstępie, w Drugiej Rzeczypospolitej z uwagą śledzono sytuację wewnętrzną Rumunii, w tym zwłaszcza przemiany ustroju konstytucyjnego państwa. Pomimo że Rumunia była krajem o ustroju monarchicznym, a Polska republiką, starano się dostrzegać podobieństwa w ewolucji systemów politycznych obu państw. W. Makowski, współtwórca polskiej ustawy zasadniczej z 1935 r. i zwolennik silnej władzy centralnej, we wstępie do polskiego wydania konstytucji rumuńskiej z 1938 r. pisał⁷⁶:

⁷³ A. Kastory, op. cit., s. 46. Szerzej na temat organizacji zob. T. Dubicki, K. Dach, *Żelazny Legion Michała Archanioła*, Warszawa 1996 oraz pracę zbiorową *Inszenierte Gegenmacht von rechts. Die „Legion Erzengel Michael“ in Rumänien 1918–1938*, hrsg. A. Heinen, O. J. Schmitt, München 2013 i cyt. tam literaturę.

⁷⁴ Autorzy używają tutaj różnych określeń. J. Demel (op. cit., s. 385), M. Willaume (op. cit., s. 124 i in.): posługują się terminem „dyktatura królewska”; W. Sokolewicz, J. Zakrzewska (op. cit., s. 23): „reżim antydemokratyczny, dyktatorski i faszyzujący”.

⁷⁵ Należy zaznaczyć, że pomimo pewnych antydemokratycznych cech ustroju Drugiej Rzeczypospolitej po zamachu majowym w 1926 r. oraz działań władz państwowych wymierzonych w opozycję, jak również wprowadzenia ustroju autorytarnego przez konstytucję kwietniową z 1936 r., istnienie konstytucjonalizmu w Polsce międzywojennej wydaje się niepodważalne.

⁷⁶ *Konstytucja Królestwa Rumunii z dnia 27 lutego 1938 r. ...*, s. 5.

Zagadnienia związane z organizacją życia politycznego są dzisiaj powszechnie bardzo aktualne. W toku odbywającej się przemiany pojęć i ustrojów życia zbiorowego wytwarza się także potrzeba innego ujęcia form konstytucyjnych. Państwa, które po wielkiej wojnie uległy przebudowie, musiały oczywiście dać temu wyraz w swoich ustawach konstytucyjnych. Ogólne teorie prawa państwowego stykały się przy tym z doświadczeniami życia praktycznego, którego zmienione i urozmaicone potrzeby nie zawsze znajdowały dostateczne zaspokojenie w dawnych formułach prawnych. Wśród szeregu prób, zmierzających do zadośćuczynienia ustrojowym potrzebom życia za pomocą ustawy konstytucyjnej, na uwagę zasługuje nowa Konstytucja Rumuńska z dn. 27 lutego 1938 roku [...]. Czytelnik polski, który w Konstytucji Rzeczypospolitej z dn. 23 kwietnia 1935 roku posiada ustawę ustrojową, odpowiadającą jego potrzebom narodowym i państwowym, stanowiącą podstawę harmonijnej współpracy obywatelskiej w ramach państwa i w oparciu o nie dla osiągnięcia dobra powszechnego i przyszłego rozwoju – zainteresuje się niewątpliwie także pytaniem, w jaki sposób cele te zamierza osiągnąć zaprzyjaźniony Naród Rumuński.

Grzegorz M. Kowalski

Constitutionalism in Romania in the Interwar Period (1923–1940)

Summary

The aim of the article is to show the transformation that took place in the Romanian constitutionalism in the interwar period. The basis for the author's considerations are selected provisions of the two fundamental laws in force in Romania during this period, that is, the constitutions adopted in 1923 and 1938. These acts have created the foundation for two entirely different political systems – a parliamentary democracy (a parliamentary-cabinet system of government) and authoritarianism (breaking with the principle of the separation of powers for the sake of concentrating all the power in the hands of one authority, that is, the monarch). The political evolution that took place in Romania is part of the broader phenomenon of the crisis of parliamentary democracy in interwar Europe. The dictatorship, proclaimed in 1940 by General Antonescu, with the suspension of the Fundamental Law, definitively ended the constitutional period in Romania. The state was transformed into a totalitarian country. In addition, the article also briefly presents the fundamental laws in force in Romania during the rule of the Communist Party. A broader reference to the practice of governance is made in the summary, in particular as regards the period after the Constitution of 1938 entered into force.

Key words: Romania, constitutionalism, authoritarianism, 1923 Constitution, 1938 Constitution.

MAREK BANKOWICZ
Uniwersytet Jagielloński

KONCEPCJA DEMOKRACJI I NIEPOLITYCZNEJ POLITYKI TOMASZA GARRIGUE’A MASARYKA

I

Mimo upływu lat doniosłość idei Tomasza (Tomáša) Garrigue’a Masaryka (1850–1937) nie maleje i nie stają się one anachronizmem. Możemy nawet zaobserwować paradoksalne, a przy tym ze wszech miar pozytywne, zjawisko, które polega na tym, że rośnie zainteresowanie jego myślą i dokonaniem, zaś dystans czasowy pozwala jeszcze lepiej zrozumieć ich wagę i niepowtarzalność. Ma rację czeski badacz Milan Machovec, kiedy stwierdza, że Masaryk jest „klasycznym przykładem człowieka, który nie należy do archiwum”¹. Dlatego też patrząc z perspektywy drugiej dekady XXI wieku, nie wahałbym się stwierdzić, iż Masaryk był jednym z największych w dziejach przedstawicieli polityki demokratycznej. Spotkać można opinię, że czeski wkład do światowych dziejów obejmuje trzy nazwiska – reformatora religijnego Jana Husa (ok. 1370–1415), twórcę nowożytnej pedagogiki Jana Ámosa Komenský’ego (1592–1670) i właśnie Tomasza Garrigue’a Masaryka².

Masaryk był niezwykle głębokim filozofem i socjologiem, a zarazem jednym z najbardziej wybitnych w ogóle teoretyków demokracji, którą widział nie tylko jako konkretne rozwiązanie natury ustrojowej i politycznej, ale przede wszystkim jako nowoczesny pogląd na świat oraz drogę życiową, którą powinien kroczyć współczesny człowiek. Czeska znawczyni myśli politycznej pierwszego prezydenta Republiki Czechosłowackiej Marie L. Neudorflóva całkowicie słusznie stwierdza, iż „teoretyczne i krytyczne poglądy Masaryka na politykę i na demokrację mają wartość ponadczasową”³.

Niedającą się przecenić zasług Masaryka było uczynienie z polityki nie kwestii wadzy i dominacji, lecz moralności i sużby. Była to fundamentalna zasada, której dochował wierności w całym swym życiu, także jako czynny polityk. Dowodził, że jeśli polityka

¹ M. Machovec, *Tomáš G. Masaryk*, Praha 2000, s. 15.

² Zob. M. Dokulil, *Oslouje nás „TGM”?*, [w:] *Žive hodnoty masarykova eskoslovenska. Smerodatne hodnoty pro 21. stoletı. Sbornık z konferenci k 90. Vyroci vzniku CSR v Brne 22. a 23. řıjna 2008*, Brno 2009, s. 156.

³ M. L. Neudorflóva, *T. G. Masaryk – politicky myslitel*, Praha 2011, s. 12.

sprzeciwia się etyce, wówczas podlega szybkiej degeneracji i zaczyna służyć jedynie władzy. W miejsce polityki politycznej, koncentrującej się na zagadnieniu władzy, proponował nowatorską niepolityczną politykę, tj. politykę moralności, politykę naukową, a nade wszystko politykę służącą ludziom.

II

Masaryk jako filozof interesował się głównie człowiekiem i jego naturą, ludzkimi możliwościami i wadami, stosunkami między jednostką i społeczeństwem, socjologią, lecz nade wszystko – fenomenem polityki. Badał ponadto tradycje czeskiej myśli narodowej. Jego filozoficznymi przewodnikami byli: Platon (427–347 p.n.e.), Auguste Comte (1798–1837), Franz Brentano (1838–1917), John Stuart Mill (1806–1873) i Herbert Spencer (1820–1903)⁴. Interesujące jest, iż jednakowoż sam – jak stwierdził Alain Soubigou – „nie zaliczał się do żadnego filozoficznego kierunku”⁵. Rolę filozofii upatrywał w rozwiązywaniu konkretnych problemów egzystencjalnych, nie zaś w tworzeniu wielkich spekulatywnych wizji stawiających sobie za cel zgłębienie natury dziejów. „Nie był zainteresowany – pisał Ian M. Randall – czysto abstrakcyjnymi systemami filozoficznymi”⁶. Zadaniem filozofii nie jest zatem budowanie oderwanych od rzeczywistości konstrukcji myślowych czy dokonywanie wysublimowanych analiz złożonych pojęć, lecz odpowiadanie na pytania – jak żyć i co robić. A przy tym – i to jest najważniejsze – cała refleksja filozoficzna powinna mieć u swych źródeł pełne podporządkowanie się prawom moralnym. Zdaniem I.M. Randalla: „Dla niego (Masaryka – M.B.) podstawowym prawem było »prawo miłości«”⁷. Filozofię Masaryka najwłaściwiej można zdefiniować jako „filozofię praktyki”⁸, „filozofię ludzkiej egzystencji”⁹ bądź „filozofię ludzkiego dzieła”¹⁰. „Jako filozof nie wytworzył systemu”¹¹ – zauważył Jaroslav Dresler, zaś Jan Šimsa ujął to nieco ostrożniej, pisząc, iż nie stworzył „wiążącego systemu”¹². I kto wie, czy nie była to świadoma decyzja czeskiego myśliciela. Niektórzy badacze upatrują w Masaryku spadkobiercę wielkiego odrodzeniowego humanisty Erazma z Rotterdamu (1466/1467–1536)¹³.

⁴ Na temat filozoficznych inspiracji Masaryka zob. J. Opat, *Filosof a politik T. G. Masaryk 1882–1893*, Praha 1990, s. 51–74 i J. Zúmr, *Les sources philosophiques de Masaryk*, [w:] *Tomáš G. Masaryk un intellectuel européen en politique 1850–1937*, texts édités par M.-É. Ducreux et A. Marés et rassemblés par A. Soubigou, Paris 2007, s. 29–34.

⁵ A. Soubigou, *Tomáš Garrigue Masaryk*, Praha–Litomyšl 2013, s. 149.

⁶ I. M. Randall, *Tomáš Garrigue Masaryk (1850–1937): European Politician and Christian Philosopher*, „Political Theology” 7.4 (2006), s. 446.

⁷ Ibidem, s. 445.

⁸ K. Krofta, *Duchovní Vůdce Svého Národa* [w:] *T. G. Masaryk. Hlava Státu Československého a Duchovní Vůdce Svého Národa*, Praha 1934, s. 24.

⁹ M. Machovec, *Tomáš G. Masaryk*, Praha 1968, s. 58.

¹⁰ J. Srovnal, *Masarykova filosofie demokracie a její aktuální principy*, [w:] *Masarykův sborník XI–XII. 1999–2003*, Praha 2004, s. 38.

¹¹ *Masarykova abeceda. Výbor z myšlenek Tomáše Garrigua Masaryka uspořádal Jaroslav Dresler*, Praha 1990, s. 12.

¹² J. Šimsa, *Masarykovo pojetí pravdy*, [w:] *Masarykova praktická filosofie*, Praha 1993, s. 86.

¹³ Zob. I. M. Randall, *Tomáš Garrigue Masaryk (1850–1937)*, s. 453.

Skoro Erazma z Rotterdamu nazywano „księciem humanistów”, to Masaryka można określić mianem: „prezydent humanistów”.

Wychodząc z takich przesłanek, Masaryk ostro krytykował wielką spekulatywną filozofię, głównie niemiecką, w sensie duchowym na swój sposób „koszarową”¹⁴, a więc myśl Immanuela Kanta (1724–1804), Georga Wilhelma Friedricha Hegla (1770–1831) i Karola Marksa (1818–1883), którym zarzucał lekceważenie wolności ludzkiej, refleksji etycznej i konkretności codzienności w imię dogmatu, tytanizmu i abstrakcji intelektualnej, usiłującej odkryć prawa historii. W jego przekonaniu filozofia ta dostarcza wiedzy, której w żaden sposób nie można spożytkować, i tym samym wywołuje niedające się zaspokoić potrzeby¹⁵. Filozofia spekulatywna, pragnąca zawładnąć ludzką wyobraźnią, jest to – wyjaśniał Masaryk – „filozofia interesująca i głęboka, ale głęboka dlatego, że nie mogła być i nie była wolna. Jest to scholastyka podana z góry, podobnie jak średniowieczna, przez ustanowione oficjalne credo”¹⁶.

Spekulatywizmowi przeciwstawiał Masaryk filozofię pragmatyczną, opierającą się na nauce i etyce. Wyrażał nadzieję, że filozofia stawać się będzie coraz bardziej naukowa i możliwe się stanie dawanie w pełni naukowych odpowiedzi na pytania stawiane przez metafizykę. Jednak obecnie nie da się jeszcze tego osiągnąć, gdyż niewystarczający poziom nauki na to nie pozwala¹⁷. Tak więc u Masaryka pojawia się myśl ścisłego powiązania filozofii z nauką i w konsekwencji – postulat pracy na rzecz „naukowej filozofii”, co skądinąd uważał on za stan w pełni naturalny oraz całkowicie możliwy do osiągnięcia. Bowiem, jak tłumaczył: „Filozofia jest we wszelkich dyscyplinach naukowych. Cała nauka jest filozoficzna”¹⁸. Tego rodzaju unaukowiona filozofia nie aspiruje do niemożliwości, czyli nie pragnie ostatecznego rozwikłania wszystkich rzeczywistych i urojonych problemów historii, nie tworzy systemu i uniwersalizacji, lecz rozpatruje szczegółowe aspekty świata i ludzkiego życia.

Natomiast w miejsce „tytanizmu” trzeba postawić naturalny „ideał humanitarny” (*myšlenka humanitní; humanita*)¹⁹, ujawniający się w najprostszych, lecz i najważniejszych wartościach, takich jak: poszanowanie konkretnej jednostki ludzkiej, sprawiedliwość, prawda i odrzucenie przemocy. Co prawda, ten ideał Masaryk wywodził z czeskiej tradycji narodowej, religijnej i intelektualnej, lecz nadawał mu wymiar uniwersalny. Humanitaryzm jest fundamentem jego filozofii społecznej i politycznej, opiera on na nim wszystkie swe szczegółowe koncepcje i propozycje. Francuski biograf Masaryka A. Soubigou pisze, że pojęcie „humanitaryzmu” zajmuje absolutnie centralne miejsce nie tylko w jego myśli, lecz w całej działalności²⁰. Ideał humanitarny ma wymiar moralny, polityczny oraz prawny. Masaryk precyzuje, że jest to

¹⁴ T. G. Masaryk, *The New Europe*, London 1918, s. 131.

¹⁵ Por. na ten temat S. Borzým, *Masaryk jako filozof*, „Studia Filozoficzne”, 1987, nr 2, s. 141.

¹⁶ T. G. Masaryk, *Revolucja światowa*, Warszawa–Poznań–Kraków–Lwów–Stanisławów, bez daty wydania, s. 479.

¹⁷ Por. E. Schmidt-Hartmann, *Thomas G. Masaryk's Realism. Origins of a Czech Political Concept*, München 1984, s. 83.

¹⁸ Cyt. za ibidem, s. 84.

¹⁹ T. G. Masaryk, *Česká otázka. Snahy a tužby národního obrození. Naše nynější krise. Pad strany staročeské a počátkové směrů nových*, Praha 1948, s. 91, 130, 144, 219, 270.

²⁰ A. Soubigou, *Tomáš Garrigue Masaryk*, s. 92.

pod względem moralnym: sympatia i szacunek każdego człowieka dla innego człowieka, uznanie osobowości ludzkiej, zasada, że człowiek nie może używać człowieka jako środka. Pod względem politycznym i społecznym znaczy to równość wszystkich obywateli w państwie, zbliżenie i zjednoczenie narodów i państw, a przez to całej ludzkości. Pod względem prawnym – wiara w istnienie równego, przyrodzonego prawa do wolności i równości, przyznanego każdej jednostce i wszystkim ciałom zbiorowym, zwłaszcza narodom²¹.

Masarykowski humanitaryzm nie jest tożsamy z humanizmem, nie jest też, rzecz jasna, z nim sprzeczny, stanowi bowiem – tak można by odczytać sens nadawany temu pojęciu przez czeskiego filozofa – kolejną fazę rozwojową renesansowego humanizmu i w tym sensie oznacza coś więcej. Humanizm i humanitaryzm mają wspólny mianownik, jest nim miłość bliźniego. O ile humanizm oznacza miłość bliźniego w aspekcie indywidualnym, o tyle humanitaryzm przenosi tę miłość do rzeczywistości publicznej, stając się moralną podstawą nowoczesnej polityki demokratycznej. Mówiąc inaczej – humanizm określa relacje międzyludzkie, podczas gdy humanitaryzm reguluje stosunki społeczne i polityczne. Ideału humanitarnego nie sposób oczywiście urzeczywistnić automatycznie i za jednym zamachem, ale musi być rozwijany stopniowo i pragmatycznie. Ideał ten nie jest fetyszyczą człowieka, lecz akcentując jego niedoskonałą przeciw naturę, wyraża pragnienie stałego ulepszania się człowieka i równocześnie społeczeństwa w drodze postępu wiedzy i moralności.

Jeśli humanitaryzm – wywodził Masaryk – jest celem wszystkich idei, zatem musi być również celem wszystkich naszych wysiłków; humanitaryzm może być osiągnięty tylko poprzez środki humanitarne, a więc światły umysł i gorące serce²².

Dla popularyzacji ideału humanitarnego i jego ugruntowania w szerokich kręgach społecznych niezbędna jest praca na rzecz upowszechniania oświaty i wykształcenia powszechnego. Wyedukowane społeczeństwo pójdzie dalej, dążąc do coraz wyższego poziomu poznania i wiedzy. A demokracja wymaga mądrych i światłych obywateli, którzy stanowią jej opokę. Nie może przecież być kultem plebejskości, schlebianiem tanim gustom oraz równaniem w dół. Humanitaryzm jest więc ściśle powiązany z dobrze pojętym scjentyzmem, rozumianym cokolwiek w duchu pozytywistycznym. Masarykowski humanitaryzm nie jest filantropią, bowiem w odróżnieniu od filantropii zakłada działanie poprzez struktury polityczne z wykorzystaniem odpowiednio skonstruowanego systemu prawa.

Humanitaryzm – głosił Masaryk – nie jest przestarzałą filantropią. Filantropia pomaga jedynie tu i tam, lecz rzeczywiste umiłowanie ludzkości poszukuje polepszenia stanu rzeczy poprzez proces prawa²³.

Humanitaryzm oznacza prymat etyki i podporządkowanie wszystkich poczynań ludzkich władzy sumienia. Również postęp społeczny i polityczny zależy głównie od moralności ludzi²⁴. „Ideał humanitarny” uzupełniał filozof czeski „ideał moralnej reformacji”²⁵,

²¹ T. G. Masaryk, *Rewolucya...*, s. 471.

²² T. G. Masaryk, *Česká otázka...*, s. 226.

²³ Cyt. za P. Zenkl, *T. G. Masaryk and the Idea of European and World Federation*, Chicago 1955, s. 50.

²⁴ Zob. T. G. Masaryk, *Humanistic Ideals*, Lewisburg 1971, s. 72.

²⁵ Zob. E. Schmidt-Hartmann, *Thomas G. Masaryk's Realism...*, s. 122–125.

czyli nieustannym umacnianiem etycznych podstaw życia. Masaryk pisał: „Reformacja ludzi prowadzi do reformacji porządku społecznego. Tylko reformacja ludu jest rzeczywistą Reformacją”²⁶. Reformacja stawała się zatem najlepszą metodą zmiany społecznej i czynnikiem warunkującym postęp. Stanowiła ponadto skuteczne antidotum przeciw pokusie sięgania po gwałtowne i odwołujące się do przemocy rozwiązania typu rewolucyjnego²⁷. Ma całkowitą rację E. Schmidt-Hartmann, kiedy zauważa, że „idea reformacji” u Masaryka nie jest wskazaniem na jakiś konkretny ruch religijny czy polityczny z przeszłości, lecz oznacza działanie na rzecz ustawicznego podnoszenia moralnych standardów człowieka²⁸. Reformacja Masaryka jest stopniowym rozwojem tak myśli, jak i działania ludzkiego na drodze społeczeństw do demokracji i postępu. Aby rozwiązać kryzysy nękające społeczeństwa, nie wystarczy się odwołać do poczynań ekonomicznych i politycznych, ale należy dokonać gruntownej analizy duchowych i moralnych podstaw życia narodów. Masaryk bliski był przekonaniu Platona, że filozofowie bardziej niż inni predestynowani są do kierowania społeczeństwami, gdyż wyłącznie oni potrafią dotrzeć do moralnej istoty życia. Masaryk zresztą nie tylko po platońsku, czyli z pozycji filozofa, rządził państwem, lecz państwo to w istocie zbudował.

Całkowicie bezkonkurencyjne – pisał M. Bednář – europejskie znaczenie Masaryka polega na tym, że Masaryk był jedynym filozofem w dziejach, któremu się to udało, który rzeczywiście założył państwo. Nie założył państwa mimochodem, przypadkiem, ale z pełną świadomością europejskiego rozumienia i znaczenia takiego czynu²⁹.

Konsekwencją stanowiska, że etyka wyznaczać powinna horyzonty polityki, było nadzwyczaj wyraźne przekonanie Masaryka, iż wszelka prawidłowa myśl polityczna, jak i działalność społeczna nie mogą się odwoływać do podstaw innych niż podstawy moralne. Innymi słowy, muszą mieć swe źródło w humanitaryzmie. Jak było wspomniane, polityka nie jest kwestią władzy i dominacji, lecz zagadnieniem etyki i służby. Była to fundamentalna zasada, której Masaryk dochował wierności w całym swym życiu, a na własnym sztandarze politycznym napisał: „Prawo i sprawiedliwość przed siłą”³⁰. Jeśli polityka ma pozaetyczne źródła, cele i motywacje, to wówczas staje się „nazbyt materialistycznym uzasadnieniem władzy politycznej”³¹. W takiej sytuacji jakże często sam fakt sprawowania władzy bywa wystarczający do uzyskania rzekomego monopolu na prawdę.

Jeżeli – twierdził Masaryk – wystarczy posiadać władzę, to znaczy władzę praktyczną przede wszystkim, i jeżeli jest to równoznaczne z tym, że ma się prawdę i prawo, wtedy polityka sytuuje się na obszarze... zoologii³².

²⁶ T. G. Masaryk, *Jan Hus. Naše obrození a naše reformace*, Praha 1923, s. 18.

²⁷ Zob. T. G. Masaryk, *Česká otázka...*, kapitola: „Reformace či Revoluce”.

²⁸ E. Schmidt-Hartmann, *Thomas G. Masaryk's Realism...*, s. 122.

²⁹ M. Bednář, *Masarykova filosofie demokracie v evropském kontextu*, [w:] *Masarykova praktická filosofie*, Praha 1993, s. 5–6.

³⁰ A. J. Kwieciński, *T. G. Masaryk. Życie i dzieło*, Frysztat 1926, s. 22.

³¹ T. G. Masaryk, *Česká otázka...*, s. 268.

³² Th.-Garrigue Masaryk, *Les Problèmes de la Démocratie. Essais Politiques et Sociaux*, Paris 1924, s. 33–34. Trzon tej książki stanowią tłumaczone na język francuski dwa eseje Masaryka – *Demokratism v polityce*, Praha 1912 i *Nesnaze demokracie*, Praha 1913.

Etyczna polityka może się najpełniej rozwinąć w demokracji, która – jeżeli potraktuje się ją ambitniej i nie ograniczy jedynie do materii proceduralnej – stanowi próbę radykalnego przeorientowania polityki i przeniesienia jej centrum z władzy na człowieka. Zamierzenie to oddaje słynny aforyzm Masaryka: „Jezus, nie Cezar, powtarzam – taki jest sens naszych dziejów i demokracji”³³. Piszący te słowa Masaryk chciał powiedzieć nie tyle „demokracja – nie dyktatura”, lecz przede wszystkim „człowiek – nie władza”. Skądinąd ów aforyzm zawierający dysjunkcję Jezus – Cezar, sformułowaną w kontekście demokracji, jak stwierdza R. Szporluk, stanowi „jedną z najbardziej krytykowanych »formułek« Masaryka poświęconych demokracji”³⁴. I dopowiada: „Wskazywano nie bez racji, że Jezus wcale nie był politykiem, a jeszcze tym bardziej idealnym politykiem. Można by również zapytać, czy ktoś, kto mówił »Oddajcie Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga«, mógłby być rzeczywiście nazwany demokratą”³⁵. Rzecz jasna Masaryk nie stawiał Jezusa za wzór polityka. Taka próba odczytania jego myśli jest ewidentnym nadużyciem. Po prostu żywił nadzieję, że Chrystus wraz ze swą ideą służby człowiekowi stanie się patronem nowej polityki demokratycznej, a wyniosły Cezar, symbolizujący politykę nieokiełznanego pędu do władzy i pragnienie dominacji, będzie tylko wspomnieniem złej przeszłości. Celem polityki demokratycznej ma być służba i praca na rzecz czynienia życia ludzi lepszym, co ją odróżnia od polityki niedemokratycznej, gdzie zawsze chodzi wyłącznie o władzę i panowanie.

Polityka to nie tylko problem władzy i *notabene* źle jest, jeśli wyłącznie do tego bywa redukowana, lecz problem całego życia społecznego. Najlepszą legitymizację systemu politycznego stanowi wiedza i kompetencja osób podejmujących decyzje, albowiem polityka jest „nie tylko sztuką empiryczną, lecz nade wszystko nauką”³⁶. Ustrój demokratyczny stwarza optymalne warunki do ujawnienia się mądrości politycznej oraz wiedzy. Natomiast w systemach mających inny charakter o fakcie sprawowania władzy nie decyduje wartość i wiedza ludzi rządzących, ale ich pochodzenie lub siła. Oczywiście nie oznacza to, że czeski myśliciel uważał uczonych bądź intelektualistów za naturalnie predestynowanych do rządzenia w demokracji. Ci nie zawsze się sprawdzają w roli przywódców, ponieważ zdarza się, iż przejawiają skłonność do prowadzenia „polityki bakalarskiej”³⁷ lub polityki „jednostronnego intelektualizmu”³⁸. W pierwszym przypadku traktuje się ludzi z góry jako mniej mądrych i nieznających się na rzeczy, w drugim – unika się podejmowania decyzji, skupiając się na teoretycznym roztrząsaniu rozmaitych aspektów spraw państwowych.

W ocenie Masaryka, instytucja państwa jest „historyczną rzeczywistością umiejscowioną wśród pewnych ludzi, wyłaniających rząd i administrację”³⁹. Rząd nie może kierować się abstrakcją, pochodzić z dogmatu, czy być wysnuty z założonej tezy. Rząd musi

³³ T. G. Masaryk, *Rewolucya...*, s. 697.

³⁴ R. Szporluk, *Masaryk's Idea of Democracy*, „The Slavonic and East European Review”, Vol. 41, No. 96 (Dec. 1962), s. 48.

³⁵ Ibidem. Bodaj pierwszym krytykiem aforyzmu Masaryka o Jezusie i Cezarze był Emanuel Rádl, autor książki *Der Kampf zwischen Tschechen und Deutschen*, Reichenberg 1928, s. 85.

³⁶ Th.-Garrigue Masaryk, *Les Problèmes...*, s. 32.

³⁷ T. G. Masaryk, *Rewolucya...*, s. 625.

³⁸ Ibidem, s. 632.

³⁹ Cyt. za E. Schmidt-Hartmann, *Thomas G. Masaryk's Realism...*, s. 182.

wynikać z istniejącej rzeczywistości społecznej i politycznej, winien być wyrazem tej rzeczywistości. Istnienie państwa jest koniecznością, aczkolwiek Masaryk nie absolutyzował tej instytucji⁴⁰.

Państwo, ani też państwo demokratyczne, nie jest – tłumaczył czeski filozof – instytucją boską, wszechwiedzącą i wszechmocną, jak to sobie wyobrażał Hegel; lecz instytucją ludzką, a niekiedy bardzo ludzką, z wszelkimi słabościami, ale i doskonałościami tych ludzi, którzy ją organizowali i którzy nią kierują. Państwo nie jest tak złe i nierozsądne, jak to twierdzą anarchiści, nie jest wszakże tak piękne i dobre, jak śpiewają oficjозofowie (wielbiciele – M.B.); przeciętnie nie jest gorsze od pozostałych dzieł ludzkich. Jest potrzebne⁴¹.

Czeski myśliciel kładł nacisk na ścisły związek i zależność między filozofią a polityką. M. Bednář tak komentował jego stanowisko w tej sprawie:

Masaryk bardzo mocno zdawał sobie sprawę z faktu, że filozofia jest pojęciem i fenomenem komplementarnym w stosunku do zjawiska i pojęcia polityki i dlatego mówił wprost: w ogóle nie ma polityki bez filozofii, a filozofia i polityka mają głębszy fundament myślowy niż tak zwany sens potoczny⁴².

Wychodząc z takich właśnie przesłanek o przenikaniu się zasad filozoficznych i etycznych z ideami politycznymi, Masaryk konstruował swoją teorię demokracji. Filarami tej teorii były: po pierwsze humanizm, po drugie – zasady moralne wyprowadzone z chrześcijaństwa oraz po trzecie – tradycja oświeceniowa⁴³. Wszystko to czeski myśliciel potrafił połączyć w jedną spójną całość. Masarykowska koncepcja demokracji jest wyraźnie odmienna od wciąż dominującego modelu demokracji liberalnej. Oddajmy głos M. L. Neudorffovej:

W odróżnieniu od liberalnej koncepcji demokracji, jego „humanitarna demokracja” obejmuje wszystkie ważne wymiary ludzkiej egzystencji, materialne i duchowe. W ten sposób ma możliwość wytworzenia bardziej sprzyjających warunków do rozwijania potencjału większości ludzi pod względem moralnym, kulturalnym, intelektualnym, ale również materialnym, niż oferują to inne systemy⁴⁴.

Problemem demokracji – pisał Koloman Gajan – Masaryk zajmował się niemal przez całe życie; głęboko go przemyślał i jak miał w zwyczaju, wciąż na nowo go formułował. Potem jako prezydent starał się swoje wyobrażenia o demokracji również realizować w praktyce. Od programu demokratycznego, który sobie wytyczył, nigdy nie odstąpił⁴⁵.

Teoria demokracji Masaryka – jak trafnie zauważa K. Gajan – „logicznie i historycznie wynikała mu z ideału humanitarnego”⁴⁶. Podobnie rzecz tę widzi Jindřich Srovnal, który wyznacza ściśle *iunctim* pomiędzy demokracją a humanizmem w koncepcji czeskie-

⁴⁰ Założenia teorii państwa T.G. Masaryka szerzej charakteryzuje R. Ha i n, *Teorie státu a státní právo v myšlení T. G. Masaryka*, Praha 2006, s. 43–46.

⁴¹ T. G. Masaryk, *Rewolucya...*, s. 653.

⁴² M. Bednář, *Masarykova filosofie demokracie...*, s. 5.

⁴³ Por. M. L. Neudorffová, *T.G. Masaryk...*, s. 12.

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ K. Gajan, *Úvodní poznámka*, [w:] T.G. Masaryk, *O demokracii*, Praha 1991, s. 9. Na tom ten składają się rozmaite teksty i fragmenty książek T.G. Masaryka, które odnoszą się do kwestii demokracji.

⁴⁶ *Ibidem*.

go filozofa, pisząc: „Myślenie demokratyczne tworzyło systemowy element humanizmu Masaryka i stopniowo nabywało kształtu, który można określić słowami »filozofia demokracji«⁴⁷. Humanitaryzm bez wątpienia stanowił punkt wyjścia Masarykowskiej teorii demokracji, będącej koncepcją rozległą, o szerokich horyzontach oraz bogatej zawartości merytorycznej, a zasięg jej oddziaływania znacznie wykraczał poza świat polityki. Inna sprawa, że teoria ta przynosiła istotne przemodelowanie tradycyjnego rozumienia polityki jako zespołu działań i zabiegów, których celem jest zdobycie władzy i osiągnięcie wpływów. Holenderski badacz myśli Masaryka Antonie van den Beld, zwracając uwagę na wieloaspektowość jego ujęcia demokracji, tak pisze:

W pracy Masaryka, demokracja jest słowem, którego konotacja nie utrzymuje się w wyraźnie oznaczonych granicach. Ma ono zarówno polityczne, jak i społeczne znaczenie; i ma również znaczenie »filozoficzne« (*weltanschaulich*). Zważywszy na relację pomiędzy, z jednej strony, poglądem na świat i, z innej strony, teorią polityczną i teorią społeczną (filozofią), w żaden sposób nie może dziwić to, iż granice pomiędzy tymi trzema aspektami koncepcji demokracji nie mogą być zawsze ostro wyznaczone⁴⁸.

A. van den Beld ma słuszość, kiedy stwierdza, że u Masaryka „słowo demokracja w jego najbardziej obszernym znaczeniu, znaczeniu *weltanschaulich* (tj. światopoglądowym – M.B.) jest centralną ideą. Polityczna i społeczna demokracja są uzasadniane przez demokrację jako pogląd na świat⁴⁹. Ale już nie ma racji, gdy utrzymuje, iż demokracja w znaczeniu światopoglądowym jest „faktycznie synonimem humanitaryzmu⁵⁰. Tak nie jest. Masarykowski humanitaryzm to pojęcie szersze niż demokracja jako pogląd na świat. Oczywiście demokracja światopoglądowa, zresztą tak samo jak i inne aspekty demokracji, stanowi z pewnością część składową humanitaryzmu, być może nawet najważniejszą, lecz jednak ten ideał zawiera ponadto również inne zjawiska i postawy, niewchodzące zupełnie w przestrzeń demokracji.

Zdaniem czeskiego myśliciela, nie da się stworzyć bardzo dobrego państwa demokratycznego wyłącznie poprzez regulacje formalne i środki proceduralne. Nawet najdoskonalsza konstytucja nie zda egzaminu, jeżeli pojawi się w nieodpowiednim środowisku. Bo demokracja to rzecz niejako substancjalna, treść polityki, a nie tylko system ustrojowy. Masaryk powiedział:

Jest, owszem, i może być różnica między rzecząpospolitą a demokracją – rzeczpospolita jest formą, demokracja rzeczą. Forma, konstytucja pisana, nie zawsze zaręcza rzecz: w polityce nie można nadto akcentować, że ludzie powinni dbać o rzecz, o treść, nie o formę i literę. Łatwo jest napisać piękną konstytucję – trudno ją pięknie i konsekwentnie przeprowadzić⁵¹.

Słowem, nigdy nie jest za dużo w pierwszej kolejności nawoływać o demokratyczną treść życia społecznego i polityki, a dopiero w drugiej kolejności do owej treści trzeba dostosowywać właściwe rozwiązania republikańskie. To stanowisko Masaryka nie

⁴⁷ J. Srovnal, *Masarykova filosofie demokracie...*, s. 37.

⁴⁸ A. van den Beld, *Humanity. The Political and Social Philosophy of Thomas G. Masaryk*, The Hague–Paris 1975, s. 101.

⁴⁹ Ibidem, s. 102.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ T. G. Masaryk, *Rewolucya...*, s. 662.

wszystkim przypada do gustu, a bywa, że jest przedmiotem ostrej krytyki. Polski badacz Jarosław Kiliás uważa, iż „najbardziej charakterystyczna właściwość Masarykowskich analiz demokracji”, to „zasadniczy brak zainteresowania dla jej aspektu proceduralnego”⁵². Takie podejście krytyczne zdradza fundamentalne niezrozumienie koncepcji demokracji Masaryka. Wszak cała oryginalność tej koncepcji polega właśnie na tym, że demokracja w jej ujęciu to nie tylko procedura i mechanizm ustrojowy, ale coś znacznie większego. O jakości demokracji w o wiele większym stopniu przesądzają wartości i kultura polityczna, aniżeli formalne rozwiązania prawne⁵³. Zwykła demokracja oznacza tylko system władzy, jednakowoż humanitarna demokracja Masaryka to, rzecz jasna, również ustrój państwowy oparty na zasadzie suwerenności ludu, który w wolnych wyborach powołuje do rządzenia swoich przedstawicieli, ale poza tym cały zespół duchowych, moralnych i kulturowych wartości humanitarnych, stających się sposobem życia jednostek oraz całych zbiorowości społecznych. Socjolog Miloslav Trapl trafnie odczytał sens Masarykowskiej koncepcji demokracji, pisząc: „Nie jest to demokracja formalna, nie ogranicza się do zabezpieczenia określonych form i instytucji państwowych; jest to pojęcie rozleglejsze i głębsze”⁵⁴. Rozwiązania polityczne nie są więc ostatecznym celem demokracji, lecz tylko środkiem do urzeczywistnienia wyższych wartości. Przywołajmy tu raz jeszcze opinię M. Trapla o tym nowym modelu demokracji: „Demokratyczna forma państwowa, parlamentarna dyskusja, demokratyczne współdziałanie i równouprawnienie to środek do osiągnięcia celów duchowych i kulturalnych”⁵⁵. Bohumír Blížkovský z kolei tak to ocenia: „Masaryk przede wszystkim nie redukuje demokracji do jałowych aktów, form i procedur, kładzie nacisk na jej humanizujące posłannictwo. Demokracja ma być stałym kształtowaniem zewnętrznego i wewnętrznego świata każdego człowieka, stałą optymalizacją całego ludzkiego świata”⁵⁶. „Sama forma – powtarzał wielokrotnie Masaryk – nie decyduje o istocie państwa”⁵⁷. Kiedy indziej zaś pisał: „Nie będziemy mieć demokracji, jakiej sobie życzymy, o ile będziemy polegać jedynie na ustawach”⁵⁸. Gdyby Masaryk, zrekapitułujmy ten wątek, ograniczał się w swoich rozważaniach do spraw proceduralnych, wyborczych, ustrojowych i systemowych, nie byłby aż filozofem demokracji, na które to miano sobie zasłużył, jako jeden z nielicznych, lecz tylko jednym z wielu konstytucjonalistów i ustrojoznawców. W odróżnieniu od nich stawiał sobie cel nieomal niebotyczny, pragnąc uczynić z demokracji kierunek *par excellence* filozoficzny.

Czeski myśliciel rozwijał nadzwyczaj piękną koncepcję demokracji jako dyskusji wolnych i równych obywateli, którzy różnią się politycznie i ideowo, darzą się wzajemnym szacunkiem, a spory kończą kompromisem możliwym do przyjęcia dla wszystkich. Gdyby udało się to osiągnąć, wówczas demokracja od formy ustrojowej przeszłaby do o wiele bardziej zaawansowanego stadium rozwojowego – stałaby się poglądem na ży-

⁵² J. Kiliás, *Naród a idea narodowa. Nacjonalizm T. G. Masaryka*, Warszawa 1998, s. 215.

⁵³ Por. E. Broklová, *Prezident Republiky československé. Instituce a osobnost T.G. Masaryka*, Praha 2001, s. 22.

⁵⁴ M. Trapl, *Masarykův program. Demokracie – socialismus – česká otázka*, Brno 1948, s. 106.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 60.

⁵⁶ B. Blížkovský, *Směrodatné masarykovské hodnoty pro 21. Století*, [w:] *Živé hodnoty...*, s. 228–229.

⁵⁷ T. G. Masaryk, *O demokracii*, s. 119.

⁵⁸ T. G. Masaryk, *Cesta demokracie II*, Praha 1938, s. 106.

cie, czyli – mówiąc inaczej – nowym i zarazem w pełni nowoczesnym światopoglądem. Pisarzowi Karelowi Čapkowi powiedział:

Demokracja nie jest tylko formą państwową, nie jest tym tylko, co zapisano w konstytucjach; demokracja jest poglądem na życie, polega na zaufaniu do ludzi, do ludzkości i człowieczeństwa, a nie ma zaufania bez miłości, nie ma miłości bez zaufania. Powiedziałem kiedyś, że demokracja jest dyskusją; ale prawdziwa dyskusja jest możliwa tylko tam, gdzie ludzie ufają sobie wzajemnie i uczciwie szukają prawdy. Demokracja to rozmowa między równymi, zastanawianie się wolnych obywateli na oczach całego społeczeństwa – słowo »parlament« ma piękny sens, trzeba tylko sprawić, aby ciałem się stało⁵⁹.

Innym razem pisał:

Demokracja jest organizacją społeczeństwa, opierającą się na pracy; w niej nie ma ludzi i klas wykorzystujących prace drugih; państwo demokratyczne jest państwem bez militarizmu, bez tajnej dyplomacji, polityka wewnętrzna i zewnętrzna podlegają opinii i kontroli parlamentu. Demokracja, jak było powiedziane, jest dyskusją: ludźmi rządzi się argumentami, nie samowolą i przemocą; demokracja dzisiaj nie jest możliwa bez wiedzy, demokracja jest organizacją postępu we wszystkich dziedzinach ludzkiej aktywności⁶⁰.

Nie będzie jednak wysokiej próby demokracji przy bierności obywateli, ich rezygnacji z inicjatywy i braku zaangażowania w sprawy publiczne. Oddajmy głos Masarykowi:

Demokracja jest możliwa przez to powszechne żywe zainteresowanie się państwem, jego rozwojem i stałym udoskonaleniem: demokracja jest przyrodzonym prawem inicjatywy we wszystkich dziedzinach życia publicznego, niezależnie od tego, czy prawo to formalnie jest uprawnione, czy nie⁶¹.

Demokracja bez szerokiej partycypacji obywatelskiej funkcjonuje wadliwie, a jeśli stan taki będzie się dłużej utrzymywał – bezpowrotnie obumrze oraz zostanie zastąpiona jakiegoś rodzaju systemem oligarchicznym, w którym forma pozostanie być może nawet demokratyczna, lecz wypełni ją treść już z gruntu niedemokratyczna.

Demokracja, według Masaryka, jest zatem przeniesieniem do rzeczywistości społecznej filozoficznego humanizmu i humanitaryzmu. Jeżeli takie przeniesienie rzeczywiście się powiedzie, wówczas w polityce i rzeczywistości publicznej zwycięży humanitaryzm, a przegra władza.

Uważam demokrację – powiedział Masaryk – konsekwentną i poprawnie przeprowadzoną, demokrację nie tylko polityczną, ale ekonomiczną i społeczną, za stan społeczeństwa w naszej dobie i w dosyć długiej przyszłości właściwy i pożądany⁶².

Demokracja stanowi nie tylko wizję takiego ustroju politycznego, w którym mamy do czynienia z władzą – jak pisał Masaryk, przywołując Abrahama Lincolna (1809–1865) –

⁵⁹ K. Čapek, *Hovory s T. G. Masarykem*, Praha 2013, s. 272. W 2014 roku ukazało się polskie wydanie tej książki w przekładzie Piotra Godlewskiego: K. Čapek, *Rozmowy z T. G. Masarykiem*, Warszawa 2014. W niniejszym tekście korzystam z czeskiej edycji z 2013 roku.

⁶⁰ T. G. Masaryk, *O demokracii...*, s. 86.

⁶¹ T. G. Masaryk, *Rewolucja...*, s. 654.

⁶² Ibidem, s. 251.

„z ludu, przez lud i dla ludu”⁶³, lecz oznacza nową wszechstronną postawę życiową. „Demokracja jest – głosił czeski myśliciel – koncepcją świata i zasadą życia”⁶⁴. Tak więc demokracja to coś znacznie większego niż określony sposób wykonywania i legitymizowania władzy, coś wykraczającego ponad zwykłą władzę większości społeczeństwa. Masaryk miał nawet nadzieję na całkowite wyeliminowanie władzy jako fenomenu politycznego z życia społecznego w warunkach demokracji.

Demokracja – wyjaśniał – stawałaby się naprawdę *contradictio in adiecto*, gdybyśmy kładli nacisk na „kracja” (rządzić). Demokracja oznacza ludowładztwo, ale nie chodzi tutaj już o rządzenie i panowanie, lecz o administrację ludową⁶⁵.

Można by więc dążyć do tego, żeby problem władzy w demokracji zupełnie przestał występować, a także ustąpił miejsca zwyczajnemu administrowaniu i szerokiemu samorządowi lokalnemu. Pisał: „Demokracja jest samorządem, samorząd zaś jest rządem nad sobą – samorząd zaczyna się od siebie samego”⁶⁶. W ustroju tym nie powinno być relacji: władza – poddani ani nawet władza – obywatele, które z czasem powinny ustąpić miejsca współzależności: zarząd – społeczeństwo samorządne.

W demokracji – utrzymywał Masaryk – dlatego że jest to rząd wszystkich i dla wszystkich, nie idzie już o panowanie, tylko o zarząd i samorząd i o harmonizację wszystkich państwowotwórczych sił w państwie⁶⁷.

A więc w ostateczności polityka demokratyczna powinna przekształcić się z polityki władzy w politykę samorządnego administrowania. R. Szporluk tak to komentował:

Przekonanie Masaryka, że ludzkie interesy i dążenia dadzą się ostatecznie pogodzić w prawdziwej harmonii, wyjaśnia to, co miał on na myśli, gdy mówił, iż celem demokracji jest zniesienie wszelkiego rządu⁶⁸.

Ideałem absolutnym i niejako ostatecznym demokracji byłyby oczywiście – jak łatwo się tu domyślić – bezpośrednie rządy ludu i sprawowana przezeń również w trybie bezpośrednim administracja. Nie jest to wszakże możliwe w warunkach współczesnych państw, zazwyczaj rozległych terytorialnie i zamieszkanych przez liczną ludność. To bardzo różni obecną demokrację od jej ateńskiego pierwowzoru z V wieku p.n.e.⁶⁹ W konsekwencji demokrację dziś da się praktykować jedynie pośrednio, a rzeczywista władza spoczywa w gestii zasiadających w parlamencie przedstawicieli wybranych przez obywateli w głosowaniu powszechnym. Parlament z kolei powołuje i kontroluje pozostałe organy państwa. Pomimo to jest to jednak demokracja, bowiem ostatecznym piastunem i dysponentem władzy jest lud, nie zaś jego przedstawiciele, co odróżnia ten system od

⁶³ Ibidem, s. 312.

⁶⁴ Th.-Garrigue Masaryk, *Les Problèmes...*, s. 63. Zob. także T. G. Masaryk, *The Spirit of Russia*, London 1955, vol. II, s. 514.

⁶⁵ Th.-Garrigue Masaryk, *Les Problèmes...*, s. 31. Zob. również A. J. Kwietniowski, *T. G. Masaryk...*, s. 186.

⁶⁶ T. G. Masaryk, *Rewolucja...*, s. 613.

⁶⁷ Ibidem.

⁶⁸ R. Szporluk, *The Political Thought of Thomas G. Masaryk*, New York 1981, s. 70.

⁶⁹ Th.-Garrigue Masaryk, *Les Problèmes...*, s. 28, 31 i 52.

wszelkich innych, gdzie podmiotem władzy jest zawsze ten, kto ją faktycznie wykonuje. W demokracji u władzy mamy przywódców, w innych ustrojach panów. Masaryk tak charakteryzował naturę rządów demokratycznych:

Parlament ten, i jego rządy, nie może stać się panem według dawnego sposobu, musi być stale i dobrze świadom tego, że jego powaga wypływa z delegacji, jaką mu dają wyborcy⁷⁰.

Powszechne prawo głosu i parlamentaryzm stanowią zatem ustrojowe fundamenty współczesnej demokracji przedstawicielskiej. Masaryk polemizował z Jeanem-Jacques'em Rousseau (1712–1778), którego uznawał za „ojca nowoczesnego demokratyzmu”, lecz nie podzielał jego poglądu, iż prawdziwa demokracja ma miejsce tylko i wyłącznie wtedy, kiedy lud bezpośrednio sprawuje władzę. Taka sytuacja jest stanem idealnym, obecnie – jak już było zaznaczone – nieosiągalnym, trzeba zatem skoncentrować się na doskonaleniu realnie istniejącej demokracji przedstawicielskiej przez coraz pełniejsze wypełnianie jej humanitarną treścią. Czeski myśliciel odrzucał w tym kontekście ponadto jako nierealistyczną i na wskroś utopijną, a nawet politycznie niebezpieczną, sformułowaną przez Rousseau krytykę parlamentaryzmu, w myśl której „poseł to żołnierz wysłany do parlamentu, aby służył”, a demokracja przedstawicielska to system, w którym „większość ciemieży mniejszość”⁷¹.

Najlepszą formę ustrojową dla nowoczesnej demokracji stanowi republika. Demokratyczna zasada suwerenności ludu w naturalny sposób łączy się z republikańską formą państwa, w której z wyboru – bezpośredniego bądź pośredniego – pochodzą wszystkie najwyższe władze. Monarchizm, choćby najbardziej ograniczony i poddany ścisłym regułom konstytucyjnym, jest jednak z gruntu obcy środowisku demokratycznemu. Chociaż zdarzają się wyjątki od tej reguły. Czeski filozof dostrzegał, iż w pewnych specyficznych warunkach demokracja może dobrze rozwijać się w nowoczesnej monarchii parlamentarnej, wskazując w tym kontekście przykład brytyjski. Tak więc nie ma tożsamości demokratyzmu z republikanizmem i automatycznego powiązania tych porządków. Masaryk był jednak zdecydowanym republikaninem i cieszył się, że ten ustrój umacnia się i rozszerza w świecie⁷².

Republikanizacja Europy – pisał M. Trapl – jawi mu się jako jeden z najważniejszych rezultatów wojny światowej (pierwszej wojny światowej – M.B.), jako symptom szybko postępującej demokratyzacji świata (...) ⁷³.

Jednak trzeba pamiętać, iż zawsze to demokracja stanowi wartość pierwotną, zaś republika jest dopełnieniem demokracji i tym samym ma znaczenie tylko utylitarne czy instrumentalne. Masaryk – przywołajmy raz jeszcze M. Trapla – „kładł daleko większy nacisk na demokrację niż na republikanizm: republika była dla niego formą, demokracja rzeczą”⁷⁴.

Demokracja nie jest, wypada znowu to powtórzyć, wyłącznie specyficzną formą polityczną, lecz filozofią życia, obejmującą najważniejsze ludzkie postawy i zachowania. W przekonaniu E. Schmidt-Hartmann, koncepcja demokracji Masaryka jest „raczej wizją

⁷⁰ T. G. Masaryk, *Rewolucya...*, s. 614.

⁷¹ T. G. Masaryk, *O demokracji...*, s. 37. Na temat demokracji przedstawicielskiej i polemiki Masaryka z J. J. Rousseau zob. M. Trapl, *Masarykův program...*, s. 70–71 i R. Hain, *Teorie státu...*, s. 136–139.

⁷² O republikanizmie T. G. Masaryka szeroko pisze R. Hain, *Teorie státu...*, s. 116–130.

⁷³ M. Trapl, *Masarykův program...*, s. 72.

⁷⁴ Ibidem, s. 71.

idealnej całości społecznej niż szczególnego systemu politycznego⁷⁵. Masaryk zresztą świadomie, na co już była uprzednio zwrócona uwaga, unikał precyzyjnego określenia instytucjonalnego kształtu systemu demokratycznego. Sprawy instytucjonalne nie miały dla niego znaczenia pierwszorzędnego, chociaż oczywiście też ich nie bagatelizował. Powiadał przy tym, że instytucje są po prostu takie, jacy są tworzący je ludzie – i z tej przyczyny nie strukturalne rozwiązania, ale „rewolucja głów i serc” przynieść może ład moralny i postęp społeczny⁷⁶. Pisał:

Prawdziwa demokracja nie ogranicza się do instytucji, ona potrzebuje ludzi, żywych ludzi, a więc ludzi wierzących w posłannictwo swojego państwa i narodu, połączonych ideą; nasza demokracja nie oznacza jedynie technicznego szkolenia urzędników i wojska, nasza demokracja jest moralnym zadaniem życiowym nie tylko urzędników i żołnierzy, lecz także wszystkich rozważnych obywateli i obywaterek, a w pierwszym rzędzie reprezentantów obywateli, jego przywódców⁷⁷.

Demokracja szanuje każdego człowieka jako niepowtarzalną jednostkę ludzką, opiera się na indywidualizmie i stanowczo go broni.

Demokracja – dowodził Masaryk – spoczywa na indywidualizmie; ale indywidualizm nie oznacza samowoli, tylko dążenie do silnej indywidualności, nie tylko własnej, ale i pozostałych obywateli⁷⁸.

Indywidualizm na płaszczyźnie publicznej skutkuje wolnością, a „wolność jest celem i zasadą demokracji”⁷⁹. Stałe poszerzanie przestrzeni wolności i jej doskonalenie to warunek pomyślności państwa demokratycznego.

Masaryk zgadzał się co do tego, że demokracja w sensie politycznym sprowadza się ostatecznie do trzech idei – wolności, będącej wartością prymarną⁸⁰, a oprócz niej także do

⁷⁵ E. Schmidt-Hartmann, *Thomas G. Masaryk's Realism...*, s. 184.

⁷⁶ Zob. A. J. Kwietniowski, *T. G. Masaryk...*, s. 43 oraz H. J. Hajek, *T. G. Masaryk Revisited. A Critical Assessment*, New York 1983, s. 159.

⁷⁷ T. G. Masaryk, *O demokracji...*, s. 138.

⁷⁸ T. G. Masaryk, *Rewolucja...*, s. 654.

⁷⁹ Ibidem, s. 614.

⁸⁰ Inaczej widzi to A. Łuszczyński, uznający za kluczową dla Masaryka ideę równości, co wywodzi z formuły „równości metafizycznej”, którą posługiwał się czeski myśliciel. „Równości metafizycznej” Masaryka, która oznacza przyrodzoną równość wszystkich ludzi wobec Stwórcy i odrzucenie wszelkich przejawów arystokracji, nie należy wszakże mylić z egalitaryzmem jako konkretną zasadą demokracji, która bez wątpienia ma jednak nieco niższy ciężar gatunkowy aniżeli fundamentalna zasada wolności. Rzecz jasna, demokracja nie może stawiać na wolność kosztem równości, nie do przyjęcia byłoby tu podejście nakazujące lekceważenie tej drugiej wartości. Zob. A. Łuszczyński, *Mysł polityczno-prawna Tomasza G. Masaryka jako rodzaj mitu państwowotwórczego*, Rzeszów 2013, s. 251. W tym miejscu wypada ponadto odnotować, że książka A. Łuszczyńskiego, jakkolwiek oparta jest na doskonałych źródłach i niepozabawiona pobudzających do refleksji konstatacji, jest jednak mocno kontrowersyjna, jeśli idzie o jej zasadnicze przesłanie. Autor, piszący z pozycji wielce nieprzychylnych Masarykowi, wiele wysiłku poświęca podważaniu naukowego charakteru jego dorobku. W istocie nie uważa Masaryka ani za filozofa, ani za socjologa, odmawiając mu tym samym uczoności. Traktuje go natomiast jako niesystematycznego myśliciela-mitotwórcę, którego praca intelektualna podporządkowana była w zupełności i bez reszty celom politycznym i tylko w pewnej mierze może zostać uznana za wartościową. Pisze m.in.: „Cała myśl polityczno-prawna pełni u Masaryka rolę służebną wobec planu stworzenia narodu w sensie politycznym” (s. 35). Takie podejście w sposób wysoce arbitralny i wskutek tego nieuprawniony redukuje wielce złożony dorobek T.G. Masaryka do jednego tylko wymiaru. W wielu tekstach Masaryk jawi się jako uczonej

równości i braterstwa, aczkolwiek wszystkim im nadawał wysoce uniwersalistyczną interpretację. Pisał: „Demokratyczny program wolności, równości i braterstwa jest równocześnie programem politycznym, społecznym, narodowym i religijnym”⁸¹ oraz „Demokracja jest kompletnym poglądem na świat, który dąży do braterstwa nie tylko w zdobywaniu codziennego chleba, ale również w prawach, w nauce i edukacji, w moralności i religii”⁸². Słowem, demokracja wyrażać miała ideę „dobrego społeczeństwa”, czyli takiego, które działa, opierając się na powszechnym poczuciu obowiązku i solidarności jego członków.

W rozmowie z K. Čapkiem Masaryk wskazał także na transcendentálny wymiar demokracji, jako aktu w ogóle przesądającego o ludzkiej woli współdziałania z Opatrznością w dziele kreowania, naprawiania i zbawiania świata.

Swój argument – wywodził Masaryk – na rzecz demokracji opieram na wierze w człowieka, w jego wartość, w jego duchowość i nieśmiertelną duszę. To jest prawdziwa metafizyczna równość: wieczny wiecznemu nie może być obojętny, wieczny nie może wiecznego wykorzystywać, nie może go wyzyskiwać i gwałcić. Etycznie demokracja jest uzasadniona polityczną realizacją miłości w odniesieniu do bliźniego. Akceptuję demokrację również z jej ekonomicznymi i materialnymi konsekwencjami; ale opieram ją na miłości – na miłości i na sprawiedliwości, która jest matematyką miłości, oraz na przekonaniu, że w świecie powinniśmy pomagać w realizacji porządku boskiego⁸³.

A zatem w najogólniejszym sensie demokracja okazywała się rodzajem synergii, czyli połączonego działania człowieka i Boga, a ponadto wreszcie przynosiłaby ustanowienie bożego ładu na ziemi, o czym ludzkość marzy od zarania swych dziejów. Musimy – przekonywał Masaryk – „przyczynić się do budowania Civitas Dei”⁸⁴. W tym rozumieniu demokracja przyjmuje postać porządku o podwalinach metafizycznych, u podstaw którego tkwią wartości wywiedzione z chrześcijańskiej zasady miłości bliźniego. Słowem, demokracja staje się najpełniejszym i najdoskonalszym zastosowaniem odmienionej duchowo i moralnie polityki *sub specie aeternitatis*. Oznacza to politykę realizującą się pod znakiem wieczności, bowiem taki właśnie model wolnościowej i sprawiedliwej aktywności publicznej wychodzi naprzeciw zamiarom i planom Opatrzności wobec ludzkości, a w tym sensie demokracja staje się właśnie urzeczywistnionym Królestwem Bożym na Ziemi⁸⁵.

Demokracja wymaga kształtowania nie tylko nowych postaw ludzkich, lecz wręcz winna dążyć do wytworzenia nowego człowieka demokratycznego. Ten postulat Masaryka trzeba uznać za bardzo radykalny i niezwykle daleko idący. Pisał:

Demokracja, nowa rzeczpospolita demokratyczna potrzebuje nowych ludzi, nowego człowieka, nowego Adama. Człowiek jest istotą zależną od nawyków; jeżeli chcemy mieć de-

skrupulatnie stosujący wszelkie reguły poznania naukowego, ale inne pisał, będąc myślicielem politycznym zaangażowanym w realizację określonych ideałów. Jednym słowem – był i uczniem, i myślicielem, i ideologiem, aczkolwiek nigdy nie mieszał tych płaszczyzn, są one u niego wyraźnie, a nawet wręcz doskonale, rozdzielone. Nigdy bowiem nie występował z pozycji czy to ideologicznego naukowca, czy to naukowego ideologa.

⁸¹ Cyt. za P. Zenkl, *T. G. Masaryk...*, s. 50.

⁸² Cyt. za K. Krofta, *Masaryk's Political Democracy*, Prague 1935, s. 2. Zob. ponadto R. Szporluk, *The Political Thought...*, s. 79.

⁸³ K. Čapek, *Hovory...*, s. 270.

⁸⁴ *Ibidem*, s. 84.

⁸⁵ T.G. Masaryk, *Sub specie aeternitatis*, Masarykův sborník, nr II/1927, s. 343.

mokrację prawdziwą, nowoczesną, konsekwentną, powinniśmy się odzwyczaić od dawnych nawyków politycznych, tj. od wszelkich rodzajów i form gwałtu⁸⁶.

Intencje prowadzące Masaryka do nawoływań o nowego człowieka, będącego prawdziwym *homo democraticus*, były na pewno szczytne, ów nowy Adam miał po prostu całkowicie uwolnić się od stosowania gwałtu. Jakkolwiek motywowane programem politycznym, w tym wypadku dobrem demokracji, deklaracje pracy nad przebudową natury człowieka zawsze niosą z sobą pewne ryzyko, co wypada odnotować.

Nadawanie demokracji znaczenia światopoglądowego, i tym bardziej nieomal eschatologicznego, stawia bowiem przed Masarykiem zarzut, trudny zresztą do odparcia w całości – romantyzmu, a być może nawet mistycyzmu politycznego. W każdym razie tak rozumiana demokracja niechybnie stawałaby się ideałem zamkniętym, przeideologizowanym, być może nawet w paru punktach wykazującym jakieś dalekie paralele z myśleniem religijnym; i jako taka pozbawiona byłaby alternatywy. Andrea Orzoff konstatuje: „Najbardziej centralną ideą w politycznym glosariuszu Masaryka była demokracja, o której pisał i mówił przez całe swoje życie”, stwierdzając dalej, iż „Masarykowska demokracja jest mniej strukturą polityczną niż poglądem na świat, prawie o wymiarze religijnym”⁸⁷. Czeski badacz M. Bednář sprawę tę stawia jeszcze ostrzej, pisząc o ideale Masaryka jako o „religijnej demokracji”⁸⁸. Podobnie czyni A. Łuszczynski, który bez jakichkolwiek zastrzeżeń przypisuje tej koncepcji demokracji charakter otwarcie religijny: „Demokracja ma być rodzajem świeckiej religii, którą świadomi obywatele mają kultuwać”⁸⁹, co jest daleko idącą nadinterpretacją. W innym miejscu polski badacz uznaje demokrację w ujęciu czeskiego myśliciela za „system religijno-etyczny”⁹⁰. Wszakże tu Masaryka można wziąć w obronę, jego intencje były ponad wszelką wątpliwość krystalicznie czyste i szczerze; co więcej, w tym przypadku owa metafizyczność demokracji nie groziła niebezpiecznymi implikacjami przy ewentualnym przełożeniu ideału na praktykę polityczną, ponieważ synergizm demokratyczny, czyli pragnienie nieustannego udoskonalania demokracji, w odróżnieniu od innych utopii politycznych aspirujących do organizowania świata, nie objawiał jakichkolwiek tęsknot totalitarnych, totalistycznych czy totalizujących. Masarykowski ideał nie miał być narzucany na siłę nigdzie i w stosunku do nikogo. Pokazywał dobry kierunek, chociaż wyłącznie od adresatów zależało, czy zechcą z tego azymutu skorzystać. L. Nový w sposób w pełni uzasadniony tak ocenia ewentualne religijne implikacje demokracji w rozumieniu Masaryka:

Łączników pomiędzy Masarykową filozofią religii a filozofią demokracji nie pojmowałbym jako ureligijnienia demokracji (religia demokracji), a już w ogóle nie jako jakiejś osobliwej religijnej ideologii państwowej (to by była subtelna »teokracja«), lecz jako usiłowanie znalezienia nowych zaworów bezpieczeństwa dla społeczeństwa znajdującego się w kryzysie i jego zdezintegrowanego człowieka, a to a) poprzez demokratyczną organizację społeczeństwa, b) poprzez wertykalne stanowisko duchowe, które kształtuje i umacnia obywatelski konsensus⁹¹.

⁸⁶ T. G. Masaryk, *Rewolucja...*, s. 623.

⁸⁷ A. Orzoff, *Battle for the Castle. The Myth of Czechoslovakia in Europe, 1914–1948*, Oxford 2009, s. 30.

⁸⁸ Zob. M. Bednář, *Filosofický význam Masarykova pojetí náboženství a jeho výklad smyslu českých dějin*, Praha 1992, s. 274–291.

⁸⁹ A. Łuszczynski, *Myśl polityczno-prawna...*, s. 258.

⁹⁰ Ibidem, s. 239.

⁹¹ L. Nový, *Filosof T. G. Masaryk. Problémové skici*, Brno 1994, s. 87–88.

Natomiast J. Opat podkreślał, że Masaryk nie był i nigdy nie chciał być politycznym mesjaszem. Pisał:

Masaryk nie był oczywiście mesjaszem. Nie zdejmował grzechów z jemu współczesnych, a cóż dopiero z pokoleń, które przyszyły po nim. Nie stworzył i nawet nie chciał stworzyć cudownych recept na choroby świata jego czasów. To mu było zasadniczo obce⁹².

Kto wie, czy marzenie o demokracji jako światopoglądzie i zasadzie życia nie skrytykowały się pod wpływem filozofii A. Comte'a, za którego zwolennika Masaryk był niekiedy uważany⁹³. Comte, twórca religii ludzkości, być może zainspirował czeskiego filozofa do poszukiwań głębszej natury demokracji, zdecydowanie wychodzącej poza zwykłą formułę polityczną. Jakkolwiek by na to spojrzeć, Masaryk z całą pewnością nie posunął się jednak tak daleko, by proponować demokrację jako nową religię. Religia ludzkości Comte'a nie znalazła kontynuacji w religii demokracji Masaryka, ponieważ tej drugiej w ogóle nie było⁹⁴. Demokracja jako światopogląd to po prostu wezwanie do humanitarnej drogi życiowej, a to w żadnej mierze nie jest i nie może być tożsame z systemem religijnym.

Gdy odniesiemy demokrację do rzeczywistości społecznej, to wówczas oznacza ona taki system polityczny, który – jak żaden inny – porządkuje życie zgodnie z wartościami etycznymi i wiedzą naukową. „Demokracja spoczywa na wiedzy”⁹⁵ – dowodził Masaryk. Stanowi ona konsekwencję długotrwałej historycznej ewolucji ludzkości i produkt zwycięstwa nauki nad mitem. „Zawartość historii – wyjaśniał Masaryk – to szczególna walka pomiędzy myślą krytyczną i naukową z jednej strony, a mitologią z drugiej”⁹⁶. Myślenie mityczne, oparte na bezrefleksyjnym posłuszeństwie wobec niezgłębionej tajemnicy, każdorazowo w wymiarze społecznym rodzi autokratyzm, natomiast demokracja jest przeniesieniem reguł krytycznego myślenia naukowego do polityki. Czeski filozof głosił:

Krytyka, krytycyzm jest warunkiem nie tylko wiedzy, lecz również demokratycznej równości i wolności; bez krytyki, bez jawności nie ma wiedzy, nie ma demokracji. Całkiem słusznie demokracja bywa nazywana erą dyskusji⁹⁷.

R. Szporluk tak pisze o etycznym i jednocześnie naukowym ideale demokracji Masaryka:

Demokracja jest dla niego w sensie etycznym zastosowaniem na obszarze polityki powszechnie obowiązujących reguł moralnych zakorzenionych w wielkości człowieczeństwa jako takiego, zaś w sensie naukowym czy ewolucyjnym demokracja jest zastosowaniem naukowych metod w organizacji społeczeństwa⁹⁸.

⁹² J. Opat, *Masarykiana a jiné studie II*, Praha 2006, s. 67.

⁹³ Zob. na ten temat R. Szporluk, *The Political Thought...*, s. 96; M. Bednář, *Masarykova filosofie demokracie...*, s. 6–8 i M. Petrusek, *Masarykova sociologie z pohledu dneška*, [w:] *Masarykova praktická...*, s. 64–68.

⁹⁴ Por. na ten temat M. Havelka, *La sociologie de la religion de Masaryk*, [w:] *Tomáš G. Masaryk un intellectuel européen...*, s. 60–62.

⁹⁵ T. G. Masaryk, *Rewolucya...*, s. 615.

⁹⁶ T. G. Masaryk, *The Spirit...*, s. 557.

⁹⁷ T. G. Masaryk, *O demokracii*, s. 53.

⁹⁸ R. Szporluk, *The Political Thought...*, s. 66.

Koncepcja demokracji Masaryka oznacza unikalne w swoim rodzaju połączenie w polityce zachowania etycznego z funkcjonalizmem naukowym. Słowem, w ostateczności demokracja to sprzężenie etyki z nauką. Etyka i nauka stanowią zatem dwa filary demokracji.

Demokracja polityczna wywodzi swą władzę z ludu oraz z postępu historycznego. Fakt ten przesądza o jej sile, atrakcyjności i jest najlepszym źródłem legitymizacji. Demokracja sprzyja ujawnieniu się mądrości politycznej, bowiem praktykuje otwarty dla wszystkich, jawny i podlegający krytycznej ocenie proces polityczny. Masaryk uważał, że „W demokracji liczy się argument, nie cwaniactwo i pięść”⁹⁹.

Wodzowie polityczni – zaznaczał – nie są nieomylni. Czworo oczu widzi lepiej niż dwoje – jest to nauka, do której doszedłem doświadczeniem politycznym i studiami historycznymi. Stąd też płynie uzasadnienie rządów parlamentarnych i demokratycznych w ogóle¹⁰⁰.

W warunkach demokratycznych polityka rozważa, obserwuje i studiuje, zmienia się w razie potrzeby, a zatem staje się empiryczną sztuką, w której uczestniczy całe społeczeństwo, nie zaś założonym z góry niezmiennym dogmatem. Procesy demokratyczne dokonują się przy otwartej kurtynie. Demokratyczna jawność wyklucza zatem istnienie tajnych stowarzyszeń, dla których nie tylko nie ma miejsca w porządku demokratycznym, lecz są one zagrożeniem dla ducha demokracji, nawet gdyby stawiały sobie chwalebne i szczytne cele.

Odmienne, oczywiście, rzecz się ma w autokracji, która władzę swą wyprowadza z pochodzenia, z siły czy też z bezalternatywnej prawdy, rzekomo objawionej rządzącym w imię szczęścia wszystkich i postępu historii. System dyktatorski opiera się na pewnych wiarach, mitach lub uprzedzeniach, które wcześniej czy później wywołują gwałtowne konflikty społeczne. Co więcej, dyktatura pozostawia władzę i przywileje na stałe w rękach nielicznych wybranych, a więc politykę realizuje się tutaj ponad społeczeństwem i wbrew niemu. A. van den Beld celnie puentuje, iż w sensie politycznym demokracja ma – według Masaryka – „silny antyabsolutystyczny i antyarystokratyczny posmak”¹⁰¹.

Jeden z pierwszych systematycznych krytyków myśli politycznej Masaryka, E. Rádl, niesprawiedliwie i bezzasadnie uznawał, że głosił on ideał demokracji realizowanej niejako z góry przez wielkich przywódców, odznaczających się tym, iż lubią podległych ich rządów ludzi oraz chcą dla nich zrobić to i owo dobrego. To przywódcy ci, mocą swych arbitralnych decyzji, a nie poprzez odpowiednio sformalizowany układ instytucjonalny bądź prawny, wprowadzają korzystne społecznie rozwiązania. Pisał:

Charakterystyczną cechą humanitarnej demokracji w interpretacji Masaryka jest to, że wypowiada się on z punktu widzenia polityka, który posiada suwerenną władzę i ogranicza ją z uwagi na sympatię w stosunku do innych ludzi. A zatem nie dostrzega demokracji jako wadliwej, kiedy władza ustawodawstwa państwowego i aparatu administracyjnego nie ma praktycznie ograniczeń. Taka demokracja poszukuje tych ograniczeń tylko w wolnej woli legislatora, który ze względu na przekonanie moralne zaczyna traktować swoich współobywateli po ludzku¹⁰².

⁹⁹ T. G. Masaryk, *O demokracji*, s. 127.

¹⁰⁰ T. G. Masaryk, *Rewolucja...*, s. 660.

¹⁰¹ A. van den Beld, *Humanity...*, s. 106.

¹⁰² E. Rádl, *Der Kampf...*, s. 196.

Powiedzmy wyraźnie – u Masaryka nie ma żadnych wywodów, które mogłyby uzasadnić, choćby pośrednio, powyższą ocenę. Idący tym samym tropem, co E. Rádl, amerykański masarykolog R. Szporluk również nie ma racji, kiedy stwierdza, że

Masaryk miał skłonność do nazywania rządów demokratycznymi, jeśli rządzący odczuwali sympatię i miłość w stosunku do rządzonych, jeśli wykorzystywali oni swą władzę do poszerzania dobra lub nawet jeśli po prostu przyczyniali się oni do wzrostu publicznego dobrobytu¹⁰³.

Taka opinia jest daleko idącym uproszczeniem. Oczywiście opisana powyżej postawa rządzących zasługiwałaby w oczach Masaryka na pozytywną ocenę, ale w żadnym wypadku nie przesądzałaby sama w sobie o demokratycznym systemie rządów, bowiem taki bezwzględnie wymaga, co do tego czeski myśliciel nie miał żadnych wątpliwości, legitymizacji danej sprawującym władzę przez lud w wolnych wyborach, ponieważ tylko lud jest suwerenem w demokracji.

Stratyfikacja demokratyczna i polityka demokratyczna – to tylko przejawy organizacji oraz administracji niezbędnej w każdym ustroju społecznym, nie zaś rezultat dominacji, przywilejów albo przemocy.

Demokracja – wyjaśniał Masaryk – oznacza zniesienie poniżającej nędzy. W republice, w demokracji nie będzie możliwe, aby jednostki czy grupy wyzyskiwały swoich współobywateli. W demokracji człowiek dla człowieka nie może być tylko środkiem¹⁰⁴.

K. Čapkowski w takich oto słowach tłumaczył naturę demokracji jako systemu państwowego i różnicę dzielącą ją od ustrojów arystokratycznych:

(...) żadna organizacja ludzi nie jest możliwa bez przełożonych i podwładnych, ale to musi być właśnie organizacja, a nie przywilej, nie arystokratyczne panowanie, lecz wzajemna służba. Demokracja potrzebuje przywódców, nie panów. Arystokracyzm mówi: ja pan – ty sługa lub niewolnik; demokracyzm mówi: ja pan – ty pan!¹⁰⁵.

Tak więc, ogólnie mówiąc, celem demokracji – co Masaryk zawsze eksponował ze szczególną mocą – jest człowiek i wzajemna pomoc świadczona sobie przez wolnych i równych obywateli, celem dyktatury zaś – zawsze tylko władza oraz panowanie jednych ludzi nad drugimi. Demokracja jest antropocentryczna, gdyż rozwiązuje rzeczywiste problemy człowieka, a dyktatura w każdych warunkach ujawnia swe oblicze mitocentryczne, ponieważ rządzący, chcąc utrzymać władzę wbrew woli społeczeństwa, zmuszeni są podawać zakłamanie uzasadnienia działań politycznych. Demokracja prowadzi w konsekwencji do równości ludzi i ich współpracy, dyktatura natomiast wywołuje nierówność i nienawiść, co zawsze wcześniej lub później zakończy się ostrym konfliktem społecznym.

Masaryk nie był naiwny i bynajmniej nie sądził, że w demokracji uda się zaprowadzić równość absolutną. Tego rodzaju równość jest niemożliwością, bowiem z jednej strony społeczeństwo demokratyczne odwołuje się do wolnej inicjatywy jednostek, a ta nigdy nie jest jednakowa, z drugiej zaś – sami ludzie bardzo się różnią między sobą pod względem

¹⁰³ R. Szporluk, *The Political Thought...*, s. 78. Por. również R. Szporluk, *Masaryk's Idea...*, s. 48.

¹⁰⁴ Cyt. za W. Preston Warren, *Translator's Preface* [w:] T. G. Masaryk, *Humanistic...*, s. 8.

¹⁰⁵ K. Čapek, *Hovory...*, s. 273.

fizycznym i intelektualnym. W konsekwencji ważne jest, aby demokracja oznaczała „nierówność znośną, nierówność jak najmniejszą i stale się zmniejszającą”¹⁰⁶.

Masaryk był zwolennikiem teorii czterech demokracji; obok najważniejszej – politycznej – miały występować również inne jej rodzaje: ekonomiczna, socjalna i międzynarodowa. Demokracja ekonomiczna ma dążyć do usunięcia nędzy i wielkich dysproporcji majątkowych, powinna ona nie dopuszczać do pojawienia się „szlachty społecznej”. Z tej przyczyny czeski filozof odrzuca tradycyjny kapitalizm: „Tak zwany kapitalizm nie tyle jest błędny ze względu na swe pochodzenie, ile przez to, że ludzie niewytwarzający i w ogóle niepracujący mogą przyswajać sobie niezasłużone owoce ucziwej, a nużącej pracy”¹⁰⁷. Demokracja ekonomiczna oznacza także ewolucyjną socjalizację najistotniejszych gałęzi przemysłu, precyzyjną politykę finansową państwa i troskę o odpowiednie wykształcenie mas ludowych. Demokracja socjalna z kolei przynosi prawodawstwo społeczne, szeroki system ubezpieczeń i powszechne leczenie.

W polityce międzynarodowej demokracja polega na przyjaznym organizowaniu stosunków międzypaństwowych, współdziałaniu narodów w zakresie kultury, pokoju i bezpieczeństwa, a także na światowym sprawiedliwym podziale pracy. Masaryk był gorącym zwolennikiem współpracy międzynarodowej, widział w niej najlepszego gwaranta pokoju i współpracy. Przewidywał – jak się okazało nadzwyczaj trafnie, będąc tu prawdziwym wizjonerem – że w przyszłości dynamizować się będą procesy integracyjne, co skądinąd wiązało z upowszechnianiem się demokracji w skali globalnej¹⁰⁸. Reprezentujące wolne narody państwa demokratyczne stawać się miały coraz mniej zamknięte w sobie, narastać powinny ścisłe powiązania pomiędzy nimi oraz współpraca, uzupełnianie się i wspólne załatwianie coraz większej ilości spraw. Pojawia się trwale federacje państw i narodów. Masaryk marzył o federacji europejskiej, nie wykluczał, iż kiedyś być może powstanie nawet federacja całej ludzkości¹⁰⁹. Światowej sławy dramaturg George Bernard Shaw (1856–1950) – dodajmy na marginesie – uważał, iż Masaryk byłby najlepszym „prezydentem Stanów Zjednoczonych Europy”, gdyby udało się coś takiego w latach jego życia utworzyć¹¹⁰. „Dzieje podążają – dowodził Masaryk – ku bardziej zjednoczonej organizacji całej ludzkości. Międzynarodowość i międzypaństwowość wzmacnia się przez rozwój państw demokratycznych”¹¹¹. Światowa polityka demokratyczna przyniesie z sobą „powszechny pokój i powszechną wolność”¹¹². Tak więc w demokratycznym środowisku międzynarodowym winny obowiązywać te same zasady, co w demokracji państwowej. R. Szporluk komentuje to w taki oto sposób:

Demokracja, w zgodzie z jego etycznymi zasadami, oznaczała dla Masaryka, że żaden człowiek czy naród nie może traktować innego człowieka czy narodu jako instrumentu dla własnych egoistycznych celów¹¹³.

¹⁰⁶ T. G. Masaryk, *Rewolucja...*, s. 251.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 620.

¹⁰⁸ Por. na ten temat M. Bednář, *Masarykovo pojetí ČSR a evropské jednoty* oraz M. Goňcová, *T. G. Masaryk, E. Beneš a projekty meziválečné integrace*, [w:] *Živé hodnoty...*, s. 76–81 i 106–110.

¹⁰⁹ Zob. T. G. Masaryk, *The New Europe...*, s. 26. O Masaryku jako zwolenniku procesów integracyjnych w Europie pisze L. Jílek, *Deux projets d'Europe: emplois et limites du thème paneuropéen après 1918*, [w:] *Tomáš G. Masaryk un intellectuel européen...*, s. 167–184.

¹¹⁰ Zob. M. Machovec (2000), *Tomáš G. Masaryk...*, s. 9 oraz J. Opat, *Masarykiana...*, s. 168.

¹¹¹ T. G. Masaryk, *Rewolucja...*, s. 617.

¹¹² Ibidem, s. 616.

¹¹³ R. Szporluk, *The Political Thought...*, s. 135.

Mimo że w przekonaniu Masaryka religia odgrywa bardzo ważną rolę, był on zwolennikiem świeckiego państwa, zorganizowanego na zasadzie przyjaznego oddzielenia Kościołów od państwa. Wzywał do „odkościelnienia” wszystkich sfer życia społecznego w nowoczesnym państwie demokratycznym, które musi przejąć na wyłączność wszelkie funkcje i zadania polityczne, będące w przeszłości również w znacznym stopniu domeną Kościoła¹¹⁴. Zjawisko religii państwowej, to jest sytuację, gdy państwo identyfikuje się z danym wyznaniem oraz wspiera je poprzez swoje działania i instytucje, uważał za groźne dla wolności, a także całkowicie nie do pogodzenia ze standardami demokracji, która bezwzględnie musi zapewnić nieskrępowaną wolność sumienia. Obywatele-demokraci indywidualnie mogą jednak kierować się wskazaniem płynącymi z wiary religijnej i nawet dobrze jest, gdy tak czynią, bowiem religia kształtuje i uszlachetnia postawy, głównie moralne, niejednokrotnie staje się podstawą moralności, uczy odpowiedzialności i rozwagi, tudzież wskazuje na konieczność prowadzenia życia *sub specie aeternitatis*, co z punktu widzenia Masaryka jest niesłychanie istotne.

Triumf demokracji oznacza moment zwrotny w całych dziejach ludzkości, które przeszły przez dwie wielkie epoki – epokę teokracji i właśnie epokę demokracji. Ta Masarykowska koncepcja z pewnością była inspirowana teorią trzech faz rozwoju ludzkości – faza teologiczna, faza metafizyczna i faza pozytywna – A. Comte’a. Zdaniem Masaryka, w teokracji ludzkość była „zorganizowana ekstensywnie”, natomiast demokracja to „próba zorganizowania tej ludzkości intensywnie”¹¹⁵. W teokracji myślenie ludzi określa teologia, będąca instrumentem mitu, misterium i prorocstwa, natomiast w demokracji – filozofia, która jest instrumentem wiedzy i nauki¹¹⁶. Teologia stanowi domenę kapłanów – augurów, stawiających się w roli proroków przepowiadających przyszłość, filozofia to domena uczonych – badaczy, którzy analizują twarde fakty i na tej podstawie interpretują rzeczywistość. Masaryk dowodził: „Moralna podstawa demokracji skutkuje wobec tego ateokracją, praktyczną antyteokracją; moglibyśmy, gdybyśmy już chcieli, krótko wspomóc się grecką terminologią, demokrację w jej przeciwieństwie do teokracji nazwać antropokracją”¹¹⁷. Przejście od teokracji do demokracji to zarazem przejście, wypada powtórzyć to raz jeszcze, od mitów i autokratycznej, rzekomo nieomyślnej władzy, do wiedzy, humanitaryzmu oraz rządów wyłanianych, kontrolowanych i odwoływanych przez ludzi. To wszystko jest niezwykle wyraźnie dostrzegalne na poziomie politycznym i ustrojowym, gdzie nastąpił proces przejścia od ciemnienia człowieka przez narzuconą mu władzę, co stanowi istotę monarchizmu i arystokracji, do jego wyzwolenia w demokracji, gdyż tam sam sobie tę władzę stanowi.

Demokracja – głosił czeski myśliciel – broniąca najwyższowładztwa ludu różni się nie tylko stopniem, ale całą jakością od arystokracji, zwłaszcza monarchicznej. Dawne monarchie były z łaski Bożej, demokracja republikańska jest państwem z ludu, przez lud i dla ludu; demokracja nie spoczywa na Kościele, jak dawne monarchie, spoczywa na człowieczeństwie¹¹⁸.

¹¹⁴ T. G. Masaryk, *O demokracji...*, s. 114. Por. na ten temat H. G. Skilling, *T. G. Masaryk: Against the Current, 1882–1914*, Oxford 1994, s. 25.

¹¹⁵ T. G. Masaryk, *Rewolucja...*, s. 472.

¹¹⁶ Zob. T. G. Masaryk, *The Spirit of Russia...*, vol. I, s. 208 oraz T. G. Masaryk, *O demokracji...*, s. 49–58.

¹¹⁷ T. G. Masaryk, *O demokracji...*, s. 44.

¹¹⁸ T. G. Masaryk, *Rewolucja...*, s. 613.

Walka o demokrację z teokracją oraz towarzyszącymi jej monarchizmem i arystokracją obejmuje również walkę o sprawiedliwość społeczną przeciwko wszelkim przejawom niesprawiedliwości i wyzysku. Oddajmy głos Masarykowi:

Arystokracizm oznacza panowanie niepracujących nad pracującymi – dlatego demokracja wymaga pracy wszystkich i każdej jednostki, a także nie chce, aby owoce pracy przypadły temu, kto nie pracuje. Arystokrata panuje, demokrata pracuje¹¹⁹.

Praca – wedle czeskiego filozofa – stanowi w ogóle jedną z podstaw ładu demokratycznego oraz pozytywnie i twórczo odróżnia go od innych formacji, nie tylko zresztą teokratyczno-arystokratycznych, ale i postępowo-rewolucyjnych. Pisał: „Demokracja jest rządem życia i dla życia, żąda pracy i jest rządem pracy, praca zaś jest spokojem i, jako reguła, pracą drobną. Praca przewyżczy arystokrację i rewolucyjność, praca materialna i duchowa”¹²⁰.

Przeciwstawianie – głównie na płaszczyźnie historycznej, a więc w sensie historiozoficznym – teokracji i demokracji, to jedna z wielu koncepcji Masarykowskich. Daleko idącym uproszczeniem jest jednak sprowadzanie filozofii demokratycznej Masaryka do tego, iż jest ona jedynie zaprzeczeniem teokratyzmu, jako sposobu myślenia i sposobu organizowania rzeczywistości społecznej i politycznej, co niekiedy usiłuje się czynić¹²¹.

Masaryk był bez wątpienia jednym z najwybitniejszych teoretyków demokracji, zapewnił sobie tym samym trwale miejsce w dziejach światowej myśli politycznej¹²². Wedle określenia M. Machovca „Masaryk jest *klasykiem* demokracji”¹²³. J. Opat z kolei nazywa go „demokratą – humanistą”¹²⁴. Oryginalny wkład Masaryka do teorii demokracji polega na tym, iż uczynił on z demokracji pogląd na życie, wyniósł ją do rangi nowego światopoglądu, zaś w odniesieniu do rzeczywistości czysto politycznej potraktował demokrację jako praktyczny humanitaryzm, które to ujęcie zdecydowanie wykracza poza tradycyjne jej rozumienie jako formuły ustrojowej dającej prawo do sprawowania władzy większości wyłonionej w wolnych i konkurencyjnych wyborach. Ta Masarykowska koncepcja demokracji jest nadzwyczaj spójna i koherentna, mimo że zawiera w sobie rozmaite wskazania – i filozoficzne, i polityczne, i etyczne, i nawet metafizyczne. Jest czymś znacznie pełniejszym i bogatszym niż zwykły mit polityczny wykreowany dla osiągnięcia założonego celu z zakresu praktycznej polityki¹²⁵.

¹¹⁹ T. G. Masaryk, *O demokracji...*, s. 50.

¹²⁰ T. G. Masaryk, *Rewolucja...*, s. 655–656.

¹²¹ Tak pogląd głosi A. Łuszczzyński, *Myśl polityczno-prawna...*, s. 244.

¹²² Dzieje się tak, mimo że spod jego pióra nie wyszło dzieło poświęcone tylko i wyłącznie problematyce demokracji. Gdyby potraktować tę kwestię w kategorii zarzutu, to jest on zupełnie nietrafny. Masaryk pozostał bowiem po sobie niezwykle bogatą i łatwo identyfikowalną spuścizną jako teoretyk demokracji. Na to, że brak jest dzieła Masaryka odnoszącego się bezpośrednio i w całości do demokracji, zwracają uwagę m.in. H. G. Skilling, *T. G. Masaryk...*, s. 21 oraz A. Łuszczzyński, *Myśl polityczno-prawna...*, s. 244. H. G. Skilling pisze, iż „Masaryk nie sformułował systematycznej teorii demokracji” (s. 21), co ewidentnie nie jest zgodne ze stanem faktycznym. Nawet same wywody tego autora dotyczące demokracji w myśli Masaryka zdają się przeczyć powyższemu stwierdzeniu.

¹²³ M. Machovec (1968), *Tomáš G. Masaryk...*, s. 12.

¹²⁴ J. Opat, *Masarykiana...*, s. 35.

¹²⁵ Demokrację w ujęciu Masaryka jako koncepcję mitu politycznego i formę wiary uznaje A. Łuszczzyński, co jest charakterystyczne dla tego autora, generalnie uważającego czeskiego myśliciela za idealistycznie nastawionego twórcę mniej lub bardziej wartościowych mitów państwowotwórczych, tworzonych z motywacją czysto polityczną. Zob. A. Łuszczzyński, *Myśl polityczno-prawna...*, s. 265.

Czy Masarykowski ideał humanitarnej demokracji został urzeczywistniony? Sam twórca tego ideału nie miał tu żadnych złudzeń. Masaryk uważał, że współczesna demokracja weszła dopiero na drogę humanitaryzmu, ale do celu jest jeszcze daleko. Pisał: „Demokracja nigdzie nie jest jeszcze konsekwentnie urzeczywistniona; wszystkie państwa demokratyczne są dotąd tylko próbą demokracji”¹²⁶. Sądzę, iż dzisiaj, mimo upływu 100 lat od czasu, kiedy te słowa zostały wypowiedziane, niestety niewiele się w tej materii zmieniło na lepsze. Demokracja ciągle bowiem jest pojmowana i praktykowana jako mechanizm proceduralny, stanowi lepiej lub gorzej zorganizowaną instytucjonalną formę życia politycznego, nie jest jednak tego życia treścią. Wciąż zatem jest jedynie głosowaniem, a nie – jak marzył czeski filozof – stylem myślenia, humanitarnym poglądem na świat i na życie. Jednak mimo to rację mają – K. Gajan, gdy pisze: „Fundamentalne idee Masarykowej koncepcji nowoczesnej demokracji, jako otwartego, stale pogłębiającego się i doskonalącego się systemu politycznego, zachowały w całej pełni swoją ważność do dnia dzisiejszego”¹²⁷ oraz M. L. Neudorřlová, która stwierdza: „Jego ideały, wartości, zasady i metody pracy pozostają w wielkiej mierze stale aktualne tam, gdzie chodzi o wytworzenie warunków dla demokracji oraz dla jej pomyślnego zakotwiczenia i rozwoju”¹²⁸.

III

Prawdziwa polityka demokratyczna dla Masaryka, jak już wiemy doskonale, to zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego, a jej istotą wcale nie powinna być władza. Dążenie do zdobycia i sprawowania władzy to cecha charakterystyczna polityki starego typu, polityki teokratycznej. Filarami polityki demokratycznej są nauka i moralność. Polityka, napisał kiedyś, wyraźnie inspirowany wzorcami scjentyistycznymi, czeski filozof, „jest tym, czym medycyna dla nauk biologicznych”¹²⁹. Korzystająca z dorobku nauk humanistycznych i społecznych polityka dba o zdrowie i prawidłowe funkcjonowanie społeczeństwa, tak jak medycyna dba o zdrowie ludzi. Dowodził, że „polityka jest i im dalej, tym coraz bardziej będzie wiedzą”¹³⁰. Prowadzona zgodnie z regułami nauki polityka obserwuje zachodzące zjawiska i procesy społeczne, rozpoznaje potrzeby ludzi i występuje z propozycjami rozwiązań adekwatnych do wymogów sytuacji¹³¹. Autorytet rządzących, którzy prowadzą naukową politykę, będzie niezwykle wysoki, jako że ludzie chcą być rządzani przez argumenty, nie zaś przez arbitralne rozstrzygnięcia czy tym bardziej przez przemoc¹³². Oczywiście polityka naukowa nie jest nieomylna, bo przecież i nauka nie może aspirować do nieomyślności.

Polityka jest również przestrzenią, w obrębie której odbywa się proces kształtowania obywateli oraz tworzenia rozmaitych form życia społecznego. A zatem polityka wykazuje też pod pewnymi względami cechy czyniące ją rodzajem sztuki¹³³.

¹²⁶ T. G. Masaryk, *Rewolucya...*, s. 612–613.

¹²⁷ K. Gajan, *Úvodní...*, s. 15.

¹²⁸ M. L. Neudorřlová, *T. G. Masaryk...*, s. 10.

¹²⁹ T. G. Masaryk, *Student a polityka*, Praha 1909, s. 5.

¹³⁰ K. Čapek, *Hovory...*, s. 196.

¹³¹ Zob. T. G. Masaryk, *Demokratism v polityce*, Praha 1912, s. 9–12.

¹³² Zob. T. G. Masaryk, *The New Europe*, s. 68.

¹³³ Zob. T. G. Masaryk, *Politika vědou a uměním: texty z let 1911–1914*, Praha 2011.

Polityka – tłumaczył Masaryk – ma w sobie pierwiastek poezji; ma w sobie tyle poezji, ile jest w niej tworzenia. Myślę, że możemy życie swoje i swoich bliźnich w znacznym stopniu świadomie kształtować i komponować, że można i trzeba życie tworzyć; samo życie jest dramatem, tak jak dramat, na przykład Szekspirowski, sam jest życiem. A czym innym jest polityka, właściwa polityka, jak nie świadomym formowaniem ludzi, jak nie tworzeniem i komponowaniem rzeczywistego życia?¹³⁴

„Polityka jako sztuka”, bo taką koncepcję, jak się okazuje, także znajdziemy u Masaryka, jest zatem – wypada raz jeszcze podkreślić – praktycznym procesem politycznym, sprowadzającym się do formowania ludzi jako coraz lepszych obywateli i twórczego nadawania odpowiedniej formy ważnym przejawom życia społecznego w ramach państwa.

W pełni podporządkowana regułom nauki, lecz niepozbawiona zarazem pewnych właściwości sztuki, polityka musi bezwzględnie odwoływać się do moralności, w myśl fundamentalnej maksymy Masaryka, że Jezus, a nie Cezar ma być tak symbolem, jak i drogowskazem polityki. Bowiem polityka powinna być praktyką moralności w wielkiej skali społecznej. Tak rozumiana polityka przyjmuje postać niepolitycznej polityki. Pojęcie to zaczerpnął Masaryk od wybitnego dziewiętnastowiecznego czeskiego dziennikarza i publicysty Karela Havlíčka Borovský'ego¹³⁵.

Wszelka – głosił Masaryk – rozumna i uczciwa polityka jest prowadzona i ugruntowywana humanitaryzmem wewnątrz i na zewnątrz; politykę, jak wszystko, co robimy, należy koniecznie konsekwentnie podporządkowywać zasadom etycznym. Wiem, że są politycy, którzy uważają się za niezmiernie praktycznych i sprytnych, a im te wymagania się nie podobają; ale doświadczenie, nie tylko moje, myślę, uczy, że polityka rozumna i uczciwa (...) jest najskuteczniejsza i najpraktyczniejsza. W ostateczności tak zwani idealiści zawsze mają rację i służą państwu, narodowi i ludzkości bardziej, niż ci politycy, o których się mówi, iż są realni i sprytni. Spryciarze są koniec końców głupi¹³⁶.

I to samo wypowiedziane nieco inaczej:

(...) właściwa praktyka polityczna musi być moralna – ale również program polityczny podlega etyce. Polityki, tak jak i całego życia jednostek i społeczeństw nie mogą pojmować inaczej niż *sub specie aeternitatis*.¹³⁷

Czeski filozof zdawał sobie bez wątpienia sprawę, że jest to postawa idealistyczna, aczkolwiek żywił nadzieję, iż w ostatecznym rachunku przeważy ona nad pseudo-realistyczną polityką opartą na wyrachowaniu i cwaniactwie. Bowiem zawsze w końcu chwalebne idee zwyciężają w starciu z egoistycznymi czy nawet zbiorowymi interesami. Twórcy idei, wybitne jednostki, mogą spełnić doniosłą rolę publiczną, o ile potrafią te idee wcielać w życie i im służyć. Chociaż, jak już wiemy, wcale nie jest tak, że rządy mają zawsze i wszędzie spoczywać w rękach ludzi najmądrzejszych i najbardziej wykształconych, ponieważ w demokracji nie można praktykować modelu polityki bakalarskiej.

¹³⁴ K. Čapek, *Hovory...*, s. 98.

¹³⁵ T. G. Masaryk, *Karel Havlíček. Snahy a tužby politického probuzení*, Praha 1996, kapitola „Havlíčková politika nepolitická”. O wpływie K. Havlíčka Borovský'ego na T. G. Masaryka interesująco pisze M. L. Neudorflová, *T. G. Masaryk...*, s. 74–86.

¹³⁶ K. Čapek, *Hovory...*, s. 195.

¹³⁷ Ibidem.

Masaryk przypominał: „(...) uczoność, egzaminy i tytuły doktorskie nie gwarantują słuszności, honoru ani odwagi”¹³⁸.

„Postawa Masaryka – pisze A. Łuszczyński – jest rodzajem przetworzenia antycznego myślenia o polityce jako narzędziu do osiągnięcia wyższego celu etycznego, pojawiają się również platońskie odwołania do roli jednostek mających na wzór władców-filozofów zapewniać panowanie słusznych, szlachetnych idei”¹³⁹. Przywołany powyżej autor przeciwstawia idealistę Masaryka, zarzucając mu przy tym lekceważenie zagadnienia władzy w polityce i niedostrzeganie teorii konfliktowych, realia Maxowi Weberowi (1864–1920), który uważał, iż władza stanowi esencję polityki. Zarazem widzi pewne pokrewieństwo pomiędzy czeskim myślicielem a Hannah Arendt (1906–1975), która – jak pisze – „czerpiąc z antycznych źródeł”, konstruuje „obraz polityki jako naturalnej aktywności wolnych i równych jednostek”¹⁴⁰. A. Łuszczyński z trzech powodów bardziej ceni Arendt niż Masaryka. Po pierwsze, autorka *Korzeni totalitaryzmu*, inaczej niż Masaryk, nie nadaje wolności i równości znaczenia quasi-religijnego. Po drugie, dba o uporządkowany i kompleksowy wykład, po trzecie – rozgranicza władzę i przemoc, czego u Masaryka rzekomo brakuje¹⁴¹. Trudno czeskiego myśliciela krytykować za niedoceniającą władzy w polityce. Zdawał on sobie przecież doskonale sprawę ze znaczenia władzy. Chciał wszakże przewyciężyć tradycyjną politykę władzy i zastąpić ją nowoczesną niepolityczną polityką, gdzie władza ustępuje miejsca administrowaniu, a siła i przemoc zostają wyparte przez służbę, naukę i moralność. Koncepcja niepolitycznej polityki jest wysoce oryginalną próbą zupełnie nowego zinterpretowania polityki i w ślad za tym głosem na rzecz innego niż tradycyjny modelu jej zastosowania w praktyce. Inna sprawa, że jest to ideał, postulat, niezwykle trudny do urzeczywistnienia, bowiem – by tak to ująć – mimo wysiłków Masaryka władza w polityce trzyma się nadzwyczaj mocno i, realistycznie rzecz biorąc, nic tu nie zapowiada jakiegoś zasadniczego przewartościowania.

Głosząc ideał niepolitycznej polityki, istotę programu politycznego wychodzącego naprzeciw temu ideałowi Masaryk sprowadzał do najważniejszych wskazań natury etycznej. Na jednym z kongresów politycznych wypowiedział znamienne słowa:

Mój program jest krótki i jasny: Nie bać się, nie kłamać i nie kraść! Uprawiać (...) politykę rozumną i uczciwą, mówić narodowi zawsze prawdę! Być honorowym i porządnym człowiekiem, świadomie wykonywać obowiązki, które nam przypadły, zarówno w życiu prywatnym, jak i społecznym¹⁴².

Tak mało i zarazem tak dużo. Każdy wartościowy ideał społeczny wywodzić się musi z etyki. Etyka jest zatem podstawą mądrej polityki i fundamentem dobrze zorganizowanego państwa. Staje się „wyższym znaczeniem” czy „wyższym sensem” państwa¹⁴³.

¹³⁸ Ibidem, s. 196.

¹³⁹ A. Łuszczyński, *Myśl polityczno-prawna...*, s. 230.

¹⁴⁰ Ibidem.

¹⁴¹ Ibidem.

¹⁴² Cyt. za A. Hajn, *T. G. Masaryk – Vůdce České Strany Pokrokové*, [w:] *T. G. M. jak jsme ho viděli*, Praha 1948, s. 22.

¹⁴³ Por. R. Szporluk, *The Political Thought...*, s. 116.

Wtórne w stosunku do niej znaczenie ma prawo czy instytucje państwa. Kiedyś Masaryk powiedział: „W praktyce państwo zbliża się do etycznego maksimum – ideału – poprzez etyczne minimum – prawo”¹⁴⁴.

Jeżeli polityka będzie umiała troszczyć się o „moralny i oświatowy postęp społeczności”¹⁴⁵, wtedy będzie polityką prawdziwą i racjonalną. Nie osiągnie się przecież dobrego stanu polityki, jeśli ludzie pozostaną niewykształceni i pozbawieni dostępu do wiedzy. Dyskurs demokratyczny byłby w takiej sytuacji wysoce ułomny, o ile w ogóle możliwy. W tym aspekcie znowu daje znać o sobie scjentyzm Masaryka i jego tęsknota za unaukowaną polityką, w której partycypują wyedukowani i świadomi członkowie społeczeństwa. Taka nowoczesna polityka, którą niekiedy Masaryk nazywał „polityką kulturalną” lub „niepolityczną polityką”, jest o wiele ważniejsza i cenniejsza aniżeli „polityka poselsko-sejmowa lub ciasno-polityczna”¹⁴⁶. Kolejnym wymiarem niepolitycznej polityki jest dbałość o dobrobyt ludzi, obywatele muszą mieć zapewnione godne życie, co się da osiągnąć poprzez właściwą realizację zadań społecznych państwa, które nie może wyzbyć się funkcji opiekuńczych w stosunku do potrzebujących, a w stosunku do wszystkich stać musi na straży podstawowych zasad sprawiedliwości społecznej.

Podstawą i punktem wyjścia niepolitycznej polityki jest realizm w działaniu i myśleniu. „Masaryk – pisze badacz jego twórczości i życia J. Opat – był realistą jako filozof, ale także jako polityk”¹⁴⁷. Do realizmu był bardzo przywiązany. Zaznaczmy, że przez szereg lat jako polityk funkcjonował w ramach środowiska intelektualnego i politycznego, które samo określało się mianem „czeskich realistów”. W taki oto sposób Masaryk definiował istotę realizmu: „Istota realizmu politycznego” opiera się na „precyzyjnej obserwacji, na doświadczeniu oświetlonym przez rozum”¹⁴⁸ oraz „Realizm ma przeciwstawiać się przesadnemu historyzmowi. Jego hasłem są problemy, a nie historia i rozwój”¹⁴⁹. Realizm oznaczał zatem taką postawę, która respektuje rzeczywistość i racjonalnie rozwiązuje pojawiające się problemy, a nie abstrahuje od świata realnego, zatracając się bez reszty w jałowym dociekaniu sensu dziejów czy odkrywaniu rzekomych praw rozwoju społecznego, a także uciekając w wielkie, ale z natury utopijne, wizje ładu powszechnej szczęśliwości. Nie należy tego rozumieć jednak tak, że realizm pozbawiony jest ideałów. Nic podobnego. Ma on ideały, a spośród nich najważniejszy jest ideał humanitarny, który osiągany jest stopniowo, przez stosowanie i upowszechnianie metod humanitarnych, czyli – mówiąc inaczej – ewolucyjne czynienie świata lepszym. Dla Masaryka realizm był przede wszystkim kierunkiem działania i metodą poznawania rzeczywistości, a dopiero na drugim planie konkretną orientacją polityczną. Jeżeli już jednak odnieść realizm do polityki, to sytuuje się on pomiędzy konserwatyzmem a radykalizmem. Takiego umiejscowienia realizmu Masaryk dokonał za K. Havlíčkiem Borovským¹⁵⁰. Z konserwatyzmu realizm bierze szacunek dla tradycji i rozważę, lecz nie zgadza się z konserwatywnym odrzuceniem postępu i reform społecznych. Z radykalizmem łączy

¹⁴⁴ T. G. Masaryk, *Making of a State*, London 1927, s. 409.

¹⁴⁵ T. G. Masaryk, *Česká otázka. Naše nynější krize. Jan Hus*, Praha 2000, s. 25.

¹⁴⁶ T. G. Masaryk, *Revolyucya...*, s. 57.

¹⁴⁷ J. Opat, *Masarykiana...*, s. 61.

¹⁴⁸ Cyt. za I. M. Randall, *Tomáš Garrigue Masaryk (1850–1937)...*, s. 445.

¹⁴⁹ *Masarykova abeceda...*, s. 166.

¹⁵⁰ M. L. Neudorflóvá, *T. G. Masaryk...*, s. 172.

go wiara w postęp, a także dążenie do rozwiązywania problemów społecznych, aczkolwiek odrzuca rewolucję jako sposób urzeczywistniania założonych celów¹⁵¹. Ponadto Masaryk, co niezmiernie ważne, odwoływał się do potrzeby oparcia polityki realistycznej na zasadach analogicznych do tych obowiązujących w nauce. Uczony, dążąc do prawdy, kieruje się własnym sumieniem i uczciwością. Według tych samych zasad powinien postępować polityk dążący do osiągnięcia swoich celów. Myliłby się, i to bardzo, ten, kto by sądził, iż realizm jest równoznaczny z „politycznym empiryzmem” czy „ślepą percepcją faktów”¹⁵². Taka postawa byłaby zbyt defensywna i pozbawiona wszelkich ambicji. Bo przecież „Realistyczny polityk pragnie tworzyć historię”¹⁵³. Realista, co niezmiernie ważne, dąży do postępu w wyniku ewolucyjnych zmian na lepsze; jest jak najdalszy od wszelkich pokus rewolucyjnych.

Ten kierunek (realizm – M.B.) politycznej działalności Masaryka – jak pisał M. Trapl – jest pięknym świadectwem ścisłego powiązania naukowego, filozoficznego i praktyczno-politycznego stanowiska w duchu wielkiego myśliciela. Realizm polityczno-społeczny jest ugruntowany znacznie głębiej w filozoficznych podstawach nauki Masaryka, ma u Masaryka swoje charakterystyczne znaczenie oraz treść metafizyczną i epistemologiczną¹⁵⁴.

Masaryk kładł więc podwaliny pod ten styl myślenia, który swoje apogeum osiągnął w koncepcjach racjonalizmu krytycznego i cząstkowej inżynierii społecznej Karla R. Poppera (1902–1994)¹⁵⁵. Zarówno Masarykowski realizm, jak i Popperowski racjonalizm krytyczny i cząstkowa inżynieria społeczna nie wzywają do urzeczywistniania od razu i natychmiast wielkich projektów politycznych, co może przynieść wręcz zgubne konsekwencje, lecz do pracy na rzecz lepszej przyszłości poprzez cierpliwe i rozłożone w czasie wprowadzanie pozytywnych zmian, tudzież eliminowanie niedogodności i wad. Obu filozofów łączy zatem silna nieufność do utopijnych wizji idealnych porządków społecznych i politycznych. J. Opat tak pisał w odniesieniu do czeskiego filozofa: „Wiara Masaryka w przyszłość nie była wiarą w społeczeństwo absolutnie idealne, ale *wiarą w możliwości* pozytywnego rozwiązywania problemów, jakie z sobą rozwój społeczeństwa wciąż na nowo przynosił”¹⁵⁶. Zresztą podobieństw w koncepcjach Masaryka i Poppera jest bardzo wiele. Otakar Funda wręcz uważa, że filozofia Masaryka jest antycypacją racjonalizmu krytycznego Poppera¹⁵⁷. Program realizmu politycznego w różnych sytuacjach i w różnych kontekstach, w zależności od potrzeb, przyjmować może oczywiście rozmaite konkretne formy. Badaczka Masarykowskiego realizmu E. Schmidt-Hartmann tak go ocenia:

¹⁵¹ Zob. T. G. Masaryk, *Česká otázka...*, čtvrtá kapitola: „Našeho směru národního obrození doba čtvrtá. Časové směry a tužby”. Por. na ten temat M. Trapl, *Masarykův program...*, s. 17–18; J. Zouhar, *T. G. Masaryk a idea českého státu*, [w:] *T. G. Masaryk a česká státost*, Praha 2008, s. 11 i M. L. Neudorfllová, *Realismus Masarykova konceptu humanitní demokracie*, [w:] *Živé hodnoty...*, s. 88.

¹⁵² Cyt. za E. Schmidt-Hartmann, *Thomas G. Masaryk's Realism...*, s. 142.

¹⁵³ Cyt. za ibidem.

¹⁵⁴ M. Trapl, *Masarykův program...*, s. 17.

¹⁵⁵ Na szereg podobieństw łączących filozofię polityczną T. G. Masaryka i K. R. Poppera zwracają uwagę A. van den Beld, *Humanity...*, s. 22–23 i M. Petrusek, *Masarykova sociologie...*, s. 74.

¹⁵⁶ J. Opat, *Filosof a politik...*, s. 96.

¹⁵⁷ O. Funda, *La conception masarykienne de la culture*, [w:] *Tomáš G. Masaryk un intellectuel européen...*, s. 54.

realizm jawi się bardziej jako zaangażowanie na rzecz ulepszenia życia moralnego i kulturalnego, formułowania ideałów humanitarnych i demokratycznych, aniżeli specyficzny program polityczny czy teoria polityki¹⁵⁸.

Warunkiem powodzenia niepolitycznej polityki jest działanie z ludźmi i przez ludzi. To ma dla Masaryka zawsze pierwszorzędne znaczenie, spychając na plan dalszy politykę partyjną czy politykę instytucjonalną. Wszelako nie był zdeklarowanym przeciwnikiem partii politycznych, uważał, iż ich istnienie w demokracji przedstawicielskiej jest naturalne. Partie mają do spełnienia rolę reprezentantów interesów obywateli, są pośrednikami pomiędzy nimi a organami państwa, tworzą programy polityczne, uczestniczą w procedurach parlamentarnych, a także dostarczają kadry przywódczej państwu, bowiem to politycy partyjni zasadniczo zasiadają w rządach. „Parlament jest niemożliwy bez partii”¹⁵⁹ – pisał Masaryk. Kanadyjski masarykolog Harold Gordon Skilling, charakteryzując poglądy czeskiego myśliciela odnośnie do partii politycznych, tak je podsumował:

Masaryk był świadomy generalnych słabości partii. Nawet najbardziej demokratyczne partie mają elementy oligarchiczne i biurokratyczne; niekiedy wymagają zbyt sztywnej dyscypliny od członków i nadmiernego zaangażowania. Bywają liderzy partyjni żądni władzy oraz bywają ludzie, którzy często chcą być rządzeni. Celem musi być uczynienie partii tak demokratycznymi, jak to tylko jest możliwe, a także dołożenie starań, aby przywództwo było dobrze poinformowane i odpowiedzialne¹⁶⁰.

Masaryk zatem dostrzegał zagrożenia związane z partiami politycznymi. Zwracał uwagę na procesy oligarchizacji i biurokratyzacji, które zawsze towarzyszą ich aktywności. „W najbardziej demokratycznych – dowodził – organizacjach partii wytwarzają się oligarchie przywódców (czasowych, trwałych), najbardziej demokratyczna partia biurokratyzuje się w swoim kierownictwie”¹⁶¹. Niemniej jednak partie polityczne były, są i muszą być, ponieważ niczego innego nie wymyślono, co mogłoby skutecznie zastąpić je w systemie demokratycznym oraz przejąć wykonywane przez nie funkcje i lepiej je realizować. A czy partie w określonej sytuacji spełniają rolę dobrą, czy złą, zależy od ludzi, którzy w nich działają. Masaryk powiedział Čapkowi: „(...) wierzę bardziej w ludzi niż w instytucje, to jest w partie”¹⁶². Wszelako przy całym swym sceptycyzmie wobec partii politycznych nie dezawuował ich. R. Hain trafnie konstatawał: „Strukturalnej niezgody pomiędzy reprezentatywnym parlamentaryzmem a partyjną demokracją Masaryk (...) nigdy nie stwierdził”¹⁶³.

Przywołajmy w tym miejscu opinię krytycznego wobec czeskiego filozofa A. Łuszczynskiego:

Termin ten (niepolityczna polityka – M. B.) jest właściwie tożsamy treściowo z pojęciem »polityka kulturalna«, zaś próby przypisywania mu znaczenia szerszego należy uznać za przejaw »myślenia Masarykiem«. Koncepcja polityki niepolitycznej – działania poza instytucjonalnymi ramami, odcisnęła trwale piętno na całym Masarykowym widzeniu świata¹⁶⁴.

¹⁵⁸ E. Schmidt-Hartmann, *Thomas G. Masaryk's Realism...*, s. 143.

¹⁵⁹ T. G. Masaryk, *Ideály humanitní. Problém malého národa. Demokratism v politice*, Praha 1990, s. 102.

¹⁶⁰ H. G. Skilling, *T. G. Masaryk...*, s. 28–29.

¹⁶¹ T. G. Masaryk, *O demokracii...*, s. 42.

¹⁶² K. Čapek, *Hovory...*, s. 90.

¹⁶³ R. Hain, *Teorie státu...*, s. 154.

¹⁶⁴ A. Łuszczynski, *Myśl polityczno-prawna...*, s. 234–235.

Cytowany autor nie jest konsekwentny, ponieważ najpierw redukuje niepolityczną politykę do polityki kulturalnej, a potem wiąże ją z działaniem pozainstytucjonalnym, a przecież nie są to sprawy tożsame. Skądinąd Masarykowska niepolityczna polityka jest zarówno polityką kulturalną, jak i polityką nieinstytucjonalną, aczkolwiek nie tylko tym. Najogólniej rzecz ujmując, jest wizją takiej polityki, która bardziej sobie ceni inne wartości niż władza, i potrafi uwolnić się od fascynacji władzą.

Niepolityczna polityka jak na razie sytuuje się poza horyzontami, zasięgiem i możliwościami zwykłych polityków. Oni uprawiają wyłącznie politykę władzy. Niepolityczna polityka potrzebuje zatem nie polityków, lecz mężów stanu. To ludzie zmieniający świat na lepsze, autentyczni czempioni demokracji, prawdziwi przywódcy swych narodów, będący w stanie zrozumieć naturę czasów, w których przyszło im żyć i działać. K. Čapkowi Masaryk oznajmił:

Mężami stanu są jedynie ci politycy i osoby publiczne, którzy we wszystkim, co robią, mają naprawdę na względzie interes państwa; właściwa polityka jest tylko jedna: harmonizować w jedną całość mniejsze całości, organizować organizację, jednoczyć wszystkie wysiłki; taka polityka przekracza również granice państwa¹⁶⁵.

To służy państwa, co jest równoznaczne z tym, że pracują na rzecz dobra wspólnego, a własny interes potrafią zawsze i wszędzie podporządkować celom społecznym. Masarykowscy mężowie stanu nie stanowią więc zamkniętej elity, nie tylko nie są oligarchią władzy, ale nawet nie tworzą grupy merytokratów, są po prostu liderami demokracji.

Wszelkie dotychczasowe, znane z historii ruchy polityczne i społeczne, a także prądy ideowe, zawsze musiały mieć swoich przywódców. Przywódców, nie panów – wypada powtórzyć – potrzebuje również odwołującą się do ludu demokracja, która – jako jedyny system polityczny – z tego ludu czyni wyłączone źródło wszelkiej władzy państwowej. W tym ujęciu demokratyczne przywództwo polityczne odznacza się charakterem funkcjonalnym, nie zaś władczym, tj. decyduje i rozstrzyga, nie zaś panuje i rozkazuje¹⁶⁶. Jak zauważył M. Trapl, wedle Masaryka „Przywódcą w demokracji nie pisze się przez wielkie P i nie jest on istotą wyższą, czczoną ślepym kultem i ubóstwianą”¹⁶⁷. Oczywiście, to także tytułem przypomnienia, Masaryk marzył, że być może kiedyś w przyszłości problem władzy politycznej w demokracji w ogóle straci na tyle na znaczeniu, iż władza ustąpi miejsca technicznemu administrowaniu, a wtedy zaniknie też potrzeba, aby urząd ten miał przywódców. Wszelako na razie jest to tylko melodia odległej przyszłości.

Współczesny bardzo dobry polityk, mający zadatki na męża stanu, powinien umieć połączyć „politykę jako sztukę” z „polityką jako nauką”. Taki polityk „studiuje współczesne wydarzenia i historię w taki sam sposób, jak naukowiec studiuje przyrodę”¹⁶⁸. I to samo z nieco innej strony: „Naukowa historia i filozofia historii odsłaniają współczesnemu politykowi, poprzez ideę postępu, kierunek; to dostarcza mu informacji i przedstawia życie społeczne w historycznej perspektywie”¹⁶⁹. Co to oznacza? To mianowicie, iż jedynie człowiek odpowiednio przygotowany i mający niezbędne minimum wiedzy o świecie

¹⁶⁵ K. Čapek, *Hovory...*, s. 90.

¹⁶⁶ Por. E. Ludwig, *Defender of Democracy: Masaryk of Czechoslovakia*, London 1938, s. 227.

¹⁶⁷ M. Trapl, *Masarykův program...*, s. 88.

¹⁶⁸ Cyt. za E. Schmidt-Hartmann, *Thomas G. Masaryk's Realism...*, s. 141.

¹⁶⁹ Cyt. za R. Szporluk, *The Political Thought...*, s. 72.

i o historii może odpowiedzialnie podejmować się zadań politycznych. R. Szporluk wyraża ubolewanie, że „Masaryk nigdy nie wyjaśnił, jak jego plan naukowej polityki mógłby zostać wprowadzony w życie” i stąd jego opinie „wydawały się po prostu brzmieć jak moralistyczny nieefektywny apel”¹⁷⁰. Być może konkluzje amerykańskiego badacza są nieco zbyt ostre, ale nie sposób zaprzeczyć, iż Masarykowski ideał naukowej polityki istotnie posiada pewne rysy moralizatorstwa. Daje to o sobie znać tym bardziej, że ten ideał w gruncie rzeczy jest zupełnie obcy realnej polityce, w obrębie której nie dostrzega się żadnej potrzeby jej unaukowania.

Na antypodach niepolitycznej polityki, czy mówiąc bardziej generalnie – dobrej polityki, łączącej podejście etyczne z podejściem naukowym, sytuuje się polityka, którą Masaryk nazywał makiawelizmem. Makiawelizm to koncepcja polityki zainteresowanej wyłącznie zdobywaniem i utrzymywaniem władzy. Jedynym jej sensem staje się więc władza, poza nią nie liczy się nic, dla władzy można poświęcić wszystko i wszystko jej podporządkować. Makiawelizm nie tylko dopuszcza, ale wręcz nawet zaleca wyrzeczenie się etyki, bowiem przywiązanie do niej i respektowanie jej reguł może przeszkodzić w osiągnięciu celu, a przecież tylko cel ma znaczenie i, co więcej, „cel uświęca środki”. Takie rozumienie polityki było dla czeskiego filozofa absolutnie nie do przyjęcia¹⁷¹.

Procesy polityczne, w tym zwłaszcza rządzenie i administrowanie państwami, trzeba poddać analizie naukowej. W tym sensie Masaryka można uznać za jednego z prekursorów współczesnej politologii, zresztą w swych pismach posługiwał się pojęciami „polityka jako nauka”, „nauka o sztuce politycznej” albo „nauka polityczna”¹⁷². Ponadto dostrzegał konieczność uruchomienia w szkołach wyższych kierunków studiów, na których przedmiotem zainteresowania byłoby naukowe badanie polityki i zdobywanie o niej profesjonalnej wiedzy. Profesorowie polityki¹⁷³, bo takim określeniem się posługiwał, są tak samo potrzebni, jak profesorowie prawa, filozofii czy socjologii. Pisał:

Polityka, jako nauka o sztuce politycznej, uczy nas przede wszystkim, jak państwo powinno być rządzone i administrowane; w dalszej kolejności uczy nas o relacjach zachodzących pomiędzy państwem i jego obywatelami oraz pomiędzy samymi państwami. Ze względu na to, iż państwo jest w swej historycznej rzeczywistości zespołem pewnych ludzi, spośród których wyznacza się rząd i administrację, polityka uczy tych rządzących i administrujących ludzi ich politycznych obowiązków oraz wskazuje środki, z wykorzystaniem których wypełniają oni swe obowiązki¹⁷⁴.

„Nauka o sztuce politycznej”, czyli nauka o polityce, powinna pójść drogą chemii, nie zaś alchemii. „Chemia – napisał kiedyś Masaryk w zupełnie innym kontekście – stała się nauką, kiedy zaczęła się zajmować powietrzem, podczas gdy alchemia interesowała się złotem”¹⁷⁵. Nauka o polityce będzie nauką, gdy skoncentruje się na powietrzu polityki, czyli podejmie się badania konkretnych problemów i formułowania ich rozwiązań. Pójście drogą alchemii, tj. zachłyśnięcie się złotem polityki, co oznacza konstruowanie idealnych

¹⁷⁰ Ibidem, s. 77.

¹⁷¹ Zob. T. G. Masaryk, *Rewolucya...*, s. 632.

¹⁷² Zob. E. Schmidt-Hartmann, *Thomas G. Masaryk's Realism...*, s. 182–183.

¹⁷³ K. Čapek, *Hovory...*, s. 196.

¹⁷⁴ Cyt. za E. Schmidt-Hartmann, *Thomas G. Masaryk's Realism...*, s. 182.

¹⁷⁵ Cyt. za M. Petrussek, *Masarykova sociologie...*, s. 72.

porządków społecznych i politycznych, przynoszących z sobą rozwiązanie wszelkich bolączek, tudzież ustanowienie za jednym zamachem stanu powszechnej szczęśliwości na ziemi, stanowiłoby odrzucenie nauki, wybór opcji utopijnej oraz zakończyłoby się w rezultacie całkowitym fiaskiem. Owa nauka o polityce, którą zaliczyć należy do grona nauk społecznych, musi – zdaniem czeskiego filozofa – korzystać z podstaw teoretycznych i dorobku różnych nauk – wiedzy o państwie, prawa państwowego (konstytucyjnego) i międzynarodowego, filozofii, historii, statystyki i ekonomii politycznej, lecz przede wszystkim – socjologii, z którą łączy ją najwięcej i której jest najbliższa. Socjologię z kolei Masaryk określał mianem „nauki o organizacji i rozwoju społeczeństw”¹⁷⁶ bądź „filozofii społeczeństwa i historii”¹⁷⁷.

Przywołajmy na koniec tego wątku rozważań dłuższą, lecz wartą zacytowania, bo niezmiernie ciekawą opinię czeskiego filozofa Lubomíra Nový’ego o Masarykowskim rozumieniu polityki:

Polityka – tak ważna część ludzkiej aktywności, na długo rozstrzygająca o losach wielu ludzi, musi być oparta nie tylko na analizie naukowej (to by była wciąż tylko technologia władzy nad człowiekiem), lecz na całej kulturze; polityka jest bez mała artystyczną, poetycką twórczością, ścisłą fantazją, opierającą się na trwałej podstawie moralnej i w tym znaczeniu jest „niepolityczną polityką”. Polityczne i prawne przesłanki są jedynie przesłankami zewnętrznymi, wewnętrzna zawartość demokracji, dokładniej – stopniowe wypełnianie tej zawartości – to jest mozolny proces budowania społeczeństwa obywatelskiego, nowego sposobu życia, codziennych relacji pomiędzy ludźmi, kształtowania ich zdolności, budowania – w wielości poglądów wolnych i wykwalifikowanych ludzi – obywatelskiego konsensusu, który łączy indywidualne, częściowe, a także czysto partyjne interesy dla dobra ogółu oraz wyższych wartości moralnych¹⁷⁸.

Na zakończenie warto zaznaczyć, że Masarykowską ideę niepolitycznej polityki podjął i zarazem twórczo kontynuował Václav Havel (1936–2011), prezydent Czechosłowacji (w latach 1989–1992), a potem Republiki Czeskiej (w okresie 1993–2003). Havel – zresztą wysunięty do najwyższego urzędu w państwie po „aksamitnej rewolucji” 1989 roku jako ten, który będzie „godnym następcą T. G. Masaryka”¹⁷⁹ – był zwolennikiem pojmowania i uprawiania polityki demokratycznej w duchu Masarykowskim – jako pragmatycznej i pozaideologicznej służby w imię sprawiedliwości przeciwko niesprawiedliwości oraz w imię porządku przeciwko nieporządkowi¹⁸⁰. W przemówieniu wygłoszonym 6 marca 2000 roku z okazji 150. rocznicy urodzin Masaryka prezydent Havel mówił:

Duch i humanizm, według Masaryka, poprzedzają politykę; idea poprzedza działanie, argumenty, krytyczna dyskusja poprzedzają decyzję polityczną, demokracja instytucji i procedur zależy od demokracji świadomości i charakteru (...). Masaryk wierzył w obywatela,

¹⁷⁶ Cyt. za E. Schmidt-Hartmann, *Thomas G. Masaryk's Realism...*, s. 177.

¹⁷⁷ Cyt. za ibidem, s. 178.

¹⁷⁸ L. Nový, *Filosof T. G. Masaryk...*, s. 18.

¹⁷⁹ Ibidem, s. 416.

¹⁸⁰ Zob. M. Bankowicz, *Czechoslovakia – from Masaryk to Havel*, [w:] S. Berglund, J.Å. Dellenbrant (eds.), *The New Democracies in Eastern Europe. Party Systems and Political Cleavages*, Aldershot – Brookfield 1994, s. 159–166 oraz G. Cazzola, *Praga: La Libertà che venne dal freddo*, „Mondo Operaio”, Febbraio 1990, s. 13.

w solidarność obywatelską i samorząd; wierzył w to, co dzisiaj nazywamy społeczeństwem obywatelskim lub społeczeństwem otwartym¹⁸¹.

Havel, który lubił nazywać się „antypolitycznym politykiem”¹⁸², zdecydowanie zatem widział się w roli kontynuatora politycznej tradycji Masaryka i strażnika jego dziedzictwa politycznego.

Marek Bankowicz

The Concept of Democracy and Non-Political Politics of Tomas Garrigue Masaryk

Summary

Tomas Garrigue Masaryk, the first and many year long President of the Czechoslovak Republic, was the author of an original theory of democracy. In his eyes, politics may not be dominated by issues of power and its derivatives, but should be based on moral principles and creatively serve to solve people's problems. Democracy, if properly implemented, gradually brings the realization of humanitarian ideals and political diversion to public life and social relations from the politics of power towards the non-political – ethical and scientific – politics. A wider popularity of this kind of behaviour, i.e. humanitarian and non-political politics will, over time, lead to a democracy which will cease to be merely a political mechanism and electoral decision-making procedure, and will become a world-view of modern citizens, which of course does not mean that it will take on the form of a new religion.

Key words: Masaryk, democracy, humanitarianism, ethics, politics, non-political politics.

¹⁸¹ Cyt. za J. Rupnik, *Masaryk et Havel: l'éthique et la politique à l'épreuve du pouvoir*, [w:] *Tomáš G. Masaryk un intellectuel européen...*, s. 225.

¹⁸² J. Suk, *Politika jako absurdní drama. Václav Havel v letech 1975–1989*, Praha–Litomyšl 2013, s. 304.

PETER ŠVORC

Prešovska univerzita v Prešove

ZAČLEŇOVANIE SLOVENSKA DO NOVÉHO ŠTÁTU A VZNIK ČESKOSLOVENSKA

Vyhlásenie česko-slovenského štátu

28. október 1918 sa v Československu bral ako deň vzniku nového štátu Čechov a Slovákov, schválený bol Národným zhromaždením ako štátny sviatok a potom sa postupne dostával do vedomia celých generácií ako deň, kedy vznikla Československá republika.

Skutočnosť však bola zložitejšia. Akt vyhlásenia nového štátu ešte v skutočnosti neznamenal, že v tom okamihu aj vznikol nový štát. K tomu bolo potrebné ešte mnoho úsilia.

Vyhlásenie, ktoré sformuloval Národný výbor československý v Prahe a ktorý spolu s prvým zákonom československého štátu v nasledujúci deň uverejnili všetky české noviny, oznamoval, že „štátnu zvrchovanosť vo vnútorných veciach štátu vykonáva Národný výbor“, a to až dotedy, kým národné zhromaždenie neurčí jednak štátnu správu a formu štátu a jednak kým nepreberie zákonodarnú moc a neurčí vykonávateľa výkonnej moci. Prvý zákon v súlade s vyhlásením bral do úvahy nielen územie Čiech, Moravy a Sliezska, ale aj územie Slovenska, ktoré bolo ešte 28. októbra 1918 stále súčasťou Uhorska.

30. októbra 1918 slovenská politická reprezentácia vytvorila Slovenskú národnú radu (SNR) a prijala *Deklaráciu slovenského národa*, v ktorej sa hlásila k spoložitosti s českým národom, odmietla uhorskú vládu a vyhlásila, že „v mene česko-slovenského národa bývajúceho v hraniciach Uhorska je jedine ona oprávnená hovoriť a konať“.¹

Slovensko sa teda stalo de iure v dňoch 28. – 30. októbra 1918 súčasťou nového štátu. Pripomeňme, že slovko „de iure“ platilo len z pohľadu česko-slovenskej strany, presnejšie jej domáceho odboja. A aj tento dátum začal platiť len po konsenze oboch odbojov až po vzniku Československa², veď sám T. G. Masaryk uvažoval o 15. októbri 1918, keď bola

¹ Pozri: In P. Švorc, *Deklarácia slovenského národa*, Zrod republiky. (Dobové dokumenty, spomienky a stanoviská 1914–1918), Košice 1991, s. 105.

² 83. schůze Národního shromáždění československého v úterý dne 14. října 1919 o 2. hodině odpolední. Zpráva výboru ústavního jednak výboru právního o vládní osnově zákona (tisk č. 1589), jímž se prohlašuje 28. říjen za svátek státní (tisk č. 1678). In <http://www.psp.cz/eknih/1918ns/ps/stenprot/083schuz/s083001.htm>

uznaná zahraničná československá dočasná vláda, uvažoval aj o 18. októbri 1918, keď bola vyhlásená *Washingtonská deklarácia* a v nej samostatnosť československého štátu, ale aj o 4. novembri 1918, keď Spojenci uznali, že česko-slovenský štát ako štát spojenecký môže vyslať svojho reprezentanta na rokovanie o prímerí do Paríža.³

Zo strany Uhorska malo slovko „de iure“ výrazne relatívnu povahu, presnejšie – vo vzťahu k Slovensku nebolo vôbec akceptované.

Maďarská vláda Uhorska, ktorá pozorne sledovala dianie na medzinárodnej scéne, vedela, že prijatie Andrásyho nóty americkým prezidentom W. Wilsonom znamená koniec Rakúsko-Uhorska. To by pre samotné Uhorsko nebola žiadna tragédia, lebo v prípade pozitívneho vývoja by získalo Uhorsko samostatnosť a mohlo by sa ďalej vyvíjať ako samostatný, pomerne veľký stredoeurópsky štát s veľmocenskými ambíciami. Preto po vyhlásení samostatného československého štátu maďarská vláda nereagovala naň negatívne, len pred medzinárodnou verejnosťou upresňovala jeho vnímanie tak, že ho rozumela len v hraniciach bývalého Českého kráľovstva, teda nie s územím horného Uhorska – Slovenska. V podstate len ona pripomenula, že slovenský národ je národ samostatný a má neodškriepiteľné právo rozhodnúť sa, v akom štátnom útvere chce žiť. Pravdaže, vyjadrila aj presvedčenie, že Slováci sa rozhodnú pre spoložitie s maďarským národom, s ktorým síce nemali najlepšie skúsenosti, ale to len kvôli dovtedajšej vládnucej triede, ktorá ich ako národ neakceptovala, ignorovala a nedávala priestor pre ich národné práva, ale že teraz budú rešpektovať tisícročnú tradíciu a po úpravách vzájomných vzťahov maďarského a slovenského národa sa rozhodnú pre život v uhorskej vlasti.

V takomto duchu poslal predseda maďarskej národnej rady gróf Michal Károlyi telegram predsedovi SNR Matúšovi Dulovi. V telegrame napísal okrem iného aj tieto slová:

...od národa slovenského neodlúčila nás ani zášť, ani protiva záujmov, ale jedine len hriech na politika istej zanovitej triedy, ktorá rovnako škodila ľudu slovenskému ako i maďarskému... Národná rada zaiste také uzavretie vynesie, aké za najlepšie uzná v záujme slovenského ľudu. Chceme však vysloviť, že podľa nášho presvedčenia a viery národ slovenský a maďarský sú odkázaní jeden na druhého a že musíme v pokojnej zhode a v bratskom spolupôsobení hľadať krajšiu budúcnosť a podmienky i zábezpeky lepšieho života...⁴

Matúš Dula na telegram reagoval okamžite. Poďakoval zaň grófovi Károlyimu, ale v mene slovenského národa odmietol ďalšie spoložitie s maďarským národom v jednom štáte. V tom čase už bol v Prahe jeho telegram z 30. októbra 1918, v ktorom oznamoval:

Slovenská národná rada stojí na stanovisku bezpodmienečného a bezvýhradného samoručovacieho práva slovenského národa a na tomto základe vindikuje pre slovenský národ účasť na utvorení samostatného štátu – pozostávajúceho zo Slovenska, Čiech, Moravy a Sliezska.⁵

Maďarská vláda sa však nevzdávala. Odtrhnutie Slovenska pre Maďarsko znamenalo príliš veľkú stratu, aby si ju mohlo dovoliť bez výhrad akceptovať. Začal sa zúfalý zápas o Slovensko.

³ T. G. Masaryk, *Světová revoluce*, Praha 1925, s. 468.

⁴ J. Janoška, *Z historie převratu*, Trnava 1927, s. 20.

⁵ J. Janoška, *Z historie převratu*, Trnava 1927, s. 21–22.

Ako ukazujú nasledujúce aktivity všetkých zúčastnených strán, ktoré sa rozbehli v čase od konca októbra do konca decembra 1918, pre mesiace november a december nie je ešte možné hovoriť o skutočnej existencii Československa, ako ho poznáme z medzivojnového obdobia. V tomto období nebola dokonca jasná ani jeho podoba.

Názory na budúcnosť Čechov a Slovákov pred vznikom ich spoločného štátu

Slovenské predstavy o ďalšom osude národa sa v Uhorsku v čase 1. svetovej vojny nespájali so vznikom česko-slovenského štátu. Hlavným dôvodom bolo to, že si Slováci nevedeli predstaviť, ako by takýto štát mohol vzniknúť. O dobrovoľnom rozchode s Maďarmi a vyčlenení samostatného Slovenska nebolo možné uvažovať. Nádej dávala len predstava porážky monarchie a vonkajšieho zásahu, ktorý by umožnil rozpad tisícročného Uhorského kráľovstva. Perzekúcie budapeštianskej vlády počas vojny zas tlmili akékoľvek vyjadrenia slovenských politických a kultúrnych dejateľov, ktoré by mali vlastizradný charakter.

Treba však povedať, že aj v emigrácii sa slovenské predstavy o ďalšom osude vlastného národa a krajiny formovali postupne a až v roku 1915 v nich začala prevládať česko-slovenská orientácia. Martinský finančník Tatrabanky Ivan Daxner⁶, ktorého začiatok 1. svetovej vojny zastihol v USA a ktorý sa do vlasti vrátil až po skončení vojny, zastával názor sfederalizovania Uhorska. Predpokladal, že Slováci by mali v demokratických podmienkach nového Uhorska väčšie šance presadiť sa, ako v novom česko-slovenskom štáte, kde by bola nesporná dominancia českého živlu, opierajúca sa nielen o štátotvorné tradície, bohaté kultúrne a vzdelanostné zázemie, ale hlavne o kapitál, voči ktorému v konkurenčnom zápase ten slovenský nemal žiadne šance.⁷ V tomto názore nebol osamotený. Podporovali ho viacerí americkí Slováci, ako napr. predseda Slovenskej ligy v Amerike Albert Mamatey, Ivan Bielek a iní.

V USA rezonoval aj starší názor slovenského novinára Adalberta Thoľta Veľkoštiavnického⁸. Ten začiatkom 20. storočia presadzoval názor na vytvorenie samostatného slovenského štátu, ktorý by zahŕňal územie od Moravy až po Užhorod, od Vysokých Tatier, resp. Karpatského oblúka až po Dunaj, Balatón a Tisu na juhu.⁹

V podstate až *Clevelandská dohoda* z 22.–23. októbra 1915 medzi americkými Slovákami (Slovenskou ligou v Amerike) a americkými Čechmi (České národné združenie) otvorila cestu užšej česko-slovenskej spolupráci a podporila myšlienku spoločného česko-slovenského štátu.

⁶ Ivan Daxner (2. 2. 1860–28. 12. 1935), kultúrny pracovník, publicista, bankový úradník. V r. 1905–1913 riaditeľ Tatra banky v Martine, 1913–1924 pôsobil v USA, 1914–1917 hlavný tajomník Slovenskej ligy, 1915 signatár Clevelandskej dohody, 1918 signatár Pittsburskej dohody.

⁷ M. Getting, *Americkí Slováci a vývin československej myšlienky*, Pittsburgh 1933, s. 36–37.

⁸ Adalbert Thoľt-Veľkoštiavnický (24. 6. 1852–10. 10. 1940). Pochádzal z liptovského zemianskeho rodu. V 80. rokoch 19. storočia sa vystaňoval do USA, redaktor *Amerikánsko-slovenských novín*, *Slováka v Amerike*, *Slovenského denníka* a v r. 1905–1909 aj redaktor *Amerikánsko-ruského viestníka*. Priekopník štátnej a politickej nezávislosti Slovákov, v máji 1914 spoluorganizoval Memorandum Slovenskej ligy v Amerike ako základ čs. zahraničného odboja.

⁹ A. Thoľt-Veľkoštiavnický, *Národ a národnosť*, Pittsburgh 1907.

České predstavy o povojnovom usporiadaní taktiež prešli vývinom. Najmä na domácej pôde. Ani tu sa dlho nerátalo s česko-slovenským štátom, ale s federalizáciou monarchie. Zásadný zlom nastal až v roku 1917, keď sa 30. mája českí poslanci v rakúskom sneme vyslovili nielen za federalizáciu monarchie, ale aj za spojenie Čechov a Slovákov. Po ňom domáci český odboj uvažoval nielen o politickej, ale aj o územnej podobe nového českého (resp. už československého) štátu. Českí geografi (dr. František Machát, stredoškolský učiteľ zemepisu) československý štát do máp zakreslili síce ešte bez územia Podkarpatskej Rusi, ale so Slovenskom s jeho južnou hranicou pomerne hlboko v maďarskom prostredí (šlo však už o koniec roku 1918).

Iná situácia bola v zahraničí v prostredí českej emigrácie. Jej názory ovplyvnil a formoval T. G. Masaryk, ktorý zásadne požadoval rozpad monarchie a na jej troskách vytvorenie československého štátu. V tom mu pomáhal Slovák Milan Rastislav Štefánik¹⁰, neskôr aj ďalší predstavitelia tak slovenského, ako aj českého odboja, sústredného okolo *Československej národnej rady v Paríži*.

Zápas maďarskej politiky o Slovensko a integritu Uhorska

Prvé novembrové dni 1918 sa stali rozhodujúcimi pre ďalší vývin celého stredoeurópskeho priestoru. Tak to pociťovalo obyvateľstvo všetkých tu žijúcich národností.

Maďarskí politickí činitelia rozbehli viacero akcií na udržanie Slovenska:

7. 11. 1918 prišla maďarská delegácia vedená grófom Károlyim do Belehradu na rokovanie s francúzskym generálom Franchetom d'Espéry, ktorý zastupoval francúzsku vládu a súčasne aj vlády dohodových krajín. Maďari prečítali generálovi *Memorandum národa uhorského*, v ktorom sa uznávalo vytvorenie nezávislého českého štátu, či štátu československého, ako po opravení generálom d'Espéry povedali maďarskí delegáti, ale bez územia Slovenska.

Zároveň s memorandom bola predložená dohoda *O novom Uhorsku*, v ktorej sa tiež počítalo so Slovenskom. Maďari upúšťali od územia Chorvátska a Slovinska, ale svoj podpis na dohode o prímieri podmienili tým, že

...Dohoda zaistí hranice uhorského štátu do mierovej konferencie proti všetkým cudzím vpádom, či už zo strany Nemcov, alebo Čechov, Rumunov, Juhoslovanov. Maďarská vláda chce celé územie uhorského štátu do mierovej konferencie spravovať v bratskom porozumení s maďarskou, slovenskou, rumunskou, srbskou, nemeckou národnou radou...

Takéto ultimatívne požiadavky porazenej krajiny Francúzsko neprijalo. Vo vzťahu k jednotlivým národom Uhorska, ktoré patrili k utláčaným, už muselo zachovať postoj, ktorý bol sľúbený všetkými dohodovými krajinami ich reprezentantom v októbri 1918.

¹⁰ Milan Rastislav Štefánik (21. 7. 1880–4. 5. 1919). Pochádzal z rodiny slovenského evanjelického farára. Bol astronómom, vojakom, neskôr francúzskym generálom. Vo Francúzsku, kde prišiel v r. 1904, získal vplyvné konexie, ktoré využil v čase I. svetovej vojny v prospech česko-slovenského odboja. Spolu s T. G. Masarykom a E. Benešom založil Československú národnú radu v Paríži, ktorá sa stala ústredným orgánom čsl. odboja. V r. 1918 zvolený za ministra vojny v prvej československej vláde. Pri návrate do vlasti tragicky zahynul 4. 5. 1919.



Jiří Stříbrný,
 (český socialista), bývalý ministr zemědělství.



Antonín Švehla,
 předseda české strany agrární, bývalý ministr vnitra.



JUDr. Alois Rašín,
 (český s'átopr. demokrt.), bývalý ministr financí.



◇
 KDO
 ŘÍDIL U NÁS PŘEVRAŤ
 28. ŘÍJNA 1918.

TITO PŘEDACI
 VYDALI TEHOŽ DNE
 TAKÉ PRVNÍ ZÁKONY
 NOVEHO STÁTU
 ČESKOSLOVENSKEHO.



Muži oktobra. Čeští politici Jiří Stříbrný, Antonín Švehla, Alois Rašín, František Soukup a slovenský politik Vavro Šrobár vyhlásili v Praze 28. oktobra 1918 vznik Československa.

MACHAR, Josef Svatopluk. *Profily lidí, dob a poměrů.* Praha : Aventinum, 1930.



Deklarácia slovenského národa, známa aj ako Martinská deklarácia z 30. 10. 1918

Dokumenty slovenskej národnej identity a štátnosti. I. Bratislava : Národné literárne centrum, 1998, str. 512.



Milan Rastislav Štefánik, podpredseda Československej národnej rady v Paríži.
Zlatá kniha Slovenska 1918 – 1928. Zostavil Miloš Kolesár. Bratislava 1929, str. 51.



Vavro Šrobár.

Zlatá kniha Slovenska 1918 – 1928. Zostavil Miloš Kolesár. Bratislava 1929, str. 100.



Prvá slovenská „vláda“ v Bratislave – Ministerstvo s plnou mocou pre správu Slovenska Uprostred minister Vavro Šrobár, vedľa neho francúzsky generál Mittelhauser.

Zlatá kniha Slovenska 1918 – 1928. Zostavil Miloš Kolesár. Bratislava 1929, str. 102.

Maďarská vláda 7. 11. 1918 vyslala svojho zástupcu aj do Prahy. Ten v mene maďarskej vlády vyjadril uznanie českého, resp. československého štátu, ale ako protihodnotu žiadal uznanie Uhorska aj s územím Slovenska. Praha však takúto žiadosť odmietla.

Zápas o integritu Uhorska na území Slovenska

Správy o vyhlásení Československa sa rozniesli po Slovensku začiatkom novembra 1918 takmer okamžite.

Reakcia obyvateľstva bola v každom prípade spontánna, ale s rozdielnym vyznením.

Väčšina slovenského obyvateľstva prijala túto správu s radosťou. Na území západného a stredného Slovenska, kde žilo slovenské obyvateľstvo v kompaktných celkoch už v 19. storočí a kde slovenská inteligencia posilňovala národné vedomie, boli spontánne zakladané miestne slovenské národné rady a národné výbory, na hraniciach s Moravou sa formovali aj dobrovoľné národné gardy, ktoré sa zapájali do preberania moci na Slovensku.¹¹

Časť slovenského obyvateľstva, ktorá žila v zmiešanom slovensko-maďarskom prostredí, ale aj na etnicky dominantne slovenskom východe krajiny, svoje pocity však navonok neprejavila, alebo ich prejavila len veľmi opatrne¹². V týchto dňoch, ba aj v prvých týždňoch po prevrate ešte stále pretrvávala obava z represálií starej uhorskej brachiálnej moci. Ukázalo sa to napr. na zakladaní slovenských národných rád a slovenských národných výborov, ktorých bolo na východe a juhu Slovenska veľmi málo. Dôvod pre opatrnosť bol namieste. V jednom z najväčších východoslovenských miest – v Prešove ešte 1. novembra 1918 popravili na námestí 41 vojakov a 2 civilov za účasť na „vzbure“ – keď vojaci 67. pešieho pluku po správe o revolučných udalostiach v Budapešti a o konci vojny sa opili a večer vydrancovali niekoľko obchodov s vínom a potravinami. Väčšina z vojakov bola slovenského pôvodu.¹³

Radosť z konca vojny a z možnosti na zmenu pomerov v Uhorsku prejavilo aj rusínske obyvateľstvo. Niektorí jeho národné orientovaní predstavitelia, podobne ako príslušníci iných národností, zakladali svoje národné rady – Ruskú národnú radu Lemkov v Starej Ľubovni, Karpatoruskú národnú radu v Prešove.¹⁴

Značná časť obyvateľstva žijúceho na území Slovenska však správu o vyhlásení Československa prijala s nevôľou a nový štát zásadne odmietala.¹⁵

Kto spadol do tejto skupiny obyvateľstva a aká bola jeho reálna sila v zápase o integritu Uhorska a zachovanie Slovenska v ňom?¹⁶

¹¹ M. Hronský, *Slovensko na rázcestí 1918*, Košice: Východoslovenské vydavateľstvo, 1976, Príloha č. 8: Súpis doteraz zistených orgánov novej moci na Slovensku r. 1918–1919; M. Hronský, *Slovensko pri zrode Československa*, Bratislava: Nakladateľstvo Pravda, s. 310–311.

¹² I. Michnovič, *Michalovce v rokoch 1918–1938*, In *Dejiny Michaloviec*. Zost. Vladimír Sekela a Mikuláš Jáger, Košice 2007, s. 190–193.

¹³ P. Švorc a kolektív, *Veľká doba a jej dôsledky. Prešov v 20. rokoch 20. storočia*, Prešov 2012, s. 29–31.

¹⁴ ŠVORC, Peter. *Krajinská hranica medzi Slovenskom a Podkarpatskou Rusou v medzivojnovom období (1919–1939)*, Prešov 2003, s. 128–130.

¹⁵ Bližšie pozri: P. Švorc, *Prouhorské integračné snahy na území Slovenska na konci roku 1918*, Historický časopis, 47, 1, 1999, s. 44–55.

¹⁶ Štatistické údaje o počte jednotlivých národností sú prevzaté zo štatistik: *Magyar Statisztikai Közlemények. Ú. S., 42*, Budapest 1912 a *Statistická příručka Republiky Československé. II*, Praha 1925, s. 398.

- a) *Maďari*. Maďarské obyvateľstvo zásadne odmietlo akúkoľvek štátoprávnu zmenu. V jeho prípade išlo o prirodzenú reakciu, lebo zmena štátoprávných pomerov znamenala aj zásadnú zmenu postavenia Maďarov. V Československu by stratili pozíciu príslušníkov vládnuceho národa, dostali by sa do pozície národnostnej menšiny. Týkalo sa to 896 271 Maďarov, ak berieme do úvahy údaje uhorskej štatistiky a sčítania obyvateľstva z roku 1910, alebo 637 183 Maďarov, ak vezmeme za základ československé sčítanie obyvateľstva v roku 1921. Tomu zodpovedalo aj ich konanie v posledných týždňoch roku 1918 – zakladanie maďarských národných rád, maďarských národných gárd, ktoré mali zabrániť obsadeniu Slovenska a jeho pripojeniu k československému štátu. Ich činnosť mala rôzne formy a nevyhla sa ani terorizovaniu slovenského obyvateľstva, ba i vraždám, ak to prejavilo pročeskoslovenskú orientáciu.¹⁷
- b) *Nemci*. Uhorskí Nemci patrili k výrazne prouhorsky orientovanému obyvateľstvu. Maďarizačný tlak ich zasiahol plnou silou a oni sa mu ani nebránili. Nemci Slovákov vnímali len ako národ sluhov, pohoničov, teda ľudí nižšej kategórie, s ktorými sa odmietali spoločensky stotožniť, ba i zrovnoprávniť. Byť občanom štátu, v ktorom by bol slovanský, a teda aj slovenský národ štátotvorným a Nemci, doteraz spoločensky postavení na vyššej priečke, by sa stali len národnostnou menšinou, bolo pre nich neprijateľné. Odpor voči novému štátu teda vyjadrovali všetci – podľa uhorskej štatistiky z r. 1910 šlo o 196 958 obyvateľov, podľa československej z r. 1921 šlo o 139 900 obyvateľov nemeckej národnosti.
- To sa prejavilo už v závere r. 1918, keď bola 9. decembra 1918 v Kežmarku vyhlásená samostatná **Spišská republika**. Toto vyhlásenie urobili zástupcovia Nemcov na Slovensku z podnetu Prezídia *Hornouhorskej nemeckej rady*. Spišská republika mala byť akýmsi hornouhorským Švajčiarskom, ktorá by však spadala pod ochranu Budapešti. Ostré protičeskoslovenské vystúpenia však mali Nemci od konca októbra 1918 a podobne, ako zradikalizované maďarské obyvateľstvo, aj niektorí nemeckí radikáli lokálne terorizovali miestne slovenské obyvateľstvo.¹⁸ Až s blížiacim sa československým vojskom spišskí Nemci upustili od ďalších krokov v prospech Spišskej republiky a táto zakrátko aj zanikla.
- c) *Židia*. Židovské obyvateľstvo nemalo v Uhorsku rovnocenné postavenie s ostatnými obyvateľmi krajiny, vnímané bolo s dešpektom, no i napriek tomu vďaka jeho ekonomickej sile nebolo prehliadané a spoločensky sa v podstate dostávalo na pomyselnom rebríčku nad slovenské obyvateľstvo.¹⁹ Židia si našli v Uhorsku spôsob prijateľnej a vcelku i výhodnej existencie a Uhorsko, ktoré dobre poznali s celým jeho mechanizmom fungovania, im bolo v zlomových chvíľach väčšou istotou ako proklamované Československo, kde sa obávali ľudových vzbúr i rabovačiek ich

¹⁷ Napr. Archív Mestského úradu v Spišskej Starej Vsi (ďalej AMÚ SSV), Kronika mesta Spišská Stará Ves do roku 1945, s. 83; L. Tajták, *Bardejov v období buržoáznej ČSR*, In Dejiny Bardejova. Zost. Andrej Kokuľa, Andrej Lukáč, Ladislav Tajták, Košice 1975, s. 318; A. Šrámková, *Ludovít Bazovský – nezlomný rodák slovenský?* Prešov 2014, s. 113 a iné.

¹⁸ L. Tajták, *Spiš a vznik Československa*. In Peter Švorc (ed.). *Spiš v kontinuite času/Zips in der Kontinuität der Zeit*, Prešov-Bratislava-Wien 1995, s. 152; P. Švorc, *Politický život a obecná správa v Spišskej Belej (1918–1945)*, In Spišská Belá. Zost. Zuzana Kollárová, Prešov 2006, s. 158.

¹⁹ P. Rybářová, *Antisemitizmus v Uhorsku v 80. rokoch 19. storočia*. Bratislava: Pro historia, s. 31.

majetku či prípadnej odvety za krivdy, ktoré pociťovalo od nich chudobné slovenské obyvateľstvo.²⁰ V tomto zmysle aj Židia žijúci na Slovensku patrili k tým, čo československú štátnosť odmietali. Týkalo sa to 135 918 obyvateľov Slovenska (podľa československej štatistiky z r. 1921), prípadne 140 415 obyvateľov (podľa uhorskej štatistiky z roku 1910, ktorá Židov evidovala len ako príslušníkov izraelského vierovyznania).²¹

Ak zoberieme do úvahy len maďarskú, nemeckú a židovskú národnosť obyvateľov Slovenska ako dôvod pre odmietnutie nového štátu, tak z 2 926 824 obyvateľov Slovenska (údaj z r. 1910) bolo v októbri až decembri 1918 proti vzniku Československa 1 138 311 obyvateľov (t. j. 38,81%).

Uvedený údaj však nebol konečným. Počty obyvateľov, ktorí sa v prvých týždňoch po skončení prvej svetovej vojny nestotožnili s alternatívou nového štátu, rozšírili ešte aj Slováci a Rusíni. Väčšinou šlo o ľudí, ktorí boli s Uhorskom a jeho štátnou mocou spätí a spájali s ním aj svoju ďalšiu existenciu, resp. boli to Slováci a Rusíni, ktorí vnímali Uhorsko ako svoju vlasť, pričom mnohí mali voči národnostnej politike uhorskej vlády kritické výhrady. Do tejto skupiny patrili vyšší cirkevní hodnostári, ale aj radoví farári všetkých cirkví, úradníci v štátnej a miestnej správe, mnohí učitelia, právnici, lekári, obchodníci, ale aj obyčajní ľudia, ktorí mali príbuzenské zväzky s Maďarmi.²² Veľká časť z nich sa obávala zmien, ktoré mali zakrátko nastať.

Početnosť tejto kategórie sa, žiaľ, nedá vyčíslieť, lebo nikde nebola štatisticky podchytená. Jej veľkosť nám snád trochu pomôže odhadnúť František Votruba, ktorý napísal, že v čase prevratu bolo na Slovensku len asi 1200 príslušníkov národne orientovanej slovenskej inteligencie, ktorá sa hlásila k vlastnému národu²³, ostatní boli v podstate uhorskými vlastencami.

Ak by sme k takmer 40-percentám ľudí, evidentne odmietajúcim Československo, prirátali odmietajúcich Slovákov a Rusínov, tak nám odhadom vychádza, že približne 50 % obyvateľstva Slovenska bolo proti rozbitiu Uhorska a začleneniu Slovenska do československého štátu. A to už bola sila, ktorá mohla reálne zaväziť na pripravovanej mierovej konferencii v Paríži.

Maďarské kalkulácie so slovenským odporom voči ČSR a slovenská realita

Cirkvi

Nová maďarská vláda na čele s grófom M. Károlyim vo veľkej miere dúfala, že zo Slovenska zaznejú rozhodné a početné hlasy za integritu Uhorska a proti ČSR. V tomto smere mala zohrať dôležitú úlohu najmä cirkev a skutočnosť, že slovenské a ru-

²⁰ L. Tajták, *Bardejov v období buržoáznej ČSR*, In Dejiny Bardejova. Zost. Andrej Kokuľa, Andrej Lukáč, Ladislav Tajták, Košice 1975, s. 318.

²¹ Bližšie o vzťahu židovského obyvateľstva k Československu pozri: P. Švorc, *Mestá na východnom Slovensku po vzniku ČSR a ich židovskí obyvatelia*, In DEJINY – internetový časopis Inštitútu histórie FF PU v Prešove, s. 25–46. <http://dejiny.unipo.sk/PDF/Dejiny_2_2013.pdf>; P. Švorc, *Židia na Podkarpatskej Rusi a československý štát v medzivojnovom období*. In Česko-slovenská historická ročenka 2001, Brno 2001, s. 59–77.

²² O formovaní a podobe slovenskej národnej identity pozri: I. Halász, *Uhorsko a podoby slovenskej identity v dlhom 19. storočí*, Bratislava 2011.

²³ J. RotnágI, *Slováci v revolučnom národnom zhromáždení*. In Slovenská čítanka, Praha 1925, s. 311–312.

sínske obyvateľstvo bolo hlboko veriacim obyvateľstvom krajiny, na ktoré mala cirkev veľký vplyv.

V prospech Uhorska sa cirkev skutočne začala angažovať, a to prostredníctvom svojej najvyššej hierarchie. Týkalo sa to všetkých cirkví – najväčšej rímskokatolíckej, gréckokatolíckej, evanjelickej i reformovanej (kalvínskej). V podstate len pravoslávna cirkev stála bokom od prouhorských aktivít, ale tá na území Slovenska nemala takmer žiadnu mienkotvornú váhu a jej vplyv sa šírila len v prostredí rusínskeho obyvateľstva na severovýchodnom Slovensku.

a) Rímskokatolícka cirkev

Prouhorským integračným aktivitám poskytovala významnú podporu. V prvých novembrových dňoch 1918 vystúpil najvyšší cirkevný predstaviteľ katolíckej cirkvi v Uhorsku, kardinál a ostrihomský arcibiskup Ján Černoch (Csernoch)²⁴, ktorý sa obrátil na katolíckych kňazov, aby zabezpečili vyslovenie sa slovenského ľudu za zachovanie Uhorska. To sa malo diať na veľkých ľudových zhromaždeniach. On sám poukazoval na svoj slovenský pôvod a skutočnosť, že v Uhorsku mohol dosiahnuť najvyššiu hodnosť aj príslušník iného národa. Ján Černoch pochádzal zo slovenskej rodiny, zo Skalice a vlastne on – Slovák položil v Budapešti kráľovskú korunu na hlavu poslednému uhorskému kráľovi – Karolovi I. po smrti cisára Františka Jozefa I.

Najvyšší katolícki cirkevní hodnostári vystríhali slovenský katolícky ľud pred „ukrutnou vládou proticirkevnou a počesťujúcou“. Svoj bezprostredný vplyv mohli uplatniť v dvoch arcidiecézach, ktoré pokrývali väčšinu územia Slovenska (Bratislavsko-trnavská a Ostrihomsko-budapeštianska rímskokatolícka diecéza). A o to sa skutočne aj pokúšali. Mnohí slovenskí rímskokatolícki kňazi začali plniť požiadavky cirkevnej vrchnosti, ale na území Slovenska zakrátko získal väčší vplyv drobný slovenský katolícky klérus, ktorý bol aj pred vojnou pronárodne orientovaný.

V zlomových chvíľach zohral veľkú úlohu ružomerský kňaz Andrej Hlinka²⁵, ktorý si uvedomil nebezpečenstvo výzvy kardinála Černocho pre utvorenie nového štátu. Hlinka sa obrátil na slovenský katolícky klérus s výzvou, aby nepristupoval na požiadavky kardinála, vyslovil pochybnosti, či Černoch vážne myslí svoje hlásenie sa k Slovákom, keď až do októbra 1918 sa k nim verejne nehlásil. Andrej Hlinka dal popud na zriadenie *cirkevného odboru*, ktorý mal prispieť k vzniku Československa a neskôr, ak to bude potrebné, brániť cirkevné záujmy katolíckej cirkvi. Cirkevný odbor pozostával zo 73 kňazov, ktorí sa 28. – 29. novembra 1918 zišli na porade v Ružomberku. Tu sa ustanovila *kňazská rada*, ktorá mala 100 členov a výkonný 15-členný výbor. Na jeho čele stál Andrej Hlinka. Kňazská rada jednoznačne podporila vznik nového štátu.

²⁴ J. Černoch (18. 6. 1852–25. 7. 1927). Kardinál, politik slovenského pôvodu. Prešiel celú dráhu cirkevnej kariéry. Ako cirkevný hodnostár podporoval umiernený prístup k nemaďarským národnostiam. Ako ostrihomský arcibiskup a uhorský prímás korunoval v roku 1916 Karola IV. Habsburského za uhorského kráľa a v novembri 1918 bol členom delegácie, ktorá ho žiadala, aby sa vzdal uhorského trónu. Patril k odporcom ČSR.

²⁵ A. Hlinka (27. 9. 1864–16. 8. 1938). Slovenský rímskokatolícky kňaz, politik, národovec, v r. 1895 sa stal členom Zichyho Krajinskej katolíckej ľudovej strany. Odmietal maďarizáciu, najmä prostredníctvom cirkvi, preto sa postavil aj proti biskupovi Párvymu, neskôr spolupracoval so Slovenskou národnou stranou, v r. 1918 sa postavil za vznik ČSR. Založil Slovenskú ľudovú stranu, neskôr premenovanú na Hlinkovú slovenskú ľudovú stranu. V ČSR bol popredným reprezentantom autonomistického hnutia.

b) Gréckokatolícka cirkev

Bola vo vleku promaďarských síl. Cirkevná hierarchia, ktorá bola zväčša rusínskeho pôvodu, bola v drvivšej väčšine spätá s uhorskou štátnou mocou. K Uhorsku, ba aj k maďarskej etnicite sa však hlásil aj drobný gréckokatolícky klérus. To mu totiž zabezpečovalo vyšší spoločenský status v mestskom i dedinskom prostredí, a tak iniciatívne sám usmerňoval svojich veriacich k prouhorskej štátnej orientácii. Len málo gréckokatolíckych kňazov privítalo iné štátoprávne riešenie a zánik Rakúsko-Uhorska. Títo v novembri a decembri 1918 uvažovali o vzniku samostatného štátu Rusínov – o Karpatskej Rusi, prípadne o alternatíve, ktorou malo byť slovanské Československo.²⁶

c) Evanjelická cirkev

Evanjelická cirkevná hierarchia bola tiež pevne zviazaná s Uhorskom. Dvaja evanjelickí biskupi Alexander Raffay a Henrik Geduly oslovili evanjelické duchovenstvo, aby sa zasadilo o smerovanie slovenských evanjelikov k Uhorsku a nie z neho. 5. novembra 1918 biskup Raffay vydal výzvu na zachovanie jednoty Uhorskej evanjelickej cirkvi, a tým aj Uhorska. Slovenských evanjelikov mali farári upozorniť, že po rozpade Uhorska sa zákonite rozpadne aj Uhorská evanjelická cirkev, ktorá bola organizovaná na územnom princípe, a tým sa stanú evanjelici menšinou v katolíckom Slovensku.²⁷

Katolícka cirkevná hierarchia zastražovala svojich slovenských veriacich prevahou „hutských Čechov“ a diskrimináciou katolíkov v budúcom československom štáte, evanjelická cirkevná hierarchia zas katolíckou prevahou a diskrimináciou slovenských evanjelikov.

V závere roku 1918 neveľká časť slovenských evanjelických duchovných bránila integritu Uhorska, ako to bolo napr. v prípade prešovského seniora Ľudovíta Liptaia²⁸, ale väčšina slovenského evanjelického duchovenstva sa rozhodne postavila za nový štát. Toto smerovanie ukázali evanjelickí farári už v Martine 30. októbra 1918 pri prijatí *Deklarácie slovenského národa*, ktorú zoštylizoval evanjelický kňaz a neskorší biskup Západného dištriktu Samuel Zoch.²⁹ 28. novembra 1918 sa stretli slovenskí evanjelickí kňazi vo Zvolene, kde sa vyjadrili k požiadavkám biskupa Raffaya. Tie odmietli a prihlásili sa k ČSR.³⁰

²⁶ P. Švorc, *Zakletá zem*, Praha 2007, s. 33–56.

²⁷ P. Švorc, *Slowakische Protestanten und ihre Rolle im politischen Leben der ČSR am Anfang der 20er Jahre des 20. Jahrhunderts*, In Karl Schwarz and Peter Švorc (Hg.), *Die Reformation und ihre Wirkungsgeschichte in der Slowakei*, Wien 1996, S. 195–210.

²⁸ Ľudovít Liptai, (31. 10. 1871–?). R. 1897 sa stal zborovým farárom v prešovskom slovenskom cirkevnom zbore. Od r. 1917 zastával funkciu šarišského seniora a na Teologickej akadémii v Prešove prednášal slovenský jazyk – kultúrny šarišský dialekt, v ktorom boli do roku 1918 písané aj učebnice pre ľudové školy vo východoslovenských župách. Súčasne bol redaktorom novín *Naša Zastava*, angažoval sa za šarišský separatizmus, 1919 emigroval do Maďarska, odtiaľ do Poľska, kde vyvíjal protičeskoslovenskú činnosť. Pozri: P. Švorc a kolektív, *Veľká doba a jej dôsledky. Prešov v 20. rokoch 20. storočia*, Prešov 2012, s. 38–39; P. Švorc, *Slovensko a Podkarpatská Rus na pôde Spoločnosti národov v 20. rokoch 20. storočia*. In Peter Švorc – Michal Danilák – Harald Heppner (eds.), *Veľká politika a malé regióny 1918–1939*, Prešov-Graz 2002, s. 120–135.

²⁹ Na martinskom stretnutí slovenskej národnej inteligencie v závere októbra 1918, kde sa rozhodovalo o smerovaní Slovenska a Slovákov, bolo prítomných 106 politicky a kultúrne činných národovcov. Z nich evanjelici tvorili 76,4% a 23,6% katolíci. V oboch prípadoch však malo medzi účastníkmi výrazné zastúpenie duchovenstvo. Pozri: ŠVORC, Peter, *Slovenskí evanjelici v prvých troch desaťročiach 20. storočia*. In David Daniel (ed.), *Evanjelici a evanjelická teológia na Slovensku*, Bratislava 1999, s. 221.

³⁰ P. Švorc, *Juraj Janoška – kňaz a politik*. In *Sláva šlachetným*, Zborník z vedeckej konferencie, Lip-tovský Mikuláš 2010, s. 71.

d) *Evanjelická reformovaná cirkev (kalvíni)*

Táto cirkev mala vo svojich radoch v prevažnej miere maďarské obyvateľstvo. Slovenskí kalvíni žili na južnom Slovensku a juhu východného Slovenska, ale organizačne spadali do dištriktov, ktorých väčšia časť ležala v neskoršom Maďarsku. Cirkevná hierarchia, ktorá bola maďarského pôvodu, apelovala aj na duchovenstvo, aj na veriacich v záujme integrity Uhorska. Kňazi slovenskej národnosti aj v závere roku 1918 ešte len opatrne podporovali vznik Československa, ale doteraz sa nenašli údaje o tom, že by sa aktívne postavili proti maďarskej moci v dedinách východného Slovenska. Tu boli aktívnejší ich veriaci, ktorí sa angažovali za začlenenie slovenského územia do československého štátu. Obávali sa totiž, že by územie východného Slovenska (časť Zemplínskej a Užskej župy) nebolo začlenené do Československa a ostalo by súčasťou Uhorska. Začiatkom januára 1919 sa v Zalužiciach neďaleko Michaloviec konalo veľké ľudové zhromaždenie, na ktorom 600 roľníkov (všetkých konfesií) prijalo rezolúciu adresovanú československej vláde. V nej písali:

...My, ako ku slovenskému národu patriaci ľudia sa s tým každým slovom spájame a s radostným srdcom slávných a víťazných našich bratov Čechov! Len prestáva nám biť srdce na ten tu od židov rozširovaný chýr, že my a náš kraj nebude patriť ku Československu. Slávni Bratia Česi! My bárs slovenskú reč trošku ináč hovoríme, zato telom a dušou do slovenského národa patríme. Prosíme a žiadame Vás, víťazní Bratia naši, aby ste náš kraj a ľud čím skôr ku Československej republike pripojili!...³¹

Iniciatívy na udržanie integrity Uhorska v mestách na území Slovenska

Znakom revolučnej atmosféry v novembrových dňoch sa stávali vyhlásenia a vznik miestnych národných rád a národných výborov, ktoré zakladali všetky národnosti, pravda, nie s rovnakým cieľom. 8. novembra 1918 vydala martinská Slovenská národná rada výzvu, známu ako *Ohlas SNR*, v ktorej vyzývala Slovákov zakladať miestne národné rady a súčasne oznamovala cieľ, že jej ide o pripojenie Slovenska k českému štátu, s ktorým Slováci založia nový štát – Československo. Slovenské národné rady vznikali predovšetkým na území stredného Slovenska, v čisto slovenskom prostredí, oveľa menej na juhu, a málo aj na východe Slovenska. Boli však jasným signálom, že Slováci prijali rozchod s Uhorskom a prijali alternatívu vytvoriť s Čechmi spoločný štát.

Maďarské a nemecké národné rady, ktoré na území Slovenska vznikali takmer v každom meste, sa tak, ako všetky orgány tohto druhu, usilovali prevziať miestnu moc do svojich rúk, pod svoju kontrolu, ale s cieľom brániť integritu Uhorska.

Okrem Slovenskej národnej rady v Martine vyvíjala v mene slovenského obyvateľstva najväčšiu aktivitu Východoslovenská národná rada (VNR) so sídlom v Prešove. Táto však s cieľom zachovať Slovensko v rámci Uhorska.

³¹ Citované podľa: I. Michnovič, *Michalovce v rokoch 1918–1938*. In Dejiny Michaloviec. Zost. Vladimír Sekela a Mikuláš Jáger, Košice 2007, s. 193.

Východoslovenská národná rada a Slovenská ľudová republika

Všimnime si aktivity, ktoré boli zviazané s reprezentantmi Slovákov a boli proti Československu. Tie sa koncentrovali na východnom Slovensku, ktoré patrilo k najmenej národne prebudeným regiónom. V prvých novembrových dňoch vznikla v Prešove *Východoslovenská národná rada*. Jej zakladateľom bol Viktor Dvortsák³², niekdajší župný archivár, redaktor po maďarsky písaných Prešovských novín (*Eperjesi Lapok*) a šarištinou písaných novín *Naša zastava*. K jeho najbližším spolupracovníkom patrili prešovský evanjelický kňaz a senior Ľudovít Liptai, Slováč, pochádzajúci z Gemera, ktorý súčasne učil slovenčinu na miestnom evanjelickom Kolégiu. Ten evanjelickým kňazom Šarišsko-zemplínskeho dištriktu tlmočil požiadavku biskupa Raffaya zachovať Uhorsko a v tom smere sa aj výrazne angažoval.

Viktor Dvortsák sa do povedomia prouhorských kruhov dostal ako tvorca a inšpirátor koncepcie tzv. *slovjackeho národa*. Myšlienku osobitného východoslovenského národa, etnicky odlišného od západných a stredných Slovákov, rozvinul už v r. 1906. Politicky i propagandisticky ju podporoval vplyvný šarišský maďarský politik dr. István Dessewffy. Ako uhorský vlastenec bol presvedčený o nevyhnutnosti pomadžarčiť slovenské i rusínske obyvateľstvo aspoň v Šariši, prípadne i na celom východnom Slovensku, čo malo byť v prospech tak Maďarov, ako aj tunajších Slovákov a Rusínov. V októbri 1918, keď sa už prvá svetová vojna chýlila k definitívnemu záveru a nad Uhorskom sa začali zbíhať čierne mraky, vydal útlú brožúrku s názvom *Nemzeti kulturfeladatok északkeleti hegyvidéken [Národné kultúrne úlohy v severovýchodnej horskej oblasti]*³³. V nej I. Dessewffy ukázal ako by sa mala urýchliť maďarizácia cez všetky sféry života. Najväčší dôraz kládol na deti a mládež, ktoré by mali byť vychovávané v maďarskom duchu i maďarskom jazyku cez rozprávky, piesne, hry a pod.³⁴ Čo bolo horšie a v čom v podstate spočívala tragédia Slovákov a východných zvlášť, bolo, že niektorí jej príslušníci sa na tomto procese pomadžarčovania aktívne zúčastňovali. K nim patrili už spomínaný prešovský novinár a bývalý župný archivár Viktor Dvortsák, ktorý v roku 1915 vydal útlú brožovanú knižočku *Sáros földje 1914 – 1915 [Šarišská zem]*³⁵ a v nej nielenže oslavne písal o bojoch rakúsko-uhorskej armády, ale aj o tom, že slovenskí Šarišania sú s maďarskou kultúrou bytostne spätí a sú nielen uhorskými občanmi, ale v podstate aj Maďarmi, o čom svedčí ich kroj, láska k maďarskej reči a pod. Preto nebolo nezvyčajné, keď správy z jesene 1918, ktoré hovorili o konci vojny, rozpade rakúsko-uhorskej monarchie a vzniku česko-slovenského štátu, práve na východnom Slovensku pôsobili ako mobilizačný faktor, a to i medzi časťou tunajšej slovenskej inteligencie, no so zameraním proti deklarovanému Česko-Slovensku a za zachovanie Uhorska.

V novembri 1918 sa myšlienka etnickej odlišnosti východných Slovákov prezentovala už v politickej a štátotvornej rovine. Výzva Východoslovenskej národnej rady zo 4. novembra 1918 sa obracala na východných „Slovjakov“, aby sa vydali svojou vlastnou cestou, a to bez západných Slovákov

³² Viktor Dvortsák (21. 4. 1878–8. 8. 1943). R. 1904 – župný archivár, 1910–1917 redaktor *Eperjesi Lapok*, 1917–1918 redaktor a majiteľ *Eperjesi Ujság*, 1917 redaktor novín *Naša Zastava*, od r. 1919 platený agent maďarskej iredenty.

³³ I. Dessewffy, *Nemzeti kulturfeladatok északkeleti hegyvidéken*, Prešov 1918, s. 22.

³⁴ *Ibidem*, s. 19–20.

³⁵ G. Dvortsák, *Sáros földje 1914–1915*, Eperjes 1915.

Stanovisko, na ktorom stála VNR bolo totožné so stanoviskom prešovskej Maďarskej národnej rady, a preto od vzniku jednej i druhej národnej rady existovala medzi nimi úzka spolupráca.³⁶

V. Dvortsák ako predseda Východoslovenskej národnej rady a István Maléter ako predseda Maďarskej národnej rady v Prešove sa 7. novembra 1918 obrátili telegramom na Oszkára Jásziho, aby im oznámil, kde a kedy by mohli s ním rokovať o slovenskej otázke. O niekoľko dní neskôr V. Dvortsák oznamoval do Budapešti, že Východoslovenská národná rada vznikla ako protiváha martinskej národnej rade, odmieta jej československú orientáciu a dôsledne stojí na stanovisku integrity Uhorska. V. Dvortsák však od vlády M. Károlyiho požadoval pre „východoslovenský ľud“ rovnaké práva v maďarskom štáte, ako ich majú aj iné národy krajiny. Uvádza, že sa to týka 1 450 000 obyvateľov, zväčša „Slovjakov“ a Rusínov, žijúcich v týchto uhorských župách Abov, Bereg, Gemer, Malohont, Spiš, Šariš, Už a Zemplín. Jeho ďalšou požiadavkou bolo, aby Budapešť uznala VNR ako oprávnenú reprezentantku východných Slovákov.

Všetky pripravované zhromaždenia, ktoré mali potvrdiť záujem východných Slovákov o zachovanie integrity Uhorska, však nedopadli podľa predstáv ich organizátorov. Maďarská a slovenská tlač písala o nich rozdielne. Kým prešovský maďarský týždenník *Eperjesi Lapok* písal o veľkej účasti obyvateľstva, slovenské *Robotnícke noviny*, ako aj *Národné noviny* uvádzali, že na zhromaždeniach boli len úradníci, niekoľkí remeselníci a veľa dedinských roľníkov. Ale zhodli sa na tom, že slovenské obyvateľstvo sa k starému režimu postavilo odmietavo. *Národné noviny* dodali, že prešovské zhromaždenie 24. novembra 1918 museli organizátori urýchlene ukončiť, aby sa vyhli ráznejšej konfrontácii s prítomnými roľníkmi.

Slovenské obyvateľstvo východného Slovenska sa postavilo odmietavo k Východoslovenskej národnej rade i k jej požiadavke na zachovanie integrity Uhorska. Jednotlivé obce odmietali, aby u nich rečnili predstavitelia VNR a ani cirkevné zbory nechceli vypočuť agitácie svojich kňazov za zachovanie pôvodného Uhorska.

VNR preto musela uvažovať o novej taktike. Integrita Uhorska sa ukázala ako neprijateľná pre Slovákov, ale ani propaganda osobitnej východoslovenskej etnicity nenašla na východnom Slovensku žiadnu oporu.

Vedenie VNR sa rozhodlo o zapojenie ďalších regiónov Slovenska do svojich aktivít. Boli to najmä župy susediace so Šarišskou župou. Organizačným strediskom sa stala Spišská Nová Ves, kde bola založená *Spišská východoslovenská rada*, ktorá sa obrátila na Oszkára Jásziho s požiadavkou všetkých práv, aké majú ostatné národy a súčasne aj s požiadavkou zastúpenia na mierovej konferencii. Poznáme ju aj pod názvom *Národná rada spišských Slovjakov*, ktorá vydala protest proti začleneniu Slovenska do Československa, odmietla žiť spolu s Čechmi a vyhlásila, že radšej s Nemcami vytvorí spoločnú *Spišskú republiku*.

Aby však vedenie VNR vyvolalo zdanie celoslovenského hnutia, snažilo sa získať pre svoje ciele aj slovenských činiteľov zo stredného Slovenska. Konkrétne šlo o právniku dr. Jána Mudroňa³⁷, ktorý bol slovenskej verejnosti známy ako advokát, brániaci slovenských národovcov v mnohých vykonštruovaných politických procesoch v rokoch pred

³⁶ P. Švorc a kolektív. *Veľká doba a jej dôsledky. Prešov v 20. rokoch 20. storočia*, Prešov 2012, s. 35.

³⁷ Ján Mudroň (12. 1. 1866–29. 3. 1926), advokát v Trnave a neskôr v Martine, 1887 podpredseda Slovenského spolku v Budapešti, bol prenasledovaný uhorskými úradmi, lebo bránil práva slovenského národa, člen Slovenskej národnej strany. Po prevrate bol senátorom Národného zhromaždenia.

1. svetovou vojnou. Predstavitelia VNR poslali J. Mudroňovi pozdravný telegram z verejného zhromaždenia v Prešove. Blahoželali mu k vytvoreniu *Západoslovenskej rady*, ktorá v skutočnosti nikdy nevznikla. Zároveň mu navrhovali spoluprácu oboch rád.

J. Mudroň odpovedal Východoslovenskej národnej rade a v liste zdôraznil potrebu jednoty Slovákov, ak si majú vydobýť úplnú slobodu a samostatnosť. Okrem iného napísal: „...musíme sa zjednotiť v jedinú silu, ktorej heslom je: Nech žije slobodné, neodvislé a samostatné Slovensko“.³⁸

Vedenie VNR využilo Mudroňov list a uverejnilo ho v týždenníku *Naša zastava* s komentárom, že ani významní slovenskí národovci nehľadajú pre Slovákov spojenie s Čechmi, ale sú za samostatnosť Slovenska a hospodársku spoluprácu s Maďarskom. Dr. Ján Mudroň po rozhovoroch s vedením Slovenskej národnej rady v Martine nakoniec odstúpil od presadzovania svojich myšlienok na samostatnosť Slovenska. SNR neodmietala myšlienku samostatnosti Slovenska, ale pre danú dobu takúto požiadavku vnímala ako nevhodnú. Okrem toho česko-slovenské spolužitie chápala ako spolužitie postavené na rovnoprávnosti oboch národov a česko-slovenský štát ako garanciu národnej slobody a národného rozvoja Slovákov.

Požiadavku samostatného Slovenska v posledných mesiacoch roku 1918 chápala SNR len ako propagandistický prostriedok prouhorských síl, ba i samotného Maďarska, ktorý mal poslúžiť na preklenie určitého obdobia (do zasadnutia, prípadne aj ukončenia mierovej konferencie). Po jeho ukončení by určite zaniklo aj samostatné Slovensko (napr. formou plebiscitu) a ono by bolo opätovne pričlenené k Maďarsku.

Na konci novembra 1918 sa Východoslovenská národná rada začala už cieľavedome orientovať na autonómiu, resp. samostatnosť Slovenska. Verila, že s takýmto programom oveľa ľahšie a rýchlejšie získa podporu slovenského obyvateľstva. V prvých decembrových dňoch ocestoval V. Dvortsák s delegáciou VNR do Budapešti. O. Jászimu predložil *Memorandum dočasného výkonného výboru Slovenskej ľudovej republiky*. Memorandum obsahovalo 6 požiadaviek, ktoré mala maďarská vláda rešpektovať.³⁹

Okrem toho chcela delegácia SLR prostredníctvom vládnej telegrafickej stanice poslať proklamáciu „kultúrnym národom sveta“. V nej vyhlasovala, že slovenský ľud sám rozhodne o svojom osude, že československá štátna myšlienka sa uskutočnila proti vôli slovenského národa, o čom by mal rozhodnúť plebiscit pod neutrálnym dozorom. Proklamácia odmietala okupáciu Slovenska českým vojskom a požadovala, aby hranice SLR stanovila a potvrdila mierová konferencia. O tom všetkom maďarskú verejnosť okamžite informovala maďarská tlač.

V Budapešti boli v tom čase v slovenčine tlačené letáky, v ktorých sa M. Károlyi obracal na Slovákov, aby netrhali Uhorsko a žiadali:

³⁸ L. Tajták, *Národnodemokratická revolúcia na východnom Slovensku v roku 1918*, Bratislava 1972, s. 133.

³⁹ Výkonný výbor Slovenskej ľudovej republiky požadoval uznanie Slovenskej ľudovej republiky (SLR) maďarskou vládou v slovenských etnických hraniciach, ktoré však neboli bližšie špecifikované. Ďalej žiadali, aby maďarská vláda nezasahovala do pozemkovej reformy, ktorú SLR urobí v zhode s Maďarskou republikou, aby všetky školy boli pod právomocou SLR, ktorá menšinám zabezpečí všetky národné práva, aby vláda Maďarskej ľudovej republiky uznala delegáta SLR, ktorý bude v mene SLR rokovať s maďarskou vládou, aby maďarská vláda zriadila pri niektorom ministerstve slovenské oddelenie, aby bola uznaná vláda SLR a nakoniec, aby sa Maďarsko, s ktorým chce byť SLR v určitom hospodárskom zväzku, zasadilo na mierovej konferencii za to, aby slovenský národ na konferencii zastupoval delegát SLR. Delegátom mal byť V. Dvortsák.

Prv než sa odtrhnete od svojej starej vlasti, prvej než by ste tu všetko poprevracali čo už je, oprite sa v dobrej svornosti žiť a pracovať s novou ľudovou vládou. Keď by ste potom videli, že neplníme naše sľuby, vtedy ešte vždy budete mať času odtrhnúť sa od nás...

Ďalšie letáky zas citovali slová L. Štúra, J. M. Hurbana a M. M. Hodžu z polovice 19. storočia a vyzývali slovenský národ, aby si bránil svoje mravy a zvyky a nepodľahol terajšej slovenskej inteligencii, ktorá zradila národ spojenectvom s Čechmi. Letáky boli rozširované na území Slovenska a ich výzvy korešpondovali s činnosťou výkonného výboru výboru Slovenskej ľudovej republiky, ktorý sa pripravoval na vyhlásenie samostatnej republiky.

11. decembra 1918 bola v mestskom dome v Košiciach vyhlásená Slovenská ľudová republika (SLR). Obyvateľstvu východného Slovenska to oznamoval plagát v šarišskom dialekte. Okrem iného sa v ňom uvádzalo: „Ľbudzeme tehda ani čechi, ani magyare, ale šľebodne slovjaci v šľebodnej slovenskej krajini!“⁴⁰

V ten deň bola menovaná aj vláda SLR a jednotlivé ministerstvá.⁴¹ Prešov bol určený za hlavné mesto SLR.

Vláda SLR však nebola zostavená na základe súhlasu všetkých menovaných členov. Škandál vypukol pri mene advokáta dr. Jána Rumanna, ktorý nevedel o takejto vláde a ani o svojom ministerskom kresle. Práve naopak, po obsadení východného Slovenska československým vojskom sa stal spišským županom a na tomto území zastupoval i presadzoval československú štátnu moc.

V decembri 1918, keď bola vyhlásená SLR, boli Košice⁴² úplne v maďarských rukách a pokladané boli maďarskou vládou i košickou administratívou za maďarské mesto⁴³, ktoré by aj po obsadení Slovenska českým vojskom ostalo súčasťou maďarského štátu. Početné maďarské vojenské oddiely len potvrdzovali odhodlanie uchovať Košice pre Maďarsko. A práve v tomto meste bola vyhlásená Slovenská ľudová republika, hoci o 30 km severnejšie ležiace mesto Prešov⁴⁴ malo byť hlavným mestom krajiny.

⁴⁰ Krajské múzeum v Prešove, fond SRR a DK(a).

⁴¹ Na čele vlády stál *Viktor Dvortsák* a na čelo jednotlivých ministerstiev boli menovaní títo ministri: *dr. Ján Rumann* ako minister vnútra, za štátnych tajomníkov *František Kobulský*, poštový úradník, a *dr. Ján Blaho*. Ministrom školstva sa stal *dr. J. Halmos*, štátnym tajomníkom za západných Slovákov *hontiansky farár Ján Margorin*, štátnym tajomníkom za východných Slovákov *prešovský farár Ludovít Liptai*. Za ministra sociálnej starostlivosti bol menovaný sociálny demokrat *Jozef Várecha* a za štátnych tajomníkov učiteľ v Spišskej Novej Vsi *Ján Kiszely* a *dr. Ján Paulik*.

⁴² P. Š v o r c, *Košice a začleňovanie Slovenska do nového štátu 1918–1919*. In Štefan Šutaj (ed.), *Košice a dejiny – dejiny Košíc*. Acta facultatis Philosophicae Universitatis Šafarikianae 13. Košice : Filozofická fakulta UPJŠ, 2011, s. 89–100.

⁴³ Podľa uhorskej štatistiky v Košiciach žilo v r. 1910 44 211 obyvateľov s takýmto národnostným zložením: 6547 Slovákov, 33 350 Maďarov, 3189 Nemcov, 210 Rusínov a 915 príslušníkov iných národností. Pozri: *Magyar Statisztikai Közlemények, Ú. S., 42*, Budapešť 1912.

Podľa sčítania ľudu k 15. 2. 1921 žilo v Košiciach 52 898 obyvateľov a ich národnostné zloženie bolo takéto: 31 572 Slovákov, 11 206 Maďarov, 2145 Nemcov, 167 Rusínov, 5275 Židov. Pozri: *Statistická príručka Republiky československé, II*. Praha 1925, s. 396.

⁴⁴ V Prešove sa k Slovákom hlásilo približne toľko obyvateľov ako v Košiciach, no pomer k celkovému počtu obyvateľstva bol odlišný: v Košiciach sa k Slovákom hlásilo 14,8% (k Maďarom 75,43%) obyvateľov mesta a v Prešove sa hlásilo k Slovákom 39,8% a 48,9% k Maďarom (ide o údaje z r. 1910), hoci skutočnosť v národnostnom zložení bola iná.

Prešov mal v r. 1910 16 323 obyvateľov a z nich podľa uhorskej štatistiky bolo 6496 Slovákov, 7982 Maďarov, 1403 Nemcov, 49 Rusínov, hoci už čl. štatistické sčítanie k r. 1921 uvádzalo iný pomer národností: V r. 1921 mal Prešov 17 577 obyvateľov a z nich sa k Slovákom hlásilo 12 126, k Maďarom 1948, k Nemcom

V. Dvortsák, ktorý žil a pracoval v Prešove, však radšej zvolil Košice za miesto vyhlásenia SLR. Mal pre to predovšetkým osobné dôvody. Ale nielen tie. Reálne posudzoval situáciu v Prešove, a tá sa mu nezдалa pre takýto akt najvhodnejšou. Obyvateľstvo Prešova bolo síce na jednej strane na začiatku novembra zastrašené drastickou popravou 41 vojakov a dvoch civilov na hlavnom námestí, ale na druhej strane práve táto nezmyselná poprava popudila obyvateľstvo nemaďarskej národnosti proti starému režimu a proti Uhorsku vôbec. V Prešove malo pomerne silné pozície prouhorské úradníctvo, meštianstvo a prouhorské cirkevné kruhy všetkých tu pôsobiacich konfesií. Napriek tomu však väčšia početnosť slovenského obyvateľstva, ktoré veľmi ochotne prijímalo správy o vzniku česko-slovenského štátu, vyvolávala obavy z toho, že by Slováci z mesta a z blízkeho okolia neprijali vyhlásenie separatistického slovjackeho štátu a že celý akt by mohol skončiť veľkým fiaskom. Blízke Košice boli vhodnejšie na vyhlásenie samostatnej Slovenskej ľudovej republiky.

Dr. Karol Bulissa tesne pred vyhlásením SLR predložil Oszkárovi Jászimu návrh vyhlásenia maďarskej vlády, ktoré malo odznieť hneď po vzniku SLR a malo pomôcť etablovaníu tohto štátneho útvaru. Od maďarskej vlády síce dostal prísľub, ale tá Slovenskú ľudovú republiku v decembri 1918 oficiálne neuznala, hoci takéto zdržanlivé stanovisko malo len taktický charakter. Naprázdno vyznelo aj úsilie samokonštituovanej vlády SLR poslať prostredníctvom francúzskej misie v Budapešti telegram americkému prezidentovi W. Wilsonovi so žiadosťou o uznanie SLR v duchu Wilsonom prezentovaného práva národov na sebaurčenie.⁴⁵

Na západnom a strednom Slovensku vyhlásenie SLR nenašlo fakticky žiaden väčší ohlas, hoci sa o nej obyvateľstvo dozvedalo predovšetkým pripismi, ktoré prichádzali na obecné úrady priamo z Budapešti. Najväčšiu agitáciu za SLR na južnom a západnom Slovensku robili promaďarsky orientovaní sociálni demokrati a Maďari žijúci na tomto území. Na východnom Slovensku bola podobná situácia. Slovenské obyvateľstvo sa od Slovenskej ľudovej republiky dištancovalo, resp. ju vôbec nebralo na vedomie. Slovenskú ľudovú republiku tak v podstate odsudzovalo na neúspech.

SLR oficiálne nepodporila ani maďarská vláda, hoci bola pod neustálym tlakom maďarskej tlače, ktorá ju žiadala, aby slovenskú otázku riešila a neodkladala ju bokom. 14. decembra 1918 zasadala maďarská vláda a okrem iného sa zaoberala aj vzťahom k SLR. Rozhodnutie potom O. Jászi oznámil predstaviteľom SLR. A ten nebol pre nich povzbudivý. O. Jászi vyhlásil, že maďarská vláda by slovenskú republiku podporila, keby ju slovenský ľud prijal po ľudovom hlasovaní a keby ju mierová konferencia schválila. Slovenská otázka sa však stala otázkou medzinárodnou, a v takom prípade maďarská vláda nemôže o nej sama rozhodovať. Vyhlásenie O. Jásziho neznamenal, že sa maďarská vláda vzdáva nároku na Slovensko. Prezrádzalo len, že O. Jászi nevidel možnosť udržania Slovenska v Uhorsku pod egidou Slovenskej ľudovej republiky, keď ju predstavovali ľudia spätí so starým režimom, bez podpory širších ľudových mäs.

817, k Rusinom 328 a k Židom 1893 obyvateľov. Pozri: *Magyar Statisztikai Közlemények, Ú. S., 42*, Budapest 1912 a *Statistická příručka Republiky československé. II. Praha 1925*, s. 396.

⁴⁵ L. Tajták, *Národnodemokratická revolúcia na východnom Slovensku v roku 1918*, Bratislava 1972, s. 136.

Slováci s pomocou Prahy prichádzajú na Slovensko

28. októbra 1918 bol pri vyhlásení československého štátu aj popredný predprevratový činiteľ – Vavro Šrobár. Aj keď v Prahe vládlo nadšenie, tu prítomným Slovákom bolo jasné, že na Slovensku je situácia iná, že sa Budapešť nevzdá Slovenska a bude sa usilovať ho udržať v rámci Uhorska. Na Slovensku sa tvorili maďarské národné gardy, bolo tu uhorské vojsko, ktoré sa snažilo udržať na území poriadok a potlačiť protiuhorské vystúpenia.

Preto V. Šrobár spolu s Pavlom Blahom, Ivanom Dérerom a Antonom Štefánkom odišli z Prahy do Hodonína, a tu 6. novembra 1918 tvorili *Dočasnú vládu pre Slovensko*. Šrobár sa stal jej predsedom.⁴⁶ Existenciu vlády oznámili v Skalici 6. novembra 1918 na ľudovom zhromaždení. Sídлом vlády sa stala skalická radnica. Dočasná vláda požiadala Prahu o vojenskú pomoc pri obsadzovaní Slovenska a jeho začlenení do nového štátu, čo sa zakrátko aj začalo uskutočňovať.

11. novembra 1918 predseda Maďarskej národnej rady gróf M. Károlyi protestoval proti obsadzovaniu Slovenska, ktoré bolo súčasťou Uhorska, a oznámil úmysel chrániť Felvidék – územie Slovenska, aj ozbrojenými silami. Maďarské vojská potom zaútočili na československé jednotky, ktoré tu prichádzali len v nevelkom počte. Maďarské vojská v sile jedného práporu postúpili až do Turčianskeho Svätého Martina, kde sídlila Slovenská národná rada a zatkli jej predsedu Matúša Dulu a Ota Škrovinu, jedného z účastníkov historického martinského deklaračného zhromaždenia (30. 10. 1918).⁴⁷

Oddiely slovenských dobrovoľníkov, ktoré dostali názov *Gardy slovenskej slobody*, a ktoré mali pomáhať pri vojenskom obsadzovaní Slovenska, sa formovali len postupne, no až v decembri 1918 boli pripravené aj vojensky zasiahnuť a obsadzovať Slovensko. Obsadzovanie bolo z vojenského hľadiska ukončené až v polovici marca 1919.⁴⁸

Slovensko nebolo faktickou súčasťou ČSR ani v druhej polovici novembra. 17. novembra 1918 sa v Prahe konala manifestácia, na ktorej Kornel Stodola a slovenský podpredseda revolučného Národného zhromaždenia Metod Bella žiadali český národ: „Prid'ťe, aby sme neboli otrokmi, prisaháme vám vernosť bratskú! Nebojte sa, budeme pri vás stáť, pomôžeme vám a spoločne zvíťazíme!“ Boli to slová, ktoré prezrádzali nielen obavy Slovákov, že všetko môže ostať po starom, ale aj skutočnosť, že česká spoločnosť nebola pripravená vojensky zasiahnuť na Slovensko a v bojoch proti Maďarom ho odčleniť z uhorského rámca a pripojiť k novému štátu. Na Malostranskom námestí v Prahe povzbudzoval nielen Slovákov, ale aj svojich rodákov Jozef Scheiner: „Slovensko je v nebezpečenstve, ale nedáme ho, pomôžeme našim bratom!“

K. Kramář, predseda vlády, poslal Károlyimu telegram, v ktorom zdôrazňoval, že čl. vojsko šlo na Slovensko udržiavať poriadok, pretože Slovensko pripadá novému štátu. M. Károlyi a maďarské Národné zhromaždenie však okamžite zaslali protestné telegramy vládam dohodových mocností proti invázii českého vojska na Slovensko a kvalifikovali ho ako porušenie medzinárodných dohôd. Károlyi žiadal Najvyššiu vojenskú radu vo Ver-

⁴⁶ A. Štefánek, *Slovensko v prevrate*. In Zlatá kniha Slovenska 1918–1928. Zost. Miloš Kolesár. Bratislava 1928, s. 106.

⁴⁷ *Slovensko v 20. storočí. V medzivojnovom Československu 1918–1939*. Bohumila Ferenčuhová – Milan Zemko a kol., Bratislava 2012, s. 31.

⁴⁸ E. Šimko, *Stručný nástin historie slovenských dobrovoľníckych útvarov*. In Zlatá kniha Slovenska 1918–1928. Zost. Miloš Kolesár, Bratislava 1928, s. 107–108.

sailles, aby odstránila údajné rozpory medzi padovským a belehradským prímerím a aby vyslala nestranných rozhodcov, ktorí by sa presvedčili, že Maďarsko nemôže ekonomicky existovať bez Slovenska, a teda, že nároky maďarskej vlády na Slovensko sú oprávnené. Kramářiovi zas napísal, že maďarská vláda uznáva SNR, tá preto nepotrebuje podporu Prahy, uznáva aj jej právo na spravovanie slovenského územia, ale len s podmienkou, že ona uzná suverenitu a integritu Uhorska.

Popritom navrhoval rokovania s Emilom Stodolom, ktorého nová československá vláda poverila úlohou vyslanca v Budapešti, o otázkach hraníc Slovenska, pravda, v rámci Uhorska. To čsl. vláda odmietla. Súhlasila len s tým, že E. Stodola, M. Dulla a M. Hodža môžu rokovať s maďarskou vládou o odsune maďarských vojsk zo Slovenska.

Milan Hodža a jeho budapeštianske rokovania

Po odstúpení Emila Stodolu z funkcie vyslanca začal nezáväzné rozhovory s maďarským ministrom pre národnosti Oszkárom Jászim Milan Hodža. De iure (!?) malo byť už Slovensko súčasťou Československa, de facto patrilo ešte stále Uhorsku. To bola aj báza, z ktorej začínali Hodžove rokovania.

Jászi navrhoval ustálenie modu vivendi s platnosťou do uzavretia mieru. V ňom mali vzniknúť okolo Maďarska akési okrajové územia s takým právnym postavením, aké malo kedysi Chorvátsko v Rakúsko-Uhorsku, pričom tieto územia mali byť s Maďarskom právne, hospodársky a kultúrne spojené. Skutočným cieľom Maďarov bolo urobiť také provizórium, ktoré by mohla schváliť mierová konferencia ako definitívne opatrenie. Podľa maďarského návrhu dohody mali byť v Maďarsku utvorené zvláštne administratívne územia. Ako prezrádzala mapka, dohoda sa mala vzťahovať len na etnograficky čisté slovenské prostredie (na základe sčítania obyvateľstva v r. 1910), čo znamenalo stratu väčšiny slovenského územia, navyše rozdeleného maďarským územím. Na tomto území mala mať plné moci Slovenská národná rada, ktorá by ale nesmela prekážať inonárodným menšinám v používaní ich jazyka.

SNR by mala spravovať len školské veci, a keďže inonárodné menšiny by si mohli na jej území vytvárať autonómne celky, zostávala by úradná správa v pôvodnej podobe. Aj s úradníkmi. SNR by mala väčšie právomoci pri ustanovovaní sudcov. Sporné otázky by riešila 11-členná komisia. Na slovenskom území mal pôsobiť maďarský vládny komisár na ochranu maďarskej menšiny a ostatných menšín. Bol by spojkou medzi SNR a maďarskou vládou.

M. Hodža predostrel maďarskej vláde memorandum s inou predstavou. Podľa jeho návrhu sa malo „slovenské panstvo“ vzťahovať na 37 okresov vrátane Bratislavy a Košíc⁴⁹, maďarské vojsko sa malo z nich úplne stiahnuť, menšiny mali mať rovnaké práva aj na jednej, aj na druhej strane, Maďari mali Slovákom vrátiť historické pamiatky, ktoré boli konfiškované Matici slovenskej ešte v 19. storočí. Maďarská strana to odmietla.

Hodža chápal tieto rozhovory ako získavanie času, lebo Slovensko ešte stále kontrolovali Maďari a tí sa ho nechceli vzdať. Takto chápali rozhovory aj Maďari, ktorí koncom

⁴⁹ M. Hronský, *Rokovania dr. Milana Hodžu koncom novembra a začiatkom decembra 1918 v Budapešti a postoj pražského centra*. In *Milan Hodža – štátnik a politik*. Ed. Miroslav Pekník, Bratislava 1994, s. 87.

novembra 1918 ustúpili niektorým Hodžovým požiadavkám, ale rozhodne odmietali, aby sa súčasťou ČSR stalo východné Slovensko. Tu sa diali prípravy na vyhlásenie Slovenskej ľudovej republiky, odtiaľ prichádzali hlasy za integritu Uhorska. Navyše, maďarská vláda začala z rozhovorov s M. Hodžom ťažiť vo svoj prospech. Pred svetovou verejnosťou sa poukazovalo na to, že Slováci ako samostatný národ majú právo samostatne rozhodovať o svojom osude, teda aj rokovať o ňom, a to bez českej kurately.

Pri rokovaní sa samozrejme muselo hovoriť aj o hraniciach, ktoré by oddeľovali správne jednotky slovenské a maďarské – teda o spoločnej hranici. Jej vymedzenie nebolo jednoduché, na čom mal príčinu predchádzajúci historický vývin. Hodžova demarkačná čiara, o ktorej hovoril s Jászim, bola pre Slovákov značne nevýhodná, lebo nerešpektovala ani etnické, ani hospodárske, komunikačné a ďalšie strategické požiadavky.⁵⁰

Vďaka Benešovej iniciatíve v Paríži boli hranice stanovené južnejšie ako bola stanovená Hodžova demarkačná čiara a viedli tadiaľ, ako sú v podstate vytýčené dodnes. Za tieto hranice sa museli stiahnuť maďarské vojenské jednotky, čo Károlyiho vláde oznámil nôtou francúzsky podplukovník Vyx 3. decembra 1918.

Postupné obsadzovanie Slovenska a jeho začleňovanie do nového štátu

Špecifická situácia na Slovensku a hrozba straty východného územia v prospech Maďarska nútila československú vládu uvažovať o spôsobe, akým čo najrýchlejšie pripojiť Slovensko. 7. decembra 1918 poverila vláda Vavra Šrobára funkciou ministra s plnou mocou pre správu Slovenska, aby na Slovensku, opustenom maďarským vojskom vykonal všetky tie práce, ktoré sú potrebné na udržanie poriadku, na konsolidovanie pomerov a na zabezpečenie riadneho štátneho života.

12. decembra 1918 prišiel Šrobár so svojou vládou do Žiliny.⁵¹ 13. decembra 1918 ho prišiel pozdraviť A. Hlinka, ktorý týmto gestom potvrdil podporu ČSR. Vtedy odmietol funkciu referenta pre cirkevné otázky, ktorú mu Šrobár ponúkol.

V decembri 1918 už úspešne pokračovalo vojenské obsadzovanie Slovenska. V polovici decembra bola obsadená Spišská Nová Ves a Levoča a 18. decembra aj Kežmarok, v ktorom 9. decembra spišskí Nemci vyhlásili Spišskú republiku (Selbständige Zipser Republik). Spišská republika v skutočnosti nikdy reálne nevznikla, a tak obsadením Kežmarku československá moc nemala ani čo likvidovať.

28. decembra 1918 bol obsadený Prešov a o deň neskôr aj Košice. Košice boli obsadené bez boja. Do mesta prišli prví *Gardy Slovenskej slobody*. Ešte v dopoludňajších hodinách 29. decembra 1918 odišla z Košíc do Miskolca Dvortsákova vláda Slovenskej ľudovej republiky. V Dvortsák potom odišiel do Budapešti, kde pôsobil až do vyhlásenia Maďarskej republiky rád v marci 1919.

V Budapešti však myšlienka samosprávy Slovenska, pravda pod patronátom Maďarska, nezanikla. 12. marca 1919 maďarská vláda pod vedením už nového predsedu Dénesa Berinkeyho vydala ľudový zákon č. XXX. o samospráve Slovenskej krajiny, podobný ako

⁵⁰ Demarkačná čiara viedla od Devína na Pezinok, Sered', Nové Zámky, Vrable, Kozárovce, Lučenec, Smolník, dolinou Gelnice k Margecanom, ďalej Hornádom k južným hraniciam Šariša a Zemplína k Trebišovu a cez Sobrance na Vihorlat a k Humennému a na sever dolinou Laborca k poľskej hranici.

⁵¹ M. H r o n s k ý, *Slovensko pri zrode Československa*, Bratislava 1987, s. 320.

zákon č. X z 21. 12. 1918 o Ruskej krajine pre rusínske obyvateľstvo. V tomto zákone definovala formu správy *Slovenskej krajiny*, ktorá mala mať síce podobu autonómie, ale autonómiu v značne obmedzenej podobe, ktorá by Slovensku poskytovala určité národnostné i kultúrne práva, ale limitované úplnou hospodárskou a finančnou závislosťou.

V tom čase už bolo Slovensko skutočnou súčasťou Československej republiky a od prvých dní nového roku 1919 bolo toto jeho postavenie naďalej upevňované. Z medzinárodnoprávneho hľadiska k tomu prispeli najmä Saint-germainská (1919) a Trianonská mierová zmluva (1920).

K pevnému ukotveniu Slovenska v ČSR smerovalo aj Šrobárovo nariadenie č. 6/1919 Zb., ktorým rozpúšťal všetky národné rady a národné výbory, vrátane Slovenskej národnej rady. Ich platnosť končila 23. januára 1919. Pre Slovákov to bolo nepríjemné prekvapenie, ktoré bolo zmiernené len návrhom, aby SNR nahradil *Klub slovenských poslancov pri Národnom zhromaždení*. V Československu sa začalo s centralizáciou moci, ktorá v tomto čase a situácii mala svoje opodstatnenie, no neskôr sa stala prekážkou harmonického spolužitia Čechov a Slovákov v spoločnom štáte.

Peter Švorc

The Incorporation of Slovakia to a New State and the Creation of Czechoslovakia

Summary

In Czechoslovakia 28 October 1918 was regarded as the date when the state of the Czechs and Slovaks was created. The National Assembly (Národné zhromaždenie) decided that the day would be a national holiday and then it slowly passed into the consciousness of all generations as the day when the Czechoslovak Republic was established.

The situation was, however, much more complex. The act of the inauguration of the new state did not mean, in fact, that at this point a new state was established. Much more effort was still needed to do so. By right one can say that Czechoslovakia was established between 28 and 30 October 1918, but in fact this happened at the end of 1918. On the part of Greater Hungary the words by right were clearly of a relative nature, and in the case of Slovakia the term was not at all acceptable. Its aim was to make this act of state-building unrealized. It was also the aim of the actions of Magyar (Hungarian) politics and diplomacy – albeit attempted without success. On the other hand, this way of thinking was also visible in the dynamic state-forming process within the emerging state of Czechoslovakia. It was visible in the way how individual nations and nationalities living in Slovakia understood the dissolution of the monarchy, mainly of Great Hungary, as well as the emergence of Czechoslovakia.

Slovaks became the decisive factor in this new situation, as they were the force without which Czechoslovakia would not come into existence. The key issue was how Slovaks would accept the new reality and whether they would identify themselves with the newly established state. It was more than certain that Slovak residents would support the disintegration of Greater Hungary and the emergence of Czechoslovakia – the events which would fundamentally change their position. From a nation condemned to the status of an ethnic group, who, in the second half of the nineteenth and early twentieth century was denied basic national rights, they were going to become a fully-fledged and state-creating nation. Hundreds of Slovaks in exile had been working to achieve this goal. They were actively involved in the national movement since the beginning of the First World War,

preparing to fight and engage in politics in the Czech and Slovak environment. In the country the entire process would be more complex because of the persecution that appeared in the decisive moments of the end of 1918. The Slovak political elite set up a representative political body of the Slovak National Council (Slovenská národná rada) only in October 1918 and in the Martinska Declaration (Martinská deklarácia) of 30 October 1918, they voted in favour of the Czech-Slovak state. Some Slovak citizens established councils and national committees in villages and towns, but most people waited passively for the development of the situation. The Lower Protestant clergy and Catholic priests accepted the pro-Czechoslovakian direction, and at the end of 1918 they opposed their church hierarchy in this respect. The hierarchs had a pro-Hungary orientation and called upon both the clergy and believers to oppose the disappearance of the former Hungarian state. Catholics were threatened with Czech Hussite and anti-Catholic tradition, while Evangelicals were intimidated with the disappearance of Hungarian general ecclesiastical authority, which would mean that Evangelicals in Slovakia would be in the minority.

Slovakian officials, state employees, teachers, some clergy, lawyers and entrepreneurs all supported Greater Hungary, as they feared that in the new state they would lose their social position. They used the neutrality of the inhabitants, particularly of eastern Slovakia, in order to spread pro-Hungarian propaganda. Eastern Slovakia was one of districts where Slovaks were consciously denationalized, disoriented and intimidated by propaganda for the longest time. At the beginning of November 1918, the East-Slovakian National Council (Východoslovenská národná rada) was established in Prešov and acted as a counterweight to the Martinska Slovak National Council. It worked closely with the Prešov Magyar National Council and was in favour of retaining the whole of Greater Hungary. It organized campaigns supporting old Hungary in Prešov and its surroundings. It also tried to include Slovaks from other parts of Slovakia in its activities, but only those under the aegis of an independent Slovakia, without the Czechs. The activities of the Eastern Slovakia National Council intensified after 11 November 1918, when Slovak pro-Magyar People's Republic (Slovenská ľudová republika) was proclaimed in Kosice and asked Budapest for help and protection.

The actions of the government of the Slovak People's Republic were closely followed by Budapest, which at the same time hoped that the Slovak National Council in Martin and the Ambassador of the Czechoslovak Government Milan Hodža will opt for a compromise that would satisfy Budapest, for example by reducing the size of the forming territory of Czechoslovakia in the Upper Hungary-Slovakia region or leaving it within its current state. Budapest did not openly support Slovak People's Republic, not seeing mass support for its representatives. The Slovak Peoples' Republic, whose capital was to be Prešov, disappeared with the arrival of the Czechoslovak army at the end of December 1918.

Ruthenians living on this territory were Slavs and they were perceived in Czechoslovakia by definition as members of the state-forming group. Before the proclamation of the Czechoslovak Republic Ruthenian residents, apart from a few people from the intelligentsia who in November 1918 founded the Old Lubovna and Presov Ruthenian National Council (Ruska národná rada), did not engage in any state-forming activities. Ruthenian Greek Catholic clergy, which formed the core of national intelligence, were of a mostly pro-Hungarian orientation and encouraged their parishioners to be the same. If one looks at Ruthenians only on Slovak territory, one can see that they quickly embraced the idea of the disintegration of Greater Hungary and although most often passively, identified either with the views of their national representatives concerning creating their own Ruthenian state (Uhrorúsinia or Karpatská Rus), or becoming a part of the Slavic Czechoslovakia.

Magyars (Hungarians) were in a completely different situation. For them, the creation of Czechoslovakia assumed the proportions of a disaster and this is how they understood it. In Czechoslovakia they would cease to be members of the ruling nation and would fall into the position of an ethnic minority. This concerned about 640,000 Hungarians (according to statistics from 1921, or – 896,271 Hungarians according to Hungarian statistics from 1910) who wanted Greater Hungary

to survive and rejected the idea of creating Czechoslovakia. They wanted to use newly established local councils as political tools. Such councils gathered all residents supporting the integration of Greater Hungary and relied on Budapest and Hungarian politicians of that time. They intimidated Slovaks, Jews and Russians on ethnically mixed areas, whom they wanted to pull away from activities against Greater Hungary.

Also Hungarian **Germans** who clearly supported Hungary firmly rejected the idea of a new state. Magyarization changed their beliefs successfully, and they did not seem to object to that fact. They perceived Slovaks as a nation of servants and coachmen or people of a lower category, and they did not want to be on the same social level or identify with Slovaks. They rejected the idea of being citizens of a Slavic state in which Slavs (that is, also Slovaks) would be a state-forming nation and Germans, who used to have a higher social status would only be a national minority. Everyone, including about 140.000 people of German nationality (according to Hungarian statistics from 1910 a population of 196,958 Germans and according to Czechoslovakian ones from 1921, a population of 139,900) rejected the notion of a new state.

This became visible at the end of 1918, when the independent Republic of Spiš (Spišská republika) was proclaimed on 9 December in Kežmarok. Representative Germans in Slovakia became its members, inspired by the presidium of the German Upper-Hungarian Council (Hornouhorská nemecká rada). Spiš republic was supposed to be an Upper-Hungarian Switzerland, which would, however, be protected by Budapest. In connection with the approaching Czechoslovak army, Germans of Spiš gave up the idea of creating the Spiš republic, and it soon disappeared.

The new state was also rejected by **Jews**. Jewish residents did not have the same social status as the rest of the citizens of Great Hungary. They were viewed with disdain but, given their economic power, they were not indoctrinated and in comparison with Slovaks they could advance higher in the social hierarchy. In Hungary, Jews found conditions for a tolerable and even successful existence and the country whose structure they knew well turned out to be a better haven in difficult moments than the newly proclaimed Czechoslovakia. In this sense, Jews also belonged to those rejecting the Czechoslovak statehood. This was true for 136,000 inhabitants of Slovakia.

If we consider only the nationality of the inhabitants of Slovakia as a basis to reject the new state, it appears that out of 2,926,824 inhabitants (data from 1910) between October and December 1918, 1,138,311, or 38.81% of the population were against Czechoslovakia. This data, however, is incomplete, as the number of people who in the first weeks after the end of World War I did not identify with the new state also included the Slovaks and Russians. These were mostly people who were connected to Great Hungary and its state power and joined their further existence with this state.

The size of this category is very difficult to determine, as it never was statistically captured. František Votruba may help to approximate this number, as in his words during the coup there were only about 1,200 members of nationally oriented Slovak intelligentsia in Slovakia who proclaimed their allegiance to their own nation. If to those 54 per cent of people rejecting Czechoslovakia one adds any other number, it will turn out that in fact up to 50% of Slovakia's inhabitants were against the disintegration of Greater Hungary and incorporating Slovakia into the Czechoslovak state. This was an argument that could actually weigh on the forthcoming peace conference in Paris.

Slovak national activists and Czech politicians were aware of this fact and therefore tried to level internal relations as soon as possible as well as to eliminate external influences that could destabilize the new state. That is why on 5 November 1918, politically active Slovaks established the Provisional Government of Slovakia (Dočasné vláda pre Slovensko). On its behalf they officially asked for military assistance of Prague in incorporating Slovakia to the new state. This aid was granted to them very quickly.

By the end of 1918 Slovakia became a real part of Czechoslovakia, but at least until the signing of the Trianon Treaty of Peace in June 1920, it was a territory with many destabilizing

factors that caused the rejection of the Pittsburgh Agreement (Pittsburská dohoda) of 30 May 1918. The Pittsburgh Agreement, signed by American Czechs and Slovaks and also the future president T.G. Masaryk, validated the autonomous position of Slovakia in the joint Czech-Slovak State.

Key words: Czechoslovakia, Slovakia, Eastern Slovakia in the Slovak History, Slovak National Council, the Martin Declaration, East Slovak National Council, Slovak People Republik 1918, the Slovak Nation, Kingdom of Hungary, Roman Catholic Church, Evangelical Church, Greek Catholic Church.

GRZEGORZ MAZUR
Uniwersytet Jagielloński

POLSKO-ROSYJSKA RYWALIZACJA O UKRAINĘ ZACHODNIĄ W XX WIEKU*

Pojęcie Ukrainy Zachodniej obejmuje przedwojenne (międzywojenne) województwa tarnopolskie, stanisławowskie oraz wschodnią część województwa lwowskiego (na wschód od rzeki San), a także przedwojenne województwo wołyńskie. Pojawiło się ono w użyciu w polityce i publicystyce w 1918 r., wraz z powstaniem państwa o nazwie Zachodnio-Ukraińska Republika Ludowa. Wcześniej, przed I wojną światową, ziemie te należały do Austro-Węgier, stanowiąc wschodnią część Galicji, poza Wołyniem, który należał do Rosji. Z punktu widzenia Polaków była to część zaboru austriackiego, w którym cieszyli się, obok innych mieszkańców tej monarchii, największą autonomią. Zarazem za największego wroga niepodległości Polski uznawano Rosję i Niemcy.

Galicja była wtedy terenem rywalizacji Rosji i Austro-Węgier, a przed wybuchem I wojny światowej uczestniczyły w niej istniejące tam nurty polityczne. Był to obóz rusofilski, do którego zaliczamy dwa ugrupowania: starorusinów i moskalofilów. Moskalofile zaprzeczali istnieniu narodu ukraińskiego jako takiego, ale jeszcze wcześniej, z powodu wzmocnienia pozycji Polaków w Galicji, poczuli się zdradzeni przez rząd austriacki, który pozostawił ich na pastwę silniejszego, polskiego przeciwnika. Starorusini powoływali się na tradycje historii Rusi Kijowskiej oraz Księstwa Halicko-Wołyńskiego. Ratunku przed polonizacją szukali w orientacji na imperium rosyjskie. W tym środowisku pojawiła się myśl, że „lepiej utopić się w rosyjskim morzu niż w polskiej kałuży”. Język i kulturę rosyjską widziano jako kulturę wyższą, jednoczącą wszystkich Rusinów. Moskalofile zaprzeczali istnieniu odrębnego narodu ukraińskiego jako takiego, a galicyjskich Rusinów zaliczali do „jednego narodu wielkoruskiego”. Takie stanowisko prezentowała grupa ruskiej inteligencji na łamach lwowskiej gazety „Słowo” w latach 1861–1887, po przegranej przez Austrię wojnie austriacko-pruskiej. Orientację moskalofilską, także antypolską, przyjęła

* Tekst referatu wygłoszonego na międzynarodowej konferencji *Russia and Poland: Memory Obligations and the Right of Forgetting* w dniach 22–25 października 2009 r. w Moskwie, zorganizowanej przez Rosyjski Instytut Kulturoznawstwa, przy współpracy między innymi z rosyjskim Ministerstwem Kultury i Ambasadą RP w Moskwie.

większa część starej ruskiej inteligencji, na czele której stał Jakiw Hołowaćkij. Reprezentowali oni kierownictwo ruskich organizacji z siedzibami we Lwowie: Matycy Hałycko-Ruskiej (Macierzy Halicko-Ruskiej), Narodnego Domu (Domu Ludowego) i założonego w 1861 r. towarzystwa Ruska Besida. Od lat 60. do lat 80. dominującą pozycję zajmowała orientacja promoskiewska¹. Z natury rzeczy organizacje te były wspierane w najróżniejszy sposób przez Rosję, co wywoływało niezadowolenie w Wiedniu i było przyczyną odpowiednich posunięć, polegających w dużej mierze na wspieraniu Ukraińców.

Konflikt między Ukraińcami a obozem rusofilskim narastał coraz bardziej w końcu XIX wieku. Na ich walkę z tym obozem miała też wpływ polityka Wiednia, wynikająca z sytuacji międzynarodowej. Władze austro-węgierskie początkowo popierały ruch rusofilski, który był wygodny do ograniczania wpływów Polaków i Węgrów. Wraz z pogorszeniem się stosunków habsbursko-rosyjskich przestał być przydatny i Austria zaczęła promować w Galicji kierunek ukraiński².

Od lat 80. XIX wieku Ukraińcy zaczęli wysuwać się na pierwszy plan w Galicji, stając się czołową siłą i wygrywając rywalizację z moskalofilami i starorusinami. W 1882 r. we Lwowie miał miejsce proces jedenastu przywódców moskalofilów, w tym Iwana Naumowicza, Adolfa Dobrjańskiego i Benedykta Płoszczańskiego, którzy zostali przez władze oskarżeni o związki z rządem rosyjskim i wprost o zdradę. Przebieg rozprawy sądowej nie doprowadził do udowodnienia oskarżonym zarzutu zdrady stanu i szpiegostwa, lecz jedynie powiązania z Rosją i otrzymywanie stamtąd pomocy finansowej. Natomiast w wyborach do Sejmu Krajowego w 1883 r. moskalofile uzyskali 7 mandatów, a Ukraińcy 4 mandaty. Walka między nimi toczyła się nadal, a w jej wyniku stan posiadania moskalofilów kurczył się z każdym rokiem. Na przykład w 1888 r. ogłosił upadłość moskalofilski bank „Ogólny rolniczo-kredytowy zakład dla Galicji i Bukowiny”, mimo otrzymania z Rosji subwencji w wysokości 1 miliona rubli³.

Istotną rolę w rosnącym sporze odgrywał konflikt o Lwów. Dla ludności polskiej Lwów był miastem przez stulecia zakorzenionym w tradycji polskiej, uważany był za trzeci, po Warszawie i Krakowie, ośrodek życia politycznego i kulturalnego⁴. Natomiast taki polski Lwów był przez przeważającą liczebnie okoliczną wiejską ludność ukraińską traktowany jako „nie swoje miasto”, nie tylko językowo. Z tego miasta od 1867 r. następowała polonizacja urzędów i szkolnictwa w całej Galicji Wschodniej, co Ukraińcy

¹ J. Hrycak, *Historia Ukrainy 1772–1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, Lublin 2000, s. 92–93; o obozie rusofilskim zob. m.in.: E. Michna, *Kwestie etniczno-narodowościowe na pograniczu Słowiańszczyzny Wschodniej i Zachodniej. Ruch Rusiński na Słowacji, Ukrainie i w Polsce*, Kraków 2004, s. 56–60. Autorka pisze o trzech nurtach (mając też na myśli Ukraińców), podczas gdy w literaturze używa się następujących określeń: starorusini, moskalofile, rusofile i innych, a wśród badaczy trwały spory co do ich poprawności, zob.: J. Moklak, *Moskwofilstwo (moskalofilstwo) i rusofilstwo. Uwagi o terminologii. W związku z artykułem Andrzeja A. Zięby*, „Studia Historyczne”, 2000, z. 4, s. 701–712. Nie zamierzam wdawać się w tę dyskusję, odsyłając do tego artykułu i innych wspomnianych w nim publikacji. Inne ważne teksty: J. Moklak, *Lemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej. Zagadnienia polityczne i wyznaniowe*, Kraków 1997, o ważnej roli duchowieństwa zob. m.in.: P. Przybylski, *Rola duchowieństwa greckokatolickiego w kształtowaniu się opcji narodowych wśród Lemków w latach 1918–1947*, Toruń 2006. W obu książkach obszerna bibliografia przedmiotu.

² E. Michna, *Kwestie...*, s. 60.

³ J. Hrycak, *Historia Ukrainy...*, s. 94; C. Partacz, *Od Badeniego do Potockiego. Stosunki polsko-ukraińskie w Galicji w latach 1888–1908*, Toruń 1996, s. 38–42.

⁴ K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne sąsiedztwo. Stosunki polsko-ukraińskie w X–XX wieku*, Warszawa 2005, s. 194.

odczuwali jako zagrożenie. Dlatego też rozwiązanie tego problemu widzieli w stworzeniu ukraińskiego Lwowa, stąd właśnie szły próby stworzenia w nim rozlicznych ukraińskich instytucji, na czele z ukraińskim uniwersytetem⁵.

Tymczasem w latach 80. w galicyjskim Sejmie Krajowym dominowali Polacy, którzy popierali tych posłów ukraińskich, którzy stali na gruncie pełnej samodzielności narodowej i pełnej odrębności Kościoła greckokatolickiego, z wyeliminowaniem wpływów prawosławia. W 1886 r. stojący na czele polskich ugrupowań politycznych Michał Bobrzyński, Stanisław Tarnowski, Adam Sapieha, Tadeusz Romanowicz, Jerzy Czartoryski uważali, że samodzielny rozwój narodu ukraińskiego odpowiada zarówno interesom ogólnopolskim, jak państwowym interesom Austro-Węgier⁶. Wybory do sejmiku galicyjskiego odbyły się na początku lipca 1889 r. Ukraińcy i starorusini zdobyli po 7 mandatów⁷. W 1890 r. doszło do zawarcia ugody między Polakami a Ukraińcami w Galicji. Jej twórcami z jednej strony byli Kazimierz hr. Badeni, który wcześniej, w październiku 1888 r. został namiestnikiem Galicji, z drugiej natomiast ukraiński przywódca Julian Romańczuk⁸. Przykładem ugodowej polityki były zabiegi galicyjskiego wiceprezydenta Rady Szkolnej Krajowej Michała Bobrzyńskiego o utworzenie katedry historii Ukrainy na Uniwersytecie Lwowskim dla profesora Mychajło Hruszewskiego, który by ją objąć, przybył w 1894 r. z Kijowa⁹. Otwarto też szereg innych ukraińskich placówek oświatowych. O ugodzie tej napisał po latach Stefan Kieniewicz:

Ugoda przyniosła Galicji Wschodniej kilka lat spokoju, pozwoliła urządzić Wystawę Krajową w braterstwie i zgodzie, złamała wreszcie we Lwowie niebezpieczeństwo moskiewskie¹⁰.

Podobną opinię przedstawia Urszula Jakubowska, pisząc:

Moskalofilów utożsamiano bowiem nie z działaniami na rzecz samych Ukraińców, ale Rosji – i stąd musiały wypływać dalsze oceny aspiracji politycznych i narodowych Ukraińców¹¹.

Namiestnik Galicji Kazimierz Badeni odrzucił politykę hasel, uważał, że Polaków i Ukraińców należy godzić administracyjnie, odgórnie i bez oglądania się na doły. Porozumienie między Polakami i Ukraińcami było według niego nakazem chwili. Wzrost napięcia na Bałkanach i związane z nim głosy, iż wojna Austrii z Rosją jest nieunikniona, skłaniały go do nawiązywania kontaktów z Ukraińcami i odbywania spotkań z przedstawicielami Ukraińców. Badeni obiecywał poparcie dla żądań ukraińskich, nie wykluczał ustępstw ze strony polskiej – i choć mimo wszystkich jego zabiegów przywódca społeczności ukraińskiej zachowywali się dość powściągliwie, można mówić, iż odniósł pewien

⁵ A. V. Wendland, *Semper Fidelis. Lwów jako narodowy mit Polaków i Ukraińców (1867–1939)*, [w:] *Lwów, miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. 4, pod red. K. Karolczaka, Kraków 2002, s. 266–267; G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918–1939*, Kraków 2007, s. 48.

⁶ O. Arkusza, *Galicyjski Sejm: wyborczy kampanii 1889 i 1895 rr.*, Lwów 1996, s. 49.

⁷ Ibidem, s. 68.

⁸ C. Partacz, *Od Badeniego...*, s. 45–50; T. A. Olszański, *Historia...*, s. 23–24.

⁹ U. Jakubowska, *Lwów na przełomie XIX i XX wieku. Przegląd środowisk prasotwórczych*, Warszawa 1991, s. 81; Eadem, *Szanse partnerstwa? Z dziejów stosunków polsko-ukraińskich na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Polacy o Ukraińcach, Ukraińcy o Polakach. Materiały z sesji naukowej*, pod red. T. Stegnera, Gdańsk 1993, s. 94; W. Łazuga, *Ostatni stańczyk*, s. 86, datuje objęcie katedry historii Ukrainy na Uniwersytecie Lwowskim przez M. Hruszewskiego na 1897 r.

¹⁰ K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne...*, s. 175.

¹¹ U. Jakubowska, *Szanse...*, s. 92.

sukces. W wyborach do Rady Państwa w 1891 r. po raz pierwszy komitety wyborcze polskie i ukraińskie zdołały się w wielu sprawach porozumieć, a w samych wyborach Polacy poparli Ukraińców przeciwko moskalofilom, natomiast Ukraińcy Polaków tam, gdzie ich konkurentami byli moskalofile. Wydawać by się mogło, że w stosunki polsko-ukraińskie zaczyna wkraczać nie tylko idea porozumienia, ale i partnerstwa¹². Ostatecznie w 1891 r. w galicyjskich wyborach wybrano 55 Polaków i 8 Ukraińców, zaś Ukraińcy utworzyli własny klub, na czele którego stanął Julian Romańczuk¹³.

Było to jednak rzeczywiście tylko kilka lat spokoju. Uгода stworzona przez Badieniego i Romańczuka nabrała bowiem szczególnego znaczenia w świetle wyborów do Rady Państwa w 1891 r. Zobowiązano się, że w dziesięciu okręgach w kurii drobnej własności ziemskiej Centralny Komitet Wyborczy nie wystawi kandydatur polskich, w zamian za to Ukraińcy nie będą podnosić w parlamencie spraw, które dotychczas stanowiły przedmiot konfliktu w stosunkach polsko-ukraińskich¹⁴. W tym czasie dochodziło już jednak do wydarzeń zapowiadających przyszły ostry konflikt. W wydawanych w Galicji popularnych podręcznikach historii Ukrainy pisano, że w latach 1349–1772 Galicja była okupowana przez Polaków. Coraz głośniejsze były hasła i plany utworzenia własnego państwa w ramach monarchii Habsburgów, w skład którego poza Galicją Wschodnią i częścią Galicji Zachodniej (po Wisłok) weszłyby Bukowina oraz Ruś Zakarpacka. Takie stanowisko uzasadniał Mikołaj Michnowski w wydanej w 1900 r. broszurze „Samostijna Ukrajina”¹⁵.

W 1895 r. Kazimierz hr. Badieni objął stanowisko premiera Austro-Węgier. Reprezentował on orientację polityczną krakowskich stańczyków, ze wszystkimi konsekwencjami tej konserwatywnej grupy, takimi jak między innymi tendencją popierania narodowego kierunku ukraińskiego i jego umiarkowanie ugodowego nurtu. Sprawdzianem jego porozumienia z narodowcami ukraińskimi były wybory do Rady Państwa w 1895 r., kiedy to polskie i ukraińskie komitety wyborcze dogadały się w wielu sprawach. Zasada porozumienia była taka, że gdy do walki wyborczej stawali moskalofile i narodowcy lub moskalofile i Polacy, wówczas narodowcy mieli popierać Polaka, a Polacy narodowca. Jednocześnie postanowiono, że na forum Rady Państwa należy unikać spraw spornych, konsultować się ze sobą i łagodzić konflikty¹⁶. Wybory w 1895 i 1897 r. pokazały jednak, że o żadnej ugodzie polsko-ukraińskiej nie może być mowy, bo prowadzi ona do zmniejszenia i osłabienia reprezentacji ukraińskiej w Sejmie Krajowym i parlamencie, która w dodatku była tak nieliczna, że nie mogła zgłosić interpelacji¹⁷. W 1896 r. ukazała się z kolei praca Juliana Baczyńskiego *Ukraina irredenta*, zawierająca program niezależności Ukrainy. Dodatkowo Wiedeń i Watykan udzielały poparcia obozowi narodowemu jako występującemu przeciwko moskalofilizmowi¹⁸.

¹² Ibidem, s. 93–94.

¹³ J. Buszko, *Polacy w parlamencie wiedeńskim 1848–1918*, Warszawa 1996, s. 147–149; T. A. Olszański, *Historia Ukrainy XX wieku*, Warszawa, b. r. w., s. 22–23.

¹⁴ D. Litwin-Lewandowska, *O polską rację stanu w Austrii. Polacy w życiu politycznym Austrii w okresie monarchii dualistycznej (1867–1918)*, Lublin 2008, s. 423–425; C. Partacz, *Od Badieniego...*, s. 51.

¹⁵ A. Chwałba, *Historia Polski 1795–1918*, Kraków 2000, s. 525–526.

¹⁶ J. Buszko, *Polacy...*, s. 178.

¹⁷ U. Jakubowska, *Lwów na przełomie...*, s. 81.

¹⁸ Ibidem, s. 82.

Napięcie we wzajemnych stosunkach wzrosło jesienią 1901 r., bowiem 8 października 1901 r. podczas wiecu na Uniwersytecie Lwowskim 300 studentów ukraińskich domagało się utrakwizacji uczelni. Natomiast przeciwko utrakwizacji wypowiedzieli się wybitni uczeni i jednocześnie politycy z tego uniwersytetu, jak Stanisław Głabiński i Kazimierz Twardowski¹⁹.

W sierpniu 1903 r. Ukraińcy zorganizowali we Lwowie naradę polityków Galicji i Bukowiny, podczas której, omawiając sytuację Ukraińców, uznano, że Wiedeń traktuje Ukraińców jako drugorzędny naród w monarchii i oddaje ich pod polskie panowanie. W związku z tym uchwalono: 1) opierać się na własnych siłach, szukając obrony swoich praw konstytucyjnych w Wiedniu, 2) nie wchodzić w żadne kompromisy z Polakami, wybierając raczej orientację na Niemców. Ewidentna była antypolskość tej polityki, w dodatku po 1903 r. rozpoczęła się „ukryta wojna obywatelska” obu obozów narodowo-politycznych²⁰.

W tym samym 1903 r. w wyborach – przy polskim poparciu – wygrali starorusini, co świadczyło o zmianie sojuszy politycznych w Galicji. Charakterystyczne to było również dla następnych wyborów w maju 1907 r., gdy polscy narodowi demokraci zaczęli lansować hasło „obrony polskiego stanu posiadania” we wschodniej Galicji: tym razem wystąpiono przeciwko Ukraińcom i popierano w związku z tym moskalofilów. Ukraińcy zawarli wtedy sojusz wyborczy z syjonistami, co tych ostatnich wprowadziło po raz pierwszy do parlamentu. Ukraińcy odnieśli sukces, bowiem w miejsce dawnych 8 mandatów uzyskali 30 miejsc w Izbie Poselskiej. Starorusini zaś wprowadzili do niej 4 przedstawicieli. Oznaczało to zarazem kolejną eskalację wzajemnego konfliktu, choć jeszcze na drodze parlamentarnej. W niespełna rok później, w dniu 12 kwietnia 1908 r. namiestnik Galicji Andrzej Potocki zginął od kuli zamachowca ukraińskiego, studenta Mirosława Siczynskiego²¹. Było to symboliczne wydarzenie, rozpoczynające krwawą historię stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku.

Obie strony przygotowywały się do przyszłej wojny, tworząc organizacje paramilitarne. Po stronie polskiej wymienić trzeba powstały w 1908 r. z inicjatywy Józefa Piłsudskiego we Lwowie Związek Walki Czynnej (ZWC), Strzelca, Polskie Drużyny Strzeleckie (PDS) i inne. Natomiast po stronie ukraińskiej wskazać należy Towarzystwo Gimnastyczno-Przeciwpożarowe „Sicz”, założone wiosną 1900 r. przez Kyryłę Trylowskiego. W grudniu 1912 r. zostało ono przekształcone w Ukraiński Związek Siczowy (Sicz I), który kładł wielki nacisk na rozwój świadomości narodowej. W styczniowym numerze z 1913 r. jego organu „Siczowy Wisty” wydrukowano odezwę, wzywającą do przygotowania się do walki z Rosją. Jednym z deklarowanych w publicystyce celów było oderwanie Wielkiej Ukrainy (tzn. Ukrainy Naddnieprzańskiej) od Rosji. W tym czasie podjęto też starania o nadanie organizacji charakteru paramilitarnego. Namiestnik Galicji Michał Bobrzyński zaakceptował statut i 18 marca 1913 r. we Lwowie powstało pierw-

¹⁹ K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne...*, s. 194; W. Mudryj, *Zmahannia za ukraińskij uniwersytety w Hałyczyni*, Lwów–Nju-Jork 1999, s. 54–56.

²⁰ L. Zaszkiłniak, *Geneza konfliktu polsko-ukraińskiego z lat 1918–1919*, [w:] *Europa Nie-prowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, Warszawa–Londyn 1999, s. 458–459.

²¹ M. Kukiel, *Dzieje Polski porozbiorowe (1795–1921)*, Londyn 1993, s. 492–493; J. Buszko, *Polacy...*, s. 270–272.

sze Towarzystwo Siczowych Strzelców, na którego czele stanął Wołodimir Starosolskiy. Lwowskie towarzystwo zaakceptowało zwierzchnictwo sekcji strzeleckiej Ukraińskiego Związku Siczowego. Natomiast studenci Uniwersytetu Lwowskiego założyli 25 stycznia 1914 r. Towarzystwo Siczowych Strzelców II, którego komendantem został Roman Daszkiewicz. Dodatkowo kureń (batalion) strzelecki powstał przy istniejącym od 1894 r. gimnastyczno-strzeleckim towarzystwie „Sokił-Batko”. Wreszcie ukraiński skauting – „Płast” – zorganizowany w 1910 r., przed wybuchem I wojny światowej liczył około 2 tysięcy dziewcząt i chłopców. Faktycznie jednak ukraiński ruch strzelecki pod względem liczebności i wyposażenia był znacznie mniejszy od polskiego. Na przeglądzie ukraińskiego ruchu sportowego, skautowego i paramilitarnego we Lwowie 28 czerwca 1914 r. znalazło się jedynie około 500 ludzi. Po wybuchu I wojny światowej, 6 sierpnia 1914 r. doszło do scalenia USS I i USS II i tego też dnia powołano Zarząd Wojskowy, który ogłosił manifest do narodu ukraińskiego o organizacji pierwszej narodowej formacji zbrojnej – Ukraińskich Strzelców Siczowych. Następnie władze austriackie wyraziły zgodę na sformowanie Legionu USS, którego wielkość na początku września 1914 r. została określona na 2 tysiące ludzi²². Do innych ważnych inicjatyw, które miały miejsce latem 1914 r., zaliczyć trzeba wydanie przez metropolitę Andrzeja Szeptyckiego 21 sierpnia 1914 r. listu pasterskiego, w którym podkreślił on, że naród jest „(...) Bożą wolą złączony z państwem austriackim i dynastią Habsburgów (...)”²³. Dnia 4 sierpnia 1914 we Lwowie został stworzony przez emigrantów ukraińskich z Rosji Związek Wyzwolenia Ukrainy (ZWU – SWU). Była to organizacja o charakterze nacjonalistycznym, orientująca się na państwa centralne i ściśle współpracująca z rządem Austro-Węgier. ZWU głosił konieczność utworzenia samodzielnego państwa ukraińskiego o ustroju konstytucyjno-demokratycznym, korzystającego z niemieckich gwarancji. Na czele ZWU stali: Andrij Żuk, Wołodimir Doroszenko, Aleksander Skoropys-Jeltuchowski i Marian Mełeniewski²⁴. Wezwano naród ukraiński, by walczył u boku Austro-Węgier i Niemiec przeciwko Rosji o wyzwolenie Ukrainy Naddnieprzańskiej oraz o wyzwolenie Ukraińców w Galicji spod polskiego ucisku, ale bez oderwania tego kraju od Austro-Węgier. W ten sposób ukraińska działalność wojskowa w czasie I wojny światowej, wymierzona przeciw Rosji, miała swoje propagandowe ostrze antypolskie. Musiało to skutkować konfliktem polsko-ukraińskim zaraz po I wojnie²⁵. W wyniku tych działań powstał Legion Strzelców Siczowych, przez który w latach 1914–1917 przewinęło się około 7 tys. ludzi. Stał się on kuźnią kadr narodowych, z niego wyszli niemal wszyscy galicyjscy działacze ukraińscy średniego pokolenia okresu międzywojennego, od lewicy do prawicy²⁶.

²² L. Zaszkilniak, *Geneza konfliktu*, s. 459; M. Klimecki, *Polsko-ukraińska*, s. 26–28; J. Hrycak, *Historia Ukrainy*, s. 122–123; W.A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 2001, s. 245–246. Polskie organizacje paramilitarne w Galicji doczekały się obszernej literatury, począwszy od m.in.: H. Bağiński, *U podstaw organizacji Wojska Polskiego 1908–1914*, Warszawa 1935, gdzie podanych jest wiele nazwisk, dat i faktów.

²³ *Mytropolyt Andrej Szeptyckij: Żyttja i dijalnist'. Dokumenty i materialy 1899–1944*. Tom II: *Cerkwa i suspilne pytanja*, kn. 1, Lwiv 1998, s. 443; S. Popyk, *Ukraińcy w Awstrii 1914–1918. Awstrijska polityka w ukraińskomu pytanni periodu welikoj wjny*, Kyjiv–Czeriwci 1999, s. 49.

²⁴ S. Popyk, *Ukraińcy...*, s. 49–50; T. Dąbkowski, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji Wschodniej 1912–1923*, Warszawa 1985, s. 71–72.

²⁵ K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne...*, s. 235.

²⁶ *Ibidem*, s. 236.

W Królestwie Polskim problem Chełmszczyzny (tzw. ruskiego Zabuża) zaczął pojawiać się, od kiedy w Rosji w 1865 r. wysunięto projekt wyodrębnienia tego regionu z Królestwa Polskiego i włączenia go do Rosji. Połączone to było z działaniem władz przeciwko Kościołowi unickiemu, który w samym cesarstwie został zniesiony w 1839 r. Z liturgii zaczęto usuwać naleciałości łacińskie i rusyfikować nabożeństwa, posługując się niechętnymi wobec polskości księżmi Ukraińcami, ściągniętymi z Galicji Wschodniej. W 1874 r. zaczął się nacisk administracyjny na parafie, aby same żądały przejścia na prawosławie. Lud na Chełmszczyźnie i Podlasiu stawiał opór, dochodziło do wojskowych pacyfikacji opornych wsi, połączonych ze strzelaniem do chłopów, chłostą, niszczeniem dobytku i zsyłkami. W 1875 r. doszło do przejścia unickiej diecezji chełmskiej do Kościoła prawosławnego, wbrew woli znacznej części wiernych, którym nie zezwolono też na przejście na obrządek łaciński. W tym też roku w Królestwie Polskim zlikwidowano Unię. Chełmszczyzna zamieszkiwana był w części – jak argumentowali w Dumie nacjonaliści rosyjscy – przez ludność prawosławną i rosyjską. W 1909 r. został więc do Dumy wniesiony projekt, bardzo silnie wspierany przez prawosławnego biskupa chełmskiego Eulogiusza. Przewidywał on wyłączenie z general-gubernatorstwa warszawskiego w całości lub w części 11 powiatów guberni lubelskiej i siedleckiej. Utworzono z nich nową gubernię chełmską, która miała być wcielona do general-gubernatorstwa kijowskiego. W Dumie przeciwko projektowi oponowała tylko rosyjska lewica, ale bez rezultatu; posłowie Koła Polskiego protestowali łagodnie, jedynie wstrzymując się od głosu. Ostateczne wyodrębnienie Chełmszczyzny nastąpiło w 1912 r. Decyzja ta wywołała jednak liczne protesty w Królestwie Polskim, w Galicji, w zaborze pruskim oraz wśród Polaków w USA. Polacy podkreślali, że nawet w świetle tendencyjnych statystyk rosyjskich w guberni chełmskiej przeważała polska, a pod względem religijnym katolicka ludność; natomiast, nawiasem mówiąc, ludność prawosławna przede wszystkim była ludnością ukraińską, a nie rosyjską²⁷.

Wybuch I wojny światowej spowodował ogromne zmiany. Już we wrześniu 1914 r. po wkroczeniu wojsk rosyjskich do Lwowa wojenny general-gubernator Galicji, hr. Jurij Bobrinski, wydał zarządzenia, które właściwie rozpoczęły rusyfikację kraju. Ich przejawem było między innymi zamknięcie wszystkich zakładów szkolnych oraz próby nakłaniania unitów do przechodzenia na prawosławie²⁸. Polityka ta była jednak krótkotrwała, bowiem niedługo potem nastąpiło wyparcie wojsk rosyjskich z Galicji, a następnie Królestwa Polskiego, Ukrainy i innych części Rosji carskiej. W konsekwencji tych wydarzeń Ukraina Zachodnia znalazła się poza wpływami Rosji, jako że była opanowana przez armie państw centralnych.

Po wybuchu wojny fatalna okazała się sytuacja moskalofilów i starorusinów. Już 4 sierpnia 1914 r. namiestnik Galicji Witold Korytowski wydał polecenie dyrektorowi policji we Lwowie natychmiastowego rozwiązania wszystkich istniejących w Galicji stowarzyszeń związanych z tym nurtem. Władze austriackie starały się zniszczyć ten ruch –

²⁷ A. Chwałba, *Historia Polski*, s. 380; S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1996, s. 294, 444; K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne...*, s. 146. O terrorze wobec unitów na Podlasiu i w Chełmszczyźnie po powstaniu styczniowym szczegółowo pisze F. Rzemieniuk, *Unicy polscy 1596–1946*, Siedlce 1998, s. 61–107.

²⁸ J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*, Warszawa 1973, s. 68.

do 1917 r. ponad 30 tys. osób zostało rozstrzelanych i powieszonych, a ponad 80 tys. internowano w obozach koncentracyjnych, z których najbardziej ponurą sławę uzyskał Thalerhof w Styrii. Ofiary represji doszukiwały się winowajców wśród jego działaczy, swoich przeciwników politycznych. Zarazem jednak tak masowe represje złamały jego siłę i po I wojnie światowej nie miał on już większego znaczenia. Jednocześnie w czasie okupacji Galicji przez wojska rosyjskie część działaczy rusofilskich została uwolniona przez Rosjan (około 2 tys.). Wojska rosyjskie, okupując Galicję, deportowały w głąb Rosji wielu działaczy ukraińskich, na czele z wybitnym historykiem Mychajłem Hruszewskim, ponadto udał się tam działacz moskalofilski Wołodymyr Dudykiewicz, który na zesłaniu zorganizował Karpatorosyjski Komitet Wyzwolenia²⁹. Faktycznie był to jednak koniec tego ruchu, który choć istniał jeszcze do 1939 r., stanowił swego rodzaju margines polityczny i charakteryzował się raczej tęsknotą za dawną, carską Rosją aniżeli orientacją proradziecką. Funkcjonowały dwie partie polityczne, będące spadkobiercami rusofilów, które pod koniec istnienia II Rzeczypospolitej opowiadały się już po jej stronie³⁰.

W 1918 r. miały miejsce kolejne wydarzenia, związane z klęską Rosji w I wojnie światowej. W dniu 25 X (7 XI) 1917 r. zwyciężyła w niej rewolucja bolszewicka. Zanim jednak bolszewicy objęli władzę w całym kraju, upłynęło sporo czasu. Jednym z pierwszych ich posunięć było zawarcie traktatu pokojowego w Brześciu z Niemcami i Austro-Węgrami 3 III 1918 r., narzucającego Rosji Radzieckiej niezmiernie twarde warunki. Między innymi oznaczało to konieczność opuszczenia Ukrainy przez wojska radzieckie; Rosjanie zrezygnowali z Ukrainy po rzekę Don. Wtedy też kształtowały się władze Ukraińskiej Republiki Ludowej, której powstanie proklamowano 7 (20) XI 1917 r., a 9 lutego 1918 r. ona zawarła traktat pokojowy z państwami centralnymi, również w Brześciu. Radzieckiego protestu przeciwko temu traktatowi państwa centralne po prostu nie przyjęły do wiadomości. Ta nowo powstała Ukraina znalazła się od razu w konflikcie z Rosją, zarówno białą, jak i czerwoną oraz z Polską, ponieważ traktat z 9 lutego zawierał klauzulę o przekazaniu jej Chełmszczyzny. W Polsce układ ten nazwano hańbiącym, tysiące Polaków protestowało przeciwko niemu. Do dymisji podał się rząd Jana Kucharzewskiego, ze stanowiska ustąpił lubelski generał-gubernator (z ramienia Austro-Węgier) Stanisław Szeptycki, ucierpiał autorytet Rady Regencyjnej, a jej członkowie poważnie brali pod uwagę możliwość podania się do dymisji. Zgasła nadzieja na przychylny stosunek Wiednia do Polski, bowiem współtwórcą układu był minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, Otokar Czernin. Niemcy i Austro-Węgry zyskali zaufanie i poparcie przynajmniej części Ukraińców, ale stracili bezpowrotnie zaufanie Polaków. W Galicji wzrosła gwałtownie liczba zwolenników opcji niepodległościowej. Kolejną konsekwencją tego układu był bunt w Polskim Korpusie Posiłkowym (dawną II Brygadą Legionów), którego żołnierze w nocy z 15 na 16 lutego 1918 r. uderzyli na Austriaków i przebili się przez front pod Rarańczą. W ten sposób uzyskując poparcie Ukraińców, automatycznie Niemcy i Austriacy tracili poparcie Polaków³¹.

²⁹ Ibidem, s. 236.

³⁰ J. Moklak, *Koncepcje staroruskie i prorosyjskie w ukraińskiej myśli politycznej. Ruska Agrarna Organizacja (RAO) i Russka Włościańska Organizacja (RSO)*, [w:] *Ukraińska myśl polityczna w XX wieku. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej przez Instytut Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Fundację św. Włodzimierza Chrzcziciela Rusi Kijowskiej w Krakowie 28–30 maja 1990*, pod red. M. Pułaskiego, Kraków 1993, Zeszyty Naukowe UJ. Prace Historyczne, z. 103, s. 151–153.

³¹ W. A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, s. 259–267; A. Chwałba, *Historia Polski*, s. 588. Dalsze szczegóły zob. też: S. Czeręp, *II Brygada Legionów Polskich*, Warszawa 2007, s. 218–251.

W kilka miesięcy później Austro-Węgry przestały istnieć, natomiast rywalami w walce o Galicję Wschodnią stało się powstające państwo polskie oraz Zachodnio-Ukraińska Republika Ludowa. Wojna między nimi trwała od 1 listopada 1918 r. do wiosny 1919 r. i zakończyła się klęską państwa ukraińskiego, zaś Galicja Wschodnia weszła w ten sposób w skład Polski³². Jednak wkrótce potem pojawia się kolejne zagrożenie polskiego stanu posiadania w Galicji, związane z wojną toczoną przez Polskę z Rosją Radziecką. Polska w tym przypadku miała ważnego sojusznika: wojska Ukraińskiej Republiki Ludowej Semena Petlury, na podstawie układu sojuszniczego z 21 kwietnia 1920 r. Przewidywał on przyszłą granicę polsko-ukraińską na linii rzeki Zbrucz, natomiast administracja na terenach URL, zajętych do tej pory przez wojska polskie, miała być stopniowo przekazywana stronie ukraińskiej³³. Faktycznie jednak powodzenie tego planu miało zależeć od sukcesu w wojnie. Tutaj początkowo sprzymierzone wojska polsko-ukraińskie odnosiły sukcesy, ale potem doszło do kontrofensywy wojsk radzieckich, okupowania przez nie części Galicji Wschodniej oraz prób zdobycia Lwowa³⁴. Ostatecznie i stamtąd wojska radzieckie zostały wyparte, ale konsekwencją wspomnianych wydarzeń było między innymi powstanie na tych terenach partii komunistycznej.

Do innych następstw wojny polsko-radzieckiej należało pojawienie się koncepcji linii Curzona, wysuniętej przez brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, lorda George'a Curzona, jako propozycji linii demarkacyjnej odgradzającej Polskę od jej wschodnich sąsiadów; w tym przypadku Rosji Radzieckiej. Koncepcja ta powróciła po wielu latach już jako pomysł granicy polsko-radzieckiej, zrealizowany przez Wielką Brytanię, ZSRR i USA w czasie II wojny światowej. Już poprzednik G. Curzona, minister spraw zagranicznych Arthur Balfour 18 X 1918 r. wyraził w sporządzonym przez siebie memorandum w sprawie reorganizacji Europy, w tym Polski i bałtyckich prowincji Rosji, negatywne stanowisko Wielkiej Brytanii co do wschodnich granic Polski. Odnośnie do Polski, a konkretnie – Galicji Wschodniej – stwierdził on, że większość jej ludności stanowią Ukraińcy, a Polacy to tylko napływowa warstwa posiadaczy ziemskich. Według niego Ukraińcy będą chcieli połączyć się z resztą Ukrainy, która – jak twierdził – jest częścią Rosji. Wielka Brytania chciała rozstrzygnąć o granicach w taki sposób, aby decyzje te były przyjęte przez Niemcy i Rosję bez większych oporów i aby w przyszłości nie stały się powodem niemieckich lub rosyjskich roszczeń zagrażających pokojowi³⁵. Stąd też jako najbardziej wskazane przyjęte było w Foreign Office rozwiązanie polegające na federacji Ukrainy, obejmującej Galicję Wschodnią, z Rosją (oczywiście „białą”), dlatego też domagano się w 1918 i 1919 roku samostanowienia dla Galicji Wschodniej. Nie zwrócono jednak jakoś uwagi na fakt, że rządy „białych” Rosjan nie uznawały dążeń federacyjnych na Ukrainie, bolszewicy natomiast osadzili swych ludzi w Charkowie i Kijowie³⁶. Pochodną stanowi-

³² O wojnie tej z najnowszej literatury zob.: M. Klimiecki, *Polsko-ukraińska wojna o Lwów i wschodnią Galicję 1918–1919. Aspekty polityczne i wojskowe*, Warszawa 2000, a z ukraińskiej: M. Łytwin, *Ukraińsko-polska wojna 1918–1919 rr.*, Lwów 1998.

³³ S. Szajdak, *Polsko-ukraiński sojusz polityczno-wojskowy w 1920 roku*, Warszawa 2005, s. 106–107.

³⁴ Szeroko na ten temat zob.: M. Klimiecki, *Galicyjska Socjalistyczna Republika Rad. Okupacja Małopolski (Galicji) Wschodniej przez Armię Czerwoną w 1920 roku*, Toruń 2006.

³⁵ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania w latach 1918–1923. Kształtowanie się stosunków politycznych*, Warszawa 1975, s. 57–59, 61–62.

³⁶ A. Cienciała, *Polityka brytyjska wobec odrodzenia Polski 1914–1918*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 1969, z. 16, s. 86.

ska brytyjskiego wobec Rosji był pogląd na sytuację w Galicji Wschodniej, gdzie od początku wybuchu wojny polsko-ukraińskiej rząd brytyjski zajmował faktycznie stanowisko zdecydowanie proukraińskie³⁷.

17 VI 1919 Komisja Spraw Polskich, przygotowująca dla konferencji pokojowej dokumentację, podjęła próbę wytyczenia granicy po zakończeniu wojny polsko-ukraińskiej między autonomiczną Galicją Wschodnią a Polską. Jak pisze H. Batowski:

tu wysunięto dwa warianty: Linie A, przechodzącą bardziej ku zachodowi, mianowicie na zachód od Lwowa i od zagłębia naftowego, oraz Linie B, mającą przebiegać na wschód od stolicy terytorium i zagłębia. (...) Proponowany statut autonomiczny dla Galicji Wschodniej, przyznający Polsce mandat administrowania tym krajem w ciągu 25 lat, nie został ostatecznie zatwierdzony przez konferencję pokojową na skutek zabiegów delegacji polskiej. W związku z tym nie zapadła też nigdy formalna decyzja co do wprowadzenia w życie czy Linii A, czy też Linii B jako zachodniej granicy projektowanego oddzielnego terytorium wschodniogalicyskiego³⁸.

Potem, gdy kształtowała się koncepcja linii Curzona w lipcu 1920 r., w depeszy do rządu radzieckiego z 11 lipca 1920 r. zaproponowano przebieg linii rozejmowej „na wschód od Przemyśla”. Henryk Batowski napisał, iż sprzeczność między wcześniejszymi ustaleniami z 10 lipca a tym, co zostało zawarte w depeszy z 11 lipca, stanowiła „nawiązanie do proponowanej rok wcześniej Linii A [z 17 VI 1919 – przyp. aut.], mającej stanowić zachodnią granicę Galicji Wschodniej, czyli wschodnią granicę Polski w tym rejonie”³⁹.

Dnia 8 XII 1919 Rada Najwyższa podjęła uchwałę w sprawie wschodnich granic Polski; miały one bieć od Grodna do Brześcia, a następnie wzdłuż Bugu do Sokala, nie obejmując Galicji. Uchwała ta powzięta była pod wpływem białej emigracji rosyjskiej. Jak pisze J. Pajewski, „w lecie 1920 r. linię tę nazwano nietrafnie »linią Curzona«”⁴⁰.

10 lipca 1920 r. propozycja linii rozejmowej między armią polską a armią Rosji Radzieckiej (a nie linii granicznej) została wysunięta przez Brytyjczyków (premier Lloyd George oraz minister spraw zagranicznych George Curzon) i innych przedstawicieli mocarstw⁴¹. Szefowie mocarstw zachodnich wymogli w Spa podpisanie przez premiera Władysława Grabskiego zgodę na linię rozejmową zaproponowaną przez wielkie mocarstwa i 10 lipca odpowiedni dokument Grabski podpisał. Jego treść, w odniesieniu do wschodniej Galicji, była następująca: „Co się tyczy wschodniej Galicji, to armie staną na linii, którą osiągną w dniu rozejmu, po czym każda armia cofnie się o 10 km, celem utworzenia strefy neutralnej (...)”⁴². Następnego dnia, 11 lipca, brytyjski minister spraw zagranicznych wysłał depeszę do rządu sowieckiego, w której przedstawił warunki rozejmu i zaproponował pośrednictwo Wielkiej Brytanii. Jednakże nota Curzona zawierała

³⁷ M. Nowak-Kiełbikowa, *Polska – Wielka Brytania*, s. 60–61; J. Regina-Zacharski, *Sprawa ukraińska w polityce Wielkiej Brytanii w latach 1917–1923*, Toruń 2004, s. 185–204.

³⁸ H. Batowski, *Z polityki międzynarodowej XX wieku. Wybór studiów z lat 1930–1975*, Kraków 1979, s. 188–189.

³⁹ *Ibidem*, s. 190.

⁴⁰ J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995, s. 113.

⁴¹ *Ibidem*, s. 113.

⁴² *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866–1925*, pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszczyka, Warszawa 1984, s. 561–562.

istotną zmianę, jeśli chodzi o przebieg tymczasowej granicy administracyjnej Polski, w porównaniu z dokumentem podpisanym przez Grabskiego. Rząd brytyjski mianowicie przedłużył linię z 8 grudnia 1919 r. na Galicję, przy czym nadmieniał, że biec ona będzie na wschód od Przemyśla⁴³. Depesza wysłana do Cziczierina miała w odniesieniu do wschodniej Galicji treść niniejszą: „Linia ta biegnie w przybliżeniu następująco: Grodno–Wałowka–Niemirów–Brześć Litewski–Dorohusk–Ustiuług, na wschód od Hrubieszowa, przez Kryłów rozbieżność dalej na zachód od Rawy Ruskiej, na wschód od Przemyśla do Karpat; (...) Z drugiej strony należałoby włączyć do warunków rozejmu postanowienie, iż wojska Rosji Radzieckiej zatrzymają się w odległości pięćdziesięciu kilometrów na wschód od tej linii. W Wschodniej Galicji obydwie strony pozostaną na linii zajętej przez nie na dzień podpisania rozejmu”⁴⁴. Ale sowiecki komisarz spraw zagranicznych Georgij Cziczerin 17 VII 1920 r. odrzucił brytyjskie propozycje zawarte w telegramie G. Curzona. W ten sposób koncepcja ta została zapomniana na ponad 20 lat, do jesieni 1939 r., kiedy to po klęsce Polski we wrześniu 1939 r. Brytyjczycy ponownie wyciągnęli ją z archiwów i już w październiku tego roku przypomnieli Polakom, iż Wielka Brytania zawsze stała na stanowisku tej linii granicznej. Po pewnym czasie stała się ona podstawą rozmów między wielkimi mocarstwami II wojny światowej na temat granic polsko-radzieckich⁴⁵.

Zawarcie traktatu pokojowego w Rydze 18 marca 1921 r. między Polską a Rosją Radziecką oraz podjęcie niedługo potem, 15 marca 1923 r. przez Radę Ambasadorów decyzji o wschodniej granicy Polski ostatecznie zadecydowało o jej przebiegu oraz przynależności tych ziem. Nie oznaczało to jednak, że Związek Radziecki na zawsze zrezygnował z Ukrainy Zachodniej. Powstała 8 lutego 1919 r. na konferencji założycielskiej w Stanisławowie Komunistyczna Partia Galicji Wschodniej, przemianowana potem na Komunistyczną Partię Zachodniej Ukrainy (KPZU), była jedyną właściwie działającą na tym terenie partią, która stała na stanowisku przyłączenia Zachodniej Ukrainy do ZSRR⁴⁶.

Zmiana sytuacji nastąpiła w wyniku porozumień niemiecko-radzieckich z 23 sierpnia i 28 września 1939 r., a następnie uderzenia na Polskę kolejno wojsk niemieckich i radzieckich. Zachodnia Ukraina znalazła się w granicach ZSRR, co zostało usankcjonowane zaraz potem swego rodzaju plebiscytem – wyborami do Zgromadzenia Ludowego Zachodniej Ukrainy w dniu 22 października 1939 r., które w czasie obrad 27 października podjęło uchwałę o zwróceniu się z prośbą do Rady Najwyższej ZSRR o włączenie Zachodniej Ukrainy w skład ZSRR. W dniu 1 listopada 1939 r. Rada Najwyższa przyjęła dekret o jej włączeniu. Następnie w dniu 15 listopada 1939 r. Rada Najwyższa Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej (USRR) podjęła uchwałę o włączeniu jej w skład tej republiki. Była to swego rodzaju legalizacja aneksji i inkorporacji zagarniętych ziem. Później rozpoczął się proces likwidacji wszelkich instytucji państwowych, samorządowych i jakichkolwiek innych związanych z międzywojenną Rzeczypospolitą, a na ich miejsce tworzono instytucje radzieckie. Innym istotnym elementem było wykorzystywa-

⁴³ *Historia dyplomacji polskiej, t. IV: 1918–1939*, pod red. P. Łossowskiego, Warszawa 1995, s. 147–148.

⁴⁴ *Powstanie II Rzeczypospolitej...*, s. 562.

⁴⁵ *Historia dyplomacji polskiej, t. IV: 1918–1939*, s. 153; E. Duraczyński, *Polska 1939–1945. Dzieje polityczne*, Warszawa 1999, s. 122–123.

⁴⁶ G. Mazur, *Życie polityczne...*, s. 375–376.

nie istniejących już konfliktów narodowościowych przez władze radzieckie i nakładanie konfliktów klasowych (w zwulgaryzowanej formie) na narodowościowe⁴⁷.

Spory polsko-radzieckie trwały jeszcze jakiś czas w trakcie II wojny światowej, ale sprawa faktycznie została przesądzona na konferencji w Jałcie w lutym 1945 r. Pozycję Polaków osłabiały deportacje ludności polskiej oraz aresztowania tysięcy uważanych za potencjalnych lub rzeczywistych przeciwników nowej władzy. Według danych NKWD, w czterech falach wysiedleń w latach 1939–1941 zesłano około 316–323 tys. ludzi. Z drugiej jednak strony fakt, iż nie udało się nowej władzy pozyskać Ukraińców, spowodował, że od jesieni 1940 r. zaczęła się polityka kokietowania polskiej społeczności, czego dobitnym przykładem były obchodzone z wielkim rozmachem we Lwowie uroczystości 85 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza. Wydaje się, że świadczyło to o tym, iż obecność Polaków we Lwowie doceniono i uznano, że ma ona charakter trwały⁴⁸. Była to jednak tendencja przejściowa. Jak już wcześniej wspomniałem, na konferencjach międzynarodowych stwierdzono, że przyszła granica polsko-radziecka będzie przebiegać wzdłuż linii Curzona, a w Galicji wzdłuż rzeki San (tam linia Curzona nie przebiegała).

W czasie wojny ziemie Zachodniej Ukrainy stały się terenem zacieklonych walk polsko-ukraińskich, w wyniku których większą część ofiar stanowiła ludność cywilna, zwłaszcza polska. W 1943 r. rozpoczęła się wymierzona przeciwko niej akcja Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) – zaczęła się na Wołyniu, potem rozszerzyła się na Galicję, Polesie i Lubelszczyznę. W jej rezultacie zginęło około 80–100 tys. osób⁴⁹, zaś polski element zamieszkujący Ukrainę Zachodnią został bardzo osłabiony. Ostatecznie wkrótce potem, 9 września 1944 r., została podpisana umowa między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego (PKWN) a rządem USRR dotycząca tzw. ewakuacji ludności polskiej. Władze tej republiki naciskały następnie na zamieszkujących Ukrainę Zachodnią Polaków, między innymi dokonując licznych aresztowań, aby maksymalnie przyspieszyć proces przesiedlenia Polaków. W ten sposób działania skrajnie nacjonalistycznej OUN oraz komunistycznych władz Ukrainy w stosunku do zamieszkujących Ukrainę Zachodnią Polaków zbiegły się i szły w jednym i tym samym kierunku. Jak ogromna była to liczba, świadczy fakt, iż 31 października 1946 r. minister spraw wewnętrznych ZSRR Siergiej Krugłow poinformował, że w zachodnich obwodach USRR na wyjazd do Polski zarejestrowało się 859 905 osób⁵⁰.

W 1944 r. działacze ukraińscy związani z władzą radziecką starali się jak najdalej na zachód przesunąć granice Ukrainy. Szczególnie zwolennikiem takiego rozwiązania był Nikita Chruszczow, który pisał do Stalina 20 lipca i 26 sierpnia 1944 r. o konieczności przyłączenia do Ukrainy powiatów: Chełm, Zamość, Hrubieszów, Tomaszów Lubelski i Jarosław, argumentując to faktem, iż tereny te były zamieszkałe przez dużą liczbę ludności ukraińskiej.

⁴⁷ G. Mazur, *Polityka władz sowieckich w stosunku do ludności Ukrainy Zachodniej w latach 1939–1941: istota i następstwa*, [w:] *Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. 4. *Materiały IV międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”* Warszawa, 8–10 października 1998, Warszawa 1999, s. 96–100.

⁴⁸ G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944. Życie codzienne*, Warszawa 2000, s. 48–49; E. Duraczyński, *Polska 1939–1941*, s. 88.

⁴⁹ R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993, s. 267.

⁵⁰ G. Mazur, *Problemy przesiedlenia Polaków z Ukrainy i Ukraińców z Polski w latach 1945–1946*, [w:] *Polska – Ukraina: trudne pytania*, t. 8. *Materiały VIII międzynarodowego seminarium historycznego „Stosunki polsko-ukraińskie w latach II wojny światowej”*, Warszawa, 6–8 listopada 2000, Warszawa 2001, s. 38.

Powoływał się na listy otrzymane od zamieszkujących te ziemie Ukraińców, w których postulowano przyłączenie ich do USRR. Stalin nie zgodził się jednak z jego argumentacją i miejscowości te pozostały przy Polsce, natomiast zdecydował się na przesiedlenie ludności ukraińskiej do USRR⁵¹. Nastąpiło to na mocy wspomnianej umowy z 9 września 1944 r. i w ciągu jesieni 1944 i w 1945 r. przesiedlono na Ukrainę ponad 480 tys. ludzi⁵². Bardzo szybko doszło też do ustalenia przebiegu granicy i już w układzie podpisanym 27 lipca 1944 r. przez przewodniczącego Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego Edwarda Osóbkę Morawskiego oraz ministra spraw zagranicznych ZSRR Wiaczesława Mołotowa przyjęto, że będzie ona przebiegała wzdłuż „linii Curzona”. Następnie została ona określona w umowie polsko-radzieckiej z 16 sierpnia 1945 r., gdzie dokładnie opisano jej przebieg, a od momentu ratyfikacji 4 lutego 1946 r. weszła ona w życie⁵³. W 1951 r. nastąpiła jednak korekta linii granicznej w okolicach Sokala, który 15 lutego przeszedł do ZSRR, w zamian za co Polska otrzymała skrawek Bieszczad z Ustrzykami Dolnymi⁵⁴.

Polsko-rosyjska rywalizacja o Ukrainę Zachodnią była rozgrywką, w której uczestniczyli także inni partnerzy, zwłaszcza Ukraińcy i Rusini. Początkowo bardzo aktywny udział brały w niej Austro-Węgry, potem także Niemcy. Ostatecznie Ukraina Zachodnia stała się częścią niepodległej Ukrainy i w tym sensie długoletnie usiłowania obu uczestników tej gry – Polaków i Rosjan – nie zakończyły się powodzeniem dla żadnej ze stron.

Grzegorz Mazur

Polish-Russian Rivalry for Western Ukraine in the 20th Century

Summary

Eastern Galicia (east of the San River), which before the outbreak of World War I was a province of the Austro-Hungarian Empire and Volyn, located to the north of Galicia, which was part of Russia is what is meant by Western Ukraine. At that time the political influences of Russia and Austria-Hungary clashed in this very region. The paper also discusses conflicts which took place in these lands between the Polish, Ukrainian and Russophile political fractions. After World War II, these lands were included in the Second Republic of Poland and the conflict between the Soviet Union and Poland was accompanied by an increasing activity of Ukrainian nationalists. During the war they carried out a series of bloody ethnic cleansing campaigns on the Polish population, in particular in Volyn in 1943. These actions, together with the policy of the Soviet authorities immediately after the war was the reason why the Polish population left the territory. These lands were part of the Soviet Union for many years and after its collapse – Ukraine.

Key words: Western Ukraine, Eastern Galicia, Polish-Ukrainian conflict, Borderlands.

⁵¹ *Deportacji. Zachidni zemli Ukrainy kinca 30-ch – poczatku 50-ch rr. Dokumenty, materialy, Spogady u trioch tomach, t. I: 1939 – 1945 rr.*, Lviv 1996, s. 271–272, 281; K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne...*, s. 650.

⁵² G. Mazur, *Problemy przesiedlenia Polaków*, s. 46. Obszernie problem ten omówił J. Pisuliński, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USRR w latach 1944–1947*, Rzeszów 2009.

⁵³ K. Grünberg, B. Sprengel, *Trudne...*, s. 650.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 681.

BOHDAN HUD'

KONFLIKTY UKRAIŃSKO-POLSKIE: POTRZEBA NOWEGO SPOJRZENIA

Wyjaśnienie właściwych przyczyn oraz charakteru konfliktów ukraińsko-polskich w czasach najnowszych, tzn. od końca XVIII wieku do ostatnich lat pierwszej połowy wieku XX, pozostaje dziś jednym z ważniejszych zadań zarówno ukraińskiej, jak i polskiej nauki historycznej. Wyniki dotychczasowych badań naukowców po obu stronach granicy z różnych powodów nie dają Ukraińcom i Polakom pełnej satysfakcji. Ograniczają się zazwyczaj do opisów wydarzeń historycznych – wojen kozacko-szlacheckich, powstań czy buntów czerni ukraińskiej przeciwko magnatom polskim, a także działalności ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego itp. bez oparcia swych rozważań na głębszej analizie socjologicznej przyczyn i charakteru tych zjawisk.

Ponadto na pierwszy plan wysuwany jest czynnik etniczny, co stwarza wrażenie, że na historię składają się przede wszystkim właśnie między narodami. Wielu ukraińskich i polskich historyków, kierując się patriotycznymi pobudkami, zaczyna szukać korzeni konfliktów etnicznych już we wczesnym średniowieczu, czyli w czasach, gdy narody – tak jak pojmujemy je współcześnie – jeszcze nie istniały. Uczonym tym należy zwrócić uwagę, że jeśli nie chcą zabrnąć w ślepą uliczkę, powinni pamiętać słowa historyka z Uniwersytetu Harwarda Edwarda Keenana, iż nie należy analizować kwestii „narodu” i „etniczności” na przykładzie społeczeństwa przednowoczesnego, gdzie „pierwsze pojęcie nie oznaczało prawie niczego, a drugie często miało mniejszą wartość niż inne «przynależności» – rodzinne, społeczne (...) itp.”¹

Oczywiście, próbując rozwiązać sformułowany powyżej problem naukowy, badacze zetkną się z pewnymi trudnościami. Związane są one na przykład z terminologią wykorzystywaną we współczesnej historiografii, np. „Ukraina” i „Polska”, „Ukraińcy” i „Polacy” czy też „naród” i „narodowy”. Mając w pamięci słowa E. Keenana, że nowoczesne narody w epoce średniowiecza jeszcze się nie ukształtowały, a na Ukrainie proces przechodzenia „z chłopstwa w naród” (Eugen Weber) trwał do końca wydarzeń rewolucyjnych z lat 1917–1921²,

¹ E. Keenan, *Rosyjski historyczni mify*, per. W. Szowkuna, Kyjiw 2001, s. 69.

² Jednocześnie, zdaniem P. Eberhardta, już pod koniec XIX i na początku XX wieku pojawiły się „nowe zjawiska społeczno-narodowe na wschodnich Kresach historycznej Rzeczypospolitej. Nastąpiło odrodzenie na-

tradycyjne stosowanie przez naukowców tych terminów do opisywania okresu przednowoczesnego, a nawet nowoczesnego, wydaje się niezbyt precyzyjne. Trudno na razie coś tu zmienić, należy jednak pamiętać, że w większości prac polskich i ukraińskich badaczy obecność współczesnej terminologii historyczno-politologicznej jest rzeczą wymuszoną, a więc umowną.

Należy także zwrócić uwagę na pewne kwestie o charakterze teoretycznym, które powinny stać się pomocne w wyborze obiektu badawczego, a zatem w osiągnięciu wyznaczonego celu. Chodzi między innymi o brak uniwersalnej definicji zjawiska konfliktu i różne sposoby jego rozumienia w zależności od dziedziny nauki, która się nim zajmuje, na przykład psychologii czy socjologii. Z powodów oczywistych historyków obowiązuje definicja przyjęta w socjologii. Zgodnie z ujęciem socjologicznym konfliktem społecznym są relacje między grupami ludzi bądź klasami, wynikające z rozbieżności ich żywotnych interesów³.

W oparciu o tę definicję zaznaczyć należy, że ramy socjologiczne badanych konfliktów ukraińsko-polskich w czasach najnowszych wyznaczają dwie grupy społeczne, stanowiące zdecydowaną większość mieszkańców Ukrainy Prawobrzeżnej zarówno w późnym średniowieczu, jak i w czasach nowożytnych. Z jednej strony była to ludność autochtoniczna, należąca w większości do stanu chłopskiego i Cerkwi prawosławnej bądź greckokatolickiej. Z drugiej, znacznie mniej liczna, jednak o wiele bardziej wpływowa warstwa szlachecka, na czele z wielkimi posiadaczami ziemskimi – magnatami.

Przedstawiciele tej drugiej grupy byli elementem też częściowo miejscowym – litewsko-ruskim, czyli *gente Rutheni*, częściowo napływowym, czyli *gente Poloni*. Z upływem czasu znakomita większość rdzennych elit utożsała się z religią rzymskokatolicką i kulturą łacińską, stając się lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej Obojga Narodów, a z czasem nawet „rodowitymi” Polakami⁴. Natomiast przybysze z Korony Polskiej, którzy przez pokolenia żyli na terenach „ruskich”, zaczęli uważać się za autochtonów, tzn. „Ukraińców”. Byli to ludzie, jak pisał Marcei Handelsman:

szczególnie przywiązani do swej ściślejszej ojczyzny regionalnej, zakochani w jej kolorycie lokalnym, w jej pieśni, jej obyczajach i języku, ale Polacy, którzy gotowi byli powtarzać za Mickiewiczem: *Ukraino, ojczyzno moja*, lecz znali prawdziwie jedną tylko ojczyznę – Polskę⁵.

rodowe (...). Przedstawiciele tych nowych ruchów narodowościowych reprezentowali poglądy coraz bardziej separatystyczne i wrogie wobec koncepcji odrodzenia Rzeczypospolitej w jej przedrozbiorowych granicach historycznych”, P. Eberhardt, *Kresy Wschodnie – granice, terytorium, ludność polska*, [w:] *Europa nieprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (Białoruś, Litwa, Łotwa, Ukraina, wschodnie pogranicze III Rzeczypospolitej Polskiej) w latach 1772–1999*, pod red. K. Jasiewicza, Warszawa–Londyn 1999, s. 31. Porównując obie, trochę wzajemnie sprzeczne opinie, należy mieć w pamięci trafną uwagę M. Przeniosły, że badanie relacji między pewnymi grupami społecznymi (w tym etnicznymi) nie należy do zadań prostych. Specyfika tematyki powoduje, że wyniki badań często są niejednoznaczne, a czasem pozostają bardziej w sferze przypuszczeń niż konkretnych i precyzyjnych wyjaśnień, M. Przeniosło, *Chłopi i ziemianie Królestwa Polskiego w latach I wojny światowej – stosunki wzajemne*, „Dzieje Najnowsze”, 2001, Rocznik XXXIII, nr 4, s. 3.

³ *The New Encyclopaedia Britannica*, vol. 3, Chicago 1993, p. 529; *Mala encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1970, s. 327.

⁴ Jak pisał Tadeusz Konwicki, Ukraińcy „dali nam (Polakom) rozbestwioną magnaterię, dali nam przerażających warchołów”, T. Konwicki, *Kalendarz i klepsydra*, Warszawa 1976, s. 129.

⁵ M. Handelsman, *Ukraińska polityka ks. Adama Czartoryskiego przed wojną krymską*, Warszawa 1937, s. 3. Stefan Kieniewicz też pisał, że „kresowiaci mieli świadomość dwoistości kultury miejscowej, określali się jako »Litwini«, czy też »Ukraińcy«, nie przestając się czuć Polakami”, S. Kieniewicz, *Daniel Beau-*

Interesujące jest to, że chłopcy ruscy zarówno pierwszych, jak i drugich traktowali jednakowo jako *panów*, inaczej – *Lachów*⁶.

Różnice wynikające z pozycji społecznej, pochodzenia etnicznego oraz *przynależności religijnej* dwóch dominujących grup ludności na ziemiach ukraińskich od początków istnienia Rzeczypospolitej aż do końca II wojny światowej tworzyły warunki do powstawania i rozwijania się dwóch dominujących rodzajów konfliktów. Na przestrzeni kilku stuleci był to konflikt społeczno-etniczny, który dopiero na przełomie XIX i XX wieku na pewnych terenach Ukrainy Prawobrzeżnej zaczął przekształcać się w etnopolityczny (narodowy). Nie mniej ostry był konflikt religijny między ukraińską ludnością prawosławną (greckokatolicką) a wyznającymi rzymski katolicyzm Polakami.

W czasach najnowszych można wyróżnić pięć okresów eskalacji konfliktu między światem pańskim i chłopskim, bogactwa i biedy, podczas których zadawnione animozje między Ukraińcami a Polakami nierzadko przybierały cechy walki „na śmierć i życie”. Były to okresy: 1) powstania listopadowego; 2) powstania styczniowego; 3) rewolucji rosyjskiej 1905–1907; 4) rewolucji ukraińskiej 1917–1921; 5) drugiej wojny światowej i pierwszych lat powojennych (1939–1947).

Podkreślmy, że czynniki społeczne, religijne oraz polityczne w pewnych okresach historycznych były ściśle ze sobą powiązane. W związku z tym podczas dwóch ostatnich eskalacji konfliktów ukraińsko-polskich w pierwszej połowie XX wieku motywy, którymi kierowały się ich strony, wyszły poza granice rozbieżności determinowanych jedynie przez interesy stanowe czy klasowe. Doprowadziło to do polaryzacji całego systemu społecznego i miało katastrofalne skutki.

Granice terytorialne omawianych konfliktów były zmienne. Do początku XVIII stulecia obszary konfliktogenne rozciągały się od terenów dawnej Rusi Czerwonej i wołyńskich aż na *Dzikie Pola*, w tym na Ukrainę Lewobrzeżną. Po zajęciu Lewobrzeża przez cesarstwo moskiewskie i ostatecznym przejściu Prawobrzeża pod władzę Rzeczypospolitej na początku XVIII wieku konflikty ukraińsko-polskie koncentrowały się na terenach Ukrainy Prawobrzeżnej. Pod względem historycznym była to zamieszкана przez ludność ukraińsko-polską część Kijowszczyzny, a także Wołyń, Podole oraz późniejsza Galicja Wschodnia⁷. Z upływem czasu obszar objęty konfliktami ulegał zmniejszeniu, w kon-

vois o kresach południowych, „Przegląd Historyczny”, 1986, t. LXXVII (zesz. 4), s. 774. Więcej zob. w: K. Pułaski, *Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy*, t. II, Warszawa 1991, s. IV; T. Chyńczewska-Hennel, *Gente Ruthenus – Natione Polonus*, „Warszawskie Zeszyty Ukrainoznawcze”, 6–7, s. 35–44; J. Widacki, *Kniaź Jarema*, Kraków 1997, s. 11–20, 287.

⁶ Zdaniem etnografa i działacza kulturalnego, Tadeusza Rylskiego, już w drugiej ćwierci XIX wieku na Kijowszczyźnie, Wołyniu i Podolu słowo „Lach” stało się jedynie wspomnieniem specyficznego losu kraju (Ukrainy Prawobrzeżnej), który przez długi czas wchodził w skład Rzeczypospolitej. Zatem większość miejscowych ziemian albo była Polakami, albo spolonizowaną szlachtą litewsko-ruską. Pod wpływem wydarzeń historycznych, słowo „Lach” prawie straciło swe narodowe znaczenie i stało się synonimem słowa „pan”, zob. *Selanskyj ruch na Ukraini. 1826–1849 rr.*, Zbirnyk dokumentiv i materialiv, Kyjiv 1985, s. 351.

⁷ Galicja Wschodnia – określenie używane po 1850 r. (w okresie zaboru austriackiego) dla wschodnich terenów Królestwa Galicji i Lodomerii ze Lwowem, Stanisławowem, Tamopolem, Przemyślem, Sanokiem i Krosnem w granicach lwowskiego sądu apelacyjnego. Stolicą regionu był Lwów. W 1910 r. w Galicji Wschodniej mieszkało około 4 634,1 tys. osób. Według kryterium wyznaniowego Rusinów (grekokatolików) było 2970,9 tys. (61,7%), Polaków (rzymsko-katolików) 1066,7 tys. (25,3%), Żydów (wyznanie mojżeszowe) 581,5 tys. (12,4%), zob.: P. Eberhardt, *Przemiany narodowościowe na Ukrainie...*, s. 60–64; por.: T. Dąbkowski, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji Wschodniej, 1912–1923*, Warszawa 1985, s. 28–29.

sekwencji w drugiej ćwierci XX wieku trwały one jedynie w Galicji Wschodniej i na zachodnim Wołyniu.

Wracając do historycznych źródeł omawianych konfliktów oraz kształtowania się ich charakteru, warto przypomnieć, iż od połowy XVI wieku zaczyna się współzycie Ukraińców i Polaków w wieloetnicznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Wielu uczonych ukraińskich i polskich uważa, że w początkowym okresie jej istnienia decydujący wpływ na kształt tego współistnienia miały czynniki o charakterze pozaetnicznym. Dotyczy to także przyczyn konfliktów. Nie należy mówić o ich etnicznym charakterze, gdyż w początkowych okresach swego rozwoju konflikty – nawet wydawałoby się mające pewne cechy etnicznych – były tylko jednym z rodzajów konfliktów społecznych, tzn. ekonomicznych, religijnych etc. Ponadto odpowiedź na pytanie, kiedy konflikt społeczny można zacząć traktować jako konflikt etniczny, często nie jest łatwa nawet dla specjalistów. Wynika to między innymi z faktu, że katalizatorami wielu interakcji społecznych, uważanych przez niektórych badaczy za antagonizmy etniczne, były, zgodnie z określeniem polskiego socjologa Janusza Muchy, „zbiorowe dobra o pierwotnie pozaetnicznym charakterze”⁸.

Socjolodzy podkreślają, że początki konfliktów między poszczególnymi etnosami związane są z deficytem pewnych dóbr na danym terytorium, przede wszystkim materialnych, których – zdaniem stron sporu – nie można sprawiedliwie rozdzielić⁹. Najczęściej dotyczy to dostępu do ziemi, zasobów wodnych, surowców naturalnych, a także do pracy, władzy itp.¹⁰ Trzeba przyznać rację znanemu historykowi ukraińskiemu Wołodymyrowi Łytwynowi, że „konflikt ukraińsko-polski (kozacko-chłopskie powstania przeciwko szlachcie pod koniec XVI i na początku XVII wieku), który w ciągu kilku lat rozwinął się w potężną rewolucję ukraińską (powstanie pod wodzą Chmielnickiego), nie miał charakteru narodowego. (...) Była to walka o ziemię i wolność”¹¹.

⁸ J. Mucha, *Konflikt etniczny jako typ konfliktu społecznego*, [w:] I. Kabzińska-Stawarz, S. Szykiewicz (red.), *Konflikty etniczne. Źródła – typy – sposoby rozstrzygania*, Warszawa 1995, s. 31.

⁹ J. Mucha, *Konflikt i społeczeństwo – z problematyki konfliktu społecznego we współczesnych teoriach zachodnich*, Warszawa 1978, s. 12; M. Malikowski, *Świadomość historyczna jako źródło współczesnych konfliktów polsko-ukraińskich*, [w:] *Konflikty społeczne w Polsce w okresie zmian systemowych. Studia, komunikaty, eseje*, t. 2, pod red. M. Malikowskiego, Z. Seregi, Rzeszów 2000, s. 344–353; Ł. Kaprałska, *Pluralizm kulturowy i etniczny a odrębność regionalna Kresów południowo-wschodnich w latach 1918–1939*, Kraków 2000, s. 53; Ju. K o h u t i a k, *Konflikt etniczny*, <<http://etno.uaweb.org/glossary/k.html>>, [dostęp: 15.12.2005].

¹⁰ Typowym przykładem tego, jak problem ziemi przeradza się w konflikt międzyetniczny, były wydarzenia z lat 1919–1920 na Zakaukaziu. Rząd tzw. „dasznackiej” Armenii odmówił nadawania ziemi pod pastwiska chłopom azerskim. Skutkiem tej fatalnej decyzji była rzeź Ormian w Azerbejdżanie i Azerów w Armenii. Całe rejony, liczne wsie i miasteczka zostały zrujnowane i spalone, a ich mieszkańcy wymordowani. Tego typu konflikty, wywołane brakiem niezbędnej do przetrwania ziemi, miały wtedy miejsce także w Turkiestanie i innych regionach byłego Cesarstwa Rosyjskiego, zamieszkałych przez etnicznie zróżnicowaną ludność, zob. S. D. K a w t a r a d z e, *Etnopolitické konflikty na postsowetském prostranstwí*, Moskwa 2005, s. 72; A. G. Z d r a w o m y s ł o w, *Sociologija konflikta. Rossija na putiach priedolenija krizisa*, Moskwa 1995, s. 223; W. B u ł d a k o w, *Krasnaja smuta. Priroda i posledstwija rewolucionnogo nasilija*, Moskwa 1997. Bezpośrednią przyczyną niedawnego konfliktu między plemionami Hutu i Tutsi był brak ziemi przeznaczonej na pastwiska, którą Tutsi zaczęli pozyskiwać kosztem terenów uprawnych należących do Hutu: *Ludobójstwo w Rwandzie, Rzeź, która w 1994 roku pochłonęła prawie milion ofiar*, <<http://forum.historia.org.pl/index.php?showtopic=9871>>, [dostęp: 7.05.2010]. Więcej szczegółów na ten temat w: A. H a b r a t, *Konflikty narodowościowe (wybrane aspekty)*, [w:] *Konflikt i walka*, red. A. Żuk, Lublin 1996, s. 45–59.

¹¹ W. Ł y t w y n, *Tysiacza rokiw susidstwa i wzajemodii*, Kyjiw 2002, s. 18.

W związku z powyższym uwaga historyków badających relacje ukraińsko-polskie od końca XVI do początku XX wieku powinna być skoncentrowana na badaniach antagonizmów społecznych między „czernią” kozacką i chłopską a szlachtą i magnaterią, jak również religijnych między prawosławnymi, katolikami, unitami (grekokatolikami), protestantami oraz wyznawcami wiary mojżeszowej¹². Wyraźne zróżnicowanie etniczne między elitami i niższymi warstwami społecznymi na Ukrainie Prawobrzeżnej zaczyna bowiem ujawniać się później.

Á propos, jak już podkreślano, elity ziem „ukrainnych” Rzeczypospolitej nie były jednorodne. Część miejscowej prawosławnej szlachty i bojarstwa litewsko-ruskiego przyjęła wyznanie katolickie oraz kulturę łacińską i dość szybko spolonizowała się, tworząc razem z rdzennymi Polakami „naród polityczny” Rzeczypospolitej¹³. Druga część – znacznie mniejsza – trwała jednak przy wierze przodków bądź szukała wyjścia z kryzysowej sytuacji, w której znalazło się prawosławie, w różnych odłamach protestantyzmu¹⁴. W czasie powstania Chmielnickiego prawie 4 tys. przedstawicieli szlachty ruskiej z środowiska prawosławnego i protestanckiego przeszło na stronę Kozaków, stając się w ten sposób elitą państwa kozackiego, które powstało na mocy ugody zbaraskiej¹⁵.

Warto też pamiętać, że jednym z najtragiczniejszych skutków powstania Chmielnickiego było straszliwe spustoszenie ziem „ukrainnych”. Kozacy, ich tatarscy sojusznicy oraz tłumy rozwścieczonej czerni wyrzynały lub brały w jasyr nie tylko Polaków i Żydów. Nie znali litości także dla ruskich rodów szlacheckich oraz mieszczańskich, należących do Kościoła unickiego lub protestanckiego, a nawet wyznania prawosławnego. Z drugiej strony, wojska polskie i litewskie, oddziały magnackie oraz szlacheckie pospolite ruszenie postępowały tak samo w stosunku do prawosławnej ludności ruskiej. Okres drugiej połowy XVII wieku, zwany w ukraińskiej historiografii „Ruina”, to czasy nieustającej wojny domowej i najazdów turecko-tatarskich, które doprowadziły do całkowitego niemal wyłudnienia Prawobrzeża. Na przykład już w 1650 r. liczba ludności południowego Wołynia zmniejszyła się o 80–85 procent¹⁶.

Spowodowało to potrzebę ponownej kolonizacji południowo-zachodnich terenów Kijowszczyzny i Braclawszczyzny. Rozpoczęła się ona w ostatniej ćwierci XVII wieku i była kontynuowana w wieku XVIII. Rozległe przestrzenie urodzajnych ukraińskich czarnoziemów znalazły się we władaniu polskich rodów magnackich – Potockich, Branickich, Czartoryskich, Lubomirskich, Sanguszków i innych. W ich majątkach mieszkała też liczna

¹² Na temat strukturalnej charakterystyki konfliktów: A. R. Akłajew, *Etnopolitczeskaja konfliktologija. Analiz i menedżment*, Moskwa 2005, s. 78–80. Więcej szczegółów na temat wpływu czynników religijnych i etnicznych na rozwój konfliktów między różnymi narodami, zob. W. Żelazny, *Etniczność. Ład – konflikt – sprawiedliwość*, Poznań 2004, s. 125–131; Idem, *Religia jako istotny komponent etniczności*, „Przegląd Religioznawczy”, 2002, nr 4 (206), s. 95–105, zwłaszcza podrozdział *Religia jako zastępczy konflikt etniczny* (s. 97–98).

¹³ W pierwszej połowie XVII wieku z wielmożnych rodów ruskich jedynie Kisielowie i Czetwertyńscy trwali przy starej wierze, zob. J. Żak-Bucholc, *Unia brzeska i sytuacja prawosławia w okresie powstania Chmielnickiego*, cz. 1, <<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,99>>, [dostęp: 17.12.2011].

¹⁴ B. Huď, *Wielokulturowość Rzeczypospolitej: ukraiński punkt widzenia*, [w:] *Aktualne zagrożenia dla wartości związanych z wielokulturowością*, Bielsko-Biała 2009, s. 107–114.

¹⁵ N. Jakowenko, *Zradływyj perewerten' czy cementujuczij ferment nacji*, „Nasze mynule”, 1993, cz. 1, s. 184–189.

¹⁶ O. Zinczenko, *Plan „B” Bohdana Chmelnyćkoho. Czy proholoszuwaw win nezaleźnist' Ukrainy?*, <<http://www.istpravda.com.ua/articles/2010/12/27/11084/>>, [dostęp: 03.01.2011].

szlachta małorolna. Przyznając lata „wolnizny” i różne „swobody”, magnaci zasiedlili swe majątki ludnością ukraińską z dawnej Rusi Czerwonej, Wołynia, Polesia, a nawet Lewobrzeża. Przybywali tu także polscy chłopci – Mazurzy. Ci ostatni rychło asymilowali się z „ruskim morzem”, przyjmowali „miejscowy” język i tradycje, zachowując jednak obrządek katolicki; dlatego ludność ukraińska nazywała ich „łacinnikami”¹⁷.

W czasie inkorporacji Ukrainy Prawobrzeżnej do Cesarstwa Rosyjskiego istniała tam więc sytuacja, która, zdaniem czeskiego badacza Mirosława Hrocha, była charakterystyczna dla wielu terenów Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie „cudzoziemska klasa panująca” dominowała nad etnicznymi grupami rdzennych mieszkańców, autochtonów. Ostatni, choć od stuleci zasiedlali te tereny, to jednak nadal nie mieli „własnych” elit, jedności politycznej, dłuższej tradycji literackiej etc.¹⁸ Niemniej nawet wtedy, gdy różnice natury etnicznej między elitami a dołami społecznymi na Ukrainie Prawobrzeżnej były wystarczająco wyraźne, od końca XVIII wieku i w przeciągu całego wieku XIX nie dochodziło na jej terenach do poważniejszych konfliktów o charakterze międzyetnicznym¹⁹.

Nie budzi zarazem wątpliwości opinia, że w strukturze społecznej ziem Ukrainy Prawobrzeżnej podziały społeczne, kulturowe i religijne wyraźnie pokrywały się z podziałami etnicznymi. Jednak z powodu spóźnionego kształtowania się świadomości narodowej Ukraińców na terenach naddnieprzańskich w XIX wieku, aż do końca I wojny światowej głównymi „katalizatorami” spięć między wsiami ukraińskimi a polskimi dworami ziemiańskimi były czynniki społeczno-etniczne²⁰. Oprócz tego na niektórych terenach wspólnie zamieszkałych przez Ukraińców i Polaków – takich jak, Galicja Wschodnia, Wołyń zachodni²¹ i inne – zachowały one swoje znaczenie na równi z czynnikami narodowo-politycznymi do końca II wojny światowej.

Jak tłumaczył wybitny historyk polski Roman Wapiński:

wyraźne, trwale zakłócenie dominujących w społecznościach wiejskich klimatów swojskości dało o sobie znać dopiero wówczas, gdy wchodzący w ich skład poczuli się członkami dwóch różnych wspólnot wyobrażonych. W części w wyniku żywiołowego zwiększania udziału w życiu publicznym, będącym naturalną konsekwencją przemian społeczno-gospodarczych

¹⁷ Charakter osiemnastowiecznej kolonizacji Prawobrzeża prawdopodobnie mało różnił się od tej, którą opisał Karol Szajnocha. Pisał on, że kanclerz Jan Zamojski na Ukrainie „majątkości swoje zbiegami i hultajami z dziwnymi, a niesłychanymi wolnościami osadzał. Lubo by największy był niecnota, coby zabił ojca, matkę, brata rodzzonego i pana, przytulenie i pieczę im dawał, aby tylko wsie swoje ludem zagęścił, którego tam prawem nikomu nagabać nie pozwolił”, *Dziela Karola Szajnochy*, t. VIII, Warszawa 1877, s. 145. Tłumaczy to w znacznym stopniu, dlaczego ruchy hajdamackie na tych terenach miały taką szeroką bazę społeczną.

¹⁸ M. H r o c h, *Ot nacionalnych dviženij k polnost’ju sformirovawszejsia nacii: process stroitielstva nacij w Jewropie*, [w:] *Nacii i nacionalizm*, red. B. Anderson, O. Bauer, M. Hroch i dr., Moskwa 2002, s. 123.

¹⁹ W XIX wieku we wsiał ukraińskich na Ukrainie Prawobrzeżnej utrzymywał się stan, którego sens oddał w swych wspomnieniach ziemianin Leon Sapieha. „Kwestie narodowościowe u włościan nie mają żadnego znaczenia. Nie pojmują wyrazów »Polak« i »Rusin«, jak tylko oznaczające różnicę obrządku, że Polak chodzi do kościoła, a Rusin do cerkwi”: L. S a p i e h a, *Wspomnienia (Z lat od 1803 do 1863 r.)*, Lwów, b. r. w., s. 256. Źródło potwierdza ten stan jedynie do czasu powstania styczniowego, ale według moich badań trwał on aż do pierwszej wojny światowej.

²⁰ R. P o t o c k i, *Idea restytucyj Ukraińskiej Republiki Ludowej (1920–1939)*, Lublin 1999, s. 36–37.

²¹ Pod nazwą „Wołyń zachodni” czy też „Wołyń” stosownie do lat 20.–40. ubiegłego stulecia będziemy rozumieć województwo wołyńskie oraz południową część województwa poleskiego II Rzeczypospolitej (zob.: T. S n y d e r, *Rekonstrukcja narodów. Polska, Ukraina, Litwa, Białoruś, 1569–1999*, Sejny 2006, s. 160).

i ustrojowych, głównie jednak – jak się wydaje – w rezultacie nasilającego się oddziaływania polskich i ukraińskich środowisk politycznych. Propagując hasła sprzyjające upowszechnieniu poczucia więzi narodowej, przyczyniały się one – nierzadko mimowiednie – do zwiększenia dystansu wobec mówiących innym językiem, czy też wyznających inną wiarę. *Obcy – swój* nagle stawał się *obcym – obcym*²².

W ten sposób w końcowym etapie konfliktu ukraińsko-polskiego czynniki społeczne oraz religijne weszły w ścisłe związki z narodowo-politycznymi. Owa „piekielna mieszanka” sprawiła, że jego ostatnia faza, przypadająca na lata 1939–1947, była wyjątkowo zawzięta i okrutna. Kulminację wielowiekowego wzajemnego zwalczania się Ukraińców i Polaków można porównać chyba z rzezią chorwacko-serbską, która prawie w tym samym czasie miała miejsce na Bałkanach²³.

Należy też podkreślić, że w pierwszej połowie XX wieku przestrzenno zasięg permanentnego konfliktu między Rusinami-Ukraińcami a Polakami, który trwał około 350 lat, stopniowo ulegał zawężeniu. Przyczyną tych zmian było z jednej strony częściowe wyniszczenie, a z innej – ucieczki i wysiedlenia Polaków, najpierw na terenach naddnieprzańskich w czasach rewolucji i wojny obywatelskiej w Rosji (1917–1921), a nieco później w latach 1939–1946 w Galicji Wschodniej i na zachodnim Wołyniu. Spowodowało to ich wyjście z obszaru konfrontacji.

Podkreślę zarazem, że znaczny wpływ na nasilenie się antagonizmów między Ukraińcami a Polakami w sprawach własności ziemskiej, a później w zatargach terytorialnych, miała ingerencja trzeciej strony – imperialistycznej „białej” i „czerwonej” Rosji, która przez ponad półtora stulecia skutecznie realizowała rzymską zasadę *divide et impera*. To właśnie przemożny wpływ Moskwy w końcowym etapie II wojny światowej spowodował to, że zostały wyznaczone nowe zachodnie granice Ukraińskiej SRR i wschodnie Polski Ludowej. Po zakończeniu działań wojennych ludność ukraińska i polska z terenów Galicji i Wołynia drogą akcji przesiedleńczych i wysiedleńczych została rozmieszczona na terenach dwóch państw według kryterium narodowościowego²⁴.

Dzisiaj geneza, przebieg oraz skutki konfliktów ukraińsko-polskich pozostają przedmiotem wyjątkowego zainteresowania nie tylko zawodowych historyków, lecz również społeczeństwa ukraińskiego i polskiego. Nietrudno jednak zauważyć, że nawet w takiej, wydawałoby się, sprzyjającej naukowym badaniom sytuacji, w świadomości większości obywateli Ukrainy i Polski jedna z najbardziej krwawych stron nie tylko regionalnej,

²² R. Wapiński, *Polska na styku narodów i kultur. W kręgu przeobrażeń narodowościowych i cywilizacyjnych w XIX i XX wieku*, Gdańsk 2002, s. 53.

Pisząc o wspólnotach wyobrażonych, Wapiński zapewne nawiązuje do koncepcji zachodniego badacza Benedicta Andersona. Sens jej można sprowadzić do twierdzenia, że narody nie są produktem końcowym konkretnych socjologicznych okoliczności, jak np. język, rasa czy religia. B. Anderson uważa, że zarówno w Europie, jak i na całym świecie, zaistniały one w rzeczywistości dzięki „zbiorowej wizji” pewnych jednostek (patrz: B. Anderson, *Imagined Communities: Reflections on the Origin and Spread of Nationalism*, London 1983, a także: P. Chatterjee, *Woobrażamyje soobszczestwa: kto ich woobrażajet?*, [w:] *Nacii i nacjonalizm...*, s. 283–296).

²³ Na temat rozmiarów tragedii na Bałkanach zob.: M. Kuczyński, *Krwawiąca Europa. Konflikty zbrojne i punkty zapalne w latach 1990–2000*, Warszawa 2001, s. 160–161. Tylko na terytorium Bośni chorwaccy i bośniaccy nacjonaliści zamordowali od 200 do 250 tys. Serbów, Żydów i Cyganów, zob.: ibidem, s. 161.

²⁴ O przesiedleniach i wysiedleniach ludności ukraińskiej i polskiej: I. Cependa, *Ukrajniško-polski widnosyny 40–50-ch rokiw XX stolittia: etnopolitycznyj analiz*, Kyjiw 2009, s. 119–279.

ale także europejskiej, a nawet światowej historii wciąż pozostaje zapisana w sposób nie do końca obiektywny.

Przyczyny tego stanu wydają się dość oczywiste. Przeprowadzona analiza prac ukraińskich i polskich pozwala stwierdzić, że większość badaczy, którzy pisali bądź piszą na temat wydarzeń w latach 1939–1947, podchodzi do zagadnienia w sposób znacznie uproszczony. Wielu z nich po prostu nie dostrzega głębszych przyczyn krwawej tragedii Ukraińców i Polaków w czasach II wojny światowej. W swych badaniach ograniczają się przeważnie do okresu międzywojennego, obwiniając o to, co się stało na Wołyniu i w Galicji Wschodniej w latach II wojny światowej, nowoczesne teorie nacjonalistyczne, a także organizacje, które je wyznawały oraz wcielały w życie²⁵. Wypada zatem przypomnieć, że konflikt ukraińsko-polski trwał nie 20, 25 lat, lecz kilka stuleci. Niemniej większość badaczy ukraińskich i polskich sprowadza swoje wnioski do uproszczonej konstatacji faktu, że „cywilizowany” XX wiek wpisał do historii stosunków ukraińsko-polskich stronicie nie mniej tragiczne niż poprzednie „barbarzyńskie” stulecia.

Może właśnie dlatego wielu ludzi, zarówno Ukraińców, jak i Polaków, nadal zastanawia się nad pytaniami, które w swej naturze są konceptualne. Komu wioski na prawym brzegu Dniepru w wieku XIX i na początku wieku XX kojarzyły się z obrazem Arkadii „miodem i mlekiem płynącej”, a kto – podobnie jak Taras Szewczenko – nie miał powodów, by nazywać je rajem? W jakim stopniu fobie społeczne i narodowościowe miały wpływ na potężne ruchy agrarne, które w latach 1917–1918 ogarnęły szerokie masy ukraińskich żołnierzy-chłopów i przyczyniły się do prawie całkowitej likwidacji polskiego stanu posiadania na Kijowszczyźnie, Podolu i wschodnim Wołyniu? Dlaczego wiosną 1920 roku na ogół nieprzychylni bolszewikom chłopci Ukrainy Prawobrzeżnej nie wsparli wspólnej akcji wojskowej Ukraińskiej Republiki Ludowej i II Rzeczypospolitej przeciwko bolszewikom? Skąd zresztą wzięły się owe ostre animozje między Ukraińcami i Polakami na terenach województw wschodnich i południowo-wschodnich odrodzonego państwa polskiego w okresie międzywojennym oraz straszne, nierzadko wręcz patologiczne przypadki ukraińsko-polskich rzezi w czasie II wojny światowej i pierwszych lat powojennych?²⁶

²⁵ Zob. np.: G. Motyka, *Od rzezi wołyńskiej do Akcji „Wisła”: Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011, s. 11–52. Krytyka podobnego podejścia w: L. Zaszkiłniak, *Wid „rizni” do porozumienia czy nawpaki? Grzegorz Motyka. Od rzezi wołyńskiej do Akcji „Wisła”: Konflikt polsko-ukraiński 1943–1947*, Kraków 2011. 522 s. Recenzja, „Ukraina moderna”, 2011, nr 18, s. 248–249. Podobne stanowisko reprezentuje austriacki badacz Alois Woldan, który zauważył, iż w polskiej literaturze historycznej „bardzo rzadko bada się podłoże ukraińskiego niezadowolenia i szuka przyczyn tego nacjonalizmu, które leżą zarówno w sferze społecznej i politycznej, jak narodowej i kulturalnej”, zob.: A. Woldan, *Mit Austrii w literaturze polskiej*, Kraków 2002, s. 157.

²⁶ Przychyłam się do poglądów tych nielicznych polskich uczonych i publicystów, którzy w przeciwieństwie do większości swych kolegów obstających przy jednostronnej koncepcji konfliktu ukraińsko-polskiego na Wołyniu i Galicji Wschodniej w czasach II wojny światowej (wyłącznie zabijanie Polaków przez Ukraińców), przyznają, że akty przemocy i okrucieństwa były po obu stronach, por. J. Jastrzębowski, *Rozmowy o braciach (z prof. Romanem Szporlukiem, prof. Piotrem Wandyczem i prof. Frankiem Sysnym)*, „Zeszyty Historyczne”, 1989, z. 88, s. 3–33; J. Darski, *Towarzysze broni*, [w:] *Stosunki polsko-ukraińskie 1917–1947. Od tragedii do współpracy*, Warszawa 1990, s. 28; S. Koper, *Ukraina. Przewodnik historyczny. Tragiczne dzieje, polskie ślady*, Warszawa 2014, s. 275–278; A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947. Zarys problematyki*, Kraków 1998, s. 215–216; S. Dąbbski, *Egzekutor*, Warszawa 2010, s. 79–88; G. Motyka, *UPadek Wołynia*,

Na te pytania trudno jest udzielić obiektywnych i popartych „żelaznymi” faktami odpowiedzi, które mogłyby pogodzić dzisiejsze pokolenia obu narodów. Są one jednak zbyt ważne zarówno dla Ukraińców, jak i Polaków, by je odwlekać w nieskończoność.

Szukając tych odpowiedzi, ukraińscy i polscy naukowcy powinni jednak pamiętać, że konflikty ukraińsko-polskie czasów najnowszych wyraźnie różnią się od konfliktów na przykład między Niemcami a Francuzami czy Niemcami i Anglikami. Z wyjątkiem krótkiego okresu (lata 1918–1919) nie były to konflikty między państwami lub całymi narodami. Dochodziło do nich bowiem tylko na zamieszkałych wspólnie przez Ukraińców i Polaków terenach Naddnieprza, Wołynia i Galicji Wschodniej i miały one, jak to trafnie zauważył Izaak Babel, charakter wojen obywatelskich, tzn. „chłopów przeciw panom”²⁷.

W związku z powyższym do wyjaśnienia charakteru relacji i zatargów ukraińsko-polskich w wieku XIX i w pierwszej połowie XX wieku należy podchodzić z punktu widzenia nie tyle historii politycznej, ile społecznej i gospodarczej. Ponadto, by znaleźć podłoże ukraińskiego niezadowolenia i przyczyny antypolskich nastrojów wielu Ukraińców, należy wyjść poza ramy nie tylko okresu międzywojennego, a nawet XX wieku, co niejednokrotnie podkreślał Daniel Beauvois. Pomoże to zrozumieć motywy wyzwalające określone zachowania masy chłopskiej, a także uniknąć problemu związanego z potrzebą tłumaczenia „irracjonalności” jej postępowań przede wszystkim w latach 1917–1918, jak i 1943–1944.²⁸

Badania historyków ukraińskich jednoznacznie potwierdzają fakt, że to właśnie masa chłopska była główną siłą napędową wszystkich pięciu okresów eskalacji konfliktu ukraińsko-polskiego w XIX i pierwszej połowie XX wieku²⁹. Dodajmy też, że nowoczesny ukraiński ruch nacjonalistyczny w gruncie rzeczy – fizycznie i mentalnie – był ruchem chłopskim. UPA na Wołyniu w znakomitej większości składała się z miejscowych chłopów i z tego chyba powodu stosowała najokrutniejsze metody zwalczania przeciwnika, z ograniczoną ilością środków technicznych, charakterystyczne dla tzw. „wojen chłopskich”³⁰.

Nie ma zatem poważnych podstaw, by mówić o „zderzeniu dwóch narodów” na Wołyniu, tym bardziej na Polesiu, w latach 1943–1944, jak to czyni szereg historyków ukraińskich i polskich. Można w zasadzie zgodzić się z polskim pisarzem, autorem wielu książek historycznych Sławomirem Koperem, że tragedia wołyńska to właściwie „setki małych wojen etnicznych między sąsiadami”³¹. Polskiemu autorowi umknął jednak jeden ważny szczegół, a mianowicie – paradoks ówczesnej sytuacji polegał na tym, że znako-

„Wprost”, 2003, nr 26, <[http://www.wprost.pl/ar/45707/UPAdek -Woynia/](http://www.wprost.pl/ar/45707/UPAdek-Woynia/)>, [dostęp: 01.12.2011]). Potwierdzają to dokumenty polskie, m.in. rządowe: *Sprawa ukraińska*, „Zeszyty Historyczne”, 1985, z. 71, s. 121–153. Nie podważa to faktu, że skala „depolonizacyjnej” akcji, kierowanej przez UPA, i przejawy „zwierzęcej zemsty” ze strony zbrojnych formacji polskich były różne.

²⁷ I. Babel, *Dziennik 1920*, [w:] i d e m, *Utwory zebrane*, Warszawa 2012, s. 109.

²⁸ Według uczonych zachodnich Johna W. Mc Davida i Herberta Hararięgo, wniosek o „irracjonalności” pewnych zjawisk historycznych pojawia się w pracach naukowych dopiero wtedy, gdy był on oparty „na wyrwkowych badaniach empirycznych oderwanych od całokształtu sytuacji społecznej, na bazie której powstawały”, cyt. za: H. Pietrzak, *Agresja – konflikt – społeczeństwo*, Tyczyn 2000, s. 134.

²⁹ Zob. np.: B. H u d, *Ukraińcy i Polacy na Naddnieprzu, Wołyniu i w Galicji Wschodniej w XIX i pierwszej połowie XX wieku. Zarys historii konfliktów społeczno-etnicznych*, Lwów–Warszawa 2013.

³⁰ *Newihlastwo – matir uperedzeń – Hieronim Grala*, <http://www.zaxid.net/article/40093/> [dostęp: 25.02.2010]

³¹ S. Koper, *Ukraina...*, s. 277.

mita część (być może nawet większość?) wykonawców „czystki etnicznej” na Wołyniu ze strony ukraińskiej nie miała (sic!) wyraźnie określonej tożsamości narodowej/etnicznej. Nazywali siebie „tutejszymi”, „prawosławnymi” itp. Niemniej chętnie wspierali antypolskie akcje UPA. Niejednokrotnie „ruszały do dzieła” całe ukraińskie wsie i okolice, wyrostków, kobiet i starców nie wyłączając³², którzy kierowali się przy tym nie pobudkami „walki o samostijną Ukrainę”, ale chęcią wzbogacenia się kosztem zagarniętego mienia i ziemi *obcych-obcych* i przeżycia trudnych wojennych czasów³³.

Daje to podstawy, by postawić wniosek, iż koncepcja genezy wydarzeń wołyńskich z okresu drugiej wojny światowej, według której odpowiedzialność za rozpoczęcie i eskalację antypolskiej „etnicznej czystki” na Wołyniu ponoszą jedynie OUN i UPA, jest istotnym uproszczeniem sytuacji. Wymaga więc rzetelnej i naukowo uzasadnionej korekty. Jednocześnie bezdyskusyjny wydaje się fakt, iż w antypolskim tandemie chłopci i UPA ta ostatnia odgrywała pierwszorzędną rolę. Nie potrafiła jednak zorganizować „akcji depolonizacyjnej” na terenach Żytomierszczyzny, ponieważ miejscowa ludność ukraińska traktowała swoich polskich sąsiadów w sposób całkiem odmienny niż jej rodacy z Wołynia zachodniego. Potwierdza to raz jeszcze potrzebę pogłębionej analizy skali wpływu czynnika społeczno-etnicznego na konflikty ukraińsko-polskie w czasach najnowszych.

Bohdan Hud'

Ukrainian-Polish conflicts: the need for a new perspective

Summary

The nature of Ukrainian-Polish conflicts of the 19th and the first half of the 20th century in the Right-bank Ukraine has been analysed. It was emphasized that by the end of World War I, these were conflicts mostly of an ethno-social nature. In the interwar period, they were just as important as the ethno-political conflicts on the territory of East Galicia and especially Volyn, which had been annexed to the Second Polish Republic. In the author's judgment, the abovementioned requires a deeper unconventional approach to researching the reasons of the so called Volyn Tragedy of 1943–1944.

³² B. Skaradziński, *Ukraińska Powstańcza Armia* (cz. I), „Tygodnik Solidarność”, 1994, nr 17 (292). Komendant obwodu AK Zdołbuńów w latach 1942–1944, kapitan Wincenty Romanowski w swoich wspomnieniach pisze, iż „ruchowi banderowców sprzyjała większość społeczeństwa ukraińskiego”. Stąd jego wniosek: „bez powszechnej pomocy ze strony tysięcy mieszkańców wsi” podobnej masowej zbrodni (banderowskiej „akcji depolonizacyjnej”) „nie byłoby w stanie dokonać nawet najlepiej zorganizowane grupy terrorystów”, W. Romanowski, *Kainowe dni*, Warszawa 1990, s. 74, 76–77.

³³ B. Hud', *Ukraińcy i Polacy...*, s. 318–319. Zjawisko to było charakterystyczne nie tylko dla Wołynia lat 1943–1944, lecz także innych dwudziestowiecznych konfliktów. Świadczą o tym między innymi wydarzenia w Srebrenicy (Bośnia i Hercegowina; lata 1992–1995), gdzie liczne bandy maruderów – bośniaccy muzułmanie, tzw. *torbari* („ludzie z torbami”) – podążali za wojskami regularnymi w drugiej i trzeciej linii i nie tylko rabowali, ale także mordowali, gwałcili ludność serbską itp., J. Anderson, A. Williams, V. Head, *Rzezie, masakry i zbrodnie wojenne od starożytności do współczesności*, Warszawa 2007, s. 272.

Redakcja Prac Komisji Środkowoeuropejskiej PAU, zamieszczając tekst referatu B. Hud'a pt. *Konflikty ukraińsko-polskie: potrzeba nowego spojrzenia*, wygłoszonego 16 grudnia 2014 roku na otwartym posiedzeniu naukowym Komisji Środkowoeuropejskiej PAU, równocześnie zaznacza, że nie podziela niektórych opinii jego autora na temat dramatycznych wydarzeń, które miały miejsce w latach 1943–1944 na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, i akceptuje w pełni poniższe uwagi prof. Andrzeja Kastory.

Andrzej Kastory

Recenzja artykułu: B. Hud *Konflikty ukraińsko-polskie: potrzeba nowego spojrzenia*

Przekazany mi do recenzji artykuł stanowi poważną analizę źródeł konfliktów polsko-ukraińskich. Autor w zasadzie przyznaje, że ludność polska (rzymskokatolicka) na Ukrainie miała charakter autochtoniczny – byli to bądź spolonizowani Rusini, bądź ukrainizująca się ludność napływowa, zachowująca jednak wyznanie rzymskokatolickie (osadnictwo w drugiej połowie XVII stulecia). Niemniej różnice wynikające z pochodzenia etnicznego, pozycji społecznej i przynależności do Kościoła rzymskokatolickiego przyczyniały się do rozwoju konfliktu społecznego, który na przełomie XIX i XX wieku na terenach Ukrainy Prawobrzeżnej zaczął przekształcać się w konflikt narodowy. Ten wywód jest przekonujący. Trudno jednak zgodzić się z opinią Autora na temat mordów dokonanych na Polakach na Wołyniu i w Galicji podczas II wojny światowej. Autor pomija fakt oczywisty, że tylko po stronie ukraińskiej istniał polityczny zamiar czystki etnicznej. Wprawdzie ze strony polskiej miał miejsce odwet, bardzo jednak ograniczony, zważywszy znikomość polskich sił zbrojnych (Armia Krajowa) na tych terenach. Ludność polska na Wołyniu w 1939 r. liczyła ok. 400 tys. W 1943 r. spadła do 200 tys., z czego 40–60 tys. było ofiarami UPA; natomiast po stronie ukraińskiej na skutek działań odwetowych mogło zginąć od 10–15 tys. osób (por. Olha Ostriitchouk, *Les Ukrainiens face à leur passé*, Bruxelles 2013, zdaniem autorki ofiarami polskiego odwetu padło ok. 5 tys. Ukraińców, s. 147–149). Stąd porównanie tych wydarzeń do konfliktu serbsko-chorwackiego, jak również sugerowanie, że były to walki etniczne między sąsiadami, jest zupełnie chybione.

Określenie „wojna obywatelska” jest niejasne i należałoby je zastąpić terminem „wojna domowa”. Błędem jest też twierdzenie, że Polska przejęła kontrolę nad Prawobrzeżną Ukrainą dopiero na początku XVIII wieku, ponieważ od czasu unii lubelskiej ta część Ukrainy należała do Korony.

Choć artykuł ma duże walory naukowe, przedstawiona w nim analiza rzezi wołyńskiej jest nie do przyjęcia.

JAN RYCHLÍK
Uniwersytet Karola, Praga

ROZPAD PAŃSTW WIELONARODOWYCH W EUROPIE ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ W LATACH DZIEWIĘCDZIESIĄTYCH XX WIEKU. PRZYCZYNY I SKUTKI

Słowacki etnolingwista Viliam Mruškovič¹ wlicza 109 jednostek etnicznych w Europie, z których około 60 tworzy współczesne narody. Uważa się, że na całym świecie istnieje co najmniej 8000 podobnych jednostek etnicznych². Ich dokładnej liczby określić nie można, ponieważ jednostki te nie są stałe – jedne znikają, inne się pojawiają, mieszają się między sobą i się dzielą. Z każdej takiej etnicznej jednostki w sprzyjających warunkach pewnego dnia może powstać świadomy naród. Każdy świadomy naród natomiast, zaspokoiwszy swoje potrzeby kulturowe, będzie dążył do stworzenia własnego państwa narodowego, w którym zapragnie zebrać wszystkich rodaków, lub ściślej: wszystkich ludzi, uważanych za rodaków według odpowiedniego programu narodowego³.

Oczywiście, niełatwo jest wyobrazić sobie istnienie na naszej planecie 8000 państw i państewek. Konflikty pomiędzy nimi, u podłoża których leżałyby wspólne etnicznie terytoria, z pewnością doprowadziłyby do wojny światowej o katastrofalnych skutkach. Nie wiemy, dlaczego dana jednostka etniczna zaczyna ewoluować w kierunku narodu, a inna nie. Nie jesteśmy w stanie zatrzymać tego procesu, jeżeli już się rozpoczął, a oprócz tego nawet nasze możliwości jego regulacji są bardzo ograniczone. Skoro więc nie możemy zatrzymać trwających procesów etnicznych, zazwyczaj nie możemy również powściągnąć etnicznych konfliktów z nimi związanych. Możemy jednak te procesy obserwować i, zapoznawszy się z nimi, próbować zmniejszyć ich negatywne następstwa. Tworzenie i rozpad trzech wielonarodowych państw w Europie Środkowej i Wschodniej, co mieliśmy możliwość obserwować w XX wieku, dostarczyły nam pod tym względem wiele przydatnego materiału.

¹ V. Mruškovič, *Európa jazykov a národov na prahu tretieho tisícročia*, Martin 2008, s. 443–444.

² A. Gellner, *Národy a nacionalismus*, Praha 1993, s. 55 (wydanie czeskie).

³ Ibidem, s. 12. Zob.: E. Hobsbawm, *Narody i nacjonalizm po 1780 roku. Program, mit, rzeczywistość*, Warszawa 2010, s. 110.

Większość europejskich narodów sformowała się w nacje nie w obrębie własnego państwa narodowego, a w ramach różnych multietnicznych państw dynastycznych, które w wieku XIX przekształciły się w wielonarodowe. Do końca I wojny światowej w Europie istniały trzy takie potężne wielonarodowe imperia: Osmańskie, Rosyjskie i Habsburgów. Imperium Osmańskie pozostawmy, ponieważ stopniowa transformacja teokratycznego imperium w tureckie państwo narodowe nie jest charakterystyczna dla europejskich procesów narodotwórczych w XX wieku⁴. Carska Rosja z kolei pokazała jedno z możliwych rozwiązań złożonych problemów narodowościowych w imperium wielonarodowym. W XIX wieku władcy rosyjscy próbowali narzucić swoim poddanym rosyjską ideę państwa, związaną z tradycjami prawosławia i rosyjską kulturą. W praktyce oznaczało to rusyfikację nierosyjskiej ludności, swoisty wyjątek stanowili tu Finowie i – przynajmniej do 1863 roku – Polacy, co zresztą ma swoje polityczne przyczyny. Próba ta ostatecznie skończyła się niepowodzeniem – faktem jest, że część nierosyjskiej ludności słowiańskiej przyjęła rosyjską tożsamość, jednakże wspomniana próba doprowadziła w praktyce do czegoś odwrotnego – do sprzeciwu przeciwko rosyjskiej idei narodowej i państwowej, co wyraźnie było widać podczas I wojny światowej.

Imperium Habsburgów po unii austro-węgierskiej, czyli po 1867 roku, ogólnie prezentowało typ mieszany. We wschodniej części, węgierskiej, Węgrzy próbowali zasymilować ludność niewęgierską i przekształcić Węgry w państwo narodowe na wzór Francji, tzn. stosowali w zasadzie takie same metody, jak carska Rosja. Jednakże w części zachodniej, austriackiej, wprowadzano inny model. Austria otwarcie deklarowała się jako państwo wielonarodowe, w którym nie ma określonej narodotwórczej nacji, a więc nie ma również mniejszości (nie może bowiem być mniejszości tam, gdzie nie ma większości)⁵. Austria *de iure* nie miała nawet państwowego języka, a jedynie języki urzędowe, które były używane w poszczególnych prowincjach – choć w praktyce, oczywiście, za *lingua franca* służył niemiecki – język dworu, imperatora i stolicy. Paragraf 19 austriackiej konstytucji z 21 grudnia 1867 roku⁶ głosił, że wszystkie narody w imperium i ich języki są równoprawne i równorzędne (*gleichberechtigt*) oraz że każdy naród ma prawo samodzielnie rozwijać własny system szkolnictwa. Z tego powodu narody w Austrii rozwijały się swobodnie i w XIX wieku tam sformowały się współczesne nacje, które niczym nie różniły się od tych w Europie Zachodniej – poza faktem, iż nie posiadały własnych państw narodowych. Austriackie nacje nie niszczyły Austrii dlatego, że były przez nią ciemnione, a wręcz przeciwnie – z tego powodu, że z pomocą samej Austrii doszły do takiego momentu, w którym granice wielonarodowego państwa stały się dla nich zbyt ciasne. Należy jednak dodać, że, wbrew ogólnej opinii, czynnik ekonomiczny w tym wypadku nie odegrał szczególnej roli. Czeskiej i słowackiej burżuazji na przykład stworzenie Czechosłowacji

⁴ Д. Хаков, *История на съвременна Турция*, София 2008, s. 9–19. Zob.: J. Rychlík, J. Pelikán, K. Mančev, N. Danova, *Mezi Vídní a Cařihradem. Utváření balkánských národů*, I, Praha 2009, s. 357–358.

⁵ Więcej na ten temat zob.: J. Rychlík, *Češi a Slováci ve 20. století. Spolupráce a konflikty 1914–1992*, Praha 2012, s. 35–38; J. Rychlík, *Rakouská a uherská koncepce řešení národnostní otázky a česko-slovenské vztahy v 19. Století*, [w:] M. Podrímavský, D. Kováč (eds.), *Slovensko na začiatku 20. Storočia*, Bratislava 1999, s. 137–151.

⁶ Staatsgrundgesetz vom 21 Dezember 1867 über die allgemeinen Rechte der Staatsbürger für die in Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder, *Reichsgesetzblatt für das Kaiserthum Österreich*, Stück 61 vom 22 Dezember 1867, Nr. 142.

nie dało żadnego ekonomicznego zysku, a wręcz przeciwnie – zdecydowanie stanowiło stratę, gdyż doszło do utraty rynków zbytu⁷.

Politycy, zebrani w Wersalu w 1919 roku, przyjęli następującą uproszczoną formułę: dawna monarchia jest, po pierwsze, niedemokratyczna, a po wtóre – niesprawiedliwa pod względem narodowym i z tego powodu niestabilna. Nowe państwa-następcy będą demokratyczne i narodowe, i dlatego stabilne. Koalicyjni politycy, oczywiście, doskonale zdawali sobie sprawę, że powstanie tych nowych narodowych państw doprowadzi do pojawienia się dużych mniejszości narodowych, wskutek nowych politycznych granic oderwanych od własnych państw narodowych. Ich iluzja polegała na tym, że jeśli mniejszościom zagwarantowane zostaną prawa mniejszości, one się uspokoją i przyjmą *status quo*. Wersalskie rozwiązanie problemów narodowościowych od samego początku zawierało jednak kilka podstawowych błędów.

Po pierwsze, nowe państwa – następcy Austro-Węgier, jak Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, deklarowały się jako państwa narodowe, ale w rzeczywistości stanowiły tylko małe kopie nieistniejącej już monarchii habsburskiej. Wszystkie nowe państwa posiadały duże i silne mniejszości, niezadowolone przy tym z faktu, że nie mogą żyć we własnym państwie narodowym, znajdującym się po drugiej stronie granicy. Prawa mniejszości, gwarantowane specjalnymi umowami w większości krajów, jak np. Polska, Królestwo SHS, Rumunia i Grecja, nie były przestrzegane – Polska na przykład otwarcie w 1934 roku wypowiedziała umowę. Jednak nawet Czechosłowacja, która przestrzegała swoich umów i nawet poprzez wewnętrzne prawodawstwo rozszerzała prawa mniejszości, nie była w stanie zadowolić i ludności niemieckiej, i polskiej, i węgierskiej – jasne jest na przykład, że Polacy w okolicach Cieszyna, stanowiący tam ludność autochtoniczną, nie mieli żadnych powodów, aby żyć w Czechosłowacji, skoro mogliby żyć we własnym państwie narodowym, czyli w Polsce⁸.

Po drugie, Czechosłowacja i Królestwo SHS, od 1929 roku – Jugosławia, w rzeczywistości nie mogłyby być określone jako państwa narodowe, nawet i bez swoich problemów mniejszościowych, ponieważ zostają stworzone w oparciu o wymyślone ideologie czechosłowakizmu i jugoslawizmu. W Czechosłowacji Czesi i Słowacy byli uważani za jednolity czechosłowacki naród, używający dwóch wariantów tego samego języka⁹, podobnie jak w Jugosławii Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy byli uważani (szczególnie za czasów królewskiej dyktatury po 1929 roku) za jednolity naród jugosłowiański¹⁰. Obie ideologie narodowe przeceniały i wyolbrzymiały rolę języka przy formowaniu się narodowej tożsamości. Ale w tym przypadku język nie był aż tak ważny: i w Europie, i w świecie znanych jest wiele narodów, które posługują się podobnymi, wzajemnie zrozumiałymi językami lub nawet jednym i tym samym językiem, a mimo to bezspornie są różne, ponieważ miały odrębne historyczne losy i w związku z tym odpowiednio różną świadomość narodową. Bliskość językowa nie jest wystarczającą podstawą do połączenia świadomych i ostatecznie ukształtowanych nacji, jakimi w 1918 roku byli już Czesi i Słowacy, względnie – Serbowie, Chorwaci i Słoweńcy. Słowakom na przykład trudno było przyjąć cze-

⁷ J. Rychlík, V. Penčev, *Od minulosti k dnešku. Dějiny českých zemí*, Praha 2013, s. 422.

⁸ J. Rychlík et al., *Mezi Vídní a Cañihradem...*, s. 359–360.

⁹ *Sbírka zákonů a nařízení státu československého*, § 4 zákona č. 122 ze dne 29. února 1920.

¹⁰ E. Hobsbawm, *Narody i nacionalizm...*, s. 144; M. Šesták, M. Teichman, L. Havlíková, L. Hladký, J. Pelikán, *Dějiny jihoslovanských zemí*, Praha 1998, s. 417–419.

ską historię i związaną z nią czeską tradycję państwową za własne, skoro nigdy nie żyli w granicach dawnego państwa czeskiego. Z drugiej strony, chorwacka państwowość jest równie długa jak serbska. Chorwatom ciężko byłoby więc przyjąć nowe państwo, powstałe po prostu w wyniku rozszerzenia państwa serbskiego. Ten sam problem możemy zaobserwować w międzywojennej Polsce. Jaki stosunek mogłaby mieć ludność ukraińska do państwa polskiego, skoro, oczywiście, zrodziło się ono w oparciu o polską tradycję państwową, dla Ukraińców obcą?

Po trzecie, politycy przeceniają również rolę systemu demokratycznego. Szczególnie w czeskiej i słowackiej historii często przedstawiany jest argument, że Czechosłowacja pozostawała w okresie międzywojennym jedynym państwem demokratycznym w Europie Środkowej i że właśnie demokracja jest ogniwem, które powinno łączyć wszystkie narody młodej republiki¹¹. Jednak demokracja nie może odgrywać takiej roli: dlaczego jakiś Polak albo Słowak mają żyć w demokratycznej Czechosłowacji, a nie w demokratycznej Polsce czy Słowacji? Pod koniec lat trzydziestych, przed II wojną światową, Czechosłowacja rzeczywiście była ostatnim i jedynym państwem demokratycznym w regionie, ale w początkach okresu międzywojennego jej sąsiedzi byli wcale nie mniej demokratyczni. Faktem jest, że Czechosłowacja, Polska i Jugosławia zostały zniszczone głównie w rezultacie agresji nazistowskich Niemiec Adolfa Hitlera (w przypadku Polski – również przy pomocy ZSRR), które wykorzystały ich wewnętrzne narodowe przeciwieństwa. Nie oznacza to jednak, że te trzy państwa zdołałyby rozwiązać swoje narodowe problemy i że w dłuższej perspektywie czasowej na przykład nie rozpadłyby się i bez Hitlera.

W Rosji już rewolucja lutowa z 1917 roku doprowadziła do stopniowego rozpadu imperium. Sowieccy bolszewicy, którzy przejęli władzę jesienią tego samego roku, uważali, że znają i mają rozwiązanie kwestii narodowej.

Według komunistów przeciwieństwa narodowe są wyłącznie produktem kapitalizmu, zatem wraz z jego usunięciem i zwycięstwem socjalizmu znikną same z siebie¹². Komuniści proponowali również nowe rozwiązanie narodowych problemów w Rosji – stworzenie Związku Radzieckiego jako światowej federacji sowieckich republik socjalistycznych. I rzeczywiście, według pierwszego projektu ZSRR miał być światową federacją, a nie federacją narodów niegdysiejszej carskiej Rosji¹³. Szybko jednak stało się jasne, że poszczególne narody dawnej carskiej Rosji nie chcą żyć w podobnym związku, prawidłowo uważanym zarówno przez samych Rosjan, jak i przez inne, nierosyjskie narody ZSRR, a również i przez świat zewnętrzny po prostu za nową formę dawnej Rosji. Już w 1917 roku oderwali się Finowie, w roku 1918 – Litwini, Łotysze, Estończycy, a niepodległość proklamowali Ukraińcy, Białorusini, Gruzini i Azerowie. Właśnie dlatego już umocniona sowiecka władza zapomniała hasło o prawach narodów do samookreślenia i siłą na powrót przyłączyła oderwane narody: najpierw Ukraińców, Białorusinów, Gruzinów i Azerów,

¹¹ J. Opát, *Teze k Masarykově národnostní a státoprávní filozofii do roku 1918*, [w:] *Masarykova idea československé státnosti ve světle kritiky dějin*, Praha 1993, s. 9–14; S. Kučerová (ed.), *Idea Československa a střední Evropa*, Brno 1993; J. Valenta, E. Voráček, J. Harna (eds.), *Československo 1918–1938. Osudy demokracie ve střední Evropě*, I, II, Praha 1999.

¹² P. N. Fedosejev, *Vedecký komunizmus*, 2. vydanie, Bratislava 1975, s. 213–215, s. 385–386 (słowackie wydanie); F. V. Konstantinow, *Základy marxisticko-leninské filozofie*, 3. vydanie, Bratislava 1975, s. 325–328 (słowackie wydanie).

¹³ *Малая советская энциклопедия*, том 8, Москва 1930, с. 371.

a w 1940 roku – narody nadbałtyckie. Finowie uniknęli podobnego losu tylko ze względu na swój trzymiesięczny opór podczas tzw. „zimowej wojny” z 1939–1940 roku¹⁴. Ludność przyłączonych terytoriów, bez względu na swą socjalną lub klasową przynależność, nie czuła oczywiście żadnej sympatii do państwa sowieckiego, co jasno było widoczne w roku 1941, kiedy masowo uciekała z Armii Czerwonej i przyjmowała niemiecki Wehrmacht nie jak okupanta, a jak wyzwoliciela. Nawet fakt, że większość bardzo szybko rozczarowała się niemieckimi wyzwolicielami, po wojnie nie wpłynął na zmianę negatywnego stosunku do ZSRR.

Wydarzenia podczas II wojny światowej i po niej pokazały, że federacja typu sowieckiego nie jest w stanie rozwiązywać narodowych problemów. W reżimie typu sowieckiego federacja zawsze jest tylko formalna. Komunistyczna dyktatura jest zbudowana na tzw. centralizmie demokratycznym, tzn. na piramidowej strukturze władzy, w której niższe poziomy władzy podporządkowane są wyższym. Ale podobna organizacja wojskowa w praktyce jest przeciwna zasadzie federacji, która wymaga silnej decentralizacji i autonomicznych działań poszczególnych części federacji, bez możliwości mieszania się w nie organów federalnych. Rezultatem tzw. socjalistycznej federacji jest fakt, że niezależnie od narodowego składu partii i organów państwa, polityczne decyzje zawsze podejmowane są w centrum federacji przez politbiuro partii, która jest tylko jedna. Poszczególne części federacji nie mogą rozwiązywać swoich problemów samodzielnie i dlatego obywatele, należący do poszczególnych nacji, czują się podporządkowani najsilniejszemu narodowi, ponieważ w zasadzie to w jego stolicy znajduje się centrum władzy politycznej. Dlatego w ZSRR Rosjanie przyjmują cały Związek za swoje państwo – w ich oczach ZSRR jest po prostu rozszerzoną Rosją. Podobnie z zewnątrz ZSRR uważany jest za Rosję, podobnie jak wszyscy jego obywatele za Rosjan. Oczywiście, dla nie-Rosjan jest to nie do przyjęcia i wręcz obraźliwe, ponieważ w ten sposób nie docenia się ich kultury i tożsamości.

Sowiecki model federacji został narzucony po wojnie najpierw w Jugosławii, a po 1968 roku – również w Czechosłowacji, choć w obu państwach jednocześnie przyjęło się również ideę bliskości tworzących federację narodów. Problem w znacznym stopniu jest jednak podobny jak w ZSRR. Czesi nie mieli kłopotu z przyjęciem całej Czechosłowacji za swoje państwo narodowe, które dla nich było raczej rozszerzonym na wschód państwem czeskim, a i za granicą Czechosłowacja uważana była po prostu za Czechy. Oczywiście, drażniło to bardzo Słowaków, którzy z kolei najpierw identyfikowali się ze Słowacją, a nie z Czechosłowacją jako całością. Podobnie i w Jugosławii Serbowie, a do pewnego stopnia również i Czarnogórcy, nie mieli problemu, aby identyfikować się jako Jugosłowianie¹⁵. W tym przypadku jednak spotykamy się z pewnym wspólnym wielonarodowym państwom problemem, który w żaden sposób nie wiąże się już z komunistycznym reżimem – przywykliśmy do przyjmowania świata na zasadzie „jedno państwo – jeden naród” i to zazwyczaj w taki sposób, że każde państwo jest dla nas państwem narodowym dominującego etnosu. Pozostałe narody stają się jakby „niewidoczne” i dlatego, jak miało to miejsce w przypadku Jugosławii, przy spojrzeniu z zewnątrz po prostu „giną”. To nie jest problem tylko krajów Europy Wschodniej. Na całym świecie również dzisiaj ludzie

¹⁴ W. R. Trotter, *The Frozen Hell. The Russo-Finish Winter War of 1939–1940*, Chapel Hill, North Carolina 2000, pp. 263–270.

¹⁵ J. Rychlík, *Rozdělení Československa 1989–1992*, Praha 2012, s. 11–12.

mówią o Anglii, mając na myśli całą Wielką Brytanię, a jeśli ktoś spośród nas jutro wybierze się do Barcelony, prawdopodobnie powie, że jedzie do Hiszpanii.

Upadek systemu komunistycznego w Europie Wschodniej w roku 1989 obudził wiele nadziei. Ten „cudowny rok” – *annus mirabilis* – był przyjęty przez wielu ludzi w Europie Wschodniej jako początek nowego wieku, w którym wreszcie nadejdzie upragniony „raj na ziemi”. Oczywiście, okazało się to tylko iluzją: żadnego „raju” nigdy nie było, nie ma i nie będzie. Po 1989 roku stało się jasne, że wielonarodowym państwom w Europie Wschodniej brakuje wspólnej idei, która mogłaby zjednoczyć ich narody. Taką ideę trudno jednak byłoby znaleźć: co w byłym ZSRR mogłoby połączyć Estończyka z Uzbekiem lub Ukrainca z Kazachem? Co oni mają ze sobą wspólnego? A co w byłej Jugosławii łączyło Słoweńca z Serbem, albo Serba z Albańczykiem? Odpowiedź jest prosta – nic. Nawet w Czechosłowacji, gdzie relacje pomiędzy Czechami i Słowakami nigdy nie były wrogie, widać było, że nie ma żadnej idei, która mogłaby połączyć dwie (inaczej tak przecież sobie bliskie) nacje. I w ZSRR, i w Jugosławii, i w Czechosłowacji stało się jasne, że granice federacji stały się bardzo ciasne dla nacji, które już nie uważały wielonarodowego państwa za własne. W następstwie tego poszczególne federalne republiki narodowe zaczęły żądać coraz więcej i więcej praw. Z punktu widzenia ich ludności nie federacja, nie państwo federacyjne jako całość, a jedynie własna republika mogłaby być uważana za swoją, dlatego też i organy federacyjne przedstawiają coś obcego, coś szkodliwego¹⁶. W ten sposób autonomia stopniowo, ale ciągle, rozszerza się – aż wreszcie federacyjne organy nie decydują już o niczym, choć jednocześnie mają odpowiedzialność względem świata zewnętrznego. Ostatecznie federacja się rozpada, najpierw *de facto*, a potem również *de iure*¹⁷.

Wreszcie musimy postawić sobie pytanie: czy proces rozpadu państw wielonarodowych jest nieuchronny, czy też istnieje możliwość jego zatrzymania?

Po pierwsze, zaznaczyć należy, że w historii nie istnieją procesy nieuchronne. Historia to działalność ludzi, a ludzie działają swobodnie. Na ich działania, oczywiście, zawsze oddziałują różne czynniki, które często możemy w odpowiedni sposób określić i powiedzieć, że jeden czy drugi wariant przyszłego rozwoju wydarzeń jest bardziej prawdopodobny. W tym sensie również rozpad wielonarodowych państw nie jest nieunikniony, ale mimo wszystko bardzo prawdopodobny. Ogólnie o państwach wielonarodowych powiedzieć możemy, że wszystkie podobne państwa są i będą stosunkowo niestabilne, jeśli funkcjonują jako federacje lub jeśli mniejsze nacje mają tylko autonomię. Ich zachowanie wymaga ciągłego balansowania, które nigdy się nie kończy i wymusza coraz to nowe i nowe kompromisy. Trwałe, albo raczej długie ich istnienie (ponieważ w historii nie ma nic trwałego) jest możliwe jedynie pod warunkiem, że ogół ludności uważa istnienie wspólnego państwa za *conditio sine qua non*; inaczej mówiąc, jeśli uważa nie tylko swoją narodową część federacji, a całą federację za własne państwo, za które jest odpowiedzialny. Albo inaczej mówiąc, jeśli stworzy się zupełnie nową polityczną nację, choć składającą się z kilku narodów, tzn. coś podobnego do tego, z czym mamy do czynienia w Szwajcarii. Do tego jednak potrzeba silnej zjednoczeniowej idei, a nie tylko pustych deklaracji o współpracy. Mamy w Europie – przynajmniej w teorii – ideę o europejskim zjednoczeniu, ale ciągle jeszcze nie wymyśliliśmy niczego, co mogłoby posłużyć na przykład jako

¹⁶ M. Šesták et. al., *Dějiny jihoslovanských zemí...*, s. 558–559.

¹⁷ J. Rychlík, *Rozdělení Československa...*, s. 348–353.

pomysł na zjednoczenie Walonów i Flamandów w Belgii. Najprawdopodobniej więc nie będziemy w stanie zatrzymać procesu dalszego rozpadu wielonarodowych państw. Dodać należy, że ten proces rozpadu zupełnie nie przeszkadza procesowi europejskiej integracji i rozszerzaniu Unii Europejskiej.

Rozpad wielonarodowych państw w Europie Środkowej i Wschodniej nauczył nas jednak jeszcze czegoś. Stało się bowiem jasne, że likwidacji istniejących państw wielonarodowych nie należy uważać za tragedię. W 1991 i 1992 roku byłem doradcą ówczesnego czeskiego premiera Petra Pitharta i jako ekspert brałem udział w przygotowaniu rozmów między Czechami i Słowakami, które ostatecznie doprowadziły do pokojowego podziału Republiki Czechosłowackiej. Znamienne jest, że dziś relacje pomiędzy obiema republikami, a ja mam honor być obywatelem ich obu, są doskonałe. Dlatego pewien jestem, że sama likwidacja wielonarodowego państwa, jeśli przeprowadzona jest zgodnie z umową i w sposób pokojowy, jak miało to miejsce w przypadku Czechosłowacji w 1992 roku, może nawet ustabilizować sytuację w danym regionie. Innymi słowy, państwa przychodzą i odchodzą, tworzą się i rozpadają, i żadne nie będzie istnieć wiecznie. Skoro w 1918 roku mogły rozpaść się Austro-Węgry, nie ma powodu, byśmy uznawali za tragedię, że nie istnieją już ZSRR, Czechosłowacja i Jugosławia. Nie będzie również katastrofą, jeśli pewnego dnia niepodległe będą Szkocja, Flamandia, Katalonia czy Kraj Basków.

Thum. Agata Kawecka

Jan Rychlik

Disintegration of the Multinational States in Central and Eastern Europe in the Nineties of the 20th Century. The Reasons and the Consequences

Summary

In Central and Eastern Europe all multinational states – Yugoslavia, Czechoslovakia and the Soviet Union – failed, because they had no strong unifying idea and their citizens of different nationalities had no common identity unifying them with the state rather than with their nation. After the World War I Austria-Hungary, the Ottoman Empire and the Russian Empire disintegrated for the same reason. The successor states of Austria-Hungary declared themselves as the nation-states, but in fact they were only smaller copies of deceased Austria-Hungary. They were multinational states based mainly on the language proximity of the particular nations (Serbs, Croats and Slovenes in Yugoslavia, Czechs and Slovaks in Czechoslovakia) and in addition, they had also strong national minorities. It became soon clear that the language proximity is not enough to form the new common identity which would bridge the people of different nationality in the new succession states. The succession states lasted only for roughly two decades. It is true that Czechoslovakia and Yugoslavia became victims of the Nazi German aggression, but it is highly likely that in the longer period they would disintegrate anyway. After the war both Czechoslovakia and Yugoslavia were restored. According to the Soviet example, Yugoslavia chose the federative model which Czechoslovakia adopted in 1968, too. However, the federation based on national principles proved to be unstable. The limits of federation became soon too narrow for the smaller nations in the federations. After the fall of Communist dictatorship in these countries at the end of 1989, there was no power and no idea to keep these multinational states. The idea of democracy could not span different nations

within one state if there was no other spanning idea and common identity. This was the reason why Czechoslovakia and Yugoslavia definitively disintegrated in the nineties. However, the process of disintegration of multinational states should not be seen as something negative *per se* because throughout history the states come and go. More important than maintaining existing states are the relations between the new successor states.

Key words: Czechoslovakia, Yugoslavia, Soviet Union, disintegration.

JANUSZ JÓZEF WĘC
Uniwersytet Jagielloński

RELACJE POLSKO-NIEMIECKIE W UNII EUROPEJSKIEJ I NATO NA POCZĄTKU XXI W. PRÓBA BILANSU

Uwagi wstępne

Przedmiotem artykułu są stosunki polsko-niemieckie w Unii Europejskiej i NATO od momentu przystąpienia Polski do obu tych organizacji międzynarodowych. Na początku należy postawić hipotezę badawczą, że zarówno stosunki bilateralne, jak i ich wymiar europejski (Unia Europejska) oraz transatlantycki (NATO) wypadają zasadniczo pozytywnie. Z drugiej strony jednak różnice w interesach narodowych czy też odmienne priorytety polityczne powodowały, że pomiędzy obu państwami powstawały potencjalne, a nawet realne pola konfliktów w obu wspomnianych obszarach. W pierwszej części artykułu dokonana została – z konieczności podyktowanej objętością tekstu – skrócona analiza relacji bilateralnych między obu krajami. Natomiast w drugiej części opracowania, właściwej z punktu widzenia jego tytułu, przedstawiono bilans stosunków pomiędzy Polską a Niemcami w wymiarze europejskim i transatlantyckim.

I. Relacje bilateralne

W okresie przed akcesją Polski do Unii Europejskiej polsko-niemiecką współpracę bilateralną na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i militarnej cechowało asymetryczne partnerstwo, wynikające z różnicy potencjałów oraz statusu międzynarodowego obu państw. Polskie elity polityczne przykładały jednak do kontaktów z rządem niemieckim największą wagę, świadome, jakie znaczenie dyplomatyczne ma wsparcie Niemiec na drodze do akcesji z Unią Europejską i NATO¹. Po przystąpieniu Polski do obu tych orga-

¹ M. Stolarczyk, *Zbieżność i różnice interesów w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1989–2009*, Katowice 2010, s. 133–170; J.J. Węc, *Rozwój stosunków politycznych, militarych i ekonomicznych między Polską a Republiką Federalną Niemiec po 1989 r.*, „Zeszyty Liberalne”, 1998, nr 5, s. 13–18; W. M. Góralski, *Stosunki polityczne Polska-Niemcy*, [w:] *Polacy i Niemcy na drodze do partnerskiego sąsiedztwa. Próba bilansu dziesięciolecia 1989–1998*, pod red. D. Bingena i K. Malinowskiego, Poznań 2000, s. 269–290.

nizacji międzynarodowych stosunki bilateralne charakteryzowała współpraca, obciążona jednak wieloma problemami, wynikającymi najczęściej z różnic w interesach narodowych czy też odmiennej interpretacji wydarzeń historycznych. Mimo to bilans bilateralnych relacji polsko-niemieckich w analizowanym okresie wypada pozytywnie. Największymi osiągnięciami były: poprawnie funkcjonujący mechanizm wzajemnych konsultacji politycznych, dynamika współpracy gospodarczej, a także kooperacja militarna. Natomiast najwięcej problemów rodziły spory dotyczące następujących kwestii: mniejszości narodowych; roszczeń cywilno-prawnych Niemców przymusowo wysiedlonych z Polski w latach 1945–1950; roszczeń rewindykacyjnych tzw. późnych przesiedleńców (*Spätaussiedler*), czyli obywateli polskich pochodzenia niemieckiego przesiedlonych do RFN lub NRD po 1950 r. (w tym zwłaszcza w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych); odszkodowań indywidualnych dla polskich ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych oraz robotników przymusowych III Rzeszy, a także zwrotu dóbr kultury².

Mechanizm konsultacji na szczeblu rządowym i parlamentarnym tworzył ramy instytucjonalne oraz wpływał na dynamikę współpracy politycznej pomiędzy obu państwami. Uzupełniały go coroczne konsultacje ministrów spraw zagranicznych oraz ministrów obrony Polski, Niemiec i Francji w ramach tzw. Trójkąta Weimarskiego. Współpracę polityczną na szczeblu rządowym dopełniały także kontakty między parlamentami obu krajów, w tym konsultacje Prezydentów oraz Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu i Bundestagu. Nie doszło jednak do ukształtowania się tak rozbudowanego i efektywnego systemu konsultacji politycznych, jak ma to miejsce w przypadku stosunków niemiecko-francuskich³, ale mimo to kontakty między szefami rządów, ministrami spraw zagranicznych czy ministrami obrony nabrały takiej właśnie regularności⁴.

Współpraca gospodarcza między obu państwami należała do obszarów najmniej konfliktogennych. Niemcy były już od lat dziewięćdziesiątych najważniejszym partnerem handlowym Polski⁵, zaś od 2013 r. Polska stała się również pierwszym partnerem handlowym

² Do spornych kwestii w stosunkach polsko-niemieckich można także zaliczyć sprawę budowy Centrum przeciw Wypędzeniom, por. M. Stolarczyk, op.cit., s. 413–435.

³ Na mocy traktatu elizejskiego podpisanego 22 stycznia 1963 r. przez zachodniemieckiego kanclerza Konrada Adenauera i francuskiego prezydenta Charlesa de Gaulle'a między obu państwami odbywają się regularne konsultacje na najwyższym szczeblu, zwoływane „tak często, jak jest to konieczne, a zasadniczo dwa razy w roku”. Uzupełniają je spotkania ministrów spraw zagranicznych oraz ministrów obrony, które mają miejsce co najmniej raz na kwartał, a także konsultacje na szczeblu instytucji odpowiedzialnych za obronę, naukę, kulturę, wychowanie i wymianę młodzieży. Od 2003 r. odbywają się regularne posiedzenia obu rządów (raz lub dwa razy w roku) pod nazwą Niemiecko-Francuska Rada Ministrów, por. Presse- und Informationsamt der Bundesregierung. Pressemitteilung, 31. März 2015, <http://www.bundesregierung.de/content/DE/Pressemitteilungen/BPA/2015/03/2015-03-31-deutsch-franzoesischer-ministerrat.html>.

⁴ Szerzej na temat współpracy politycznej, por. J.J. Węc, *Współpraca i problemy sporne w stosunkach polsko-niemieckich na przełomie XX i XXI w.*, „Politeja”, 2004, nr 1, s. 94–95; M. Stolarczyk, op.cit., s. 171–246, 371–464; W. Góralski, op.cit., s. 269–290. Por. też B. Koszel, *Trójkąt Weimarski. Geneza, działalność, perspektywy współpracy*, Poznań 2006; B. Koszel, K. Malinowski, Z. Mazur, *Niemiecka polityka wobec Polski (1990–2010)*, Poznań 2012.

⁵ P. Kalka, *Wymiana handlowa i jej ograniczenia*, [w:], *Polacy i Niemcy...*, s. 405–425; I. Romiszewska, *Niemieckie inwestycje bezpośrednie w Polsce*, [w:], *Polacy i Niemcy...*, s. 426–441; W. Małachowski, *Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze w latach dziewięćdziesiątych*, „Rocznik Polsko-Niemiecki”, 2001–2002, nr 10, s. 157–158; J.J. Węc, *Współpraca i problemy sporne*, s. 104–108; Idem, *Rozwój stosunków*, s. 17–18.

Niemiec w Europie Środkowej i Wschodniej⁶. W 2013 r. udział Niemiec w globalnym eksporcie Polski wynosił 25%, zaś udział w jej globalnym imporcie 21,5%⁷. Jednak w niemieckiej statystyce handlu zagranicznego Polska zajmowała w 2013 r. dopiero 10 miejsce, przed Rosją i jedno miejsce za Belgią: była dziewiątym w kolejności importerem z Niemiec (42,3 mld euro) oraz jedenastym eksporterem do RFN (35,8 mld euro) (por. wykresy I–IV)⁸. Skumulowana wartość niemieckich inwestycji bezpośrednich w Polsce osiągnęła w 2013 r. poziom ok. 27,5 mld euro (do 2011 r. – 19,3 mld euro)⁹. W tym samym okresie skumulowane polskie inwestycje w RFN były warte niespełna 1 mld euro (do 2011 r. – 579 mln euro)¹⁰.

Polsko-niemieckie powiązania gospodarcze miały nadal charakter powiązań strukturalnie asymetrycznych. Mimo wielu korzystnych dla Polski zmian w tej dziedzinie, zwłaszcza w ostatnich latach, obroty handlowe pomiędzy obu państwami charakteryzowała w dalszym ciągu wyraźna asymetria ilościowa i jakościowa, a także zdecydowana przewaga wymiany międzygałęziowej nad wewnątrzgałęziową, co odzwierciedlało tylko różnice w poziomie rozwoju gospodarczego i technologicznego między nimi, a także świadczyło o niskiej konkurencyjności polskiej gospodarki wobec gospodarki niemieckiej¹¹.

Już przed akcesją Polski do NATO współpraca militarna między Polską a Niemcami była tym obszarem stosunków wzajemnych, w którym przeszkody i trudności należały do rzadkości. Barrierami technicznymi były niewątpliwie – język, asekuracyjny sposób myślenia i system ochrony tajnych danych. Jednym z istotniejszych problemów o charakterze politycznym była także sprawa likwidacji broni chemicznej, która została rozlokowana w czasie drugiej wojny światowej przez wojska niemieckie na polskim terytorium lub zatopiona po zakończeniu wojny przez aliantów w Bałtyku (głównie w rejonie Bornholmu). Wszystkie dotychczasowe zabiegi podejmowane przez polski rząd po 1989 r. o uzyskanie pomocy technicznej i finansowej ze strony Niemiec w sprawie likwidacji lub zneutralizowania teżej broni okazały się nieskuteczne¹². Jednym z ważniejszych osiągnięć

⁶ W 2013 r. wymiana handlowa RFN z Polską wyniosła 78 mld euro, zaś transakcje handlowe z Rosją warte były 76,5 mld euro. Skutkowało to tym, że Polska w tymże roku prześcignęła Rosję w wielkości wymiany handlowej, stając się pierwszym partnerem handlowym Niemiec w tym regionie Europy, por. Polen löst Russland als deutschen Top_Partner in Osteuropa ab, 27. Februar 2014, <http://de.reuters.com/article/economics/News/idDEBEEA1Q02M20140227>, s. 1.

⁷ Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie. Wydział Promocji Handlu i Inwestycji, Bardzo dobre wyniki bilateralnej współpracy Polski z Niemcami w 2013 r., 3 kwietnia 2014 r., <https://berlin.trade.gov.pl/pl/aktualnosci/article/a,44080,html>, s. 1.

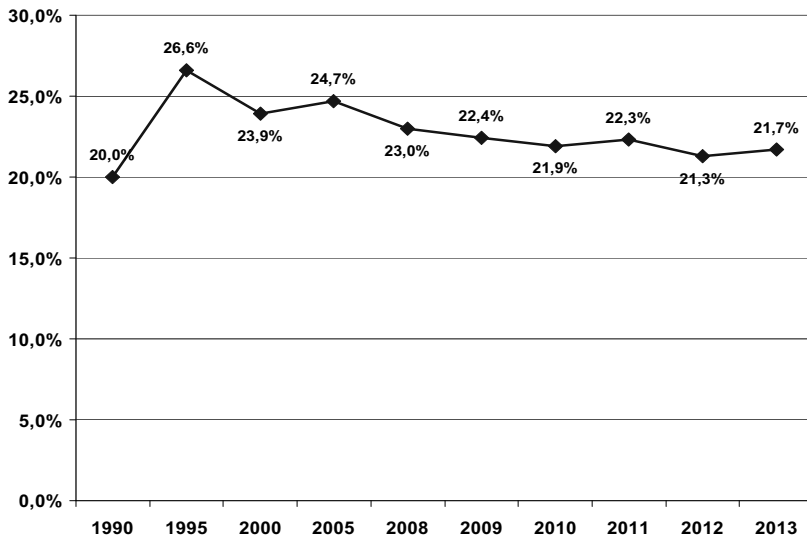
⁸ *Statistisches Jahrbuch. Die wichtigsten Handelspartner Deutschlands 2014*, Statistisches Bundesamt, Berlin 2014, s. 411–414.

⁹ Polska Agencja Inwestycji Zagranicznych. Inwestycje zagraniczne, styczeń 2015 r., http://www.paiz.gov.pl/polska_w_liczbach/inwestycje_zagraniczne, s. 1.

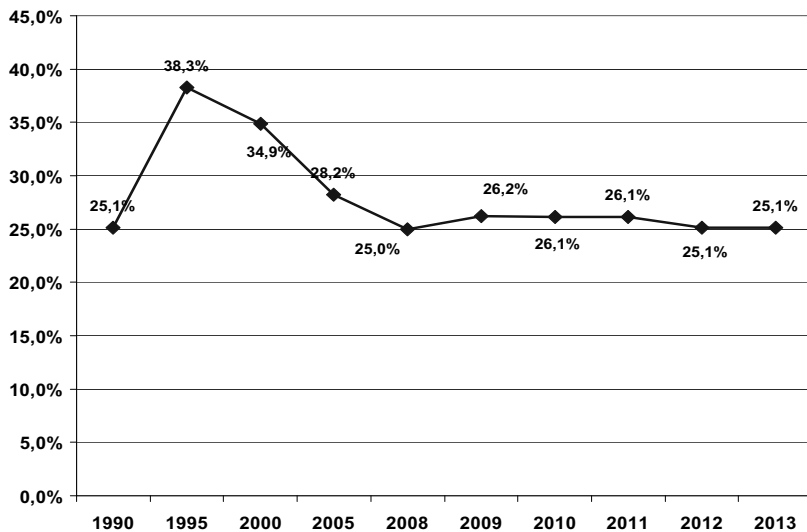
¹⁰ Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie. Wydział Promocji Handlu i Inwestycji, Bardzo dobre wyniki bilateralnej współpracy Polski z Niemcami w 2013 r..., s. 1–2. Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP. Informator Ekonomiczny. Niemcy. Niemieckie inwestycje bezpośrednie w Polsce. Polskie inwestycje bezpośrednie w Niemczech, 2013, <http://www.informator.ekonomiczny.msz.gov.pl/pl/europa/niemcy/?printMode=true>, s. 13–14. Por. też M. Götze, *Polskie inwestycje bezpośrednie za granicą. Metodologia teorii ugruntowanej*, Poznań 2014.

¹¹ P. Kałk, *Wymiana handlowa i jej ograniczenia*, s. 411–422. I d e m, *Wymiana handlowa między Polską a Niemcami*, [w:] *Stosunki gospodarcze między Polską a Niemcami 20 lat po zjednoczeniu*, pod red. P. Kałki, Poznań 2012, s. 55–94, tutaj 68–85.

¹² S.B. Gareis, *Polsko-niemiecka współpraca wojskowa*, [w:] *Polacy i Niemcy...*, s. 291–309; J.J. Węć, *Współpraca i problemy sporne*, s. 100–103.

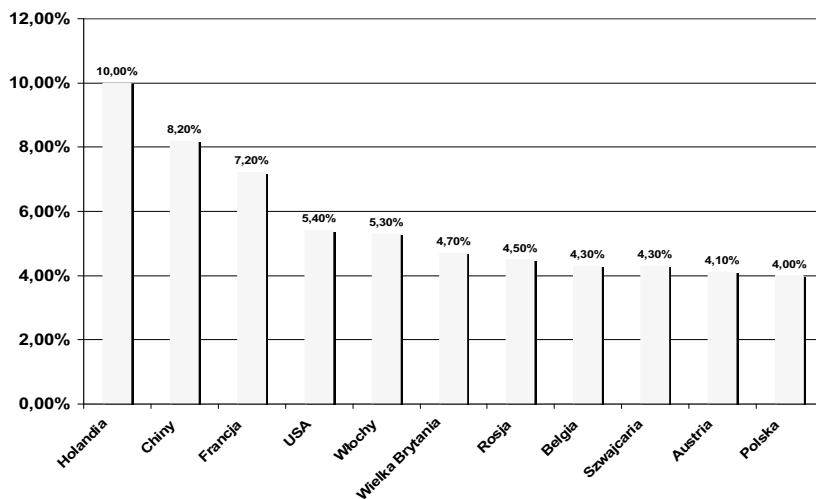
Wykres I: Udział Niemiec w polskim imporcie od 1990 r.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Internacjonalizacja. Nowy etap rozwoju. Wymiana handlowa Polski*, internacjonalizacja.pl/wymiana-handlowa/, s. 1–5; Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie. Wydział Promocji Handlu i Inwestycji, Bardzo dobre wyniki bilateralnej współpracy Polski z Niemcami w 2013 r., 3 kwietnia 2014 r., <https://berlin.trade.gov.pl/pl/aktualnosci/article/a,44080.html>, s. 1.

Wykres II: Udział Niemiec w polskim eksporcie od 1990 r.

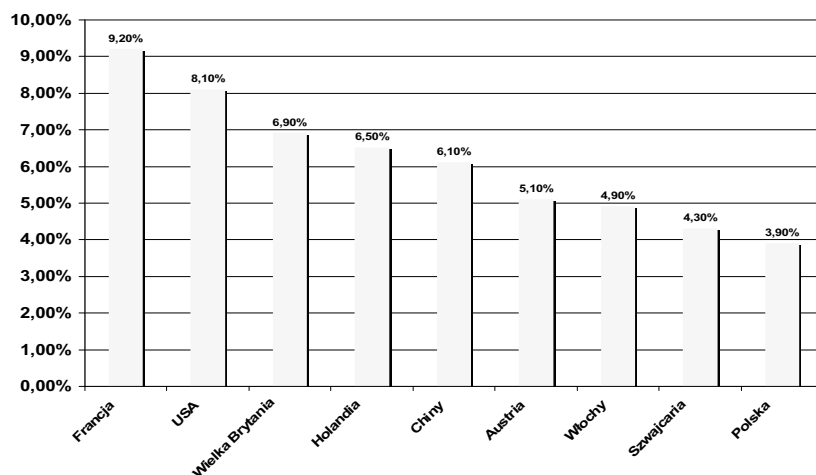
Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Internacjonalizacja. Nowy etap rozwoju. Wymiana handlowa Polski*, internacjonalizacja.pl/wymiana-handlowa/, s. 1–5; Ambasada Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie. Wydział Promocji Handlu i Inwestycji, Bardzo dobre wyniki bilateralnej współpracy Polski z Niemcami w 2013 r., 3 kwietnia 2014 r., <https://berlin.trade.gov.pl/pl/aktualnosci/article/a,44080.html>, s. 1.

Wykres III: Najważniejsi partnerzy importowi Niemiec w 2013 r.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Statistisches Jahrbuch. Die wichtigsten Handelspartner Deutschlands 2014*, Berlin 2014, s. 411–414.

Wykres IV: Najważniejsi partnerzy eksportowi Niemiec w 2013 r.



Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Statistisches Jahrbuch. Die wichtigsten Handelspartner Deutschlands 2014*, Berlin 2014, s. 411–414.

we współpracy militarnej pomiędzy obu państwami było natomiast powołanie do życia 18 września 1999 r. polsko-niemiecko-duńskiego Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego NATO ze sztabem w Szczecinie. Współpraca wojskowa między Niemcami, Danią i Polską stanowiła odpowiedź na ograniczenia militarne nałożone na RFN w układzie o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec z 12 września 1990 r., po-

legające na zakazie stacjonowania na terytorium byłej NRD obcych sił zbrojnych, broni atomowej i środków jej przenoszenia¹³.

Jeśli chodzi o kwestie sporne, to niektóre z nich zostały już uregulowane, zaś inne nie znalazły dotychczas żadnego rozstrzygnięcia¹⁴. Uregulowana została sprawa odszkodowań indywidualnych dla polskich ofiar niemieckich obozów koncentracyjnych oraz robotników przymusowych III Rzeszy. W czerwcu 2000 r. zawarte zostało pomiędzy zainteresowanymi stronami porozumienie, na podstawie którego obie kategorie ofiar otrzymały odszkodowania w wysokości 1,812 mld DM, co wszelako w przeliczeniu na osobę wynosiło jedynie od 2 do 15 tys. DM¹⁵. Za uregulowaną należy traktować także sprawę roszczeń cywilno-prawnych Niemców przymusowo wysiedlonych z Polski w latach 1945–1950. Problem tychże roszczeń pojawił się na większą skalę podczas negocjacji akcesyjnych Polski z Unią Europejską. Został on jednak rozstrzygnięty na korzyść Polski na mocy orzeczenia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, który 7 października 2008 r. oddalił pozew przeciwko Polsce, złożony przez Powiernictwo Pruskie w imieniu 22 osób przymusowo wysiedlonych, domagających się rekompensat lub zwrotu utraconego majątku¹⁶. Natomiast spór o roszczenia rewindykacyjne tzw. późnych przesiedleńców został – jak się wydaje – jedynie częściowo zażegnany na podstawie orzeczenia Sądu Najwyższego RP z 15 lipca 2010 r. Stanowi ono, że osoby wyjeżdżające na stałe z Polski do Niemiec i przyjmujące tam obywatelstwo niemieckie utraciły mienie pozostawione w Polsce¹⁷. Orzeczenie to wpłynie zapewne na zmniejszenie liczby roszczeń rewindykacyjnych. Należy także zgodzić się z poglądem, że problem ten można by w sposób ostateczny rozwiązać na podstawie porozumienia między rządami obu państw, które przewidywałoby włączenie na poczet roszczeń rewindykacyjnych tzw. świadczeń wyrównawczych (*Lastenausgleich*), jakie „późni przesiedleńcy” otrzymywali od rządu RFN tytułem odszkodowania za majątek pozostawiony w Polsce (Stefan Hamburga)¹⁸.

Nieuregulowanymi do dzisiaj kwestiami są natomiast status ok. 300 tys. Polaków mieszkających w Niemczech¹⁹ oraz spór o zwrot dóbr kultury. Polacy mieszkający w RFN

¹³ Szerzej na ten temat: por. J.J. Węc, *Rozwój stosunków*, s. 13–16; Idem, *Współpraca i problemy sporne*, s. 102; L. Wojnicz, M. Żurek, *Wielonarodowy Korpus Północ-Wschód jako element zewnętrznego bezpieczeństwa Polski*, [w:] *Polska i Niemcy w Europie. Polen und Deutschland in Europa. Przyczynki z dziedziny kultury, polityki i historii współczesnej. Beiträge zur Kultur, Politik und Zeitgeschichte*, pod red. L. Meissnera i M. Wilka, Łódź 2011, s. 57–64.

¹⁴ J.J. Węc, *Współpraca i problemy sporne*, s. 113–122.

¹⁵ Ibidem, s. 118–120; J. Deka, *Niemieckie świadczenia dla byłych polskich robotników niewolniczych i przymusowych. Bilans wypłat w latach 2001–2006*, [w:] *Polska i Niemcy w Europie. Polen und Deutschland in Europa*, s. 26–42.

¹⁶ Europäischer Gerichtshof für Menschenrechte, Vierte Sektion. Entscheidung über die Zulässigkeit der Individualbeschwerde Nr. 47550/06 Preußische Treuhand GmbH & Co. KG a.A. gegen Polen, <http://hudoc.echr.coe.int/sites/eng/pages/>, s. 1–22. Analizę orzeczenia, por. J. Barcz, *Długi cień historii. W sprawie postanowienia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 7 października 2008 r.*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2009, nr 1, s. 45–62.

¹⁷ Komentarz do orzeczenia por. SN uchylił wyrok w sprawie majątku „późnych przesiedleńców”, 15 lipca 2010 r., www.lex.pl, s. 1–2. Analizę orzeczenia por. M. Stolarczyk, op.cit., s. 412–413.

¹⁸ M. Stolarczyk, op.cit., s. 412.

¹⁹ Według danych Federalnego Urzędu Statystycznego 31 grudnia 2013 r. w Niemczech zameldowanych było 609 855 osób posiadających wyłącznie obywatelstwo polskie oraz 690 000 osób dysponujących obywatelstwem polskim i niemieckim. Liczba osób posiadających wyłącznie polskie obywatelstwo wzrosła jednak radykalnie dopiero w ostatnich latach z 384 808 w 2007 r. do 609 855 w 2013 r., co było skutkiem funkcjonowania

od dawna domagali się nadania im statusu mniejszości narodowej, ale nie zgadzał się na to rząd niemiecki. Argumentował on, że przystępując w 1997 r. do Europejskiej Konwencji Ramowej o Ochronie Mniejszości Narodowych Rady Europy, zastrzegł sobie, iż wobec braku w konwencji definicji mniejszości narodowej, pojęcie to w przypadku Niemiec odnosić się będzie wyłącznie do mających obywatelstwo niemieckie Duńczyków, Serbołużyczan, Fryzyczyków i Romów²⁰. W efekcie Polacy mieszkający w Niemczech mają jedynie status grupy etnicznej, co skutkuje różnicami między położeniem mniejszości niemieckiej w Polsce oraz sytuacją Polaków w Niemczech. Polacy nie mogą np. uczestniczyć w życiu publicznym w Niemczech w takim zakresie, jak mniejszość niemiecka w Polsce (której nie obowiązuje np. 5% klauzula zaporowa w wyborach parlamentarnych), ani też nie mają powszechnego dostępu do języka polskiego w szkołach publicznych i lokalnych środkach masowego przekazu, ani dostępu do niezbędnych środków finansowych przeznaczonych na działalność publiczną²¹. Nieuregulowaną kwestią w stosunkach między obu państwami pozostaje także zwrot dóbr kultury zagrabionych przez Niemców w okresie drugiej wojny światowej. Faktyczną przeszkodą w jej rozwiązaniu była i jest nadal niechęć strony niemieckiej do uznania rzeczywistej wielkości strat poniesionych przez Polskę w wyniku zawłaszczenia i zniszczenia polskich dzieł sztuki²².

II. Relacje multilateralne

II.1. Unia Europejska

W okresie pierwszych dziesięciu lat członkostwa Polski w Unii Europejskiej bilans relacji polsko-niemieckich wypada zasadniczo pozytywnie. Jednocześnie między rządami obu państw ujawniały się w tym czasie kwestie sporne, tworzące potencjalne lub realne pola konfliktów. Realnymi polami konfliktów były: reforma ustrojowa Unii Europejskiej, partnerstwo wschodnie i wspólna polityka energetyczna Unii. Choć rządy obu państw po-

jednolitego rynku w Unii Europejskiej, por. *Statistisches Bundesamt. Ausländische Bevölkerung 2007 bis 2013 nach ausgewählten Staatsangehörigkeiten*, www.destatis.de, s. 1. Vier Millionen Deutsche besitzen zwei Pässe, 10. April 2014, www.zeit.de, s. 1.

²⁰ Warto zauważyć, że w 2010 r. przynależność do mniejszości narodowej deklarowało 12 tys. Fryzów, 6 tys. Serbołużyczan, 5 tys. Duńczyków oraz 3 tys. Romów i Sintí, por. B. Coellen, *Mniejszości narodowe w Niemczech*, 3 marca 2010 r., <http://www.dw.de/mniejszo%C5%9Bci-narodowe-w-niemczech/a-5279906>, s. 1–2. Również Bundestag, ratyfikując w 1997 r. wspomnianą konwencję, zastrzegł, że do mniejszości narodowych w Niemczech należy zaliczyć Duńczyków, Serbołużyczan, Fryzyczyków i Romów. Takie samo stanowisko wyraziły CDU/CSU i SPD w układzie koalicyjnym z 27 listopada 2013 r. (Deutschlands Zukunft gestalten. Koalitionsvertrag zwischen CDU, CSU und SPD. 18. Legislaturperiode, Berlin 27. November 2013, s. 113–114). Opinię tę powtórzyło w listopadzie 2014 r. ministerstwo spraw wewnętrznych RFN w swojej negatywnej odpowiedzi udzielonej Związkowi Polaków w Niemczech na jego prośbę o przyznanie Polakom mieszkającym w RFN statusu mniejszości narodowej (Berlin odrzucił wniosek o status mniejszości narodowej dla Polaków, PAP, 8 listopada 2014 r., s. 1–2).

²¹ J.J. Węć, *Współpraca i problemy sporne*, s. 108–113. Przedstawicielstwa Niemiec w Polsce. Mniejszość niemiecka, styczeń 2015 r., <http://www.polen.diplo.de/Vertretung/polen/pl/11-kultur-dt-minderheit/07-dt-minderheit/0-dt-minderheit.html>, s. 1; J. R o d a k o w s k i, *W obronie polskiej mniejszości narodowej w Niemczech: na przekór „Gazecie Wyborczej”*, 11 marca 2013 r., <http://nczas.com/wiadomosci/polska/w-obronie-polskiej-mniejszości-narodowej-w-niemczech-na-przekór-gazecie-wyborczej/>, s. 1.

²² J.J. Węć, *Współpraca i problemy sporne*, s. 120–122.

pierały te projekty, to jednak różniły się między sobą co do sposobów ich realizacji. Różnice te wynikały z kolei z odmiennych priorytetów oraz interesów narodowych w procesie integracji europejskiej. W walce z kryzysem w strefie euro Polska wspierała natomiast rząd niemiecki (projekt Unii Politycznej, raport Grupy Refleksyjnej ds. Przyszłości Unii Europejskiej), choć niemiecka koncepcja przezwyciężenia kryzysu budziła od samego początku spore wątpliwości w stolicach wielu państw członkowskich Unii Europejskiej.

II.1.1. Reforma ustrojowa Unii Europejskiej

Reforma ustrojowa Unii Europejskiej, skodyfikowana w traktacie konstytucyjnym z 29 października 2004 r., a następnie w traktacie lizbońskim z 13 grudnia 2007 r., była postrzegana przez rządy obu państw zasadniczo podobnie, czyli jako wynikająca z rozszerzenia Unii na wschód konieczność wzmocnienia jej wewnętrznej spójności oraz pozycji międzynarodowej. Ostatecznie zamysł ten powiódł się jedynie w niewielkim zakresie, ponieważ jeszcze przed wejściem w życie traktatu lizbońskiego Unię Europejską ogarnął kryzys finansowy w strefie euro, który w latach 2010/2011 przekształcił się w kryzys zadłużeniowy²³.

Obrady Konwentu w sprawie przyszłości Europy w latach 2002–2003, zakończone opracowaniem projektu traktatu konstytucyjnego, upłynęły pod znakiem rozbieżności poglądów, a nawet kontrowersji spowodowanych odmiennym podejściem obu stron do zakresu reformy ustrojowej Unii Europejskiej, i to zarówno jej kwestii sektorowych (wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa), jak i horyzontalnych (procedura podejmowania decyzji w Radzie Europejskiej i Radzie Unii Europejskiej, prezydencja w Unii Europejskiej, skład Komisji Europejskiej). Reprezentanci Niemiec, wspierani przez przedstawicieli Francji, opowiadali się za uwspólnotowieniem II filaru Unii Europejskiej, czyli wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. W ślad za tym domagali się oni m.in. ustanowienia głosowania większością kwalifikowaną regułą podejmowania decyzji w tym obszarze, wprowadzenia tam pełnej kontroli Parlamentu Europejskiego, inkorporacji do prawa pierwotnego Unii Europejskiej klauzuli sojuszniczej (*casus foederis*) Unii Zachodnioeuropejskiej, charakteryzującej się automatyzmem oraz natychmiastową realizacją zobowiązań sojuszniczych, a także wyposażenia nowo tworzonego urzędu ministra spraw zagranicznych Unii w bardzo szerokie kompetencje. Delegacja Polski, podobnie jak reprezentanci większości państw członkowskich i kandydujących, sprzeciwiała się propozycjom uwspólnotowienia II filaru, ponieważ obawiała się, że mogłoby to doprowadzić do osłabienia transatlantyckiego systemu bezpieczeństwa. O ile delegaci Niemiec domagali się zniesienia systemu ważenia głosów i wprowadzenia tzw. podwójnej większości w Radzie Europejskiej i Radzie Unii Europejskiej (większość głosów państw i większość ludności Unii), a także zmniejszenia liczby komisarzy, a następnie zgodzili się na podział komisarzy na dwie różne kategorie, z prawem głosu i bez prawa do głosowania, o tyle przedstawiciele Polski postulowali utrzymanie dotychczasowej procedury podejmowania decyzji większością kwalifikowaną w Radzie Unii Europejskiej oraz zasady „jeden kraj – jeden komisarz” w składzie Komisji Europejskiej²⁴.

²³ Por. Komisja Europejska. Notatka prasowa – Unia Bankowa: przywracamy stabilność finansową w strefie euro, Bruksela, 15 kwietnia 2014 r., s. 1.

²⁴ Szerzej na ten temat por. Europäischer Konvent. Beitrag von Herrn Dominique de Villepin und von Herrn Joschka Fischer „Gemeinsame deutsch-französische Vorschläge für den Europäischen Konvent zum Bereich Europäische Sicherheits- und Verteidigungspolitik”, 22. November 2002, CONV 422/02, s. 1–4; J. J. Węc,

Konferencja międzyrządowa obradująca w latach 2003–2004 miała w oparciu o projekt Konwentu wynegocjować traktat konstytucyjny. W czasie rokowań dyplomatycznych delegacja polska zgłosiła aż pięć nowych propozycji. Były to: zachowanie systemu ważenia głosów w Radzie Unii Europejskiej, uzgodnionego w traktacie nicejskim z 26 lutego 2001 r., utrzymanie zasady „jeden kraj – jeden komisarz” w składzie Komisji Europejskiej, ustanowienie grupowej prezydencji w Unii Europejskiej, wykluczenie takich rozwiązań we wspólnej polityce bezpieczeństwa i obrony, które osłabiałoby rolę NATO w Europie, a także wprowadzenie *invocatio Dei* do preambuły traktatu konstytucyjnego²⁵. Z kolei delegacja niemiecka nie zgadzała się na żadne zmiany w projekcie Konwentu, ponieważ obawiała się, że dyskusja nad sprawami horyzontalnymi mogłaby doprowadzić do zmiany zawartej w projekcie Konwentu tzw. podwójnej większości w Radzie Europejskiej i Radzie Unii Europejskiej (większość głosów państw i co najmniej 60% ludności Unii). W wyniku rokowań na forum konferencji międzyrządowej spośród pięciu polskich postulatów dwa zostały przyjęte (grupowa prezydencja, wspólna polityka zagraniczna i bezpieczeństwa), zaś trzy następne odrzucone (skład Komisji Europejskiej, definicja większości kwalifikowanej, *invocatio Dei*). Głosowanie tzw. podwójną większością w Radzie Europejskiej i Radzie Unii Europejskiej zostało wprowadzone nieco zmodyfikowane (co najmniej 55% głosów państw i co najmniej 65% ludności Unii), ale i tak był to ogromny sukces dyplomatyczny rządu niemieckiego, ponieważ zmiana ta kreowała nowy układ sił w Unii Europejskiej, w znaczący sposób wzmacniający tam pozycję RFN²⁶. Efektem obrad konferencji międzyrządowej był traktat ustanawiający Konstytucję dla Europy, podpisany 29 października 2004 r. w Rzymie przez delegacje 25 państw członkowskich. Został on jednak odrzucony w referendum we Francji i w Holandii, przeprowadzonych w 2005 r., a to doprowadziło do zwołania kolejnej konferencji międzyrządowej w 2007 r.

W czerwcu 2007 r. rząd niemiecki, pełniący wówczas funkcję prezydencji, opracował i przesłał rządowi państw członkowskich zarys mandatu dla przyszłej konferencji międzyrządowej. Zawierał on gotowy już projekt nowego traktatu rewizyjnego, który odtąd zaczęto nazywać także traktatem reformującym. Ponieważ projekt ten utrzymywał ok. 90% przepisów traktatu konstytucyjnego, wiele państw członkowskich, w tym Polska, zgłosiło do niego poprawki²⁷.

Najważniejsza z polskich poprawek dotyczyła tzw. podwójnej większości w Radzie Europejskiej i Radzie Unii Europejskiej. Rząd polski zaproponował zastąpienie jej systemem równego wpływu, zwanym systemem pierwiastkowym. Argumentował on, że zgodnie z teorią głosowania równy wpływ obywateli Unii na wynik głosowania w obu wspomnianych instytucjach byłby możliwy, gdyby znaczenie danego państwa w głosowaniu było w przybliżeniu proporcjonalne do pierwiastka z liczby jego ludności, a nie do samej liczby jego ludności. Modyfikacja ta miałaby polegać na obniżeniu z 65% do 62% progu liczby ludności, przy równoczesnym utrzymaniu progu 55% głosów państw. Propo-

Spór o kształt instytucjonalny Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej 1950–2005. Między ideą ponadnarodowości a współpracą międzyrządową. Analiza politologiczna, Kraków 2006, s. 339–343, 348–350.

²⁵ Szerzej na ten temat por. J.J. Węć, *Polish-German Relations in the European Union. Between Cooperation and Conflict of Interests*, „Przegląd Zachodni”, 2012, Special Number, s. 253–254.

²⁶ Ibidem, s. 254.

²⁷ Szerzej na ten temat por. J.J. Węć, *Traktat Lizboński. Polityczne aspekty reformy ustrojowej Unii Europejskiej latach 2007–2009*, Kraków 2011, s. 67–88.

zycjom tym kategorię sprzeciwiła się jednak delegacja RFN. Podczas decydującego posiedzenia Rady Europejskiej w dniach 21–23 czerwca 2007 r., w czasie którego przyjęto ostateczną wersję mandatu negocjacyjnego, delegacja polska pozostała osamotniona w sporze z Niemcami. W tej sytuacji prezydent Lech Kaczyński zrezygnował z systemu pierwsiastkowego w zamian za luksembursko-austriacką propozycję wydłużenia o kilka lat okresu obowiązywania nicejskiego systemu głosowania, a także korzystnej dla Polski modyfikacji tzw. mechanizmu z Joanniny²⁸.

W ślad za tym w traktacie lizbońskim, podpisanym 13 grudnia 2007 r., wydłużono *de facto* aż do 2017 r. okres obowiązywania nicejskiego systemu podejmowania decyzji większością kwalifikowaną w Radzie Europejskiej i Radzie Unii Europejskiej²⁹ oraz nieznacznie umocniono na mocy deklaracji nr 7 mechanizm z Joanniny³⁰. Z drugiej strony jednak w protokole nr 9 przewidziano możliwość zmiany lub uchylenia tego mechanizmu jednomyślną decyzją Rady Europejskiej³¹.

Niewątpliwie największym osiągnięciem Niemiec w traktacie lizbońskim było ustanowienie tzw. podwójnej większości przy podejmowaniu decyzji w Radzie Europejskiej i Radzie Unii Europejskiej. W tej kwestii zgadzali się przedstawiciele wszystkich najważniejszych partii politycznych w Niemczech³². Ten sukces delegacji niemieckiej był jednak okupiony bardzo dotkliwym niepowodzeniem strony polskiej, ponieważ w skali całej Unii Europejskiej Polska – obok Hiszpanii – najwięcej traciła na tym rozwiązaniu w procesie decyzyjnym.

II.1.2. Partnerstwo wschodnie

Projekt partnerstwa wschodniego był polsko-szwedzką inicjatywą dyplomatyczną, zgłoszoną 26 maja 2008 r. przez ministrów spraw zagranicznych obu państw, Radosława Sikorskiego i Carla Bildta, podczas posiedzenia Rady ds. Ogólnych i Stosunków Zewnętrznych w Brukseli. 20 czerwca 2008 r. zaakceptowała go Rada Europejska³³. W dniach

²⁸ Ibidem, s. 80–82.

²⁹ Protokół nr 36 w sprawie postanowień przejściowych przewidywał, że do 31 października 2014 r. obowiązywać miały postanowienia traktatu nicejskiego. Natomiast w okresie przejściowym, czyli między 1 listopada 2014 r. a 31 marca 2017 r., każdy członek Rady Europejskiej lub Rady Unii Europejskiej będzie mógł zażądać, aby decyzja wymagająca większości kwalifikowanej została przyjęta zgodnie z traktatem nicejskim. Dopiero od 1 kwietnia 2017 r. mają obowiązywać wyłącznie przepisy traktatu lizbońskiego, por. Protokół nr 36 w sprawie postanowień przejściowych, [w:] Traktat z Lizbony, zmieniający traktat o Unii Europejskiej i traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, Lizbona, 13 grudnia 2007 r., Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej C, 2008, nr 115, s. 322–323.

³⁰ Deklaracja nr 7 odnosząca się do artykułu 16, ustęp 4 Traktatu o Unii Europejskiej i artykułu 238, ustęp 2 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, [w:] Traktat z Lizbony, s. 338–340.

³¹ Protokół nr 9 w sprawie decyzji Rady odnoszącej się do wykonania artykułu 16, ustęp 4 Traktatu o Unii Europejskiej i artykułu 238, ustęp 2 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej w okresie między 1 listopada 2014 roku a 31 marca 2017 roku i od 1 kwietnia 2017 roku, [w:] Traktat z Lizbony, s. 274.

³² Szerzej na ten temat por. J.J. Węc, *Stanowisko Niemiec wobec reformy ustrojowej Unii Europejskiej 2002–2005*, [w:] *Polska i Niemcy w Europie. Polen und Deutschland in Europa*, s. 86–112; Idem, *Stanowisko Niemiec wobec reformy ustrojowej Unii Europejskiej 2005–2008*, „Zbliżenia Interkulturowe/Interkulturelle Annäherungen”, 2009, nr 5, s. 68–83.

³³ *Posiedzenie Rady Europejskiej w Brukseli. Konkluzje Prezydencji, Bruksela, 19–20 czerwca 2008 r.*, „Monitor Europejski”, 2008, nr 50, s. 20.

19–20 marca 2009 r. przyjęła ona deklarację o rozpoczęciu realizacji projektu rozumianego jako integralna część europejskiej polityki sąsiedztwa Unii Europejskiej i odnoszącego się do Ukrainy, Armenii, Azerbejdżanu, Gruzji, Mołdawii oraz Białorusi. Deklaracja uściślała i konkretyzowała założenia polsko-szwedzkiego projektu. Podstawą tej współpracy miały być „wspólne wartości, takie jak demokracja, praworządność i poszanowanie praw człowieka, a także zasady gospodarki rynkowej, zrównoważonego rozwoju i dobrych rządów”. Współpraca ta winna stać się w przyszłości „fundamentem nowych układów o stowarzyszeniu między UE a tymi partnerami”, którzy poczynili wystarczające postępy w urzeczywistnianiu wspomnianych zasad i wartości. Projekt partnerstwa wschodniego przewidywał m.in. pełną liberalizację reżimu wizowego jako długofalowego celu współpracy dwustronnej, ustanowienie w przyszłości strefy wolnego handlu pomiędzy Unią Europejską a prezentowanymi państwami, ale także – czego nie było w pierwotnej polsko-szwedzkiej wersji projektu – zacieśnienie współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego w celu zapewnienia długoterminowych dostaw i tranzytu energii³⁴.

Zainteresowanie partnerstwem wschodnim ze strony rządów Polski i Niemiec wynikało z odmiennych przesłanek politycznych. W szczególności różniło oba państwa odmienne podejście do celów tego projektu oraz stanowisko wobec Rosji³⁵. Rząd polski traktował projekt partnerstwa wschodniego jako etap na drodze do przyszłego rozszerzenia Unii Europejskiej na wschód o Ukrainę i Mołdawię, a być może również o Białoruś (choć pod warunkiem przeprowadzenia w tym ostatnim kraju reform demokratycznych), a także jako możliwość zacieśnienia współpracy z Gruzją, Armenią i Azerbejdżanem³⁶. Przyjęcie projektu partnerstwa wschodniego przez Radę Europejską w 2008 r. oznaczało m.in., że Unia była zainteresowana stopniowym „powiązaniem” tego regionu ze sobą³⁷. Rząd niemiecki natomiast popierał projekt partnerstwa wschodniego, ale w sposób ograniczony. Był nim zainteresowany m.in. ze względu na zmianę w 2005 r. swojego dotychczasowego podejścia do strategii rozszerzeniowej Unii Europejskiej. Sprzeciwiał się odtąd dalszemu rozszerzaniu Unii Europejskiej (z wyjątkiem akcesji państw Bałkanów Zachodnich) i argumentował, że przyjmowanie kolejnych krajów mogłoby doprowadzić do znaczącego osłabienia lub nawet rozpadu Unii. W ślad za tym Niemcy były gotowe przyznać beneficjentom partnerstwa wschodniego co najwyżej status uprzywilejowanych partnerów Unii. Z drugiej strony jednak rząd federalny dbał o utrzymanie dobrych relacji z Rosją, która była zdeklarowanym przeciwnikiem partnerstwa wschodniego³⁸. Niemal równocześnie

³⁴ Posiedzenie Rady Europejskiej w Brukseli. Konkluzje Prezydencji, Bruksela, 19–20 marca 2009 r., <http://www.consilium.europa.eu/>, s. 1, 19–21; Partnerstwo Wschodnie, Komisja Europejska. Dyrekcja Generalna ds. Stosunków Zewnętrznych, <http://www.ec.europa.eu/>, s. 1–17 (omówienie J. Urbanik). Szerzej na temat realizacji projektu partnerstwa wschodniego por. też A. Cianciara, *Partnerstwo Wschodnie 2009–2014. Geneza, funkcjonowanie, uwarunkowania*, Warszawa 2014, s. 63–82.

³⁵ P. Buras, „Europa uda się wspólnie”. *Zmiany w niemieckiej polityce europejskiej a rola Niemiec w Unii Europejskiej*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, 2007, nr 1, s. 58–59.

³⁶ Perspektywa przyjęcia do Unii Europejskiej Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu wydawała się iluzoryczna z powodu ich położenia geograficznego w Azji. Zgodnie z prawem Unii Europejskiej wniosek o akcesję może bowiem pochodzić wyłącznie od państwa europejskiego, por. art. 49 Traktatu o Unii Europejskiej (TUE).

³⁷ Por. *Niemiecka polityka zagraniczna a partnerstwo wschodnie. Stanowisko grupy eksperckiej Partnerstwo Wschodnie*, pod red. I. Hahn, G. Schuch, DGAPstandpunkt 2012/1, s. 1.

³⁸ Rosja niejako na własne życzenie nie została objęta ani celami europejskiej polityki sąsiedztwa (choć była adresatem jednego z jej instrumentów finansowych), ani celami partnerstwa wschodniego. Interesowało ją bowiem głównie partnerstwo strategiczne z Unią Europejską.

z ogłoszeniem tego projektu przez Sikorskiego i Bildta w maju 2008 r. niemiecki minister spraw zagranicznych Frank-Walter Steinmeier w przemówieniu wygłoszonym na Uniwersytecie w Jekaterynburgu zaproponował Kremlowi niemiecką pomoc technologiczną w modernizowaniu Rosji. Propozycja ta, zwana partnerstwem dla modernizacji (*Modernisierungspartnerschaft*), zakładała, że w zamian za tę pomoc niemieckie firmy uzyskają jeszcze większe niż dotąd przywileje na rosyjskim rynku³⁹.

Reasumując, można sformułować konkluzję, że stanowiska Polski i Niemiec wobec projektu partnerstwa wschodniego były wypadkową ich relacji z Rosją. Rządowi polskiemu bardzo zależało na wzmocnieniu i stabilizacji republik postsowieckich. Miały one bowiem stanowić gwarancję bezpieczeństwa i suwerenności Polski oraz innych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Natomiast Niemcy postrzegały Rosję jako swojego kluczowego partnera w Europie Wschodniej, a także jako państwo, z którym należy się liczyć w polityce wobec pozostałych państw postradzieckich tego regionu. Dlatego też w podejściu Niemiec – inaczej niż w przypadku Polski – element współpracy z Rosją dominował nad elementem odgraniczania. Z kolei rząd polski, formułując swoje interesy wobec tego regionu, nie był w stanie opracować żadnej spójnej i dalekosiężnej wizji własnych relacji z Rosją.

II.1.3. Bezpieczeństwo energetyczne

Przełomowe znaczenie dla rozwoju wspólnej polityki energetycznej oraz procesu instytucjonalizacji bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej miał traktat lizboński. W traktacie tym, m.in. z inicjatywy Polski, sformułowano podstawy prawne do ustanowienia w przyszłości wspólnej polityki energetycznej, łącznie ze wskazaniem na „zapewnienie bezpieczeństwa dostaw energii”. Na wniosek polskiej delegacji ustanowiono także w tym obszarze klauzulę solidarności, stwierdzającą, że polityka energetyczna Unii Europejskiej winna się opierać na „solidarności między państwami członkowskimi”⁴⁰. Znaczenie tej umowy międzynarodowej polega głównie na tym, że umożliwia ona dalszy rozwój wspólnej polityki energetycznej oraz instytucjonalizację bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej na poziomie prawa wtórnego.

Już w latach 1996 i 1998 uchwalone zostały dwie dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej, określające wspólne zasady kształtowania rynku wewnętrznego energii elektrycznej i gazu ziemnego. 26 czerwca 2003 r. Parlament Europejski i Rada Unii Europejskiej przyjęły dwie nowe dyrektywy, uchylając zarazem wspomniane wyżej regulacje. Położono w nich nacisk na liberalizację oraz scalenie krajowych rynków wewnętrznych we wspólny rynek energii Unii. Państwa członkowskie zostały zobowiązane do rozdzielenia przedsiębiorstw produkujących oraz dystrybuujących energię. Natomiast 13 lipca 2009 r. Parlament Europejski i Rada Unii Europejskiej uchwaliły dwie kolejne dyrektywy w sprawie wspólnych zasad konstytuowania rynku wewnętrznego energii elektrycznej i gazu ziemnego, uchylając i tym razem dotychczas obowiązujące

³⁹ S. Żerko, *Rosja w polityce Republiki Federalnej Niemiec w pojedynczym dwudziestolecu (1990–2010)*, [w:] *Niemcy jako problem międzynarodowy po II wojnie światowej*, pod red. S. Sierpowskiego, Poznań 2010, s. 301.

⁴⁰ Art. 194 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej (TFUE).

jące akty prawne⁴¹. Pierwotny projekt Komisji Europejskiej zakładał całkowity podział firm energetycznych przez rozdzielenie ich działalności w zakresie produkcji i dystrybucji energii. Jednak wskutek sprzeciwu Niemiec i Francji, którym wsparcia udzieliły Austria, Grecja, Luksemburg, Bułgaria, Łotwa i Słowacja, projekt ten uległ znaczącemu złagodzeniu poprzez ustanowienie klauzul *opt-out*. Pełny rozdział właścicielski produkcji i dystrybucji energii stał się w ostatecznej wersji nowych regulacji zaledwie jedną z trzech możliwości, jakie pozostawiono do wyboru poszczególnym państwom członkowskim⁴².

Z rezerwą Niemcy podeszły również do polskiego projektu ustanowienia unii energetycznej, zgłoszonego pod koniec marca 2014 r. przez premiera Donalda Tuska. Celem tego projektu było wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej oraz niezależnienie jej od dostaw gazu z Rosji. Zasadniczym instrumentem zapewniającym bezpieczeństwo dostaw tego surowca do Unii winien być dobrze funkcjonujący, zintegrowany rynek wspólnotowy, którego powstanie uniemożliwiała dotąd fragmentaryzacja rynków krajowych, nierównomierny rozwój mechanizmów rynkowych, a także brak infrastruktury energetycznej stwarzającej warunki do ustanowienia takiego rynku. Zaproponowana przez polski rząd unia energetyczna miała się opierać na 6 założeniach (filarach). Były to: po pierwsze, stworzenie wspólnotowej infrastruktury energetycznej; po drugie, ustanowienie mechanizmów solidarnościowych zapobiegających zakłóceniom w dostawach gazu i reagującym na nie; po trzecie, zwiększenie siły przetargowej Unii Europejskiej wobec dostawców zewnętrznych poprzez ograniczenie do minimum znaczenia bilateralnych umów międzyrządowych, rezygnację z klauzuli *take or pay* (nakazującej płacenie za określoną w umowie ilość gazu niezależnie od tego, czy został odebrany), powiązanie cen gazu z cenami ropy naftowej, a także zakaz reeksportu gazu. Wszystko to miało stworzyć jednolity wspólnotowy mechanizm zakupu gazu w Unii Europejskiej, osłabić fragmentaryzację rynków krajowych oraz stworzyć przesłanki do ustanowienia zintegrowanego rynku wspólnotowego; po czwarte, wykorzystanie rodzimych źródeł energii w Unii Europejskiej, w tym węgla i gazu łupkowego, a także przyznanie darmowej puli uprawnień do emisji CO² elektrowniom węglowym zapewniającym 15% mocy krajowej. Po piąte, chodziło o dywersyfikację dostaw gazu (m.in. zakup gazu łupkowego z USA i Australii) oraz ustanowienie punktów jego odbioru wewnątrz Unii Europejskiej, a nie na granicy Unii; po szóste, powiązanie bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej z działaniami na rzecz stabilności i bezpieczeństwa państw wschodniego i południowego sąsiedztwa⁴³.

Rządy większości państw członkowskich Unii Europejskiej zgłosiły liczne zastrzeżenia wobec polskiej propozycji. Dania i Finlandia sprzeciwiły się wykorzystaniu węgla do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Unii. Ich stanowisko podzielała Wielka Brytania, przedstawiając dodatkowo wątpliwości odnośnie do ustanowienia wspólnoto-

⁴¹ Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 13 lipca 2009 r. dotycząca wspólnych zasad rynku wewnętrznego energii elektrycznej i uchylająca dyrektywę 2003/54/WE, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L, 2009, nr 211, s. 55–93. Dyrektywa Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 13 lipca 2009 r. dotycząca wspólnych zasad rynku wewnętrznego gazu ziemnego i uchylająca dyrektywę 2003/55/WE, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej L, 2009, nr 211, s. 94–136.

⁴² Szerzej na ten temat: por. T. Młynarski, *Francja w procesie uwspólnotowienia bezpieczeństwa energetycznego i polityki klimatycznej Unii Europejskiej*, Kraków 2013, s. 141–144.

⁴³ Donald Tusk przedstawił założenia nowej polityki energetycznej UE, 1 kwietnia 2014 r., serwisy.gazeta.prawna.pl, s. 1; M. Soja, *Unia energetyczna*, www.dyplomacja.org., s. 1–2.

wego mechanizmu zakupu gazu. Utworzeniu takiego mechanizmu przeciwne były także Czechy. Z kolei Włochy i Hiszpania odniosły się do polskiej propozycji obojętnie. Jedynymi państwami, które poparły polski projekt, były natomiast – Francja, której import gazu z Rosji tak czy inaczej jest niewielki, oraz Litwa, Łotwa i Estonia⁴⁴. Kanclerz Angela Merkel zareagowała na polską propozycję w sposób ambiwalentny: uznała ona wprawdzie projekt unii energetycznej za idący w dobrym kierunku, ale z drugiej strony sprzeciwiła się wspólnym zakupom gazu w Unii Europejskiej. W tym samym duchu wypowiedział się niemiecki komisarz ds. energii Günther Oettinger. Przyznał on wprawdzie, że Gazprom stosuje monopolistyczne praktyki wobec poszczególnych państw członkowskich Unii Europejskiej, co powoduje, że ceny tego surowca są tak bardzo zróżnicowane na obszarze Unii. Jednak sposobem na rozwiązanie wspomnianego problemu winien być – jego zdaniem – rozwój infrastruktury oraz ułatwienia w transporcie gazu, a nie broń polityczna, jaką stanowiłby wspólnotowy mechanizm zakupu tego surowca. Również firmy niemieckie sprzeciwiały się polskiemu projektowi, w szczególności propozycji wspólnych zakupów gazu, a w ślad za tym uśrednieniu (obniżeniu) cen tego surowca. Były one bowiem zainteresowane jak największą swobodą w negocjowaniu umów z dostawcami zewnętrznymi, w tym także z Rosją⁴⁵.

W konkluzji należy stwierdzić, że Polska i Niemcy odmiennie postrzegały, i nadal postrzegają, zasady, na jakich miałyby się opierać wspólna polityka energetyczna Unii Europejskiej. Rząd polski wspierał stanowisko Komisji Europejskiej w sprawie pełnej liberalizacji polityki energetycznej jako podstawy do jej uwspólnotowienia, natomiast rząd federalny był temu przeciwny, m.in. ze względu na niechęć tamtejszych koncernów energetycznych do rozdzielania przedsiębiorstw produkujących oraz dystrybuujących energię. Opinie Niemiec w tej sprawie były także wypadkową ogromnego zaangażowania niemieckich firm w rosyjskim sektorze energetycznym. Rezerwa, z jaką rząd i firmy niemieckie podchodziły dotąd do projektu unii energetycznej, zaproponowanego przez polski rząd, była natomiast podyktowana głównie obawą o utratę korzyści finansowych wynikających z możliwości bilateralnego zawierania umów międzyrządowych z Rosją oraz negocjowania z nią o wiele niższych cen gazu aniżeli w Polsce. Podobnie jak w przypadku partnerstwa wschodniego, tak w sprawie wspólnej polityki energetycznej oraz bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej, stanowiska Niemiec i Polski były i są nadal wypadkową ich relacji z Rosją.

II.1.4. Kryzys w strefie euro

Jak wspomniano wyżej, rząd polski popierał niemiecką koncepcję walki z kryzysem finansowym w strefie euro, mimo iż była ona krytycznie postrzegana przez rządy większości państw członkowskich Unii Europejskiej. Najbardziej znaczącym przykładem wsparcia udzielonego rządowi federalnemu w tej sprawie było słynne przemówienie ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego z 28 listopada 2011 r. w Berlinie, w którym opowiedział się on za, lansowaną przez prominentnych przedstawicieli koalicji rządowej CDU/CSU/FDP (m.in. Angelę Merkel i Wolfganga Schäublego), ideą prze-

⁴⁴ *Polityka Insight: unia energetyczna zaproponowana przez Tuska jest nierealna*, 5 września 2014 r., wiadomości.onet.pl, s. 1–2.

⁴⁵ M. Soja, op.cit., s. 3–4; *Polityka Insight: unia energetyczna...*, s. 2.

kształcenia Unii Europejskiej w Unię Polityczną, co miało być metodą przezwyciężenia tegoż kryzysu⁴⁶.

Istotne znaczenie miał także aktywny udział Sikorskiego, jako jedyne go reprezentanta nowo przyjętych państw członkowskich, w pracach Grupy Refleksyjnej ds. Przyszłości Unii Europejskiej, powołanej do życia w marcu 2012 r. z inicjatywy ministra spraw zagranicznych RFN, Guido Westerwellego. Podczas piątego posiedzenia 17 września 2012 r. w Warszawie Grupa Refleksyjna przedłożyła raport końcowy ze swojej działalności, zalecając zmiany w ustroju strefy euro, niezbędne do przezwyciężenia kryzysu zadłużeniowego, oraz zmiany ustrojowe w całej Unii Europejskiej, mające na celu wzmocnienie jej pozycji na arenie międzynarodowej⁴⁷. Jednak ostatecznie większość państw członkowskich Unii opowiedziała się za modyfikacjami ustrojowymi ograniczającymi się do strefy euro. Winny one zostać przeprowadzone w oparciu o zalecenia zawarte w raporcie Hermana Van Rompuy'a, zaakceptowanym w dniach 13–14 grudnia 2012 r. przez Radę Europejską⁴⁸. Ta decyzja miała przełomowe znaczenie dla dalszej ogólnounijnej debaty na temat walki z kryzysem i spowodowała, że rząd niemiecki wycofał się z forsowania własnego pomysłu przekształcenia Unii Europejskiej w Unię Polityczną⁴⁹.

Mimo to wpływ Niemiec na dynamikę kryzysu oraz sposób jego przezwyciężenia był istotny. Nie do przecenienia był przede wszystkim wkład finansowy rządu federalnego w walkę z kryzysem. Do końca 2014 r. udział RFN w poszczególnych pakietach ratunkowych dla państw dotkniętych kryzysem wyniósł 89,2 mld euro, co stanowiło ok. 27% wkładów wszystkich państw strefy euro, zaś udzielone, ale niewykorzystane jeszcze dotąd gwarancje kredytowe wynoszą łącznie 121,9 mld euro⁵⁰.

Z drugiej strony jednak rząd RFN – choć może to brzmieć paradoksalnie – sam doprowadził do pogłębienia kryzysu. Jego zasadniczą przyczyną było bowiem to, że w poprzednich latach banki niemieckie i francuskie w ryzykowny sposób, albo bezpośrednio,

⁴⁶ Analizę przemówienia Sikorskiego oraz przebieg debaty na ten temat w Polsce, Niemczech i innych państwach Unii Europejskiej, por. J.J. Węć, *Pierwsza polska prezydencja w Unii Europejskiej. Uwarunkowania – Procesy decyzyjne – Osiągnięcia i niepowodzenia*, Kraków 2012, s. 122–128.

⁴⁷ W skład Grupy Refleksyjnej weszli ministrowie spraw zagranicznych 11 państw członkowskich Unii Europejskiej: RFN, Francji, Belgii, Holandii, Luksemburga, Polski, Austrii, Danii, Włoch, Hiszpanii i Portugalii. Grupa spotkała się pięć razy w okresie od marca do września 2012 r., omawiając m.in. zmiany dotyczące systemu instytucjonalnego, życia demokratycznego, zarządzania gospodarczego czy też polityki zagranicznej Unii Europejskiej oraz jej roli w polityce światowej. Szerzej na ten temat, por. J.J. Węć, *The European Union Debate on the Second Institutional Reform (2011–2012)*, „Przegląd Zachodni”, 2014, No. 1, 18–21.

⁴⁸ *Posiedzenie Rady Europejskiej w dniach 13–14 grudnia 2012 r. Konkluzje*, Bruksela, 14 grudnia 2012 r., EUCO 205/12, s. 1–5. Analizę raportu Van Rompuy'a, por. J.J. Węć, *The European Union Debate...*, s. 22–29.

⁴⁹ Należy podkreślić, że dyskusja na temat przekształcenia Unii Europejskiej w Unię Polityczną nie tylko nie ułatwiła przezwyciężenia kryzysu, ale nie wniosła także niczego konstruktywnego do walki z nim. Wzbudziła natomiast w Unii Europejskiej nowe kontrowersje na temat docelowego modelu integracji europejskiej. Wraz z lansowaną przez niemiecki rząd polityką cięć finansowych przyczyniła się do wzrostu znaczenia grupowań eurosceptycznych w wielu państwach członkowskich Unii, zwłaszcza w krajach ogarniętych kryzysem. Szerzej na temat debaty w Niemczech, poświęconej kryzysowi w strefie euro, por. J.J. Węć, *Die politische Debatte zur zweiten Systemreform der Europäischen Union in Deutschland (2011–2012)*, „Zeitschrift des Verbandes Polnischer Germanisten”, 2014, H. 2, s. 201–208.

⁵⁰ Bundesministerium der Finanzen. Europäische Finanzhilfen im Überblick (Stand 31. Dezember 2014), Deutscher Gewährleistungsrahmen nach Stabilisierungsmechanismusgesetz, http://www.bundesfinanzministerium.de/Content/DE/Standardartikel/Themen/Europa/Stabilisierung_des_Euro/Zahlen_und_Fakten/europaeische-finanzhilfen-im-ueberblick-pdf.pdf?__blob=publicationFile&v=68, s. 4.

albo za pośrednictwem lokalnych instytucji bankowych, udzielały kredytów nabywcom nieruchomości w Irlandii i Hiszpanii, konsumentom w Portugalii, a także rządowi Grecji. Mimo to rządy Niemiec i Francji postanowiły wesprzeć swoje banki oraz przerzucić odpowiedzialność za skutki kryzysu na podatników zadłużonych państw. W ten sposób – zdaniem ekspertów – można bowiem interpretować decyzję o udzieleniu tymże państwom pożyczek, zamiast anulowania im długów⁵¹. Ponadto podstawową metodą walki z kryzysem, forsowaną przez rząd niemiecki, nawet wbrew wątpliwościom rządu francuskiego, stała się polityka cięć finansowych. Ponieważ nie miała ona oparcia w programach pro wzrostowych, nie mogła doprowadzić do wzrostu gospodarczego oraz podniesienia konkurencyjności zadłużonych gospodarek, lecz wręcz przeciwnie, przyczyniała się bezpośrednio do pogłębiania kryzysu. Ta metoda walki z kryzysem była ostro krytykowana nie tylko w państwach nim dotkniętych, ale nawet w samych Niemczech⁵².

Na okres kryzysu w strefie euro przypadła także faza dynamicznie wzrastającej już od 2005 r. konkurencyjności niemieckiej gospodarki w stosunku do otoczenia międzynarodowego, w tym także gospodarek pozostałych państw strefy. Była ona spowodowana relatywnie niskimi – w porównaniu z innymi krajami strefy – płacami w Niemczech oraz zbyt niskim jak dla RFN kursem wymiany euro⁵³. Efektem była bardzo duża nadwyżka RFN na rachunku obrotów bieżących (por. wykres V)⁵⁴. Wprawdzie nadwyżka Niemiec w bilansie obrotów bieżących w relacjach z państwami strefy euro od 2010 r. zaczęła spadać, a w 2013 r. uległa dwukrotnemu zmniejszeniu, niemniej w relacjach z pozostałymi państwami świata wzrosła trzykrotnie⁵⁵. Z drugiej strony jednak w stosunkach z państwami dotkniętymi kryzysem zadłużeniowym nadwyżka ta była nadal duża⁵⁶.

Konsekwencją utrzymującej się przez dłuższy czas nadwyżki na rachunku obrotów bieżących w relacjach z Grecją, Irlandią, Portugalią, Hiszpanią i Włochami, ale także z pozostałymi krajami strefy euro, przy równoczesnym bardzo słabym popycie wewnętrznym

⁵¹ Ph. L e g r a i n, *Fiskalny kolonializm eurostrefy*, „The New York Times”, 27 kwietnia 2014 r. (tłumaczenie K. Kasińska, interia.pl, s. 1).

⁵² Na przykład były minister spraw zagranicznych RFN Joschka Fischer opublikował 4 czerwca 2012 r. w „Süddeutsche Zeitung” artykuł, w którym ostro skrytykował dotychczasowe metody walki z kryzysem stosowane przez rząd federalny. Zarzucił mu, że „próbuję gasić (pożar) za pomocą nafty, zamiast wodą, i podsyca ogień wymuszoną przez Merkel polityką oszczędności”. Taka polityka spowodowała, że kryzys zadłużeniowy strefy euro „w ciągu trzech lat przekształcił się w prawdziwy kryzys egzystencjalny”, por. J. F i s c h e r, *Europa steht in Flammen*, „Süddeutsche Zeitung”, 4. Juni 2012, <http://www.sueddeutsche.de/>, s. 1–2. Szerzej na temat stanowiska rządu, opozycji parlamentarnej oraz grup interesu RFN wobec przebiegu kryzysu w strefie euro; por. E. C z i o m e r, *Rola Niemiec w kryzysie strefy euro po 2009 r.*, Kraków 2013, s. 70–110.

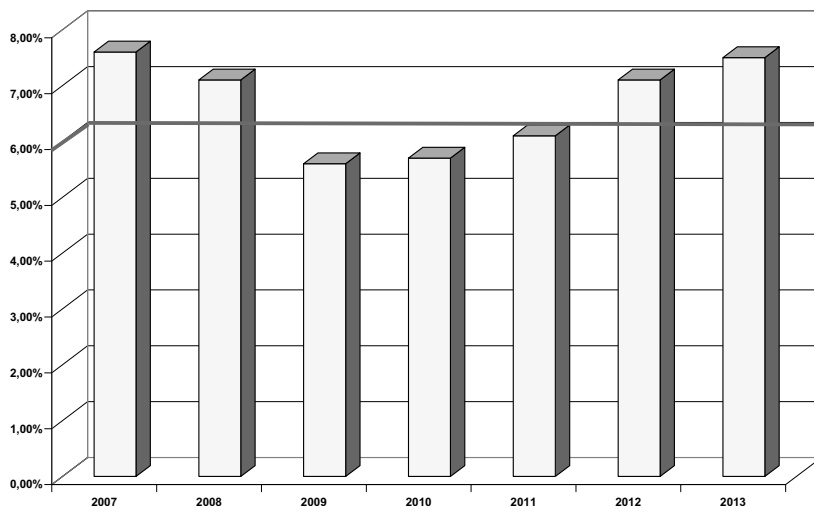
⁵³ K. G. S i n g e r, *Eurozone: Leistungsbilanz-Saldo auf Rekordhoch*, <http://www.timepatternanalysis.de/>, s. 1–3. Por. też wywiad Jacka Zakowskiego z byłym ministrem finansów RFN i uznanym ekonomistą niemieckim Heinerem Flassbeckiem: *Rozbić skarbonki*, „Polityka”, nr 28, 10–16 lipca 2013 r., s. 28–29.

⁵⁴ Nadwyżka ta kształtowała się w latach 2007–2013 następująco: 2007 r. – 7,6%, 2008 r. – 7,1%, 2009 r. – 5,6%, 2010 r. – 5,7%, 2011 r. – 6,1%, 2012 r. – 7,1%, 2013 r. – 7,5% PKB, por. Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP. Informator Ekonomiczny. Tabela wskaźników makroekonomicznych RFN w latach 2007–2012, <http://www.informatorekonomiczny.msz.gov.pl/pl/europa/niemcy/?printMode=true>, s. 8–9. *Statistisches Jahrbuch. Fakten zum deutschen Außenhandel 2013. Außenhandelsergebnisse im Jahre 2013*, Statistisches Bundesamt, Berlin 2014, s. 1.

⁵⁵ F. H o l l e n b e c k, *Deutschlands „gefährlicher” Leistungsbilanz-Überschuss*, 22. November 2013, <http://www.misesde.org/?p=6562>, s. 1; R. B e r g e r, *Czy zmieniać niemiecki model gospodarczy*, „Rzeczpospolita”, 28 stycznia 2014, s. B11.

⁵⁶ *Statistisches Jahrbuch. Fakten zum deutschen Außenhandel 2013*, s. 1.

**Wykres V: Nadwyżka RFN na rachunku obrotów bieżących w latach 2007–2013
(w % PKB)***



* Pogrubiona linia oznacza dopuszczalną przez Komisję Europejską wysokość nadwyżki na rachunku obrotów bieżących (6% PKB).

Źródło: Opracowanie własne na podstawie: *Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP (...). Tabela wskaźników makroekonomicznych RFN w latach 2007–2012*, s. 8–9; *Statistisches Jahrbuch. Fakten zum deutschen Außenhandel 2013*, s. 1.

i niskiej stopie inwestycji w Niemczech⁵⁷, było zakłócenie równowagi ekonomicznej w całej strefie, a tym samym dalsze pogłębienie kryzysu⁵⁸. Trwałe utrzymywanie się nadwyżki w bilansie obrotów bieżących na poziomie powyżej 6% PKB traktowane było od wielu lat przez Komisję Europejską jako zagrażające stabilności finansowej państw strefy euro⁵⁹. Opinię tę podzielał także Departament Skarbu USA, według którego utrzymująca się przez dłuższy czas nadwyżka w bilansie obrotów bieżących danego państwa zagraża stabilności finansowej w skali regionalnej, a nawet światowej, ponieważ państwo takie zmusza swoich partnerów handlowych do kredytowania ich importu i trwałego zadłużania się⁶⁰.

⁵⁷ Słaby popyt wewnętrzny wynikał przede wszystkim ze swoistego „dumpingu płacowego” w RFN, spowodowanego wprowadzonymi przez rząd Gerharda Schrödera zasadami elastycznego rynku pracy. Zasady te powodowały, że konkurencyjność gospodarki niemieckiej wciąż rosła, ale płace albo spadały (jak w latach 2005–2011), albo stały w miejscu (od 2012 r.). Niski popyt wewnętrzny skutkowało m.in. słabszym wzrostem inwestycji oraz większym długiem publicznym. Por. wywiad Jacka Żakowskiego z Heinerem Flassbeckiem: *Rozbić skarbonki*, s. 28–29. Por. też R. Berger, op.cit., s. B11.

⁵⁸ B. Zürcher, *Exportweltmeister Deutschland mit Rückenwind*, 27. März 2012, <http://www.oekonomenstimme.org/artikel/2012/03/exportweltmeister-deutschland-mit-rueckenwind/>, s. 1–2. Por. też wywiad Jacka Żakowskiego z Heinerem Flassbeckiem: *Rozbić skarbonki*, s. 29–30.

⁵⁹ S. Schulz, *Kritik der EU-Kommission: Phantomstreit um Deutschlands Exporte*, 5. März 2014, <http://www.spiegel.de/wirtschaft/soziales/analyse-zum-bericht-der-eu-kommission-ueber-deutsche-exporte-a-957068.htm>, s. 1–2; R. Berger, op.cit., s. B11.

⁶⁰ Ifo-Berechnung: Deutschland hat weltweit höchsten Exportüberschuss, Info, 2. Februar 2015, <http://www.spiegel.de/wirtschaft/soziales/exportueberschuss-deutschland-spitzenreiter-bei-leistungsbilanz-saldo-a-1016265.html>, s. 1.

Mimo iż niektóre państwa strefy euro, w tym zwłaszcza Francja i Włochy, ale także Komisja Europejska, domagały się podjęcia niezbędnych działań mających na celu zmniejszenie tejże nadwyżki, rząd RFN nie dał się do tego przekonać. Opinie na temat konieczności zmniejszenia nadwyżki przez RFN wyrażali również przedstawiciele Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz liczni eksperci gospodarczy⁶¹. Dopiero w 2013 r., gdy Komisja Europejska zaczęła pracować nad projektami zmian ustrojowych w strefie euro, służącymi przezwyciężeniu kryzysu zadłużeniowego zgodnie z raportem Van Rompuy'a, zajęła się ona także sprawą niemieckiej nadwyżki na rachunku obrotów bieżących⁶². 5 marca 2014 r. Komisja udzieliła rządowi federalnemu nagany, wzywając go jednocześnie do podjęcia niezbędnych działań, mających na celu zwiększenie popytu wewnętrznego w Niemczech, ponieważ dotychczasowa nadwyżka w bilansie obrotów bieżących grozi zachwianiem równowagi w całej strefie euro⁶³.

Mimo tylu zastrzeżeń zgłaszanych zarówno przez państwa członkowskie strefy euro, jak i instytucje Unii Europejskiej, rząd niemiecki uzyskał bardzo znaczny wpływ na realizację reformy ustrojowej w strefie. Uwidoczniły to zwłaszcza przebieg i wyniki negocjacji w sprawie ustanowienia Unii Bankowej. Ustrojowe rozwiązania przyjęte dla Unii Bankowej, której proces konstytuowania rozpoczął się 4 listopada 2014 r., a zakończy najprawdopodobniej 1 stycznia 2016 r., zapewniają zwłaszcza Niemcom, ale także Francji, znaczący wpływ na jej funkcjonowanie. Pierwotnie Unia Bankowa miała mieć charakter ponadnarodowy, jednak Niemcy wraz z Francją i kilkoma innymi państwami nie zgodziły się na projekt Komisji Europejskiej, co doprowadziło do osłabienia kompetencji tej nowej struktury w strefie euro⁶⁴. Ostatecznie postanowiono, że Unia Bankowa będzie międzyrządową strukturą trzyfilarową i winna się opierać na dwóch różnych porządkach prawnych: prawie unijnym oraz umowie międzynarodowej (por. wykres VI)⁶⁵. Pod naciskiem Niemiec opracowane zostały także warunki ustanowienia Systemu Gwarancji Depozytów. Strony zgodziły się jedynie na przepisy harmonizujące (koordynację) działalność krajowych funduszy gwarancyjnych, a nie na ich unifikację, czyli powołanie wspólnego funduszu gwarancyjnego dla całej strefy euro⁶⁶.

⁶¹ Eksperci: Model ekonomiczny Niemiec nie jest dobry dla całej strefy euro, PAP, 24 października 2014 r. interia.pl, s. 1; T. Bielecki, *Niemcy, nie zalewajcie Unii*, „Gazeta Wyborcza”, 14 listopada 2013 r., s. 18.

⁶² T. Bielecki, op.cit., s. 18.

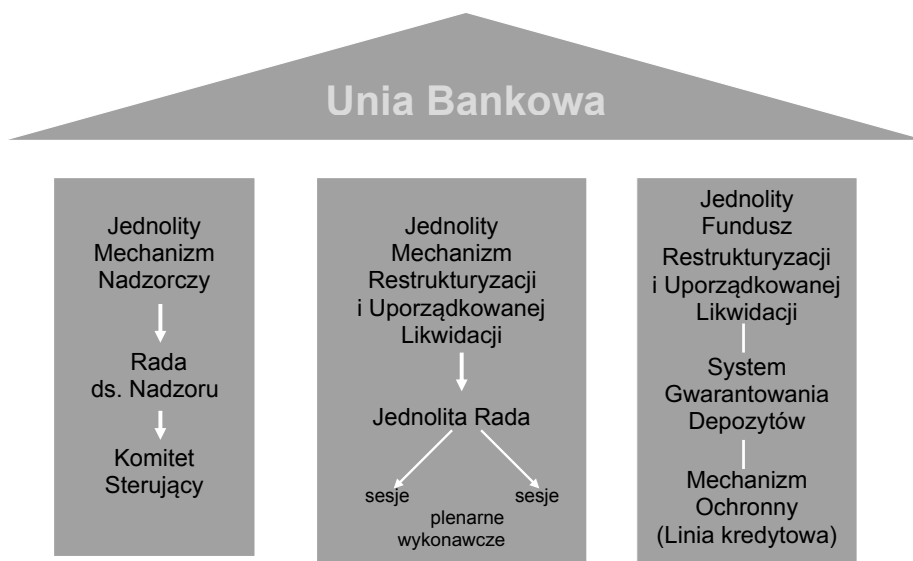
⁶³ S. Schulz, op.cit., s. 1–2; *Ifo-Berechnung*, op.cit., s. 1; M. Matzke, *Nagana dla prymusa. KE gani wysokie nadwyżki eksportowe Niemiec*, <http://www.dw.de/nagana-dla-prymusa-ke-gani-wysokie-nadwy%C5%BCKi-eksportowe-niemiec/a-17477665>, s. 1–2.

⁶⁴ Pod wpływem rządu niemieckiego zdecydowano się na określenie zasad funkcjonowania Jednolitego Funduszu Restrukturyzacji i Uporządkowanej Likwidacji w umowie międzyrządowej, a nie w akcie prawa pochodnego. Rząd niemiecki argumentował bowiem w czasie negocjacji, że prawo unijne nie daje wystarczającej podstawy prawnej do utworzenia takiego Funduszu, co grozi zakwestionowaniem go w przyszłości przez Federalny Trybunał Konstytucyjny w Niemczech. Szerzej na ten temat por. J.J. Węc, *Proces konstytuowania Unii Bankowej. Geneza, podstawy prawne, cele i zasady działania*, „Rocznik Integracji Europejskiej”, 2014, s. 43.

⁶⁵ I filar będzie formą nadzoru Europejskiego Banku Centralnego nad 128 największymi bankami strefy euro (Jednolity Mechanizm Nadzorczy), w skład II filaru wchodzić będzie instytucja zajmująca się opracowywaniem planów naprawczych dla banków lub ich likwidacją (Jednolity Mechanizm Restrukturyzacji i Uporządkowanej Likwidacji), zaś III filar obejmować będzie fundusz pokrywający koszty restrukturyzacji banków, których państwa macierzyste nie będą stanie sfinansować samodzielnie, a także system gwarantowania depozytów (Jednolity Fundusz Restrukturyzacji i Uporządkowanej Likwidacji oraz System Gwarantowania Depozytów). Szerzej na temat celów i zasad funkcjonowania oraz struktury ustrojowej Unii Bankowej, por. ibidem, s. 38–40.

⁶⁶ Ibidem, s. 43.

Wykres VI: Struktura organizacyjna Unii Bankowej



Art. 53 ust. 1, art. 114 ust. 1-10 oraz art. 127 ust. 6 TFUE; Umowa międzyrządowa

Źródło: Opracowanie własne na podstawie J.J. Węć, *Proces konstytuowania Unii Bankowej*, s. 38–40.

Również szczegółowe uregulowania dotyczące zasad funkcjonowania Unii Bankowej zostały uzgodnione pod dużym wpływem rządu niemieckiego i francuskiego. Oba państwom udało się bowiem obwarować proces restrukturyzacji banków państw strefy euro licznymi zabezpieczeniami, które wzmocniają ich pozycję w procesie podejmowania decyzji, ale także komplikują funkcjonowanie Unii Bankowej. Rezultatem jest m.in. taki system głosowań w Jednolitej Radzie, czyli organie II filaru, który ułatwi Niemcom czy Francji tworzenie koalicji blokujących przy restrukturyzacjach banków wymagających powyżej 5 mld euro pomocy lub obejmujących instytucje mające siedzibę w co najmniej jednym państwie strefy euro oraz w co najmniej jednym państwie nienależącym do strefy euro (tzw. grupowa restrukturyzacja). Ponadto Niemcy jako państwo mające największy udział finansowy w Jednolitym Funduszu Restrukturyzacji i Uporządkowanej Likwidacji będą miały decydujący głos we wszystkich najważniejszych procesach restrukturyzacji lub likwidacji banków, a w ślad za tym będą mogły wpływać na kierunek reform w państwach ogarniętych kryzysem finansowym⁶⁷.

W konkluzji można zatem stwierdzić, że Niemcy zyskały ekonomicznie i politycznie na przebiegu kryzysu zadłużeniowego oraz na reformie ustrojowej strefy euro. Z kryzysu wyszły w zasadzie bez szwanku, a następnie w dużej mierze zdołały narzucić państwom strefy euro swoją metodologię prac nad reformą ustrojową, mimo iż formalnie była ona realizowana zgodnie z założeniami planu Van Rompuy'a. Skutkiem było także osłabienie

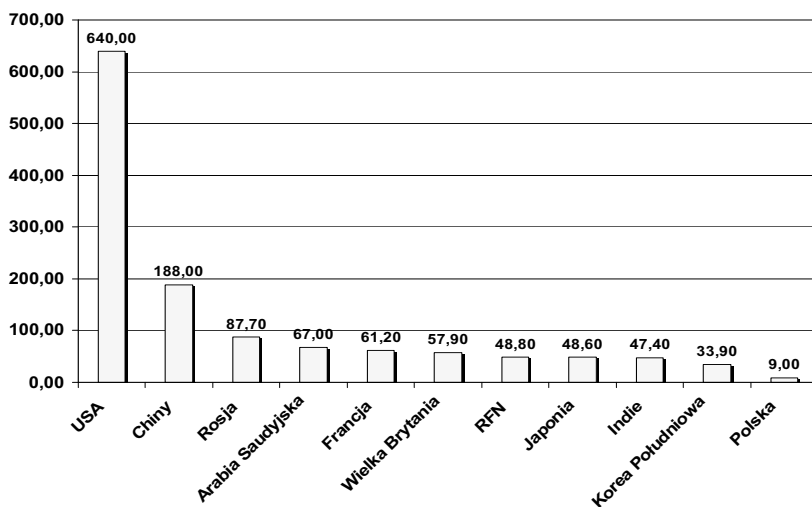
⁶⁷ Ibidem, s. 44; K. Popławski, *Kształt unii bankowej potwierdza uprzywilejowaną pozycję Berlina w strefie euro*, Komentarze OSW, 10 stycznia 2014 r., s. 1–6.

znaczenia Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego w procesie legislacyjnym poświęconym reformie ustrojowej. W ten sposób Niemcy, co najmniej doraźnie, wyrosły na jedyne obecnie lidera Unii Europejskiej.

II.2. Pakt Północnoatlantycki

Podobnie jak w ramach Unii Europejskiej, tak w ramach NATO bilans relacji polsko-niemieckich w okresie pierwszych piętnastu lat członkostwa Polski w tej organizacji międzynarodowej wypada zasadniczo pozytywnie. Po przyjęciu Polski do NATO w 1999 r. wzrósł wpływ Stanów Zjednoczonych Ameryki na polską politykę zagraniczną i bezpieczeństwa, w tym na stosunki dwustronne z Niemcami⁶⁸. Dla Polski, która czuła się nadal zagrożona ze strony Rosji, USA stawały się najważniejszym gwarantem bezpieczeństwa. Z kolei Niemcy wraz z zakończeniem konfliktu zimnowojennego nie odczuwały potrzeby utrzymywania tak bliskich relacji sojuszniczych z USA, jak miało to miejsce przed 1989 r., choć w dalszym ciągu zależało im na amerykańskich gwarancjach bezpieczeństwa, zwłaszcza na „parasolu atomowym” NATO.

Wykres VII: Wydatki na zbrojenia w 2013 r. (w mld USD)*



* Zestawienie obejmuje 10 państw, które w 2013 r. wydały najwięcej na zbrojenia, oraz Polskę, plasującą się na 23 miejscu w tej klasyfikacji.

Źródło: Opracowanie własne na podstawie Military expenditure by country, in constant (2011) US \$ m., 1988–2013. SIPRI Military Expenditure Database, www.sipri.org/research/armaments/milex/milex_databases, s. 1–10.

Obawy Polski przed zagrożeniem ze strony Rosji były uzasadnione zwłaszcza agresywną polityką zagraniczną i bezpieczeństwa, kreowaną przez reżim Władimira Putina, który postawił na wykorzystywanie surowców energetycznych do osiągnięcia celów ze-

⁶⁸ J. Kiwerska, *Oddziaływanie czynnika amerykańskiego na stosunki polsko-niemieckie*, „Biuletyn Instytutu Zachodniego”, 2009, nr 25, s. 1.

wnątrypolitycznych oraz na radykalny wzrost rosyjskich wydatków na zbrojenia. Według szacunków Sztokholmskiego Instytutu Badań nad Pokojem (SIPRI) w latach 2003–2013 wzrosły one łącznie o 112%. Według tych samych danych w 2013 r. Rosja wydała – po raz pierwszy od 2003 r. – większy procent PKB na zbrojenia aniżeli USA (Rosja – 4,1%, zaś USA 3,8% PKB). Jednak w liczbach bezwzględnych Stany Zjednoczone Ameryki nadal przeznaczały na zbrojenia najwięcej na świecie. W 2013 r. wydały one 640 mld dol., Chiny – 188 mld dol., zaś Rosja – 87,7 mld dol. W tym samym roku Polska, przeznaczająca na ten cel 9 mld dol., zajmowała w tym zestawieniu 23 miejsce, zaś Niemcy wydające 49 mld dol. – 7 miejsce (por. wykres VII)⁶⁹.

Odmienne podejście Polski i RFN do relacji z USA skutkowało różnicami poglądów rządów obu państw we współpracy transatlantyckiej. Różnice te stawały się coraz bardziej widoczne w latach 2003–2009, a następnie w latach 2013–2014. Doprowadziło to do konfliktu interesów z Niemcami podczas wojny irackiej oraz sporu o amerykański system obrony antyrakietowej, a także kontrowersji w czasie wojny na Ukrainie.

II.2.1. Konflikt iracki

Stanowiska Polski i Niemiec wobec konfliktu irackiego były od samego początku rozbieżne. O ile Polska poparła, wątpliwą z obecnej perspektywy, interwencję zbrojną USA w Iraku, a następnie w latach 2003–2008 wzięła udział w misji stabilizacyjnej w tym kraju, o tyle Niemcy nie udzieliły administracji George’a Busha swojego wsparcia. 22 stycznia 2003 r. kanclerz Gerhard Schröder odmówił USA zgody Niemiec, pełniących wtedy funkcję niestałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ, na uchwalenie przez nią rezolucji popierającej wojnę przeciwko Irakowi. Zapewnił on jednocześnie, że RFN będzie nadal dążyć do pokojowego rozwiązania konfliktu irackiego, do czego ma pełne prawo jako państwo wydające 2 mld euro rocznie na utrzymanie pokoju w świecie⁷⁰.

Gdy 30 stycznia 2003 r. przywódcy Wielkiej Brytanii, Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Danii, Polski, Czech i Węgier podpisali wspólną deklarację, w której wyrazili pełną solidarność z polityką USA wobec Iraku (tzw. list ośmiu) – wywołało to falę oburzenia w Niemczech i we Francji oraz przyczyniło się do kontrowersji w relacjach niemiecko-polskich. Prasa francuska pisała wówczas, że Polska stała się „koniem trojańskim” USA w Europie, zaś niemieckie media używały jeszcze bardziej niewybrednych epitetów, jak: „osioł trojański” czy „najemnik Ameryki”. Najbardziej irytujący dla rządu niemieckiego był jednak fakt, że strona polska nie poinformowała go ani o inicjatywie sformułowania listu, ani o złożeniu pod nim podpisu⁷¹. Gdy 24 lutego 2003 r. Niemcy i Francja wraz

⁶⁹ Por. Military expenditure by country, in constant (2011) US \$ m., 1988–2013. SIPRI Military Expenditure Database, www.sipri.org/research/armaments/milex/milex_databases, s. 1–10. Należy pamiętać, że dane te są obarczone błędem wynikającym z przyjęcia różnych kryteriów przez poszczególne państwa oraz nieuwzględnienia innych źródeł finansowania szeroko rozumianej obronności w takich państwach jak: USA, Chiny i prawdopodobnie Rosja, a także w wielu innych krajach („ukryte” wydatki na obronność w innych aniżeli ministerstwo obrony resortach oraz agencjach państwowych).

⁷⁰ Schröder schließt Ja zur Kriegsresolution aus, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” vom 23. Januar 2003.

⁷¹ Szerzej na ten temat por. J.J. Węc, *Pragmatische Partnerschaft. Die polnisch-deutsch-amerikanischen Beziehungen im ersten Jahrzehnt des 21. Jahrhunderts*, [w:] *Erwachsene Nachbarschaft. Die deutsch-polnischen Beziehungen 1991–2011*, hrsg. von D. Bingen, P.O. Loew, K. Ruchniewicz und M. Zybura, Wiesbaden 2011, s. 117–118.

z Rosją i Chinami doprowadziły w Radzie Bezpieczeństwa ONZ do zablokowania amerykańskiego projektu rezolucji legitymizującej interwencję militarną w Iraku⁷², kryzys w stosunkach transatlantyckich, w tym zwłaszcza niemiecko-amerykańskich i francusko-amerykańskich, stał się faktem. Choć napięcia w relacjach francusko-amerykańskich występowały w poprzednich dekadach dość często, to jednak kryzys w stosunkach niemiecko-amerykańskich, w każdym razie kryzys na taką skalę, budził uzasadnioną konsternację.

Wprawdzie antyamerykanizm w Niemczech nie był zjawiskiem nowym⁷³, to jednak zupełnym *novum* był fakt, że tym razem antyamerykańską postawę jawnie reprezentował również rząd federalny. Już latem 2002 r., w okresie kampanii wyborczej do Bundestagu kanclerz Schröder próbował wykorzystać niechęć niemieckiego społeczeństwa do USA, w szczególności do polityki zagranicznej administracji George'a Busha. Jednak punkt krytyczny osiągnęły relacje niemiecko-amerykańskie w czasie wojny w Iraku w 2003 r. Antyamerykańska postawa rządu federalnego nie wynikała jednak wyłącznie ze sprzeciwu wobec użycia siły przez USA w Iraku, ani z odmowy udziału we wspólnej interwencji zbrojnej, lecz była również próbą odreagowania ukrytych dotąd kompleksów wobec amerykańskiego przywództwa w sojuszu transatlantyckim⁷⁴.

Jednoznaczne i bezdyskusyjne opowiedzenie się Niemiec po stronie Francji, ale przeciwko USA i Wielkiej Brytanii, stanowiło wyłom w ich dotychczasowej polityce zagranicznej i bezpieczeństwa oraz wzbudzało krytykę zarówno w Stanach Zjednoczonych Ameryki, jak i w RFN. Doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA Condoleezza Rice już w listopadzie 2002 r. mówiła o „zatrutych stosunkach” (*poisoned relations*) pomiędzy obu państwami⁷⁵. W styczniu 2003 r. przewodnicząca CDU Angela Merkel zarzuciła kanclerzowi Schröderowi, że odmawiając USA zgody na uchwalenie wspomnianej wyżej rezolucji ONZ, dopuścił się „rażącego błędu” w polityce wobec amerykańskiego sojusznika⁷⁶. W wielu państwach europejskich, w tym także w Polsce, powstało wówczas wrażenie, że emancypacja polityczna i wojskowa Niemiec oraz Francji może doprowadzić do daleko siężnych zmian w polityce międzynarodowej, w tym do osłabienia roli NATO w Europie oraz budowy nowych sojuszy⁷⁷. Z drugiej strony trudno nie zgodzić się z poglądem, że także zdecydowany proamerykanizm polskiego rządu przyczynił się w pewnej mierze do pogorszenia relacji Polski z Niemcami i Francją w okresie konfliktu irackiego. Wypada zatem zgodzić się z poglądem, że USA były wówczas wymarzoną sojusznikiem Polski⁷⁸.

⁷² Ibidem, s. 118–119; „*Irak hat die letzte Möglichkeit versäumt*“ – *der Wortlaut des Resolutionsentwurfs*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung“ vom 25. Februar 2003 (Dokumentation).

⁷³ Jego podstawy ideowe w dużej mierze stworzyli i umocnili w tamtejszym społeczeństwie niemieccy intelektualiści, por. Ch. Schabe, *Antiamerikanismus. Wandlungen eines Feinbildes*, München 2003; U. Srp, *Antiamerikanismus in Deutschland. Theoretische und empirische Analyse basierend auf dem Irakkrieg 2003*, Hamburg 2005.

⁷⁴ J. Kiwerska, *RFN-USA. Od wroga i lojalnego sojusznika do trudnego partnera*, [w:] *Niemcy jako problem międzynarodowy*, s. 264.

⁷⁵ Ibidem, s. 263.

⁷⁶ J.J. Węc, *Pragmatische Partnerschaft*, s. 118.

⁷⁷ J. Kranz, *Oczekiwania i rzeczywistość: uwagi o współpracy polsko-niemieckiej*, Centrum Stosunków Międzynarodowych. Raporty i Analizy, 2003, nr 10, s. 10–11. Por. też S.F. Szabo, *Na rozstaju dróg. Kryzys w stosunkach niemiecko-amerykańskich*, Warszawa 2006 (tłumaczenie z języka angielskiego).

⁷⁸ Por. J. Kiwerska, *Wymarzony sojusznik Polski*, „Przegląd Zachodni”, 2009, nr 3, s. 62–63; Eadem, *Oddziaływanie czynnika amerykańskiego*, s. 1–2.

W konkluzji należy stwierdzić, że stanowisko Niemiec wobec wojny w Iraku, choć z dzisiejszej perspektywy może być ono postrzegane jako bardziej przewidujące i lepiej oceniające konsekwencje tej wojny, na dłuższą metę przyczyniło się do dalszego zacieśnienia współpracy z Francją i dość nieoczekiwanego zbliżenia obu tych państw z Rosją. Zbliżenie to stworzyło z kolei dobry polityczny klimat, a być może nawet utarowało drogę do coraz ściślejszej współpracy bilateralnej między Niemcami a Rosją w dziedzinie gospodarczej i militarnej w późniejszym okresie. Z drugiej strony spór z USA na temat Iraku pokazał również słabość Niemiec w równoważeniu potęgi amerykańskiej i w ograniczaniu jej wpływów w Europie, co zmusiło potem rząd Merkel, utworzony jesienią 2005 r., do złagodzenia antyamerykańskiego stanowiska.

II.2.2. System obrony przeciwrakietowej

Zróznicowane od początku były także stanowiska Polski i Niemiec wobec amerykańskiego projektu tarczy antyrakietowej. Gdy w styczniu 2007 r. administracja amerykańska zaproponowała Polsce i Republice Czeskiej umieszczenie na ich terytoriach stacji radarów (Czechy) oraz wyrzutni rakiet przechwytyjących (Polska), rządy obu państw podjęły wkrótce stosowne negocjacje z USA. Mimo iż przedstawiciele rządu niemieckiego początkowo nie zgłaszali większych zastrzeżeń wobec amerykańskiej propozycji, a niektórzy tamtejsi politycy warunkowo ją nawet popierali (minister obrony Franz Josef Jung), to jednak od marca 2007 r. kanclerz Angela Merkel coraz mocniej zaczęła opowiadać się za koniecznością budowy tarczy antyrakietowej dla całego NATO⁷⁹. Rosyjsko-gruzińska „wojna pięciodniowa”, do jakiej doszło w sierpniu 2008 r., w znacznej mierze przyczyniła się do przyspieszenia, a następnie szybkiego zakończenia negocjacji polsko-amerykańskich⁸⁰.

20 sierpnia 2008 r. minister spraw zagranicznych Sikorski i amerykańska sekretarz stanu Rice podpisali umowę o umieszczeniu na terytorium Polski 10 nienuklearnych antybalistycznych rakiet przechwytyjących⁸¹. Miały one stanowić część składową amerykańskiego systemu obrony antyrakietowej, a to było odbierane w Warszawie jako bardzo istotne wzmocnienie gwarancji bezpieczeństwa Polski⁸². Umowa zobowiązywała bowiem USA do obrony polskiego terytorium przed atakiem rakietami balistycznymi za pomocą całego amerykańskiego systemu obrony przeciwrakietowej (art. IX ust. 1)⁸³. W tym samym dniu podpisana została również deklaracja o współpracy strategicznej między obu państwami w dziedzinie polityczno-wojskowej, wymiany informacji oraz współpracy badawczej, technologicznej i przemysłów obronnych. Strona amerykańska potwierdziła w niej również swoje zaangażowanie w modernizację polskich sił zbrojnych⁸⁴.

⁷⁹ J.J. Węc, *Pragmatische Partnerschaft*, s. 122–123.

⁸⁰ *Ibidem*, s. 120.

⁸¹ Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki dotycząca rozmieszczenia na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej antybalistycznych obronnych rakiet przechwytyjących, <http://www.gp24.pl/assets/pdf/GP16847317.PDF>, s. 1–12.

⁸² Tusk o tarczy: To dobre porozumienie i warto zapłacić jego cenę, PAP, 20 sierpnia 2008 r. Por. też M. Wągrowska, *Tarcza antyrakietowa z polskiej perspektywy*, [w:] *Amerykańska tarcza antyrakietowa w Europie. Konieczność, warunki, akceptacja*, Raporty Fundacji Konrada Adenauera, Warszawa 2008, s. 39–47.

⁸³ Umowa między rządem Rzeczypospolitej Polskiej a rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki, op.cit., s. 7–8.

⁸⁴ Zaangażowanie to miałyby polegać m.in. na umieszczeniu w Polsce jednej baterii rakiet typu Patriot oraz ustanowieniu dla niej stałego amerykańskiego garnizonu (do 2012 r.). Por. Deklaracja o współpracy strate-

Podpisanie polsko-amerykańskich porozumień wywołało ostrą krytykę Rosji oraz zaniepokojenie rządu niemieckiego. Kilka tygodni po ich podpisaniu rosyjski premier Putin oświadczył nawet, że gdy tylko amerykańska broń, będąca częścią tarczy antyrakietowej, pojawi się na polskim terytorium, Rosja wyceluje w Polskę swoje rakiety⁸⁵. Przedstawiciele niemieckiego rządu podkreślali natomiast, że współpraca USA jedynie z wybranymi sojusznikami może wpłynąć negatywnie na spójność NATO oraz doprowadzić do pogorszenia bezpieczeństwa tych jego członków, którzy pozostaną poza zasięgiem działania tarczy antyrakietowej⁸⁶. Obawy przedstawicieli niemieckiego rządu złagodziły w pewnym sensie decyzje podjęte podczas posiedzenia na szczycie Rady Ministerialnej NATO 2–4 kwietnia 2008 r. w Bukareszcie, zgodnie z którymi tarcza antyrakietowa w Polsce i Czechach miałyby stanowić w przyszłości element składowy systemu obronnego NATO⁸⁷.

Spór polsko-niemiecki na temat tarczy antyrakietowej rozstrzygnięty został dość nieoczekiwanie w Waszyngtonie. 17 września 2009 r. nowy amerykański prezydent Barack Obama ogłosił rezygnację z planów budowy systemu obrony przeciwrakietowej, zdolnego do przechwytywania wszystkich kategorii rakiet balistycznych, na rzecz tańszej technologii antyrakietowej. Propozycja Obamy zakładała m.in. rozmieszczenie na terytorium Polski amerykańskich rakiet przechwytyjących bazowania naziemnego typu SM-3, nad którymi prace znajdowały się wszelako dopiero we wstępnej fazie⁸⁸. Ich przeznaczeniem miała być obrona Europy Środkowej i Północnej przed atakiem rakiet krótkiego i średniego zasięgu (do 5 500 km). Jednak rola Polski w nowym projekcie amerykańskim była zdecydowanie mniejsza aniżeli w projekcie administracji Busha. Mimo to polski rząd przyjął nową amerykańską propozycję. 3 lipca 2010 r. wiceminister spraw zagranicznych Jacek Najder i ambasador USA w Polsce Lee Feinstein podpisali w Krakowie aneks do umowy z 20 sierpnia 2008 r., przewidujący m.in. rozmieszczenie w Redzikowie k. Słupska w 2018 r., w trzecim etapie budowy nowego systemu, naziemnych rakiet przechwytyjących SM-3. W Polsce miał też zostać umieszczony radar naprowadzający. Ponadto USA zobowiązały się do rotacyjnego stacjonowania na terytorium Polski jednej baterii rakiet typu Patriot⁸⁹.

gicznej pomiędzy Polska a USA, http://wiadomosci.gazeta.pl/Wiadomosci/1,80708,5608822,Deklaracja_ws_wspolpracy_strategicznnej_miedzy_Polska.html, s. 1–2. Umieszczenie 1 amerykańskiej baterii rakiet Patriot miało być – zgodnie z polskimi życzeniami – amerykańską rekompensatą za instalację w Polsce 10 wyrzutni antyrakiet. Baterię tę zamierzano przesunąć do Polski z Niemiec i miała się ona składać z 4 wyrzutni starszego typu PAC-2 (każda po 4 pociski) oraz 2 najnowocześniejszych wyrzutni typu PAC-3 (po 16 pocisków), por. *Rosja bije w tarczę*, „Gazeta Wyborcza” z 16 sierpnia 2008 r.

⁸⁵ Rosja wyceluje w nas rakiety, PAP, 12 września 2008 r.; Putin: Wycelujemy w Polskę, <http://www.rp.pl/artykul/189849.html>, s. 1. Por. też Th. Kunze, H. B. O n e t, *Rosyjskie reakcje na planowane w Europie Wschodniej bazy wojskowe*, [w:] *Amerykańska tarcza antyrakietowa w Europie...*, s. 57–66.

⁸⁶ J. J. W ę c, *Pragmatische Partnerschaft*, s. 122–124.

⁸⁷ Bucharest Summit Declaration, NATO Press Releases, 3 April 2008, <http://www.nato.int/docu/pr/2008>, s. 1–2.

⁸⁸ Miałyby to być rakiety średniego zasięgu od dawna wykorzystywane w wersji morskiej, a nie, jak przewidywała strategia ogłoszona przez Busha, rakiety dalekiego zasięgu.

⁸⁹ Zgodnie z nową koncepcją administracji Obamy tarcza winna się składać z wyrzutni Patriot, Thaad i SM-3, które byłyby rozmieszczane wraz ze wzrostem zagrożenia ze strony Iranu. Nowa strategia budowy systemu obrony przeciwrakietowej miała obejmować cztery etapy: po pierwsze, od 2011 r. należałoby rozpocząć rozmieszczanie rakiet przechwytyjących SM-3 na okrętach wojennych wyposażonych w zaawansowane systemy radarowe Aegis (stacjonujących np. we wschodniej części Morza Śródziemnego); po drugie, od 2015 r. rakiety SM-3 winny być także stacjonowane na lądzie; po trzecie, od 2018 r. należałoby zacząć rozmieszczanie

Kilka miesięcy później podczas posiedzenia Rady Ministerialnej NATO w składzie szefów państw lub rządów w dniach 19–20 listopada 2010 r. w Lizbonie przyjęto projekt budowy systemu obrony przeciwrakietowej dla całego Paktu Północnoatlantyckiego. Nowy projekt zakładał rozlokowanie „ograniczonej liczby” amerykańskich głowic przechwytyjących i radarów w zaplanowanych do tej pory miejscach oraz połączenie ich z systemem obrony przeciwrakietowej NATO, co winno zapewnić bezpieczeństwo wszystkim 28 państwom członkowskim tej organizacji⁹⁰. Natomiast podczas posiedzenia Rady Ministerialnej na szczęblu szefów państw lub rządów w dniach 20–21 maja 2012 r. w Chicago ogłoszono zakończenie pierwszego z czterech etapów budowy systemu obrony antyrakietowej, czyli rozmieszczenie na amerykańskich okrętach wojennych, stacjonujących na Morzu Śródziemnym, morskich systemów antybalistycznych Aegis, opartych na raketach SM-3. Mają one działać w koordynacji z centrum dowodzenia wyposażonym w mobilne radary typu AN/TPY-2, a znajdującym się w amerykańskiej bazie lotniczej w Ramstein (RFN). Potwierdzono również, że w drugim etapie budowy tegoż systemu antyrakietowego dojdzie do rozmieszczenia lądowej wersji systemu Aegis w Rumunii w 2015 r., zaś w etapie trzecim w Polsce w 2018 r. W marcu 2013 r. USA zrezygnowały jednak z czwartego etapu budowy systemu obrony antyrakietowej, przewidującego zainstalowanie w 2020 r. w Polsce rakiet międzykontynentalnych typu SM-3 IIB⁹¹.

II.2.3. Wojna na Ukrainie

Wojna na Ukrainie w dużej mierze zweryfikowała dotychczasowe opinie na temat roli i znaczenia Unii Europejskiej i NATO w architekturze europejskiego bezpieczeństwa. Zarówno Unia, jak i NATO okazały się w zasadzie bezsilne wobec imperialnej polityki Rosji w stosunku do Ukrainy i innych państw Europy Wschodniej. Gdy Rosja naruszyła istniejący dotąd porządek międzynarodowy w Europie Wschodniej, dokonując najpierw aneksji Krymu, a następnie inspirując oraz wspierając militarnie i finansowo tzw. separatystów we wschodniej Ukrainie, tudzież wysyłając tam swoje oddziały wojskowe⁹², ani Unia Europejska, ani USA nie były w stanie na to skutecznie zareagować. Zarówno presja polityczna, jak i sankcje ekonomiczne okazały się mało efektywne, ponieważ Zachód miał spore trudności z wypracowaniem jednolitego i spójnego stanowiska wobec Rosji.

Interpretacja wydarzeń na Ukrainie różniła także rządy Polski i Niemiec. Polska traktowała konflikt ukraiński jako następstwo imperialnej polityki Rosji, zmierzającej do ustanowienia Unii Eurazjatyckiej. Unia taka miałaby być trampoliną do ponownego

udoskonalonej wersji SM-3, obecnie znajdującej się wciąż w fazie rozwojowej; po czwarte, od 2020 r. winna się pojawić najbardziej rozwinięta wersja tych rakiet – SM-3 IIB. Byłyby one nawet zdolne do przechwytywania rakiet międzykontynentalnych zagrażających terytorium USA. W ramach tej nowej strategii rakiety SM-3 zainstalowane miały zostać w 2015 r. w Rumunii, zaś w 2018 r. w Polsce, por. R. Zięba, *Polityka zagraniczna Polski w strefie euroatlantyckiej*, Warszawa 2013, s. 128–129. Nowa strategia budowy systemu obrony przeciwrakietowej przez USA, 19 września 2009 r., www.stosunkimiedzynarodowe.info/artykul483, s. 1–2. Rakiety SM-3 zamiast tarczy – umowa z USA zmieniona, PAP, 3 lipca 2010 r.

⁹⁰ Szerzej na ten temat oraz uchwalonej także wówczas nowej koncepcji strategicznej NATO, por. *Szczyt NATO w Lizbonie*, <http://www.ms.gov.pl/Szczyt,NATO,w,Lizbonie,39515.html>, s. 1.

⁹¹ Szerzej na ten temat por. R. Zięba, *Polityka zagraniczna*, s. 66–67.

⁹² W. Rodkiewicz, J. Rogoża, A. Wierzbowska-Miazga, *Rosyjska polityka wobec Ukrainy: lokalne działania, globalne cele*, Analizy OSW, 20 sierpnia 2014 r., s. 1–3.

odgrywania przez Rosję roli globalnego mocarstwa. Podobne opinie wyrażali przedstawiciele administracji amerykańskiej, były doradca prezydenta USA ds. bezpieczeństwa Zbigniew Brzeziński, czy też eksperci *Atlantic Council* (Mark Seip)⁹³. Również były sekretarz generalny NATO Anders Fogh Rasmussen traktował agresję Rosji na Ukrainę jako część wielkiego planu Putina, którego celem jest „przywrócenie silnych wpływów Rosji w jej sąsiedztwie”⁹⁴.

Niemcy zareagowały na wydarzenia na Ukrainie ambiwalentnie. 17 grudnia 2013 r. nowy minister spraw zagranicznych RFN Steinmeier krytycznie ocenił działania Rosji mające na celu wywieranie nacisku na władze ukraińskie w sprawie niepodpisywania układu stowarzyszeniowego z Unią Europejską, ale z drugiej strony zakwestionował on także politykę Unii wobec Ukrainy, zarzucając jej ignorowanie „bardzo silnej zależności” Ukrainy od Rosji⁹⁵. O wiele bardziej aktywna była natomiast reakcja polskiego rządu. Na przełomie stycznia i lutego 2014 r. polski premier Tusk przeprowadził intensywnie konsultacje w sprawie ustalenia wspólnego stanowiska Unii Europejskiej wobec konfliktu ukraińskiego. W ciągu kilku dni spotkał się z przewodniczącymi Komisji Europejskiej i Parlamentu Europejskiego, prezydentem Francji, kanclerz Niemiec, a także premierami Wielkiej Brytanii, Szwecji, Finlandii, Czech, Słowacji, Węgier, Litwy, Łotwy i Estonii⁹⁶.

Gdy w lutym 2014 r. wydarzenia na Ukrainie uległy dramatycznemu zaostrzeniu, ministrowie spraw zagranicznych Polski i RFN postanowili wykorzystać Trójkąt Weimarski do mediacji pomiędzy ukraińskim prezydentem Wiktorem Janukowyczem a opozycją okupującą Majdan Niepodległości w Kijowie⁹⁷. 21 lutego 2014 r. ministrowie spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Francji (z udziałem przedstawiciela Rosji) doprowadzili do uzgodnienia porozumienia między stronami konfliktu, potwierdzając, jak się wtedy wydawało, skuteczność Unii Europejskiej, jak i samego Trójkąta Weimarskiego w rozwiązywaniu kryzysów regionalnych⁹⁸. Gdy w dniu następnym Janukowycz opuścił swój urząd i uciekł z kraju, zaniechano realizacji z trudem osiągniętego kompromisu. Kiedy wkrótce potem Rada Najwyższa Ukrainy wybrała nowy rząd, na czele którego stanął premier Arsenij Jaceniuk, odpowiedzią Rosji była aneksja Krymu, którą ostro potępiły nowe władze Ukrainy oraz państwa zachodnie⁹⁹.

Z uwagi na swoje powiązania gospodarcze i militarne z Rosją¹⁰⁰ rząd RFN początkowo sprzeciwiał się jednak nałożeniu przez Zachód sankcji na Rosję. W ten sposób

⁹³ P. H e n z e l, *Powrócił spór o strefy wpływów. „Rosja po raz kolejny jest wyraźnym zagrożeniem u bram NATO”*, 30 października 2014 r., wiadomości.onet.pl, s. 1–3.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 2–3.

⁹⁵ L. F i x, A. G a w r i c h, *Niemiecka polityka zagraniczna a rewolucja na Ukrainie*, „Biuletyn Niemiecki”, nr 46, 30 kwietnia 2014 r., s. 2–3.

⁹⁶ G. G r o m a d z k i, *Polska wobec kryzysu ukraińskiego*, „Biuletyn Niemiecki”, nr 46, 30 kwietnia 2014 r., s. 6.

⁹⁷ Zwany odtąd także Euromajdanem ze względu na protest przeciw odmowie podpisania przez rząd ukraiński umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską.

⁹⁸ L. F i x, A. G a w r i c h, *op.cit.*, s. 3.

⁹⁹ R. Z i ę b a, *Międzynarodowe implikacje kryzysu ukraińskiego*, „Stosunki Międzynarodowe – International Relations”, 2014, nr 2, s. 18–19.

¹⁰⁰ Jednym z przykładów współpracy militarnej jest działalność firmy Rheinmetall w Rosji. Firma ta, zajmująca się produkcją na potrzeby przemysłu obronnego, podpisała w 2011 r. kontrakt o wartości 140 mln dolarów, w ramach którego wybudowała w Rosji wojskowe centrum szkoleniowe, gdzie szkolono rocznie ok. 30 tys. żołnierzy. Ponadto inne niemieckie firmy wspierały i szkoliły rosyjskie siły zbrojne nawet w okresie inwazji

stawał się on coraz wyraźniej zakładnikiem swojej dotychczasowej strategii wobec Rosji, polegającej na prymacie geoekonomii w polityce zagranicznej, rozumianym jako zdolność wykorzystywania przez Niemcy instrumentów ekonomicznych do osiągania celów geopolitycznych zgodnie z koncepcją Carlo Jeana¹⁰¹. Dopiero aneksja Krymu w marcu 2014 r. skłoniła Niemcy do zaostrożenia stanowiska. Rząd niemiecki poparł wówczas zawieszenie udziału Rosji w Grupie G8 (mimo sprzeciwu Steinmeiera) oraz nałożenie przez Unię Europejską pierwszych, choć niezbyt dotkliwych, sankcji na polityków rosyjskich odpowiedzialnych za działania zagrażające integralności terytorialnej Ukrainy¹⁰². Wszelako w debacie politycznej w Niemczech nie brakowało głosów krytycznie oceniających zgodę rządu Merkel na wprowadzenie sankcji antyrosyjskich. Byli kanclerze Helmut Schmidt i Gerhard Schröder, ale także były minister spraw zagranicznych Hans-Dietrich Genscher, wskazywali na potrzebę zrozumienia Rosji w konflikcie z Ukrainą. Kilka miesięcy później przewodniczący Komisji ds. Stosunków Gospodarczych z Europą Wschodnią (*Ost-Ausschuss der Deutschen Wirtschaft*), Eckhard Cordes, również bardzo krytycznie oceniał sankcje nałożone przez Unię Europejską na Rosję, podkreślając, że wynikające z nich rosyjskie retorsje wobec Unii objęły niemieckie firmy, które w samym tylko 2013 r. wyeksportowały do Rosji towary o wartości przekraczającej 570 mln euro¹⁰³.

Gdy 1 kwietnia 2014 r. Sikorski oświadczył, że byłby zadowolony, gdyby dwie brygady NATO, liczące ok. 10 tys. żołnierzy, mogły stacjonować w Polsce, napotkał stanowczy opór rządu niemieckiego¹⁰⁴. Przedstawiciele rządu federalnego, w szczególności minister spraw zagranicznych Steinmeier, sprzeciwiali się także polskim propozycjom rozmieszczenia na terytorium Polski amerykańskich baz wojskowych¹⁰⁵. Argumentowali oni, że

Rosji na Krym w marcu 2014 r. W tym kontekście amerykańscy eksperci zwracali również uwagę na postępowanie w działaniach rosyjskich sił specjalnych, jaki dokonał się od czasu agresji Rosji na Gruzję w 2008 r. Podczas inwazji na Krymie, Rosja wykorzystywała bowiem na tyle zaawansowaną technologię i zabezpieczenia, że nawet amerykański wywiad był tą inwazją zaskoczony, por. *Niemcy pomogli Rosjanom zrewolucjonizować armię? Oburzenie w USA*, 23 kwietnia 2014 r., wiadomości. onet.pl, s. 1–2.

¹⁰¹ Według włoskiego badacza Carlo Jeana geoekonomia nie oznacza przeciwieństwa geopolityki, lecz jest teorią stosowania instrumentów ekonomicznych do osiągania celów geopolitycznych. W tym sensie geopolityczna logika działania Niemiec wymagała zatem zdobywania przewag konkurencyjnych w międzynarodowym podziale pracy, a w ślad za tym nowych rynków zbytu. Szerzej na temat koncepcji Jeana, por. C. Jean, *Geopolityka*, Wrocław 2003, s. 235. Amerykański ekonomista i historyk Edward Luttwak traktuje natomiast geoekonomię jako przeciwieństwo geopolityki. Zdaniem Luttwaka w geoekonomii podstawowym atrybutem państwa jest jego siła gospodarcza oraz efektywność ekonomiczna, oparta na postępie, innowacji i wzroście, zaś w geopolityce o potęgę państwa decyduje głównie potencjał militarny. W związku z tym w epoce broni atomowej znaczenie geoekonomii jest nawet większe niż roli geopolityki. Szerzej na temat koncepcji Luttwaka, por. E. Luttwak, *Turbokapitalizm. Zwycięscy i przegrani światowej gospodarki*, Wrocław 2000, s. 154. Na temat Niemiec jako geohandlowego mocarstwa, por. M. A. Cichocki, *Zmiana niemieckiego paradygmatu w Europie*, „Analizy Natolińskie”, 2012, nr 2, s. 1–8.

¹⁰² Kolejne, zaostrożone sankcje Unii Europejskiej i USA zostały nałożone na Rosję dopiero wskutek dalszych agresywnych działań jej władz wobec wschodniej Ukrainy. Szerzej na ten temat por. R. Zięba, *Międzynarodowe implikacje*, s. 19; S. Koziej, P. Pietrzak, *Szczyt NATO w Walii: uwarunkowania, rezultaty, wnioski dla Polski*, „Bezpieczeństwo Narodowe”, 2014, nr 31, s. 17.

¹⁰³ Statement des Ost-Ausschusses Vorsitzenden Eckhard Cordes zu den Wirtschaftssanktionen Russlands, Ost-Ausschuss der Deutschen Wirtschaft, 7. August 2014, <http://www.ost-ausschuss.de/node/710>, s. 1.

¹⁰⁴ L. Fix, A. Gawrich, op.cit., s. 4.

¹⁰⁵ Ibidem. *Berlin zastania się układem NATO-Rosja. Moskwa lamie go od dawna*, 21 sierpnia 2014 r., www.tvn24/wiadomości, s. 1.

zabrania tego Akt stanowiący o wzajemnych stosunkach, współpracy i bezpieczeństwie NATO-Rosja, podpisany 27 maja 1997 r. w Paryżu¹⁰⁶. Jednak pomijano przy tej okazji fakt, że to porozumienie polityczne było już wielokrotnie przecież przez Rosję naruszane, o czym świadczyła m.in. jej agresja na Gruzję w sierpniu 2008 r. oraz aneksja Krymu w marcu 2014 r., a następnie aktywne wspieranie separatystów, zaś od sierpnia 2014 r. bezpośrednie i zorganizowane zaangażowanie militarne we wschodniej Ukrainie¹⁰⁷. Z drugiej strony rząd niemiecki sam przyznawał, że nie jest obecnie w stanie wypełnić swoich zobowiązań wobec NATO, w tym także tych ostatnich, powziętych w Newport¹⁰⁸, a dotyczących ustanowienia Sił Natychmiastowego Reagowania przy Wielonarodowym Korpusie Północno-Wschodnim w Szczecinie¹⁰⁹.

Ta dwuznaczna polityka rządu niemieckiego wobec Rosji, oparta na prymacie geokononomii w polityce zagranicznej, ułatwiała w dużej mierze stosowanie przez Putina wyrafinowanej taktyki w działaniach dyplomatycznych wobec całej Unii Europejskiej. Taktyka ta polegała na próbach dzielenia sojuszników wewnątrz Unii, co uwidocznili się zwłaszcza w wykluczeniu Polski jako mediatora w konflikcie ukraińskim. Jej wyrazem były także częste wizyty emisariuszy Putina w Berlinie w latach 2013–2014. Wielokrotnie proponowali oni tamtejszym politykom, zaangażowanym dotąd w dialog niemiecko-rosyjski, podjęcie dwustronnych negocjacji pomiędzy rządami obu państw w sprawie zaprowadzenia pokoju na Ukrainie¹¹⁰. W tym samym czasie wojska rosyjskie, łamiąc prawo międzynarodowe, kontynuowały agresję przeciw ukraińskim siłom zbrojnym.

¹⁰⁶ W Akcie NATO-Rosja sojusz zobowiązał się do nierozmieszczania na terytoriach nowo przyjętych państw stałych „znaczących sił bojowych”. Porozumienie nie zawiera jednak definicji takich sił, określającej ich wielkość czy też wyposażenie. Analizowany *passus* brzmi: „NATO potwierdza, że w obecnych i przewidywalnych warunkach bezpieczeństwa Sojusz będzie realizować swoją obronę kolektywną oraz inne zadania poprzez zapewnienie koniecznych interoperacyjności, integracji i zdolności wzmocnienia, a nie drogą dodatkowego stałego rozmieszczenia znaczących sił bojowych. Zgodnie z tym, będzie on polegał na adekwatnej infrastrukturze współmiernej do wyżej wymienionych zadań”, por. *Founding Act on Mutual Relations, Cooperation and Security between NATO and the Russian Federation signed in Paris, France, 27 May 1997*, s. 10. Por. też P. Henzel, *Kontrowersje wokół Aktu NATO-Rosja z 1997 r.*, „Trudno mówić, że NATO łamie to porozumienie”. Wywiad P. Henzela z M. Terlikowskim (PISM), 8 grudnia 2014 r., onet.wiadomości.pl, s. 1.

¹⁰⁷ Minister obrony RFN Ursula von der Leyen podkreślała, że NATO nie wypowie Aktu z 27 maja 1997 r., ponieważ może on w przyszłości stanowić potencjalną platformę do utrzymywania dialogu pomiędzy obu stronami.

¹⁰⁸ *Marodes Material: Bundeswehr erfüllt NATO-Anforderungen derzeit nicht*, 27. September 2014, <http://www.spiegel.de/politik/ausland/bundeswehr-erfuellt-nato-anforderungen-laut-spiegel-derzeit-nicht-a-994079.html>, s. 1–2. „Spiegel”: NATO może nie wywiązać się z gwarancji dla Polski, PAP, 28 września 2014 r. Minister obrony Niemiec: Berlin nie może wykonać zobowiązań wobec NATO, 27 września 2014 r., wiadomości.onet.pl, s. 1.

¹⁰⁹ Podczas posiedzenia Rady Ministerialnej NATO w składzie szefów państw lub rządów w Newport w dniach 4–5 września 2014 r. przy Wielonarodowym Korpusie Północno-Wschodnim w Szczecinie postanowiono utworzyć tzw. Siły Natychmiastowego Reagowania (*Very High Readiness Joint Task Force*). Miały one zostać ustanowione w 2015 r. oraz osiągać gotowość operacyjną w ciągu kilku dni. Siły Natychmiastowego Reagowania, zwane „szpicą” NATO, miały być częścią składową Sił Odpowiedzi NATO (*NATO Response Force*). Zwierzchnictwo nad nimi oraz kierowanie operacjami sojusznicznymi na wschodniej flance NATO miało sprawować Dowództwo Wielonarodowego Korpusu Północno-Wschodniego, por. S. Koziej, P. Pietrzak, op.cit., s. 21–22.

¹¹⁰ Jak donosiły dobrze zorientowane w niemieckich elitach rządowo-parlamentarnych źródła prasowe, jedna z takich wizyt miała miejsce na początku września 2014 r. Przebywający wówczas w Berlinie z poufną misją sondażową doradca rosyjskiego wicepremiera Siergieja Iwanowa (generała FSB, byłego ministra obrony, jednego z architektów agresji na Ukrainę oraz zaufanego współpracownika Putina) wprost zadeklarował swoim niemieckim rozmówcom, że Putin byłby gotów przystąpić do dwustronnych negocjacji z kanclerz Merkel na

Gdy we wrześniu 2014 r. rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow oświadczył, że akcesja do NATO aspirujących do tego państw – Macedonii, Czarnogóry oraz Bośni i Hercegowiny byłaby prowokacją wobec Rosji, w Berlinie chyba najpóźniej właśnie wówczas zdano sobie sprawę z faktu, że celem Putina jest nie tylko rozszerzenie wpływów Rosji na państwa postradzieckie, ale nawet na kraje bałkańskie¹¹¹. Potwierdziła to również analiza niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, której fragmenty w listopadzie 2014 r. opublikował „Der Spiegel”. Informował on, że w Berlinie panują „bezsilność, stan pogotowia i bezradność”, których przyczyną jest nie tylko próba zablokowania przez Rosję akcesji do NATO wspomnianych wyżej państw, lecz także niedopuszczenie do przyjęcia Serbii, Macedonii, Czarnogóry, Bośni i Hercegowiny, Albanii i Kosowa do Unii Europejskiej. Dla niemieckiego rządu oznaczało to, że Rosja w ciągu 2014 r. zmieniła się „z trudnego partnera w przeciwnika” Niemiec¹¹².

Na nic zdały się także wszystkie dotychczasowe próby zażegnania konfliktu. Ani inicjatywy podejmowane przez tzw. grupę kontaktową złożoną z przedstawicieli OBWE, Ukrainy, Rosji i separatystów, ani wysiłki dyplomatyczne prowadzone od lata 2014 r. przez tzw. grupę normandzką (Ukraina, Rosja, Francja, Niemcy) nie przyniosły oczekiwanego przełomu. Pierwsze porozumienie o zawieszeniu broni, podpisane 5 września 2014 r. z inicjatywy ukraińskiego prezydenta Petro Poroszenki w obecności trzech unijnych komisarzy w Mińsku oraz uzupełniające je mińskie memorandum z 19 września tegoż roku, ale także dwa porozumienia zawarte 12 lutego 2015 r. z inicjatywy kanclerz Merkel i francuskiego prezydenta François Hollande’a również w stolicy Białorusi – przyniosły jedynie kruchy rozejm, zamiast trwałego pokoju.

Porozumienia z 12 lutego 2015 r., czyli podpisane przez członków grupy kontaktowej zestaw działań w sprawie realizacji porozumień mińskich oraz przyjęta przez grupę normandzką deklaracja polityczna na rzecz implementacji tychże porozumień – stanowiły w zasadzie ustępstwo wobec Rosji, choć przynosiły także pewne korzyści Ukrainie. 13-punktowy zestaw działań przewidywał m.in. zawieszenie broni od 15 lutego 2015 r., wycofanie ciężkiego uzbrojenia, a także ustanowienie dwóch linii rozgraniczenia frontu i strefy buforowej. Zobowiązywał on również Ukrainę do przeprowadzenia zmian ustrojowych poprzez uchwalenie nowej konstytucji do końca 2015 r. Zmiany te miałyby objąć m.in. decentralizację państwa oraz nadanie specjalnego statusu kontrolowanym przez separatystów częściom obwodów donieckiego i ługańskiego, w tym m.in. prawo

temat pokoju na Ukrainie. Propozycje te zostały jednak odrzucone przez stronę niemiecką, por. B.T. Wieliński, *Wysłannicy Kremla próbują przekonać Niemców, by się dogadali z Putinem*, „Gazeta Wyborcza”, 16 września 2014 r. http://wyborcza.pl/1,76842,16649646,Wyslannicy_Kremla_probuja_przekonac_Niemcow_by_sie.html, s. 1–2. Por. też M. Czecz, *Merkel ma dość gry Kremla*, 13 stycznia 2015 r., http://wyborcza.pl/1,75477,17250101,Angela_Merkel_ma_dosc_obludnej_gry_Kremla.html, s. 1–2.

¹¹¹ Ławrow: rozszerzenie NATO o kraje bałkańskie byłoby prowokacją, 29 września 2014 r., wiadomości.onet.pl, s. 1.

¹¹² Russische Machtpolitik: Putins Balkan-Strategie alarmiert die Bundesregierung, 17. November 2014, <http://www.spiegel.de/politik/ausland/putin-russland-vergroessert-einfluss-in-serbien-und-bosnien-herzegowina-a-1003180.html>, s. 1–2. „Wiązanie” Serbii, presja na słabe ogniwa UE... Rosja chce zatrzymać rozszerzenie Unii na Bałkanach, PAP, 16 listopada 2014 r., #s. 1. Zdaniem Elmara Broka, przewodniczącego Komisji Spraw Zagranicznych Parlamentu Europejskiego, celem „Putina jest wywarcie tak silnego nacisku na kraje bałkańskie, że albo zrezygnują z członkostwa w UE, albo też staną się w UE reprezentantami rosyjskich interesów”, por. ibidem, s. 2.

do tworzenia własnych oddziałów porządkowych, prawo do językowego samookreślenia, udział władz lokalnych w wyborze sędziów i prokuratorów, a także prawo do współpracy transgranicznej z Rosją. Od spełnienia przez władze ukraińskie wszystkich postulatów ustrojowych uzależniono przekazanie Ukrainie pełnej kontroli nad opanowaną przez separatystów częścią granicy rosyjsko-ukraińskiej (493 km). Deklaracja grupy normandzkiej zawierała natomiast zobowiązania polityczne sygnatariuszy m.in. do poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy, monitorowania sposobu realizacji porozumień mińskich, a także konsultowania przez przedstawicieli Unii Europejskiej, Ukrainy i Rosji negatywnych dla tej ostatniej następstw wynikających z umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z Unią¹¹³.

O ile postanowienia dotyczące zmian ustrojowych na Ukrainie dawały Rosji i separatystom instrument do dalszego ingerowania w rozwój wydarzeń wewnętrznych w tym państwie, o tyle Ukraina uniknęła zobowiązań do federalizacji kraju, których niemal od początku konfliktu domagały się władze rosyjskie, a także zgody na przyznanie całości obwodów donieckiego i ługańskiego szerokiej autonomii, zagwarantowanej w ich własnych konstytucjach lub wspólnej konstytucji. Mimo to analizowane porozumienia nie określiły precyzyjnie wielu spraw, w tym przede wszystkim kwestii odzyskania przez Ukrainę kontroli nad opanowanym przez separatystów odcinkiem granicy z Rosją, a to źle rokowało dalszemu rozwojowi zdarzeń w konflikcie ukraińskim¹¹⁴.

W konkluzji należy stwierdzić, że polityka Niemiec wobec Rosji w okresie konfliktu ukraińskiego była w dużej mierze wypadkową powiązań gospodarczych, a częściowo także militarnych między obu państwami. Ponadto opierała się ona na założeniu, że stosunki Niemiec z pozostałymi państwami postradzieckimi winny być jedynie funkcją ich relacji z Rosją. Obydwie przesłanki ułatwiały *nolens volens* stosowanie przez Rosję wyrafinowanej taktyki w działaniach dyplomatycznych wobec całej Unii Europejskiej, polegającej na próbach dzielenia jej państw członkowskich, ale przede wszystkim ośmielały reżim Putina do realizacji imperialnej polityki. W polityce Polski wobec Rosji – inaczej niż w przypadku RFN – dominował wprawdzie prymat geopolityki nad geoekonomią, ale rząd polski nie dysponował, i nadal nie dysponuje, żadną spójną i długofalową koncepcją ułożenia własnych relacji z Kremlem, co w znacznej mierze ogranicza również jego możliwości w zakresie realizacji interesów wobec całego regionu postsowieckiego.

¹¹³ Porozumienie mińskie. Treść deklaracji wspierającej (dokumentacja), PAP, 12 lutego 2015 r., s. 1. L. Ananikowa, *Oto porozumienie z Mińska punkt po punkcie*, 12 lutego 2015 r., wyborcza.pl, s. 1–3. Analizę obu porozumień, por. S. Kardaś, W. Konończuk, *Mińsk 2 – kruchy rozejm zamiast trwałego pokoju*, Analizy OSW, 12 lutego 2015 r., s. 1–3; B. Góralczyk, *Mińskie (nie)porozumienia*, 17 lutego 2015 r., <http://www.institut.obywatelski.pl/23190/komentarze/minskie-nieporozumienia>, s. 1–3. Pierwsze porozumienie mińskie z 5 września 2014 r. przewidywało m.in. zawieszenie broni; wycofanie wszystkich obcych sił zbrojnych i sprzętu wojskowego; utworzenie dwóch stref buforowych (jednej 30-kilometrowej oddzielającej strony konfliktu, drugiej – wzdłuż granicy ukraińsko-rosyjskiej, która winna być monitorowana przez KBWE); przeprowadzenie na Ukrainie reformy „decentralizacyjnej” i nadanie niektórym obszarom obwodów donieckiego i ługańskiego „specjalnego” statusu, a także doprowadzenie do wyborów lokalnych w Donbasie zgodnie z prawem ukraińskim, por. M. Menkiszak, W. Konończuk, *Rosja torpeduje porozumienia mińskie w sprawie Donbasu*, Analizy OSW, 4 lutego 2015 r., s. 1–2.

¹¹⁴ S. Kardaś, W. Konończuk, op.cit., s. 3–6.

Wnioski

Analiza potwierdza przyjętą we wstępie hipotezę badawczą, że zarówno polsko-niemieckie stosunki bilateralne, jak i ich wymiar europejski (Unia Europejska) oraz transatlantycki (NATO) wypadają zasadniczo pozytywnie. Z drugiej zaś strony w obu wspomnianych obszarach występowały potencjalne, a nawet realne pola konfliktów, spowodowane różnicami w interesach narodowych obu państw, odmiennymi priorytetami politycznymi czy też przeciwstawną interpretacją wydarzeń historycznych.

Analiza prowadzi do wniosku, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat Polska z powodzeniem wypełniała równocześnie rolę bliskiego sojusznika USA, państwa osłabiającego mocarstwowe aspiracje Rosji oraz pragmatycznego i zaangażowanego uczestnika procesu integracji europejskiej. Natomiast Niemcy w tym samym okresie były jednocześnie krytycznym sojusznikiem USA, globalnym graczem w relacjach gospodarczych z otoczeniem międzynarodowym, bezkrytycznym partnerem Rosji, a w wyniku kryzysu w strefie euro wyrosły nawet na samodzielnego lidera Unii Europejskiej.

Analiza wykazała także, że w wielu sprawach dotyczących Unii Europejskiej (partnerstwo wschodnie, wspólna polityka energetyczna, bezpieczeństwo energetyczne) stanowiska Niemiec i Polski były, i są nadal, wypadkową relacji obu tych państw z Rosją. Również stanowisko Polski i Niemiec wobec agresji Rosji na Ukrainę, która to agresja była spowodowana w znacznej mierze dążeniem władz ukraińskich do zacieśnienia współpracy z Unią Europejską, było następstwem ich relacji z Rosją. Z kolei odmienne podejście Polski i RFN do stosunków z USA skutkowało różnicami poglądów rządów obu krajów we współpracy transatlantyckiej (wojna w Iraku, tarcza antyrakietowa).

Stanowisko Niemiec wobec wojny w Iraku w 2003 r. przyczyniło się do dalszego zacieśnienia współpracy z Francją i dość nieoczekiwanego zbliżenia obu tych państw z Rosją, a to ostatnie stworzyło dobry polityczny klimat, a być może nawet utorowało drogę, do ściślejszej współpracy bilateralnej między Niemcami a Rosją w dziedzinie gospodarczej oraz militarnej. Emancypacja polityczna, gospodarcza i wojskowa Niemiec oraz Francji nie doprowadziła jednak ani do osłabienia roli NATO w Europie, ani też do budowy nowych sojuszy.

Strategia Niemiec wobec Rosji, polegająca na prymacie geoeconomii w polityce zagranicznej, ułatwiła jednak w znacznej mierze reżimowi Putina (choć z punktu widzenia RFN było to zapewne niezamierzone) realizację imperialnej polityki, której ostatecznym celem miał być powrót Kremla do odgrywania roli mocarstwa globalnego, nawet za cenę zburzenia ukształtowanego po zakończeniu zimnej wojny ładu pokojowego w Europie i na świecie. Mimo to niemiecka racja stanu w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa polegała, i nadal polega, na pogłębianiu związków z Zachodem (*Westbindung*), a także na odgrywaniu roli regionalnego mocarstwa w Europie. Z kolei we współpracy handlowej i gospodarczej z otoczeniem międzynarodowym Niemcy próbowały realizować już globalne interesy, wykorzystując do tego celu zarówno Unię Europejską (Werner Abelshauser, Marek A. Cichocki¹¹⁵), jak i kooperację m.in. z takimi państwami, jak autorytarna Rosja czy komunistyczne Chiny.

¹¹⁵ W. Abelshauser, *Deutschland, Europa und die Welt*, „Frankfurter Allgemeine Zeitung” vom 9. Dezember 2011. Zdaniem Cichockiego „Niemcy nie są zainteresowane przywództwem w Europie, tylko poszerzaniem wpływu, przede wszystkim w instytucjach unijnych i globalnych oraz na rynkach zbytu w Unii i poza nią”, por. M. A. Cichocki, op.cit., s. 3.

Kryzys strefy euro oraz dotychczasowe próby jego rozwiązania doprowadziły do znaczącego wzrostu roli RFN w Unii Europejskiej i to zarówno w sensie ekonomicznym, jak i politycznym. Niemcy stały się jedynym liderem Unii, zmalało natomiast dotychczasowe znaczenie Francji oraz takich instytucji ponadnarodowych, jak Komisja Europejska i Parlament Europejski. Obecna pozycja Niemiec w Unii nie jest jednak oczywista w przyszłości, ponieważ opiera się głównie na korzystnych dla RFN kryteriach makroekonomicznych oraz konsekwencjach kryzysu zadłużeniowego strefy euro, w czasie którego Niemcy narzuciły pozostałym państwom strefy własną metodologię jego rozwiązania. Może się to zmienić chociażby z powodu od dawna panującego w Niemczech niewielkiego popytu wewnętrznego oraz bardzo niskiej od wielu lat stopy inwestycji, dużo niższej aniżeli w Hiszpanii, która przecież wciąż nie wyszła jeszcze z kryzysu.

Janusz Józef Węc

**Polish-German relations in the European Union and NATO
at the beginning of the 21-st century**

Summary

The article focuses on Polish-German relations in the European Union and NATO since Poland's accession to these two international organizations. The further analysis confirms the introductory research hypothesis that both Polish-German bilateral relations, as well as these relations in the European (EU) and Transatlantic (NATO) dimension appear to be positive. On the other hand, real spheres of conflict have appeared in both of these areas, related to differences in the national interests of both countries, different political priorities or the opposite interpretation of historical events. In the European Union such conflict spheres were the reform of the political system of the European Union, Eastern Partnership and the common energy policy of the EU. As regards NATO, the conflict of interests between Poland and Germany concerned the war in Iraq, the dispute over the US missile defense system as well as the Ukrainian crisis. The analysis also showed that in many matters concerning the European Union (eg. the Eastern Partnership, common energy policy, energy security) the positions of Germany and Poland were and still are the result of the relationship of these two countries with Russia. On the other hand, a different approach of Poland and Germany to their relations with the United States resulted in differences in the views of the governments of both countries towards transatlantic cooperation (eg. the war in Iraq, missile defense system).

Key words: the European Union, NATO, the Iraq conflict, the conflict in the Ukraine, reform of the political system of the European Union, systemic reform of the Eurozone, debt crisis in the Eurozone, missile defense system, the European Union's Eastern Partnership, energy security of the European Union.